


...ert
Ul... ...kie w
... ...jące
...2.
...Łęskowskiego

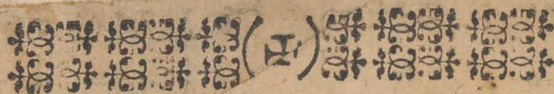
IASNIE OSWIECONEY
IEY Mći. PANIEY

# P. ELZBIECIE
## HRABINY
NA WISNICZV
y
IAROSŁAWIV
## LVBOMIRSKIEY
S. R. P. KSIĘŹNIE
MARSZAŁKOWEY
Wielkiey Koronney
SZPISKIEY &c.
STAROSCINY.
Moiey Wielce Miłośćiwey Páni
y Dobrodźieyce.





*Ak umieiętnośćią przyozdobiony, iáko y Cnotámi iáśnieiący człowiek, te ledwie nieprzyrodzonym práwem uchwaloną pilno záchowuie woli y*



żądze ſwoiey Konſtytucyia, iż gdy ábo dzieła odwa-
żnego dokaże, ábo rozumu y dowćipu ſwego byſtrośći
dozna, iáko nayprędzey, táić ſie z tym nieumieiąc wßy-
ſtko to głośi, y do wiádomośći tym ktorym może podá-
ie: á co przytrudnieyßa z codzienną y nieuſtawáiącą
w Domách Páńskich, Kśiążęcych, Sena-
torskich, ná to łoży pracą, áby z ich uprzeymośći
y łáſkáwośći, otrzymánymi mogł ſię ziśćzycáć fáworá-
mi. Stawa tu z ſpániáłym ſwoim geniußem, nie tylko w
świeży záwße pámięći ludzki wiekuiący Aryſtoteles,
ále y prawdźiwey mądrośći y umieietnośći ßukáiących
wyſtáwiona miłość, to ieſt Filozofia, ktora acz cu-
dzem nápiſána Piorem, moią iednák oku ludzkiemu ná
proſpekt podána Typografią. Tę gdźiebym był miał
beſpieczniey złożyć, y oneyże zá oſobliwego uprośić
Pátroná, uznałem, iż godnieyßego mieć nie może
mieyſcá iáko w łáśnie Oświeconym Ichm̃m̃
PP. LVBOMIRSKICH Domie,
w ktorym Cnotá y Mądrość dawnymi czáſy ſobie záło-
żyłá mießkánie. Szczęśliwßey y potężnieyßey nie znay-
dzie obrony, nád tę ktorą, otrzyma z oſobliwey łáſki



WMCi. Iáśnie Oświeconey moiey W. MCi. Páni y Dobrodźieyki: *w ktorey y ná- turá cáłemu Polskiemu świátu cud urodziwey wystáwiłá piekności, y Bog osobliwe sobie wßelákich cnot y madrośći upátrzył naczenie. Cerános nie-iáki rzadkiey wdzieczności swoia łáskáwośćia morskich zniewolił Delphinow. Bo że ich Niewodámi poymanych czestokroć rybołowom odkupował, y wolno do morzá pußczał: gdy czásu iednego żegluiac z łodki wypadł, Delphinowie pod ćiáło sie iego podsádziwßy po morskich wodách lekko pławili, y ná brzeg bez ßwánku wysádzili. Nierownie wiekßemi ia od* Iáśnie Oświeconego Páná *mego* Miłośćiwego, Wielkiego MARSZAŁKA Koronnego, *y od* Iáśnie Oświeconey WMCi M. M. Páni y Dobrodźieyki *udárowány łáskámi, kiedyśćie mie* WW. MM. Iáśnie Oświecone MM. Páństwo *pod protekcyia swoie* Páńską *wźieli. Przeto ná dowod należytey odemnie* W. M W. Iáśnie Wielmożney MCi. Páni y Dobrodźieyce *wdźieczności, te ácz lichą prace moie oddawam-*



*dawam:* *Abyś* Wm̃. Iáśnie Oświecona Miłośćiwa Páni *w záczety przećiwko mnie łásce nie ustawáłá uniżenie prosząc.*

Zostáię

Wm̃Ci. Iáśnie Wielmożney moiey Wielce Miłośćiwey Pániey y Dobrodźieyki

sługá Nayniższzym.

P. M. z Ł. Ł.

# ROZMOWY FILOZOFSKIE

## PRZYSTĘP.



*Awſe ludźie chćiwi byli do wiedzenia prawdy, álbo vmieiętnośći około rzeczy tych ktorych zmyſłámi, álbo rozumem ſię tykáli, ále potrzebá było regul pewnych, ktorych ſię trzymáiac beſpieczni byli, że ſię nie myla, y że rozeznáwáiac fałſz od prawdy, nie pochybnie ſtoia przy prawdźie, náleżli tedy trzy ſpoſoby vmieiętności. Pierwſzy, co ieſt rzecz á ten ſię zowie* Definitio. *Drugi, ktora ſa częśći iákiey rzeczy, á ten ſię zowie Podźieleniem, álbo* Diviſio. *Trzeći, co zá czym idźie á ten ſię zowie Diſkurſem, iż z iedney częśći do drugiey poſtępuie. Zeby záś te ſpoſoby błędowi iákiemu popadáć nie mogły, pewnemi náukámi o nich ſa ocyrklowáne, y tego vczy Logica, ktora też dla tego niektorzy inſtrumentem wſzytkich vmieiętnośći y náuk zowia, iż iey wſzytkie do nábyćia prawdy y pewney wiádomośći záżywáia. A owe záś ſpoſoby vmienia ida przez ſłowá powierzchne álbo wnętrzne, przez rzeczy rożne, przez iednego z drugiey wznoſzenia, co wſzytko robotá ieſt rozumu, dla tego podłych trzech prac, álbo robot dźieli Logica ná trzy częśći.*

## CZĘSC PIERWSZA LOGIKI.

### *Pierwſza część o pierwſzey rozumu pracy.*

PIerwſza praca rozumu náſzego ták rzeczy vznawáć, iákoby tylo ná nie pátrzał, nic nie ſądząc, ani pátrząc co zá tym idźie: á to czyni czáſem tak iáśnie że iednę od drugiey rozeznawa: czáſem iákoś mgliſto że wiele rzeczy w czym ſą podobne zá iednę bierze, iáko gdy o ludźiach mowi ogołem *człowiek* nie wyrázáiąc w oſobnośći żadnego, álbo iednę rzecz oraz z drugą ſobie ſtáwiáiac, iáko gdy mowi, *ſługá* záraz ſtáwia ſobie y Páná, bo ieśli ſługá muśi bydź czyi ſługá, o tych będą pytánia.

1. *Ieżeli słowá z nátury to máią iż tę rzecż znácżą?*

Niektorzy zdawnych Filozofow ktorzy rozumieli iż wszytko z musu ná świećie się dźieie, á nie z dobrey woli, mniemáli iż koniecznie to słowo tey rzeczy náleży, y to imię temu człowiekowi, y ták wrożki rożne sobie z imion robili, ále my dobrze wiemy, że kogośmy názwáli Páwłem, Ianem, ná chrzćie, mogliśmy názwáć Piotrem, záczym áni słowá z nátury swoiey tę rzecz znácżą, áni imioná tego pewnego człowieká, ále to z dobrey woli nászey pochodzi.

2. *Iáko rozum nász może myślić o Pietrze iż iest człowiek nie myślac że iest Piotrem albo tym człowiekiem?*

Ma człowiek iedne własności spolne ze wszytkiemi żyiącemi, y ták o nim myślić możem ile iest żyiący, nie tykáiąc nic więcey: ma drugie spolne ze zwierzámy, to iest, że zmysłow iáko y one záżywa, że śpi, chodźi, &c. y ták możem o nim myślić ile nieiákim bydlęćiem iest, ma też własności z sámemi tylo ludzmi pospolite iż rozumu záżywa wspieráiąc się ná zmysłách, á ták o nim myślić możem ile iest człowiek, ma też y to czym iest ten człowiek ktorego tym Piotrem zowiem, y ták iednę rzecz możem rozmáićie vważáć.

3. *Iesli człowiek ile człowiek iest ná świećie?*

Ná świećie nie mász człowieká po pospolitośći ále tylo, ten człowiek pewny: tylo to mász rozum ma ten przywiley iż może sobie go w pospolitość stáwiáć. Rozumieią niektorzy o Platonie iż prawdźiwie mniemał że káżda rzecz nie tylo tá pewna, ále iest y w pospolitośći, y dawał iey mieysce ná Księżycu, álbo pod Księżycem, ále to są szczere plotki.

## CZĘSC WTORA LOGIKI

### *O Wtorey pracy,*

WTora praca rozumu, rzecz prawdźiwie osądźić, y dlá tego tu będą też o prawdzie y fálszu pytánia.

1 Co

1. *Co ieſt prawdá?*

Ieſt tákie rzeczy ná rozumie náſzym wyrážęnie iáką ieſt ſámá w ſobie náprzykład, gdy Słońce świeći wyrážam ſobie że Słońce świeći, y to ieſt prawdá Logiczna: á prawdá záś do cnoty należąca ieſt, ták mowić iáko kto myśli.

2. *Co ieſt fałſz?*

Ieſt nie tákie rzeczy wyráženie ná rozumie náſzym iáka ieſt ſámá w ſobie, náprzykład, gdy ſobie w nocy rozumiem że Słońce teraz świeći. Fałſz od kłamſtwá w tym ieſt rożny, iż kto kłáma ináczey ſłowy okázuie niż ma ná rozumie: kto záś fałſz czyni, ináczey ſobie wyraża niżeli ſámá rzecz ieſt, y ták kto mowiąc prawdę może kłamáć: náprzykład gdy o ſztuce mośiądzu mowi że to ieſt mośiądz, ieſt to prawdá, ále przećię będźie kłamſtwo, ieżeli on ná ſwey myśli rozumie że to złoto, á tylo ſłowy vdáie że mośiądź, z drugiey ſtrony może kto kłámáiąc prawdę mowić.

3. *Ieżeli co raz ieśt prawda drugi raz może bydź fałſzem?*

Gdy kto náprzykład nápiſze te ſłowá, *teraz deſcz pada.* á piſánie záchowa do czáſu pogodnego: pewnie, ktore pod czás dzdzyſty były prawdźiwemi teraz ſię w fałſz obracáią: toż rozumieć o ſłowiech náſzych gdyby trwáć mogły: ále to ná myśli náſzey bydź nie może, bo ná niey záraz y czás ták wyrážamy że ná potym záwſze trwa wyráženie tego á nie innego czáſu, y ták záwſze álbo prawdá będźie álbo nieprawdá, y ták gdy mowię *iutro Piotr vmrze* choćby mi tyśiąc lat tá myśl trwáłá, nie wyrázi innego iutrá tylo to, ktore było iutrem względem tego czáſu ktorego náprzod tá myśl v mnie ſtánęłá.

4. *Czy może bydź iedná prawdá wiekſza niż druga?*

To pewna iż może bydź o więcey rzeczy iedná niż druga, może też bydź o zácnieyſzych: ále więkſzą prawdą bydź nie może: bo álbo rozum ták właśnie wyraża iáko rzecz ieſt, to będźie prawdá, ále bárziey wyrážić nie może, lubo iáśniey może; álbo wyráži, á iuż będźie fałſz.

5. *Czy może bydź ieden falß większy niż drugi?*

Linia prosta bydź nie może prostsza, ále krzywa może bydź bárziey krzywą: ták też lubo prawdá nie może bydź większą, może fałsz większy á większy iáko linia bárziey krzywą.

6. *Gdy kto sobie myśli, zgrzeßy Piotr, czy iest to teraz prawdźiwa álbo fałßywa myśl.*

Rozumieli niektorzy iż áni prawdy áni fałszu nie ma, ále to nie ták iest, gdyż niepodobna rzecz áby Piotr, álbo zgrzeszył, álbo nie zgrzeszył, iedno z tego dwoygá bydź muśi koniecznie: záczym ieżeli zgrzeszy, tedyć myśl ktora mowi, że *Piotr zgrzeßy* iest prawdźiwa: ieżeli niezgrzeszy tedy iest fałszywa.

## CZĘSC TRZECIA LOGIKI.

### *O trzeciey pracy.*

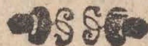
Trzećia robotá iest z iedney rzeczy vznáć co zá tym idźie álbo nie idźie, á o tey spytaisz się.

1. *Czy możem kto rozumieć y wierzáć?*

Mogł ktory Filozof rácyámi przyrodzonemi mocno to poznáć że iest Bog, mogł też y to sámo mieć z wiáry y powieśći iákiey, záczym może kto o tymże rozumieć y wierzáć iż ták iest.

2. *Czemu Bogu nie przypisuią dyskursu?*

Bo rzecz iest niedoskonáłego rozumu záżywáć dyskursu, y znáć że czego nie rozumie, y tego zrozumienia szuka przez dyskurs, postępuiąc od rzeczy wiádomych do nie wiádomych: Bogu zás niepodobna mieć iáką niewiádomość.



# WTORA CZĘSC FILOZOFIEY
## FIZYKA ALBO FILOZOFIA NATVRALNA.

FIzyká wźięłá to ſobie zá zabáwę áby nam rzeczy máteryálnych początki, przyczyny, właſnośći wſzytkim poſpolite wytłumáczyłá. Poſtępuie potym w oſobliwośći niektore rzeczy máteriálne opiſowáć, á poczyna od Swiátá y Niebá, ztąd idźie do Elementow y co ſię zwykło ná nich przytrafiáć, áiż wſzytkie inne rzeczy krom niebá powſtáią v Elementow tedy czyni tráktat o poczynániu ſię y ginieniu rzeczy: odprámiwſzy to, poſtępuie do rzeczy żyiących, y ich początki, właſnośći, ſpráwy przyrodzone opiſuie, á iż też y człowiek część ma iednę máteriálną to ieſt, ćiáło, względem tego y o żywoćie człowieczym, y o częśći iego, ktora go czyni żywym, to ieſt o duſzy, náucza. Fizykę tedy cáłą podźielem ná częśći pięć. Pierwſza o rzeczách máteryálnych w poſpolitośći. Wtora O Swiećie y Niebie. Trzećia o tym co ſię tráfia ná Elementách á to zowią Meteorámi. Czwarta. o poczynániu ſię y ginięniu rzeczy máteryálnych. Piąta o Duſzy álbo rzeczách żyiących, ktorą więc zowią Animaſtyka, y ná tym ſię cáłá Filozofia ſkończy.

## PIERWSZA CZĘSC FIZYKI
### O Rzeczách Máteryalnych w poſpolitośći.

TU tráktowáć będźiem o tym co káżdey rzeczy máteryálney ſpolno ieſt co ſię podźieli ná 4. Rozdźiáły. Pierwſzy będźie o początkách ſpolnych wſzytkim rzeczom Máteryálnym. Wtory o przyczynách. Trzeći o Przyrodzeniu álbo náturze, y o tym co zá wymyſłem ludzkim bydź może. Czwárty O właſnośćiách ktore ſię we wſzytkich rzeczách máteryálnych nayduią.

### ROZDZIAŁ I.
#### O Początkách rzeczy Máteryálnych.

POczątek ieſt to z czego ſię co poczyna. Poczynáią ſię záś wſzytkie rzeczy máteryálne ze dwoygá. Iedno ieſt coś poſpolitego wſzytkim, ktore áni zginąć chybá przez cud nie

może, áni chybá od sámego Bogá bydź vczynione, to zowią *Materya pierwsza.* drugie záś iest to przez co się rożnią rzeczy, to iest skáżitelne y ná świát nástáie, zowie się *Formá*, náprzykład. Ogień spali drewno, zostáie coś z drewna spolnego popiołowi, boby popiołu nie było bez drewna spálonego, á to przećię nie iest już więcey drewnem: znowu popioł w szkło przetopią, coś zostáie spolnego szkłu co było przed tym popiołem, y ták w innych rzeczách ktore niebywszy ná świát się okázuią, to co w nich spolnego iest Máterya, á to co rożni v. g. popioł od drewná, szkło od popiołu iest Formá, y te dwá początki są spolne wszytkim rzeczom, około ktorych spytamy się.

1. *Czy może kto máterya vczynić?*

Gdyby tá náturálná máterya mogłá bydź z czego, iużby nie byłá początkiem rzeczy, gdyż sámáby się z czego poczynáłá: záczym muśi bydź z niczego: á z niczego co vczynić sámemu Bogu włásna, ktorego moc wszelka stworzoną przechodźi nieskończenie śiłę.

2. *Czy może kto Máterya w nic obroćić!*

Komu należy moc tworzęnia z niczego, temu też y obrocęnia w nic; záczym iáko twórcą nie może bydź stworzenie, ták też nie może czego w nic obroćić, y dla tego gdy człowiek vmiera zostáie taż máterya choć ią formá robakow, álbo źięmie okryie; zostáie też duszá nieśmiertelna, y ták tenże człowiek zmártwych powstáć może. A ták kiedy co psuiemy czyniemy to zá nową rzecz kłádąc przygotowánia, ktore są pierwszey rzeczy przećiwne; Máterycy záś się żadna rzecz bydź przećiwną nie iest.

3. *Czy może bydź pies kozą?*

Przyrodzonym sposobem iedná máterya dwu form mieć nie może, bo nie po nich, przez cud záś mogłoby to bydź żeby ná teyże máterycy, Formá to iest duszá pśia y koźia byłá, y káżda według swey nátury chćiałá czynić, á drugaby iey prze-

przefzkadzáłá, ále przećię nie zupełnieby był kożieł pfem, ále tylo względem máteryey fpolney.

4. *Iáko bydlę vmiera gdy mu ferce przebiia!*

Káżda formá ma fwoie przyprawy, iáko drewno nie obroći fię w ogień, áż wprzod wyfchnie y dobrze fię zágrzeie: woda nie obroći fię w powietrze, áż dobrze wezwre, á tu zás ná nową formę w bydlęćiu nie zda fię bydź przygotowánie żadne niiákie: gdyż po przebićiu fercá, ná krotki czás też ćiepło zoftáie y inne przypádłośći, á przećię iż dufzá zginęłá tedy inná muśi bydź formá. To fię ták dźieie. Może ftára formá fię zátrzymáć choć z trudnośćią, choć tylo iedno ma fobie właśne przyfpofobienie, iáko wodá gdy bárzo wre, tylo ma wilgotność á źimná y nie znáć: á gdy iey tę zepfuią choć inne wfzytkie zoftáną, oná fię nie zoftáie, ále nowa przychodźi, ktorey tám ieft właśne iákie przygotowánie, á to fię ftawa w bydlęćiu w pomieniony fpofob zábitym.

5. *Zkąd fię Máteryálna Formá bierze?*

Z Máteryey w podobny fpofob iáko czyni fię okrągła figurá, z wofku ktorey przedtym nie miał gdy go kto w kulę zgniećie.

## ROZDZIAŁ II.

### *O Przyczynách rzeczy Máteryálnych.*

CZtery fą wfzytkich rzecy Máteryálnych przyczyny: 1. tá z ktorey co ieft. 2. od ktorey tákowa ieft w iftoćie. 3. od ktorey vczyniona ieft. 4 Dla ktorey vczyniona, o tych pytánie.

1. *Czy może ktora przyczyná co vczynić gdy iey nie máß ná świećie?*

Wprzod co muśi bydź w fobie ániżeli co czynić, záczym gdy nie będźie ná świećie, niepodobna też áby ią vczyniłá.

2. *Czemu Magnes ćiągnie żelázo choć fię go nie dotyka!*

Magnes wydáie z śiebie iednę właśność ktorą do śiebie ćiągnie żelázo, y tą fię właśnośćią iego tyka, á żadna rzecz gdy

gdy ſię iákimkolwiek ſpoſobem drugiey nie dotknie nic około niey vczynić nie może.

3. *Czemu wodá w kotle wrzącym goretſzá ná wierzchu niż v dna?*

Wodá gdy ſię grzeie, ćieńczeie, zá tym ná wierzch idźie, á cięższa y grubſzá ktora ieſt nie zágrzana ná doł vpada.

4. *Czy przyrodzoną mocą leczy máść ktora ſie rany nie tyka?*

Czynią máść w ktorą tylo kłádą to co ſię rány chorego tknęło v. g. broń y krwią ſię iego námázáło, á rány nic nie tykáiąc tylo to okłádáią, y ták ſię leczy ráná chorego y w mil kilkudźieśiąt, ále to bez pomocy Anyołá złego bydź nie może choćby proteſtácyą niewiem iáką czynił, że pomocy iego táki lekarz niechce vżywáć, bo ták włáśnie czyni iáko gdy kto miece ogień w ſłomę ſuchą á oświádcza ſię że iey niechce zápalić, bo tym ſámym że tá máść dla oddálęnia nie może przyrodzonym ſpoſobem leczyć, gdy iey záżywa, záżywa ſpoſobu nieprzyrodzonego, y śił Anyołá niedobrego.

5. *Czemu náſzá myśl może z Páryżá do Indyi zayść nie bywſzy w drodze ktora ieſt miedzy Indyią y Páryżem?*

Myśl nie chodźi, ále tylo iákoby maluie; dla tego też iey nie trzebá po drodze chodźić, iáko ia mogę nápiſáć to ſłowo *Páryz, Indya* á nie piſáć drogi między niemi: bo piſmo tylo ieſt iedno wyobráżenie: toż ſię y ná myśli dźieie.

6. *Ieżeli ciśnie ramie wierzch ſłupá, gdy kto ſtoiący ſłup ná rámie włoży?*

W ſłupie cáłym nie máſz częśći, y ták wſzytek oraz ćiśnie, á im więkſzy tym bárźiey: á choćby y częśći były, iáko gdy kto ná koniu śiedźi, tedy y ieżdźiec y śiodło koniá ćiśnie iáko ieden ćiężar ze dwu złożony.

7. *Ieżeli dwie rzeczy mogą wzáiem ſobie bydź przyczyną!*

Náprzykład, przechadza ſię kto áby ták zdrowiu pomogł,

tedy przechadzánie ieſt przyczyną ſpráwuiącą zdrowie: nie przechadzałby ſię też kiedyby nie dla zdrowia, tedy y zdrowie ieſt przyczyną przechadzánia, ále tu nie to zdrowie ktore iuż, y ile ieſt, doſtąpione, ieſt przyczyną przechadzánia ále ieſcze nie będące, dla ktorego doſtąpienia przechadza ſię, y ták nieſą dwie przyczyny wzáiem ſobie przyczyny: gdyż zdrowie ktore ieſcze nie ieſt nie może bydź rzetelną przyczyną.

8. *Kiedy wiátr otwiera okno, czy okno ieſt przyczyną że wiátr wchodźi, czy wiátr że okno ſie otwiera?*

Iáko gdy koń poćiągnie woź oraz cztery koła ſię ruſzáią y iedno bez drugiego ſię nie ruſza, á przećię áni to koło ieſt przyczyną że ſię drugie ruſza, áni drugie że ſię to ruſza; ále koń ktory wſzytkie ćiągnie: bo to ſą ſkutki z ſobą powiązáne ktorych przyczyná co innego ieſt á nie one ſobie, ták ſą ſkutki związáne z ſobą weyśćie wiátru y otworzenie okná, á ieden nie ieſt przyczyną drugiego: ále ten kto wiátrem miece, to ieſt impet ktory powietrze rzuca y záraz okno otwiera, właśnie iáko gdy kto kámieniem okno wybiie, że kámień do izby wpádnie, nie ieſt przyczyną okno dźiuráwe że kámień wlećiał, ále ten kto rzućił kámieniem ieſt przyczyną y dźiury w oknie y wlećienia do izby kámienia.

9. *Czy może kto bydź ſwoim Oycem?*

Mocą Boſką to bydź może nie w ten czás gdy go ieſcze nie máſz ná świećie ále gdy iuż ieſt, że coby miał bydź kogo innego Oycem śiebie ſámego zpłodźi, gdyż może P. Bog teyże materyey dáć bytność dwoiáką tákże y duſzy, tymże ſpoſobem iednoż wino dwá pić mogą.

10 *Ieżeli trzebá P. Bogu siły iákiey dobywáć áby ſię człowiek wnic obroćił?*

Niechay nie ogień nie czyni świátłu áby zginęło, ále tylo niechay ſię zákryie áż ze świátła nic, bo ogień świátło chowa y trzyma, tákże y P. Bog nas chowa y trzyma, záczym gdyby námniey tey łáſki ſwey vchylił toby z nas záraz nic

niebyło, y w tym ieſt Pánem nád wſzelkiem ſtworzeniem naywyżſzym y naydoſkonálſzym, że iednym niechceniem wſzytko zniſczyć może.

11. *Czy ieſt ktora przyczyná Pierwſza?*

Gdy Piotrá ſpytam kto iego był Oycem, odpowie v. g. Páweł, kto Páwłá odpowie v. g. Ian: y ták áż do Adámá, á gdy ſpytam kto Adámá vczynił, odpowie iż Bog, á kto Bogá? nikt, y to ieſt pierwſza przyczyna ktora nie ma inney, á táka według ſámego tylo idąc rozumu, muśi bydź, bobyſmy pośli w nieſkończoną, á nieſkończoność w rzeczách ſtworzonych bydź nie może: á tuby duſze ludzkie były iuż w liczbie nieſkończoney: ponieważ ſą nieśmiertelne, co bydź nie może.

12. *Czy P. Bog ze wſzytkiemi przyczynámi ſtworzonemi oraz robi?*

Ani ogieńby nie palił, áni Słonceby nie świećiło, by mu P. Bog do tego niedopomagał: bo wſzytkie rzeczy nie tylo w iſtoćie ſwoiey, ále y w prácowániu ſwym ſą od Bogá, y ná nim śię wſpieráiące. Dáie záś nam ludźiom wſzechmocność ſwoię w moc ábyſmy iey záżywáli ná dobre álbo zle wedle upodobánia náſzego, do dobrego nas wiodąc, á od złego odwodząc, iednák niwczym náturze náſzey wolney gwałtu nie czyniąc: ktory gdyby czynił iużby to cud był, á nas chce rządźić nie przez cudá ále ſpoſobem przyrodzonym y náſzey náturze náleżytym, iáko niechce áby wodá ſuſzyłá, ogień moczył, boby ták porządek przyrodzony pſował: y ták z nas ieſt że źle czyniemy, z Bogá że możem dobrze czynić.

13. *Dla czego ſie rodzą monſtrá?*

Gdy ná lod tráfi iż go nie może w ogień obroćić, przynamniey ogień go roztopi, tráfi ná kámień nie mogąc go zápalić to go zágrzeie, y ták káżda przyczyná, kiedy tego nie może dokazáć ná co od nátury ſporządzona; czyni to co może:

toż

tož też y w náśieniu śię dźiećie, wiele też może imáginácya do zepsowánia, wiele y plánety złe.

14. *Czemu monstrá krotki żywot máią?*

Bo są niedoskonáłe, y często im iákiey częśći do życia potrzebney niedostáie.

*Co znácza monstrá?*

Iż przyczyná ktora ie vczyniłá bárzo niedoskonáłą byłá, y w spráwie swey miáłá przeszkodę: złego záś nic áni dobrego z nátury swey nie znáczą, gdyż w Africe bárzo często śię rodzą, á nic złego zá nimi nie idźie, záżywa iednák ich P. Bog ná przestrogę często, iáko y tęcze ná znák, że nie ma więcey karáć potopem, choć tęcza początkiem przyrodzonym ná obłokách śię pokázuie.

16. *Czemu lubo nam P. Bog do wszytkiego pomaga, nie iest iednak przyczyna złych spraw nászych?*

P. Bog nam dáie pomoc w pospolitośći do dobrego ile iest Spráwcą nátury, (bo z osobliwey łáski dáie pomoc y do dobrego w szczegulnośći) á my wedle wolnośći nászey tey pomocy vżywamy w szczegulnośći do czynieniá dobra prawdziwego álbo fáłszywego, y ták z nas iest że dobro fałszywe czyniem.

17. *Czemu nam P. Bog dáie pomoc, ile spráwá natury, tylo do dobra w pospolitośći.*

Pomoc dáie táką iákiey ktora nátutá potrzebuie; á iż człowiek w pospolitośći nie iest wolny około dobra, bo muśi ie chćieć, lubo w szczegulnośći może chćieć álbo niechćieć, dla tego też Bog w pospolitośći dáie tylo do dobra pomoc ktora do złego służyć nie może: á tego w szczegulnośći vżywamy álbo do nábyćia dobrá práwego, álbo tylo ná pozor tákiego, iákowe są wszytkie grzechy.

## ROZDZIAŁ III.

### *O Przyrodzeniu y ludzkim wymyśle.*

JAko máłpá spraw ludzkich náśláduie: ták też człowiek przez swoy wymysł nátury. Nátura vczyni wołu, á rzemieślnik z drzewá álbo z kámienia wystáwi y fárbámi wyráźi. Nátura zdroie z gor wylewa, á wymysł ludzki Fontány buduie. O náturze tedy y wymyśle ludzkim poydą pytánia.

1. *Co iest nátura álbo przyrodzenie?*

Czásem przez to słowo rozumieią cáły świát, iáko gdy mowią nayduie się to w náturze. Czasem Bogá, iáko gdy mowiem nátura to spráwiłá. Czásem przyczyny przyrodzone, czásem istotę rzeczy, czásem komplexyą, iáko gdy mowim o kim, táką ma náturę, á czásem to co iest początkiem w iákiey rzeczy poruszenia.

2. *Czy może tego dokazáć ludzki wymysł co nátura?*

Nie może wszytkiego bo większe śiły ma nátura niż człowiek.

3. *Czy może człowiek złoto prawdźiwe zrobić.*

Pokázuią Historice iż nie raz złoto zrobiono: ále wielu w nędzę poszli gdy złoto chćieli robić, dla tego też zákazano tym się rzemiosłem báwić: bo ktorzy vmieli sposob robięnia złotá nikomu tego sekretu niepoufáli, á drudzy chybá tresunkiem nie dochodzą.

4. *Czy przyrodzona to rzecz, że rozgá láskowa pewnym sposobem trzymána pokázuie gdźie kruszec?*

Mogą niektore rzeczy z przyrodzenia mieć do drugich skłonnośći, ále rozgá láskowa w ręku się dużo v niektorych kręći do kruszcá, á gdy ią dobrowolnie záwieśi námniey się nienáchyli náwet y nie v káždego w ręku, záczym nie zda się cále bez podeyrzęnia spráwy złego duchá.

5. *Czy przyrodzonemi śiłámi może kto biegáć po powrożie?*

Iáko

Iáko przyrodzonym ſpoſobem może ná pálcu ſtánąć laſká álbo y co więkſzego gdy tylo centrum iey będźie nád pálcem, ták może y człowiek ſtánąć ná ſznurze byle centrum żátrzymał nád ſznurem, czego przez długie ćwiczenie doyść może: iednák tacy ludźie częſto złego Anyołá pomocy vżywáią, iáko doznánie vczy.

6. *Czy mogą przyrodzonym ſpoſobem pod pewnymi plánetámi wyſztychowáne figury álbo cháráktery człowiekowi pomagáć.*

Kruſzec káżdy ma iákiekolwiek śiły y plánetá mu do nich pomoc może: ále chárákter y cále ſą wymyſły Anyołá niedobrego, bo co więcey może linia krzywo niż proſto powiedźiona?

7. *Co ieſt ſpráwá nádprzyrodzona álbo cud?*

P. Bog, iako práwo iákie poſtánowił, áby tylo pewne ſkutki káżda rzecz, álbo tylo w pewnych okolicznośćiách czyniłá, iáko, áby iábłonká rodźiłá iábłká á nie groná winne, y to lećie nie źimie; áby człowieká źiemiá nie wodá nośiłá. y takie ſkutki ſą przyrodzone, kiedy záś śiły dodáie nád zwyczay áby co nád to określenie vczyniłá, to cudem zowiem, iáko gdyby kogo chodzącego po wierzchu wodá nośiłá, y ták gdy ſię cud ſtáie, czyni Bog co nád práwo ktorem określił náturę ſtworzoną, y porządek około niey odmienia, y dla tego cud ſię nie dźieie bez znáczney przyczyny práwodawce práwá nie ma łácno odmieniáć.

## ROZDZIAŁ IV.

### *O Włáſnośćiách rzeczy Máteryálnych.*

CZtery ſą włáſnośći káżdey máteryálney rzeczy przyzwoite bydź odmienną względem mieyſcá álbo przypadłośći, bydź ná ktorymkolwiek mieyſcu, bydź ktoregokolwiek czáſu, mieć wielkośći y dźielnośći ſwey koniec, y rozdźielenie przyiąć o tych tu.

1. *Czemu łuk strzáłe wybiia?*

Gdy łuk zegną część iego zwierzchną z rzádźieie á wnętrzne ztężeie, co oboie iest przećiwko iego przyrodzeniu, do ktorego gdy się z mocą wraca, wyćiąga ćięćiwę y strzáłę wybiia.

2. *Ieżeli kto może oraz iść ná strony przećiwne?*

Zda się że się to tráfia gdy łodź bieży po wodźie, á kto przećiwko łodźi idźie ná łodźi, bo łodź go w iednę stronę nieśie, á on w drugą idźie, co przećię nie ták iest, bo ieżeli on rowną prętkośćią idźie przećiw łodźi iáko łodź idźie, tedy lubo nie ná teyże częśći łodźi zostáie, ná tymże iednák mieyscu, właśnie gdyby łodź szłá pod most, á gdy przychodźi do mostu on się mostu chwyćiwszy záwiesił się, áż gdy łodźi koniec ma pod most wchodźić, on się włodź wpuśćił, pewnieby táki z mieyscá się nie ruszył, choćby na inszey częśći łodźi wnet stánął. Ieżeli záś prędzey idźie niżeli łodź, tedy tylo to ma, że iego drogę łodź czyni nie rychłą, á on przećię tylo ná iednę stronę idźie.

3. *Czy może bydź iákie stworzenie nieskończone?*

Zádna rzecz stworzona nieskończona ábo kończá nie mieć nie może lubo w śiłách, lubo w wielkośći, lubo w liczbie: bo gdyby społem miáłá nieskończoność tedyby nieskończoność byłá skończoná, boby miáłá swe gránice: co niepodobna. W nieskończonę iednák wieki duszá nászá będźie trwáłá, bo wieki nie są ani będą oraz o czym więcey iáko o rzeczy subtelney naydźiesz w moiey łáćińskiey Filozofiey.

4. *Czy iest niebo ná mieyscu?*

To co iest ná mieyscu ma bydź od czego okryte y ogárnione, iáko nas ogárnia powietrze, á niebo naywyższe nie ma nic tákiego coby ie ogárnęło, záczym nie iest ná mieyscu, dáleko bárźiey P. Bog nie iest ná mieyscu, bo go nic ogárnąć nie może.

5. *Czy może bydź wiele rzeczy ná iednym mieyſcu?*
Anyołow y rzeczy duchownych wiele oraz ná tymże mieyſcu bydź może: ále rzeczom to máteryálnym nie należy ſpoſobem przyrodzonem, áby iedna drugą przeniknąć miáłá dla tego wiele nie może bydź ná iednym mieyſcu.

6. *Czy może bydź iedna rzecz oraz ná dwu mieyſcách?*
Spoſobem náturálnym to bydź nie może, ále przez cud bydź może.

7. *Czy może bydź ktore mieyſce prożne?*
Kámień gdy ieſt ná mieyſcu powietrze go okrywa, może P. Bog záchowáć to powietrze iáko teraz, á kámień w nic obroćić, y niedopuśćić áby ná iego mieyſce powietrze náſtąpiło áni co innego; y tákby mieyſce było prożne: ále iáko to Boſką mocą bydź może, ták śiłámi ludzkiemi nie może.

8. *Czemu gdy kto flaſzę dobrze zágrzeie, á ſzrubką w wodźie źimney zátopi, wodá poydźie do fláſzy wzgorę?*
Gdy flaſzá ćiepła, máło w niey powietrza, ále to máło ták ſię rozćiągnęło że cáłą flaſzę nápełniło: gdy záś ſzrubą fláſzę w wodźie zátopią, flaſzá poczyna źiębnąc, á ták powietrze idźie w gromadę: drugie też nie może wniść, bo ſzrubá ieſt w wodźie: żeby mieyſce czcze nie było wſtępuie przećiw ſwey náturze wodá, y tá też ieſt przyczyná, czemu śikawká wodę ćiągnie.

9. *Czemu nie wyćieka wodá choć dno dźiuráwe w fláſzy gdy wierzch zámkniety?*
Gdyby wodá wyćiekłá, żeby czcze mieyſce nie było, muśiałoby ná iey mieyſce náſtąpić powietrze, á to nie może, gdyż nie ma wniść ktoredy tylo przez wodę ſię przebiiaiąc co mu z trudnośćią przychodźi: y dla tego gdyby kto chćiał zegárek ćiekący z wody czynić nie dawſzy oddechu wodáby nie ćiekłá.

10. *Czemu gdy mocno beczká záſpontowána, choć gwozdz wyima nie ćiecze piwo?*

Gdyby ćiekło piwo, tedyby ná iego mieyſcu nic nie było, czego náturá nie ćierpi, trzebá tedy ſzpuntu ruſzyć áby po wietrze wchodźić mogło.

11. *Czemu bánki czerulice ćiáło y krew ćiągną?*

Gdy w nich ogniem zágrzeią powietrze máło go co w nich zoſtáie, y to ták rozprzeſtrzenione, że cáłą báńkę nápełni, gdy zás báńká ochłodnie, powietrze ſię śćiſka, y ták ćiáło álbo krew ná ſwe mieyſce ćiągnie áby w báńce prożne mieyſce nie było.

12. *Czemu miechow kowálſkich nikt nie otworzy zámknawſzy dźiury?*

Gdy miech ſię otwierá mieyſce w miechu więkſze ſię ſtáie, do ktorego nápełnięnia gdy powietrza nie puſcza, żeby nie było mieyſcá czczego, nie dawa ſię náturá rozprzeſtrzeniáć miechom.

13. *Czemu gdy kto ſklenice wody ćiepłey ná miſkę wyleie, á wywroconą w niey zoſtawi ſklenicę, wodá wſtąpi do ſklenice?*

Zeby wodá wſtąpiłá trzebá poczekáć áż oſtygnie: ná ten czás bowiem powietrze ktore ieſt w ſklęnicy ściśnie ſię, y żeby mieyſcá nie było czczego, wodę zá ſobą poćiągnie.

14. *Czy mogłby kto żyć ná czczym mieyſcu?*

Nie miałby czym odetchnąć, á zátym by ſię zádusił, coby też mowił, ſłyſzećby nie było bo głos po powietrzu idźie, y owſzem gdyby z płuc powietrza ná mowę dobywał z vſtby iego nie wyſzło, gdyż w tákim rázie iedna rzecz drugiey coby ſię dotknęłá, trzymáłáby ſię. Záczym gdyby kámień w gárzśći miał, nie mogłby go z ręku vpuśćić. Widźiećby też nic nie mogł, gdyż promienie przez ktore pátrzemy po powietrzu

trzu ſię vnoſzą, bo będąc przypadłośćiámi muſzą ſię czego trzymáć.

15. *Co ieſt czás?*

Czás ieſt miárá iákiego ruſzęnia ſię: iáko gdy w zegárku ćiekącym piaſek wypłynie, mowięmy iż godźiná wyſzłá, y ták gdy Słońce obieży źięmię, mowięmy iż godźin 24. minęło, y nigdźie czáſu nie máſz, gdzie nie máſz ruſzánia.

16. *Iáko ſię koło v woza obráca?*

Gdyby koło, y inne rzeczy máteryálne były zdrobnych cząſteczek ktore więcey dźielić ſię nie mogą: czás też gdyby złożony był z momentow ktoreby ſię ná mnieyſze cząſtki dźielić nie mogły, tedy nigdyby koło v wozá obroćic ſię nie mogło, bo więcey niechybnie cząſtek by było we dzwonách idąc ná koło niżeli w piaśćie: á ták piaſtá z ſámym kołem rownoby iść nie mogłá, bo gdy w kole minie cząſtek czwártá część ktora ieſt ták wielka iáko cáłey piaſtey okrąg przynamniey; toby iuż cáłá piaſtá muśiáłá ſię obroćić, y ták z kołá ſię wykręćić, albo ſtać, gdy ſię koło obráca, záczym nie máſz táki cząſtki ktoraby ſię dáley á dáley dźielić nie mogłá, y gdy w kole máła cząſteczka ſię obráca, w piaśćie ieſzcze mnieyſzá.

17. *Czemu żádna rzecz máteryálna nie może bydź nieſkończona?*

Niedokończonych ieſt wiele rzeczy ná świećie, ále nieſkończona álbo końcá nie máiąca bydź nie może: bo rzecz máteryálna nie może bydź bez figury, to ieſt muśi bydź okrągłą y gråniáſtą &c. á figurá ieſt końcem rzeczy, y ták iuż będzie ſkończoną.

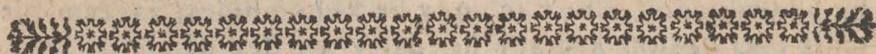
18. *Czemu liczbá nie może bydź nieſkończona!*

Gdyby ſię liczbá nálázłá nieſkończona, tedy rozdźieliwſzy ią ná trzy częśći, káżda by z nich byłá nieſkończona, bo rzecz nieſkończona nie może bydź ze trzech częśći ſkończo-

nych to záłożywszy, trzećia część álbo by byłá większa niż dwie álbo mnieysza. Większą bydź nie może áni rowną bo iest połową dwu części, á połowá nieskończona áni większą áni mnieyszą nie może bydź ániżeli rzecz ktorey iest połową: bo ieżeli mnieysza, to ma końce bo nic nie może bydź mnieysze tylo względem końcow, á ták iuż skończona: ieżeli większa, to rzecz mnieysza nieskończona ma końce, to bydź nie może.

19. *Czemu może trwáć rzecz iáka stworzona aż ná wieki, á nie może bydź od wiekow?*

Duszá nászá y Anyeli lubo są stworzeniem trwáć będą áż ná wieki, to iest bez końcá, á to iż nigdy nie będźie dniá tákiego ktoregoby mogł kto mowić, iuż ten Anyoł żyie przez látá nieskończone, ále záwsze skończone, á gdyby od wieku był tedyby do dźiśieyszego dniá iuż odpráwił látá nieskończone, y tákby dźiśia nieskończoność byłá skończona, co iest przećiw rozumowi.



# WTORA CZĘSC FIZYKI

## *O Swiećie.*

CZęśći świátá są dwie, Niebo y Elementá, ále o tych niżey będźiem mieli pytánia tu tylo 1. O Swiećie ogołem. 2. O Niebie ogołem. 3. O Gwiazdách y Plánetách. 4. O Słońcu w szczegulnośći. 5. O Mieśiącu.

## ROZDZIAŁ I.

### O Swiecie ogołem.

1. *Ieżeli mogł bydź świát od wieku?*

WIárá nas vczy iż przed kilką tyśięcy lat stworzony: ále że áni od wieku bydź nie mogł táka iest rácya. Co iest od wieku,

wieku, to nie ma początku: bo ieżeli ma początek tedy nie záwsze było, á zátym nie było od wieku. Co záś nie ma początku to stworzone bydź nie może: bo stworzenie iest, vczynienie tego z niczego co nie było.

2. *Czy iest świát od wielu tyśiecy lat.*

Nie iest od więcey niż Wiárá vczy, bobyśmy mieli tego iákie znáki w iákich kśięgách álbo budynkách, álbo innych ktorych wszytkich wiemy początki.

3. *Czyli we śrzodku świátá ziemia!*

Niektorzy vczą iż Słońce we śzrodku świátá stoi, á ziemlá około niego biega, ále to zdánie iáko przećiwne pismu Bożemu od Kośćiołá S. iest potępione roku 1616. á ku temu gdyby ziemia miásto Słońcá biegáłá rzucałáby budynkámi y ludźmi, iáko kámień młynski gdy co ná nim położą: czulibyśmy też szum wielki wiátru záwsze, y owszem muśieliby. śmy się palić, gdyż rzeczy w wielkim biegu grzeią się y náwet zápaláią: á bieg ziemi byłby dáleko większy niżeli kule z dźiełá idącey, iáko to mász w moiey łáćińskiey Filozofiey.

## ROZDZIAŁ II.
### *O Niebie ogołem.*

NIebo iest dwoiákie, iedno naywyższe w ktorym Bog nászę chwałę błogosłáwionym okázuie, co tego niebá zà piękność, wielkość szczęśćie, tego żádne pioro nie opisze, áni myśl ludzka nie obeymie. Drugie Niebo ná ktorym są gwiázdy, á niżey ich Plánety, to iest ná ksztáłt powietrza bárzo ćienkiego, przez ktore y świátło Plánet y dźielnośći náziemię łácno przechodzą, y w nim bez záwády plánety drogi swoie bárzo dźiwne odpráwuią, ktore plánety iáko y gwiázdy Anyołowie ná to náznáczeni pátrząc ná mądrość Boską wszytko rozrządzáiącą około źiemie noszą, y sáme w sobie ná koło obrácáią. Niebo pod ktorym są gwiázdy, ktore

ieſt podnożkiem błogoſłáwionych ieſt mocne, trwáłe, twárde, á gwiázdy ſto rázy wyżey ſą nád Słońcem niżeli Słońce nád ziemią: ſą niektore gwiazdy ták iáſne iż ſię Słońcámi bydź zdádzą, y máią ſwoie oſobliwe obroty, ktorych z źięmi trudno dla dálekośći doyrzeć: á nigdy cáłego okrągu ná niebie zá godźin 24. nie obchodzą, y ták we ſto lat, iákoby ieden ſtopień ná niebie ſwym czynią, to ieſt odſtępuią ku wſchodowi, Słońce ná iednę cząſtkę z tych ktore niebo cále podźieliwſzy, vczyni 360. Káżda gwiazdá ma fárbę ſwoię oſobliwą, ma wielkość, y dźielność, y iedne wyżey ſą nád drugiemi, ániżeli ſą od źięmie, zá godźin 24. te ktore ſą ná śrzrodku niebá miar pułźięmnych, to ieſt tákich iáko ieſt od wierzchu źięmie do ſzrzodká, obiegáią trzy tyśiące ſześć ſet ſześćdźieśiąt y trzy, á w tákim czáśie iáki náſz puls biiąc czyni, vchodzą mil niemieckich wielkich trzy tyśiące pięć ſet 80. Nád wſzytkiemi gwiazdámi bárzo wyſoką ſą wody czyſte ná kſztałt kryſztału, á bárzo ſubtelne y lekkie, á nád tymi Niebo błogoſłáwionych, ktore ták iáſne ieſt iż inne względem niego zdádzą ſię ćięmnemi, po dniu Sądnym bárźiey po śiedmkroć Słońce ſię roziáśnieie, y iáśnieyſzy Księżyc y gwiázdy będą, áby tym ſpoſobem vćiechy błogo ſłáwionym przymnażáli: y źięmiá ſię rozświeći, ále więcey gwiázdy y plánety obracáć ſię nie będą, bo ich obroty ſłużą náwięcey do vrodzáiu źięmie, ktory iuż ná ten czás przeminie. Siedm Plánet oſobliwych liczą, ktore y błądzącemy gwiázdámi zowią, iż bieg innym porządkiem niżeli inne gwiázdy odpráwuią, á nád to pomykáią ſię y ku południowi y ku pułnocy czego w gwiázdách nie máſz. Są y inne drobnieyſze plánety, ále tylo náznácznieyſze liczą, między niemi ieſt od źięmie idąc pierwſzy *Kśiężyc*, o tym niektorzy dawni Filozofowie rozumieli áby ná nim ludźie mieſzkáli iáko my ná źięmi, ále dáwſzy pokoy temu że to ieſt przećiw piſmu S. rozumu ſię tylo trzymáiąc to bydź nie może, bo náprzod powietrze tám bárzo ſubtelne ktorego człowiek nie vżyłby: wilgotność

gotność

gotność ku temu ták wſzytko rozrządzáiąca iż ániby mozg w głowie, áni ſzpik w kośćiách mieyſcáby nie miał. Są ná Księżycu dnie y nocy, bo ćięmność przywodźi ćień od zięmie dochodzący, gdy zięmia między Słońcem á Księżycem ſtawa. Ma, iáko ſię to przez perſpektywy gwiázdárſkie pokázuie, Księżyc ſwoie morze, rzeki, gory, wyſpy, morzá ſię ná czás burzą áby tym bárziey dzielność ktora ieſt w Księżycu wzruſzona do nas ſpływáłá, mnieyſzy ieſt Księżyc dáleko niż zięmiá. Wtora plánetá *Wenus:* Ma tákże ſwe gory, y rzeki, y ćmi ſię ná czás iáko y Księżyc, tákże nie rowna, y w godźinách czternáſtu ná koło ſię obraca áby z káżdey ſtrony dzielność ná ziemię wydawáłá. Tego świátło miłe iákoby kryſztáłowe. Trzećia ieſt *Mercurius,* á ten w kole ſię obraca w godzin ſześćiu, bierze świátło z iedną ſtronę od Wenuſá, z drugą od Słońcá, ále świátło iego, nie co ma ćięmnośći. Czwarty ieſt *Słońce* to ieſt wſzytko ogniſte ná kſztáłt miedzi rozpuſczoney, świátłá wielkiego nie może oko znośić, ták wielki iego okrąg, że gdyby kto co dzień około chodząc po mil dźieśięć, z ktorych káżda v dobrego kurſorá godziny potrzebuie, nie obſzedłby go zá lat dziewiętnaśćie, y według teráźnieyſzych Aſtronomow ieſt więkſzy tyśiąc rázy niżeli zięmiá: ma też morzá ſwoie ogniſte ktore gdy ſię burzą, moc we śrzodku Słońcá będąca ná wierzch wychodzi y ná ziemię potym ſpływa, zá 27. dni obraca ſię ná koło, y gdy ſię morzá iego názbyt záburzą zda ſię bládym y bez promieni, w godźinę vchodzi mil, o ktorych mowięmy, to ieſt godzinnych ſześćdźieśiąt dziewięć tyśięcy ſto czterdzieśći trzy. Nád Słońcem chodzi *Mars* tego ogień iákby żywicę zápalił, á wſzytek gore, ma też ſwoie gory y ięziorá czárne ognie wybucháiące, y w nim iedná przepáść głęboka ktora gdy nań pátrzem w nim ſię czerni ná kſztałt mákuły iáki, á iż ſię tá plánetá obraca ná koło nie záwſze tę widáć mákułę, y zátym zięmi nie iednáko záwſze ſzkodzi bo inne częśći mniey ſzkodliwe ku zięmi obraca, y gdy Pan Bog nas chce karáć tedy Anyołem

każe wzruſzáć iádowite własnośći w tym plánećie będące, ktore potym powietrza y inne plagi ſpráwuią, nád ziemią wiśi tákich miar, iáka ieſt od wierzchu ziemie do śrzodku, dwádzieśćia tyśięcy y ieden tyśiąc, y ſześćdzieśiąt dziewięć. Względem záś ludzkich ſkłonnośći y ſpoſobnośći káżdy plánetá ma ſwoię dzielność względem pomiárkowánia humorow w człowieku będących. Nád Márſem chodzi *Iuppiter*, wielki iáko świát iáki, około niego cztery inne plánety podobne Kśiężycowi, od Słońcá też plánetá ieſt dáleki ná miar puł ziemnych o ktorych teraz mowiłem, czterdzieśći tyśięcy czte ry ſtą śiedmdzieśiąt ośm, ma tákże gory, morzá, wyſpy, wſzytko iákby ze śrebrá czyſtego odlane: zda ſię iákoby páſem był przepáſány, á te gory ktore ná koło idą po nim, obraca ſię ná koło we dniách iedenáſtu y godzinách ſześćiu, y tych plánet ktore około niego chodzą, ktora ieſt námnieyſzą ieſt cále rowna Kśiężycowi, druga Merkuryuſzowi, trzećia Wenerze, czwarta cáłey ziemi. Nákoniec ieſt *Saturnus* ráczey ſzybiáſty niż okrągły, świátło ma tępe iákoby ołowiáne we śrzodku przepáść w nim ieſt, dwie też ma plánety, ktore około niego idą y iáko nam ſię rożnie pokázuią przy nim będący, ták też Saturnus, zda ſię czáſem ná kſztałt miſy ná ktorey ſię ogień pali, czáſem ináczey, tá plánetá zimnem ſwym gorącość Marſową miárkuie, y ziemię chłodzi, y ſuſzy áby ſię od wilgotnośći nie rozpływáłá, plánetow iego czáſem nie widáć, bo ná ten czas zá nim ſię kryią, gdy ná kſztałt Kśiężycá poſierzpowátemi ſię ſtáią, zdádzą ſię iákoby dwie tákowe nogi Sáturná dzierzáły. Sam Sáturnus ieſt więkſzy niż cáła ziemia ſto ſześćdzieśiąt y pięć rázy, obráca ſie ná koło raz w mieśiąc. Gdyby kto kámień zrzućił, á rownoby záwſze vpádał, y we 24. godzinách vpadywałby mil niemieckich 250 tedy od Kśiężycá zrzucony nie przyſzedłby do ziemie áż we dni 265. od Słońcá w lat 87. y we dni 231. od Merkuriuſzá w lat 128. we dni 141. od Wenuſá w lat 149. dni 18. od Márſá w lat 238. dni 10. od Iowiſzá w lat 539. od Sáturná w lat 1050. od gwiázd niżſzych w lat 23819. dni 70.

# ROZDZIAŁ II.

## O Niebie ogołem.

1. *Czy ieſt to Niebu przećiw náturze iż ſie obraca?*

IEżeli przećiw náturzę ſię obraca, przez kilká tyśięcy gwałt mu ſię dzieie: ieżeli dzieie ſię wedle nátury iego że ſię obraca, to kiedy po dniu Sądnym będzie ſtáło ná wieki, gwałt mu ſię ná wieki dziać będzie, á nic gwałtownego długo trwáć nie może. Záczym iáko áni przećiwko náturze áni według nátury ſtać kołu álbo ſię obracáć ták y niebu, y owizem oboie wedle nátury według rożnych czáſow.

2. *Ieżeli te Niebá po ktorym chodzą plánety ſą twárde?*

Są miękczeyſze y ćienſze niż powietrze, bo gdyby były z twárdey mátetyey trudnoby poiąć iáko Mars ták nierownie biega, iáko Komety nád Słońcem, y nád Kśiężycem bywáią.

3. *Czemu Niebá nie widźiemy?*

Bo te niebá ná ktorych plánety biegáią ſubtelnieyſze ſą niż powietrze, á zátym ieśli powietrza dla ſubtelnośći nie widziem, dáleko więcey niebá nie obaczemy, á niebo w ktorym błogoſłáwieni názbyt odległe.

4. *Czemu Niebo zda ſie modre?*

Modrzeie świátłość gdy ieſt nie wielka, nie wielka záś y y oſłábiona gdy ieſt dáleko od nas, niebieſka záś ieſt bárzo dáleko, y dla tego zda ſię modre.

5. *Kiedyby niebieſkie obroty vſtáły, ieżeliby źiemia co rodźiłá?*

Mogłáby ná czás ále nie długo rodzić, bo gdyby Słońce ſtáło y Mieśiąc, toby iedne kráiny dla bliſkośći wygorzáły, á drugie pomarzły dla oddálenia Słońcá, Kśiężyc niektore názbytby nápełnił wilgotnośćią, á drugieby oſchłe zoſtáwáły, ktemu rodzenie potrzebuie odmiány powietrza, ktoreyby ná ten czás niebyło, gdyby plánety y gwiázdy nie chodziły.

5. *Iáko dochodźić tego że Słońce nie iest żyiace, tákże y Kśiężyc?*

Náprzod, nie może bydz ſczerym Duchem iáko Anyoł, bo ieſt widome, y inne włáſnośći ma máteryálne, zátym ieśli żyie tedyć ma ćiáło y duſzę, á co też bydz nie może. Bo ieśli ma duſzę táką iáko ziołá y drzewá, tedy muśiałoby rość, mnożyć ſię y karmić. Ieśli ma duſzę táką iako bydlętá tedy muśiałoby ſię karmić, bo zmysłow záżywáć nie mogłoby bez duchow to ieſt *ſpiritus animales*, ktore ſię ze krwie rodzą. Ani też może mieć duſze rozumney, bo tá potrzebuie tego co dwie pomienione duſze. Nákoniec iż áni znáku áni potrzeby nie máſz, áby Słońce, gwiázdy, plánety żyły: tedyć nie żyią.

6. *Czemu gdy ſie niebo czerwienieie wiátry náſtepuia.*

Czerwoność ná niebie ſię pokázuie gdy záduchy ziemne w gorę idą, przez ktore świátłość zda ſię czerwoną, á te záduchy ſą máterya wiátrow.

7. *Czemu obłoki rożne fárby máia!*

Białe ſą ktore ſą ćieńſze: czárne, ktore gęſte y dymow ziemnych w ſobie nie máło máią, y dla tegoż w tákich rodzą ſię gromy y pioruny: krwáwe bywáią z záduchow przypalonych: zielonáwe ſą wodniſte.

## ROZDZIAŁ III.

### O Gwiazdách y Plánetách.

1. *Czemu gwiázdy drżace świátło máia?*

TO pochodzi iż ná nie pátrzym przez dymy nieſkrowićie z ziemi wychodzące: ták też y kámyki w rzekách zdádzą ſię drzeć gdy ná nie przez płynacą wodę pátrzem.

2. *Kto Gwiazdy y Plánety obraca?*

Anyołowie dobrzy, áby ták człowiekowi ſłużyli, co y ſámi Pogáńicy Filozofowie vználi, gwiazdy záś y plánety ſą mar-

martwe rzeczy y duſze nie máiący, y ták ſáme chodzić nie mogą.

3. *Wiele ieſt Plánet?*

Siedm. Saturnus, Iuppiter, Mars, Słońce, Venus, Mercurius, Mieśiąc, ſą y inne mniey znáczne. Te po wielkiey częśći ſpráwuią odmiánę powietrza, do żyznośći y zdrowia pomagáią, ále duſze náſzey do niczego niewolić nie mogą, bo duſzá náſzá nie ieſt máteryálna.

4. *W czym ſię rożnią Plánety od gwiazd?*

Gwiazdy záwſze w iednym iedná od drugiey będąc położeniu iednęż drogę máią: Plánetá czáſem ſię z bliży iedná do drugiey, iáko to iáśnie widźieć w Słońcu y Kśiężycu: czáſem od śiebie odeydą, y ták nie iednę máią drogę, czáſem wyżſze czáſem niżſze bywáią. W Sáturnie świátłość tępa ná kſztałt ołowiu. Iuppiter świátło ma w fárbie ná kſztałt cyny. Słońce ma promięnie złote. Venus złote z śrebrem. Mercurius śrebrá żywego, á Kśiężyć śrebrá fárbę pokázuie, á wſzyſcy iáko y gwiazdy od Słońcá świátłość máią.

5. *Iáko prętko gwiazdy ſwoim obrotem ktory máią od záchodu ná wſchod, niebo obeydą?*

Ná to potrzebá lat trzydźieśći y ſześć tyśięcy, co ſtárzy zwáli wielkim Plátonowym rokiem.

6. *Ieżeli dźielność Plánet záchodzi pod źiemię?*

Máią gwiazdy y Plánety nie tylo świátło; ćiepło, źimno, wilgotność, ſuchość, ále y inne táiemne mocy ktoremi Kruſzcze w ziemi gotuią, wiátry wzbudzáią nie tylo ná ziemi, ále y w ziemi, czego doznáwáią ktorzy kruſzcze kopią.

7. *Ieżeli z gwiazd y Plánet mogą co pewnego przepowiedźieć Aſtrologowie?*

W rzeczách máteryálnych ktore właśnie zá gwiazdámi idą mogą przepowiedzieć, ále o ludzkich ſpráwách ktore zá wolną idą wolą, gdy co przepowiedáią mylić ſię muſzą,

 o ſkłon-

o ſkłonnośćiách mogą co do podobieńſtwá mowić, iáko też o ſpoſobie śmierći, gdyż tá zá ſkłonnośćiámi gdy ſię im kto nie odeymnie, może nádchodzić, bo ſkłonni do gniewu, gry, roſpuſty, głupſtwá, łácno ná zábitą śmierć przychodzą, ále pewnego o tym proroctwá vczynić nie mogą, bo w ręku ludzkich ſą ſkłonnośći ich, o dżdżu wiátrách, y innych tákich częſto ſię mylą gdy ſámi włáſnego doznánia wierzáią, ále ſię ná drugich ſpuſzczáią ktorzy w innych kráiách doznánie vczynili, bo nie tylo deſcz plánetá ále y mieyſce ſpráwuie, w Egypćie tenże będźie plánetá á dżdżu nie przynieśie ktory gdzieindziey dobrze zmoczy.

8. *Iáko wiele gwiazd?*

Im lepſze oko álbo perſpektywá tym ich więcey kto obacy, á ná iedney niebo ſtronie gdzie ſię bieli ieſt niepoięta ich liczba drobniuśieńkich ktorych oko bez perſpektywy nie doyrzy tylo białość iákąś, y ták Aſtrologowie co raz więkſzą ich liczbę kłádą.

9. *Czemu dwoiáki obrot niebieſkie Plánety máią?*

Máią ieden od wſchodu Słońcá ná zachod, á ten we dwudźieſtu czterech godźinách odpráwuią: drugi przećiwny temu, á ten niektore w lat kilku, drugie y nierychley czynią. Przyczyná tego żeby mogły ſwoie włáſnośći zmieſzáć y włáſnośćiámi gwiazd nam ná pożytek trzebá żeby ſię nie co z ſobą zábáwili, á toby nie mogło bydź kiedyby obrotu nierychłego od záchodu nie miáły, przez ktory iuż z tymi, iuż z innemi gwiazdámi ſię łączą y nie co báwią, á przez to ſwoie włáſnośći rożnie á rożnie miárkuią.

10. *Czemu nie wſzytkie Plánety rownie prętki obrot włáſny máią?*

Bo nie ieden Anyoł wſzytkie niebá obraca, ále káżdy inne: á potrzebá ziemi áby iednę częśćiey z gwiazdámi łączyły ſwe dźielnośći niż drugie.

11. Cze-

11. *Czemu Plánetow wyżßych nád Słońce ćień źiemny nie ćmi?*

Cień gdy iest światło większe niżeli rzecz stoiąca przećiw światłu od ktorey ćień idźie, tedy ostrzy się iák klin áż też y ginie. Słońce tedy iż dáleko iest większe niż źiemia, tedy ćień od źiemie idący muśi się kończyć ostro, á że wysokość Plánetow támtych názbyt wielka, tedy ćień ich nie dośięga y nie może w nich spráwowáć záćmienia iáko spráwuie w Kśiężycu ktory iest nie ták bárzo wysoki.

12. *Czemu Słońce we śrzodku Plánet?*

Plánety według zdánia pospolite° biorą światło od Słońcá, áby wszytkie oświecało trzebá iżby we śrzodku wszytkich było.

13. *Czemu duße gádźin rodzacych śię ze zgniłośći przypisuia Gwiazdom y Niebom iako sprawcom?*

Bo naprzod widźiemy iż tám się rodzą gdzie ich rodzay nie postał, iáko gdy w okrętách myszy się lęgą y inne robactwo. Powtore iż gdy ná Wiosnę Słońce ku nam się obraca, tedy się hoynie rodzą, gdy od nas w Iesieni odchodźi: choćiaż iesze trwa ćiepło, ginie to robactwo: czego nie widźiemy áby się dźiało z bydlęty z wołem, koniem, &c. dla tego tych dusze gwiazdom nie przypisuią. Ieżeli záś może bydź kiedy ták Plánet y gwiazd znáczne sporządzenie, áby mogło duszę końską, álbo wolą vczynić, trudno co powiedźieć *Aristoteles* iednák *probl. 15. lect. 10.* zda się ná to skłániáć iż to bydź może.

14. *Czemu Plánety z niebá nie spadáia?*

Albo iż bárzo są lekkie, álbo iż káżda ma swoie osobliwe centrũ y ták nie ku źiemi, ále ku swemu centrum części iego ćiężą.

15. *Czemu gwiazdy gdy wschodzą zdádzą śie wiekßemi?*

Bo ná nie przez záduchy przy źiemi będące patrzamy.

16. *Czemu Kśieżyc ráz rogami wzgorę drugi ráz ná bok śie pokázuie?*

 Gdy

Gdy ma Słońce w bok śiebie, rog ieden do gory podnośi, gdy Słońce ma nád sobą rogi spuscza, gdy Słońce iákoby ma pod sobą rogi ku gorze wznośi, co pochodźi z rożnego od Słońcá oświecęnia á nayduie się y w innych niższych Plánetách.

16. *Czemu w Kśiężycu świátło białe, á w Słońcu żołtáwe ponieważ toż iest?*

Swiátło nábywa fárby od tey rzeczy przez ktorą przenika, iáko gdy przez szkło fárbowáne idźie: Swiátłość tedy Słoneczna w Kśiężyc nie co wchodźi y tám fárby nábywa.

## ROZDZIAŁ IV.

### O Słoncu.

1. *Czemu promień Słoneczny wpuszczony przez dźiurę nie okragłą okragłym śię pokazuie?*

KAżda rzecz zbiera śię do okrągłośći, bo ták bárźiey iest w gromádźie, á zátym łácniey śię może záchowáć: ták y kroplá wody okrągła iest, y powietrza cząstká wodą okryta gdy bąbel czyni w okrągłość śię zbiera; toż y o świátle rozumieć á ku temu chce oraz y Słońce wyráźić, y dla tego pod czás záćmienia gdy Słońce w puł ćiemne, świátłość też bywa w puł okrągła.

2. *Czemu kogo Słońce przepali w goraczkę wpráwi?*

Toż spráwuie káżda rzecz gorąca, bo z ćiepłem wnętrznym w człowieku złączywszy śię, krew álbo duchy zápala.

3. *Czemu Słońcá bywa záćmienie?*

Kśiężyc pod Słońcem chodźi, á świátłá máło co ma z śiebie: y kiedy podeydźie właśnie pod Słońce że nam ie zákryie, tedy mamy Słońcá záćmienie, co bywa tylo ná nowie, y to nie w káżdym, bo czásem w bok Słońce pomiia, á dla tego cudowne było záćmienie Słońcá gdy Chrystus Pan vmierał, ponie-

ponieważ w ten czás pełnia byłá, w ktory czás bywa Kśię-
życ nie pod Słońcem ále przećiwko Słońcu, dla tego bárzo
cudownie przybiegł ná zákryćie Słońcá.

4 *Czemu Iutrzenka Słońce poprzedza?*

Iutrzenką zowią, álbo gwiazdą zárànną, Plánetę Venuſá
ten lećie po záchodźie Słońcá ſię pokázuie, y niektorzy mu
dáią imię gwiázdy zwierzęcey: źimie záś ráno poſpolićie
przed Słońcem wſchodźi, á to ſię dźieie dla tego iż koło ſwo-
ie właſne ma, ná ktorym ſwoy obrot odpráwuie, ná koło
Słońcá: ná tym trawiąc iákoby rok, y ſześć mieśięcy, y ták
gdy ieſt ná tey częśći kołá ktore ieſt przed Słońcem, tedy tá
Plánetá przed Słońcem wſchodźi, á kiedy ieſt ná tey ſtronie
kołá ktora ieſt zá Słońcem, tedy zá Słońcem idźie.

5. *Czemu przed wſchodem Słońcá y po záchodźie iáſno?*

Słońce choć záydźie pod źiemię iednák oświeca obłoki
álbo dymy y záduchy ná powietrzu będące, á o tych świátłość
ſię odbiiaiąc, czyni świt y zmrok.

6. *Czemu nie wßędźie ieden zegar ſłoneczny ſłużу?*

Bo Słońce nie ná kożdym mieyſcu rownie wyſoko chodźi,
gdyż w ćiepleyſzych kráiách wyżey niżeli w źimnych, á
gdzie wyżey Słońce chodźi, tám ćień krotſzy y ináczey przy-
pada, záczym zegar ná inne mieyſce vczyniony, mylić muśi
ná innym.

7. *Czemu zegar Słoneczny godźin nie pokázuie przy Kśiężycu?*

Inny ieſt bieg Kśiężycá, a inny Słońcá: zegáry záś ro-
bią ſtoſuiąc ſię do biegu ſłonecznego, według ktorego też
ráchuiemy godźiny.

8. *Iáko Słońce w źiemi krußcze, oſobliwie złoto, czyni?*

Choć ſam ogień gdźie nie záydźie może iego ćiepło álbo
świátło dośiąc: toż ſię ſtáie ze Słońcem ktore ná niebie zo-
ſtáie, á Swiátło iego áż źiemi tyka, ćiepło záś y ziemię ná

kilká ſtop przechodźi: á inne dzielnośći áż do wnętrza ziemie przenikáią y tám ſię około kruſzczow y innych máteryi bàwią.

9. *Czemu w Słońce pátrzáć nie możem?*

Iáko inne śiły ográniczone ták też y zmyſłow mamy, dla tego rzeczy bárzo ćiężkich vnieść nie możem, gdy dzwięk zbyt wielki w vſzách ſię błonká ſzárpie, gdy názbyt mocny wonia krew ſię z noſá rzucá &c. ták też gdy názbyt rzecz iáſna, iáko ieſt Słońce, oko iey nie wytrzyma.

## ROZDZIAŁ V.
## O Kśiężycu.

1. *Czemu záćmienie Kśiężycá bywa?*

KSiężyc świátła nie ma z śiebie ledwie co, ále wſzytko od Słońcá bierze: w pełni záś ſtawa ták ná przećiwko Słońcu, że ziemiá będzie we śrzodku między nim á Słońcem, gdy tedy ták proſto ſtánie tedy ziemiá niedopuśći áby świátło ſłoneczne do niego dochodziło, y ták ſię záćimia, co tylo w pełni ſię tráfia y nie w káżdey.

2. *Czemu Kśiężyc raz pełny drugi raz w puł, á innych czáſow inácżey?*

To ztąd pochodzi iż czáſem bokiem ku Słońcu ſtawa czáſem ná przećiwko, á czáſem pod Słońcem; łácno tę odmiánę zrozumieć, kto kulę ſtáwi czáſem z boku świece w ćiemney iżbie, czáſem nád świecą, czáſem pod świecą, tá mu ſię ták pokáże iáko mieśiąc.

3. *Czemu iedne náśienia w pełni á drugie ná nowiu śieiá?*

Ktore ſą twárdſze te w pełni ſieią, bo więkſzy mocy potrzebuią áby ſię w ziemi otworzyły, co Kśiężyc ſpráwuie gdy w pełni więcey wilgotnośći dodáiąc rozbiera, y rozdziera ziárno.

4. *Ieżeli*

4. *Ieżeli ná Kśieżycu ſa ludźie?*

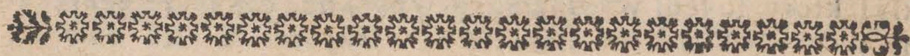
Y Pogáńſkich Filozofow niektorzy nie máiący oświecenia z Wiáry świętey vczącey iż tylo świát ieſt ieden; náuczáli iż wiele ieſt świátow, y owſzem iż nie tylo Kśiężyc, ále y gwiazdy ſą nowemi świátámi pełnemi ludźi, ále to bydź nie może, nie tylo iż Wiárá vczy że Bog ná źiemi człowieká ſtworzył, z ktorego ſię wſzyſcy ludźie rozrodźili; ále też iż Kśiężyc bárzo wilgotny y ztąd iáko widźiemy w pełni ráki, mozgi y inne iáko náráſtáią, y ták w człowieku mozgby ſię zoſtáć nie mogł w głowie, powietrze też támto nie dla ludźi, bo y ná źiemi gdy przez bárzo wyſokie gory chodzą nie máiąc powietrza do oddechu ſpoſobnego muſzą do uſt przykłádáć gębkę z octem, á coż dopiero ná ták wyſokiem Kśiężycu?

5. *Czemu Kśieżyc predzey bieży niżeli Słońce?*

Bieg ſwoy ktory ma od záchodu do wchodu prędzey niż Słońce odpráwuie, bo cáłe niebo iákoś we dwudźieſtu ośmi dniu obiega: á to nie dla tego iżby prędzey chodźił niż Słońce, ále iż Słońce nieporownánie więkſze ma koło obiegáć ániżeli Kśiężyc.

6. *Czemu przychodźi niepogodá kiedy Kśieżyc má nieiáſne rogi?*

W ten czás nieiáſno ſię wydáią rogi Kśiężyczne kiedy powietrze pełne ieſt páry wodniſtey, przez ktorą rogow nie dobrze doyrzeć, á tá párá prętko w deſcz ſię obraca.



# CZĘSC TRZECIA FIZYKI

## *O tym co ſie tráfia ná Elementách álbo o Meteorách?*

METeorámi zowięmy grády, śnieg, dzdze, błyſkáwice y inne, ktore ſię od Elementow nie rożnią iſtotnie, y záraz ſię w nie obracáią, á zwykły nie záwſze bywáć, rodzą ſię z dymow,

mow, álbo záduchow y páry wilgotney, á iż ſą czworákie iedne ogniſte, drugie powietrzne, trzećie wodne, á náoſtátek y pod źiemią, według tey rożnice tę máteryą ná cztery podźielem rozdziały.

Powietrze dźieli ſię ná trzy częśći. Pierwſza ieſt bliſka źiemie á tá ieſt miernego powietrza y ták wyſoka nád źiemię ſię podnośi iáko wyſoko promięnie ſłoneczne od źięmi odbite odſkákuią, wtora ieſt źimna częśćią że iuż tám nie záchodzą odbite promięnie, częśćią iż źimne z nátury páry y dymy tám záſzedſzy chłodzą, częśćią iż dáleko ieſt od Słońcá á dwoiſtemi ſię nie grzeie promienmi iáko tá ktora przy źięmi to ieſt proſto od Słońcá idącemi y odbitemi od źięmie. Trzećia nákoniec ieſt gorąca bo iuż bliżſza Słońcá. Te częśći powietrza nieiednáko idą we wſzytkich kráiách, ále w tych ná ktore proſto Słońce biie, wyżey ſię podnoſzą, dla tego też wyżey w tákich obłoki chodzą niżeli w źimnych kráiách, w niektorych źięmiách wierzchołki gor przechodzą pierwſzą y boday wtorą część powietrza.

Meteorá w náſzych źimnieyſzych kráiách náwięcey pánuią ná Wioſnę y w Ieśieni, bo źima mrozem, ćiepło gorącem pſuie ich máteryą, to ieſt páry y dymy: w gorąeych iednák kráiách gdźie Wioſna y Ieśień bárzo gorąca, naywięcey ich źimie.

Káżda rzecz wydáie z śiebie dym y párę náwet y ſáme kámienie, y ztąd pochodźi że gdy z niektorych párą wſzytek klyi ktory ie lepi wynidźie, rozſypuią ſię, dla teyże przyczyny y drogie kámienie ſtárzeią ſię niektore. Z ćiał náſzych idźie párá vſtáwnie, dla tego gdy kto ręką co polerowánego weźmie, zwłaſzcza ćiepłą, kiedy z rozgrzanego ćiáłá więcey wychodzi ćiepłá, zmáżę widziemy, tá párá nie ma inney iſtoty od ſámey rzeczy z ktorey idźie, toż o dymách, dla tego párá wodna ieſt wodą, winna winem &c.

Meteorá Bog naprzod ſpráwuie iáko wſzytkich rzeczy ſpráwcá

wca ſpráwuią z iego woli álbo dopuſczenia czáſem dobrzy czáſem zli Anyołowie, ále oſobliwie Plánety ſwym ćiepłem y innemi dzielnośćiámi, tákże y ognie pod ziemią w mieyſcách niektorych będące: częśćią też ćiepło w ſámych rzeczách będące ktore one ná párę y dym wyćieńczą.

Koniec dla ktorego ſą Meteorá, náprzod ten ieſt ktory ſobie Bog náznáczył, to ieſt chwałá iego, bo w piorunách y wiátrách moc iego poznáć możem, we dzdzách wczeſnych dánych złym y dobrym, dobroć: &c. czáſem też przeſtrzega, groźi, iáko poſpolićie czyni przez miotły ná niebie y inne widoki. Nákoniec áby ſię żywioły przez Meteorá czyśćiły.

## ROZDZIAŁ I.

*O tym co ſię trafia z ognia álbo w ogniu.*

ZApaláć ſię może párá iáko tego dozna kto świecę bliſko przytknie kędy gorzáłkę palą: tę záś zápala ná powietrzu czáſem promień słoneczny proſty álbo od obłoku obity, czáſem od źimna ćiepło w gromádę ſpędzáiącego iáko ſię więc gumná zápaláią gdy w nie mokre zboże ſkłádáią: Między Meteorámi ogniſtemi ſię liczą te: ktore ſię poſpolićie w nocy wydáią gdzie ich świátło słoneczne nie tłumi. *Ogień w nocy przechadzáiący ſię:* á ten ieſt záduch zápálony, ktory wiátr nośi, y ták zda ſię przechadzáć, á gdy rośá nań ſpáda w nim paląc ſię trzeſczy, y ták zda ſię mruczeć: ná cmyntárzách y poboiowiſkách ſię częśćiey pokázuie, bo tám z ćiał ludzkich więcey tłuſtych záduchow: tám ſię kręći gdzie ſię wiátr zákręca.

Z tychże záduchow ognie ſię nád morzem pokázuią ktore zowią *Caſtor y Pollux.* Z tychże y ieden ogień ktory *nie pali* á pokázuie ſię około głowy niektorych zágniewánych z ktorych ogniſta pará wychodźi, pełna wilgotnośći ktora mu przeſzkádza áby nie palił. Pokázuie ſię ná czás y *ſmok* ná powietrzu, á ten ieſt obłok zápalony ná źiemię vpadáiacy, w

 kto-

ktorym częśći nie dobrze oświecone zdádzą się modremi,kręćić się zda, że iedne części ćięższe prędzey vpadáią niż drugie lżeysze, wydawa krzykánie mokrość z ogniem walcząca. Zdádzą się y *gwiazdy padáiace*, á te są máteria zgromádzona ná powietrzu y z niego ná ziemię spadáiąca. Pokázuią się ognie ná powietrzu ktore skáczą, y dla tego ie zowią *kozámi skáczaczemi* á te są máterya nie oraz wszytka zápalona, ále iákobyś gromadkę prochu iedną po drugiey zápalał : á gdy máłe gromádki á przy tym mokre, tylo *iskry* czynią. Gdy w kłąb się máterya zbierze y zápali, zowią ią *Lampa*, gdy się rozćiągnie máterya ná kształt *balki*, álbo *włocznie*, *strzały*, álbo czego tákiego, á będźie zápalona, tákiego też y názwiska dostánie. *Piorun* się stawa z iedney suchey śiárczystey á ná kształt popiołu rozsypaney máteryey, ktora się czásem zrásta y w kámień, y z obłoku iáko z dźiałá wypada iáko się w ktorą stronę zápali, czásem nie zápala piorun, bo iuż bez ogniá przychodźi ná ziemię : czásem znáku nie mász gdy kogo zábiie, bo sámym tylo iádowitym zábiia dymem, ogień rożny ma od rożnośći máteryi z ktorych iest vczyniony : wodą się nie dáie vgaśić, bo niektore máteryie gdy się palą wodá ich nie przemaga, czásem miękkim rzeczom przepuśćiwszy twárde psuie, bo przez miętkie prętko przechodźi, á w twárdych się báwi, wysokim mieyscom bárziey szkodźi bo się iescze nie zmocował, rozpuscza kruszcze bo ogień piorunowy ma saletrę y inne máteryie bárzo się gorąco palące. *Błyskáwica* bywa gdy się oraz máterya zápali iákby proch ogniá chwyćiwszy : *Grom* zás kiedy część máteryey náprzod iedná á potym druga z trzáskiem się pali : á w ten czás wielce powietrze się wzrusza y wiele dymow złych ná ziemię spada : *Mleczna drogá* ná niebie pogodnym się w nocy pokázuie tá nie iest Meteorum ále gwiazdeczki drobne bárzo gęste. *Kometá* iedná iest *niższa* y tá się ták rodźi iáko y inne ognie ná powietrzu : druga iest nád Księżycem, y z dymow Plánet się stawa przez ktore gdy słoneczne promie-

nie przechodzą, ogon czynią: á gdy nád Słońcem ſtánie ogoná nie widźiem, gdy pod Słońcem ogon proſto ma ku źiemi, y ták według rożnego położenia ku Słońcu odmienia ſię iáko y Kśiężyc, fárbę biorą z rożnice dymow z ktorych ſię rodzą, poſpolićie po kometách ácz nie záwſze co złego náſtępuie: ále z nátury nic oſobliwego nie znáczy, lecz ich Bog záżywa nas przeſtrzegáiąc, á to zá fundáment záłożywſzy, łácno ſię dorozumieſz.

1. *Czemu záduchy y páry wzgorę idą?*

Rzecz ktora ieſt lzeyſza idźie wzgorę, záduchy záśię od ogniá, Słońcá, álbo inney przyczyny bárzo wyćieńczone lzeyſze, nád powietrze bywáią, dla tego też idą w gorę.

2. *Co ieſt Kometá?*

Dwoiákie ſą Komety, iedne pod Kśiężycem, á drugie bárzo wyſokie, ktore ſą pod Kśiężycem ſą dymy álbo záduchy zápalone, ktore nád Kśiężycem, do podobieńſtwá iż ſą dymy Słońcá álbo inney Plánety, ktore oświeca Słońce, y przez nie przechodząc czyni ogon, ktory też dla tego záwſze ieſt od Słońcá odwrocony.

3. *Czemu táż Kometá pokázuie ſię z ogonem y bez ogoná?*

Kiedy ſię ogonem w gorę obroći iż ieſt wyżſza niż Słońce tedy nam ſię zda bez ogoná, álbo też kiedy go ku nam ſpuśći proſto: á kiedy w bok Słońcá chodźi, tedy pokázuie ſię z ogonem, choć iednak będźie, ácz też bywáią y rożni.

4. *Co ieſt Kometa?*

Z nátury ſwoiey nic nieznáczy, ále Pan Bog zwykł iey wzywáć ná przeſtrzeżenie ludźi ná ktorych kárę gotuie. Kometá záś niſka ktora ieſt pod Kśiężycem zwykła wiátry przywodźić kiedy ſię rozſypuie, bo ſię w nie obraca, zwykła głody ſpráwowáć bo źiemię zaráża y co w niey tłuſtego do vrodzáiu ſpoſobnego było wyćiągnąwſzy do śiebie, wypala.

5. *Czemu ſię zdádzą w nocy gwiazdy padáć?*

Bywa toż y we dnie ále dla świátłá Słonecznego nie widáć ich. To záś ták bywa párá od źiemie idąca ku obłokom zwierzchu się zápaliwszy ku dołowi ogień ćiągnie y pali się y ták zda się iákoby gwiazdá ná doł spadáłá.

6. *Czemu ná powietrzu grzmi?*

Bywa w ten czás tłustemi dymámi nápełnione powietrze kiedy grzmoty bywáią, ktore spráwuią one dymy z trzaskiem zápalone iáko kupy iákie prochu iedná po drugiey.

7. *Czemu wprzod błyska á potym grzmi?*

I ná proch zápalony gdy z dáleka pátrzem wprzod widźiemy ogień á potym huk słyszemy, á to dla tego że promienie przez ktore widźiemy prędzey przychodzą ániżeli przez ktore słyszemy.

8. *Czemu czásem błyska á nie grzmi?*

Bywa to álbo iż dáleko grzmi y ták nie słyszemy grzmotu tylo widźiem błyskáwicę, álbo też bárzo máterya subtelna iest ktora się bez trzasku zápala.

9. *Czemu piorun w bok biie á nie z gory prosto?*

Gdy z ogniem wypada piorun, ogień ktory się ma do gory impet iego w stronę vnośi.

10. *Czemu piorun ku źiemi leći?*

Są niektore prochy co ku źiemi biią, iáko ze złotá robiony ktory zowią *Aurum fulminans* coś podobnego znayduie się w piorunie: ácz też podobno y ku niebu lecą.

11. *Czemu czásem nie znáć w człowieku gdźie go vderzył piorun?*

W ten czás bárziey trućizną ániżeli vderzeniem człowieká zámarza, y ták subtelną trućizną że iáko párą iáka.

12. *Czemu czásem Mátce przepuśćiwszy, płod w brzemienney zabiia?*

Powietrze y trućizna nie káżdemu iednáko szkodźi, ále słábszym

ſzym bárziey, á iż płod ſłábſzy, dla tego mu też ſzkodzić bárźiey może, pomaga do tego boiaźń máćierzyńſka, ktora to ſpráwić może, że ſię co náleżytego płodowi zerwie, álbo humory w truciznę obrocą.

13. *Czemu z piorunem kámień ſpada?*

Lubo ſię to nie záwſze tráfia, to ztąd iednák może bydź, iż ogień nie wſzytkę máteryią ſpalić może z ktorey ſię piorun vczynił: ále niektora, iáko ieſt dźiwnie gorący ná kſztałt cegły w momenćie wypali, co ſię dzieie w ten czás gdy z obłoku pada ná ziemię, bo w obłoku trzymáćby ſię nie mogł iáko w rzeczy bárzo ſubtelney ná kſztałt páry.

14. *Czemu po gromách grzyby ſie rodzą?*

Dzdzowa wodá ktora przy gromách ſpada, nie ieſt czyſta y wiele z ſobą mieſzániny nieśie, dla tego prętko gniie, á grzyby rodzą ſię z rzeczy zgniłych, iáko to znáć iż pod grzybem záwſze co tákiego znayduie ſię, dla tego też y náśięnia nie ma bo ze zgniłośći ſię rodzi, iáko y inne rzeczy ſą bez náśięnia ktorych zgniłość Mátką.

## ROZDZIAŁ II.

### *O tym co ſie tráfia ná powietrzu álbo z powietrza*

NA powietrzu *wiátry* powſtáią z záduchow ktore gdy wzgorę wſtąpiwſzy wracaią ſię do ſwey nátury ziemney y ćiężeć poczynáią, ſpadáią y z ſobą powietrze pędzą, á przez iákie mieyſcá idą, ſuche, álbo wilgotne, zdrowe, álbo zárázliwe, tákiey też nátury doſtáią. *Wicher* bywa gdy rożne przećiw ſobie z wyſoka iák z vpuſtu iákiego ſpadáią záduchy, y obiiaiąc ſię o śiebie, kręcenie czynią. Záduchy gdy ſię w podziemney iámie zámkną y zápalą ná kſztáłt prochu, álbo zágrzawſzy więkſzego mieyſcá przez gwałt ſzukáią, trzęśienie ziemie ſpráwuią, iákoby wyſádzáią ziemię, álbo też onę otworzywſzy podziemną przepáść otwieráią, w ktorą iáka

wodá álbo ieżioro z dáleká wpływa? *Rosá* bywa z páry nie wysoko podnieśioney, ktora od źimna nocnego w krople się obraca, ná táki ksztáłt iáko gdy potráwę gorącą zimnem pułmiskiem nákryią, y potym krople spadáią: á ieśli się od ostrego iákiego wiátru skrzepnie stáie się *Szronem*. Psczoły *miod* z kwiátem iáko pot iáki kwiátow, á wosk iáko żywicę tychże kwiátow zbieráią. Záduchy kleiowáte zrastáią się *ná ksztáłt páięczyny* y po polách rozćiągáią. Pará záś gdy wysoko ná powietrze wstąpi przyszedszy do wtorey częśći powietrza ktora iest źimna, obraca się w wodę, y kropelkę przylewáiąc się do kropelki *w deszcz* się obraca y spada. *Obłoki* záś z tey páry y záduchow się stáią ktore się iáko dym y pará wieszáią ná powietrzu, á ieżli blisko ziemi będą, to się *mgła* zowią: gdy párá będźie z mieysc kręćionych, bo deszcz spada biały iáko mleko, gdy z mieysc czerwonych to się deszcz zda krwáwy, gdy deszcz ná powietrzu márźnie *grad* z niego bywa gdy márznący deszcz wiátr ziemny rozdmuchywa, to się *w śnieg* obraca *lod* ná wodách stáie się gdy źimno suche wilgotność wody wysusza y wiąże: á kiedy názbyt długo wodá trwa w tym gwałćie nie máiąc wilgotnośći, tedy się *kryształem* stáie. *Tęczá* bywa gdy obłok obraca się w kropelki drobne ktore wiszące ná powietrzu słoneczne promienie przechodzą bo każda kropełká farb rożnych według rożney częśći nabywa, á iż kropelki z wierzchu padáią ná ziemię poczyna ią tęcza z wierzchu się rwáć poczyna: ktora okrągła iest bo ią w rowney odległośći od nas widziemy krople ná koło, ále o tym czytáć w łáćińskich moich Meteorách szerzy. Gdy przez rzádki obłok Słońce się przebiia czyni iákoby iáką około śiebie *koronę*, gdy się Słońce iák w zwierćiedle ná obłokách oddáie, zdádzą się *dwoie álbo y troie Słońcá*, toż o Księżycu mowić. *Woyska* záś gdy się ná obłokách pokázuią sprawic to Anyołow przypisáć, obłoki dla przyczyn sobie wiadomych rożnie rozporządzáiącym. *Zorza* ták ránne iáko wieczorne, są promienie Słońcá pod ziemię záchodzącego o dymy y záduchy ná powietrzu będące się odbiiáiące.

# ROZDZIAŁ III.

## O tym co ſię tráfia ná powietrzu álbo z powietrza.

1. *Czemu wiátry z pułnocy źimne?*

Wiátr táki ieſt iáki záduch; gdyż wiátr nic ieſt tylo záduch ziemſki powietrze popędzáiący, wiátry záś pułnocne z bárzo zimnych kráiow y ze śnieżnych idą dla tego też ſą zimne.

2. *Czemu káżdy wiátr iákokolwiek chłodźi?*

Ponieważ pędźi powietrze, tedy to ktore ſię od ćiáłá náſzego, odgánia, á nowe przywodźi chłodnieyſze.

3. *Czemu wicher powſtáie?*

Powſtáie záduch z źiemi ćiepły, y zátym bárzo ćiężki ten gdy w gorę poydźie, tráfiwſzy ná bárzo zimne obłoki poczyna gęſtnąć, á zátym ćiężeć, ſpada tedy ná ziemię iáko wodá z upuſtu, á iż z wielu ſtron oraz ſpada iedna część o drugą vderza y zákręca iáko gdyby wodá oraz z rożnych ſtron ſpadáłá wzáiemnie iedna ſię o drugą vderzáiąc.

5. *Czemu obłoki rożnych farb?*

Co ieſt obłok káżdy obaczy gdy ná parę z gárncá gorącego idącą weyrzy, álbo gdy zákadźi kádźidłem, á dym z niego vważy, tákież właśnie ſą máterye obłokow. Farb záś rożnicá pochodźi álbo od Słonecznych promięniow nie iednáko ie oświecáiących: álbo iż nierowne gęſty, álbo gruby obłok.

5. *Czemu niektore obłoki źimne?*

Od źiemi ták dáleko ieſt więkſze ćiepło, iák wyſoko promienie ſłoneczne od ziemi odbite wracáią ſię wzgorę: bo tám dwoiáko idą, iedne ku źiemi, á drugie od źiemi, potym iuż źimnieyſze powietrze, częśćią że iuż promienie idą nie dwoiákie: częśćią że dymy y záduchy do ſwey nátury źimney ſię wracáiąc oziębiáią y ták źimne obłoki czynią.

6. Cze-

6. *Czemu tecza ma rożne fárby?*

Tęcza ieſt obłok oświecony od Słońcá ktory ieſt iáko z kropelek iákich złożony: dla tego też tęcza bywa ná ddzyſtych obłokách: y ták czáſem da ſię widźieć ná ziemi ſkropioney roſą kiedy Słońce wſchodzi, bo gdy promień ſłoneczny ná kroplę wody pada fárby czyni, á rożność fárb w tęczy ztąd ieſt, że iedne krople wyżey niż drugie, dla tego ná nich ſię fárbá wydáie rozmáićie.

7. *Czemu tecza okragła?*

Bo te tylo krople záfarbowáne od Słońcá widziem ktore względem oczu náſzych koło czynią.

8. *Czemu rzádko przy Kśieżycu teczá bywa?*

Swiátło Kśiężyca ſłábe ieſt záczym też bárzo ſłábe fárby po ſpolićie czyni, y ták choć czáſem czyni tęczą, nie doyrzemy iey.

9. *Czemu tecza zda ſie rogámi źiemie tykáć?*

Bo to wodne gałeczki ná ktorych ſię wydáie tykáią ziemie.

10. *Czemu tecza zda ſie iákby przed człowiekiem uſte powáłá?*

Bo záwſze ná innych á innych gáłeczkách fárby widźiemy, bo nie z káżdego mieyſcá ná káżdy galeczcze widźieć fárbę, y ták nam ginie ſtára tęcza, á nowa ſię co raz okázuie gdy przećiwko tęczy idziemy.

11. *Czemu ná kſztałt paſá idźie tecza?*

Szeroko ſię wydawáć nie może, bo wodne gałeczki iuż względem oká náſzego bárzo rożne położenie máią.

12. *Czemu bywa pod czás dwoiáka tecza?*

Bo bywáią dwoiákie rzędy obłokow iedne wyżſze drugie niżſze, y ták iedná bywa na iednych, á druga ná drugich obłokách.

13. *Czemu tecza zwierzchu ſie rozrywa?*

Gałki wodniſte ku źiemi padáią, záczym gdy iuż ich w wierzchu nie máſz, ieſcze bliży źięmie bydź mogą. 14.

14. *Czemu ſię Słońce ná czás pokazáło dwoiako álbo y więcey?*

Widano nie raz trzy albo cztery Słońcá, y więcey, nie żeby prawdziwych więcey było niż iedno. ále że ná obłokách iáko wzwierćiedle ſię oddawáło iedno Słońce kilká razy.

15. *Czemu gdy ſą dwie tecze mieyſce miedzy niemi farb nie ma?*

Pochodźi to z tąd, iż álbo obłok bárzo gruby, álbo obłoku niemáſz.

16. *Czemu tecza nie czyni cáłego okregu?*

Trafia ſię y to ále barzo rzadko. nie czyni záś cáłego okręgu, bo ieſt ná obłokách, ktorych puł okręgu idzie pod źięmię á z niemi tęcza, y dla tego też zda ſię iákoby ſię źiemie obłoki tykáły, że ich połowá idzie pod źięmię.

17. *Czemu tecza nie bywa w południe?*

Bywa u tych u ktorych Słońce bárzo niſko chodzi. v nas nie bywa bo Słoneczne promienie nie mogą ták w obłoki uderzáć, áby na iedneyże liniey było Słońce, oko náſze, y centrum tęcze, czego gdy niemáſz, farb ná tęczy choćby y byłá nie obaczy oko náſze.

18. *Czemu niektore wiátry mokre, á niektore ſuche?*

Gdy wiátr przechodźi wody, ćiągnie z ſobą párę y mgłę ktorą wodá z ſiebie wydáie, y dla niey ſię mokrym ſtáie.

19. *Czemu mieyſcá ſmrodliwe bárzey ná deſzcz śmierdzą?*

Bo Plánety niebieſkie gdy do gory podnoſzą y ćiągną, dzdżu máterią, zaduchy wodne, tákie mieyſca też oraz wzruſzáią: á wzruſzone czuć ſię dáią.

20. *Czemu na iednym mieyſcu powietrze złe, á ná drugim zdrowe:*

Powietrze ile ieſt z niego wſzędzie ieſt iednákie, ále zaduchy źięmne álbo wodne, ktore ſię do powietrza mięſzáią ſą

rożne, bo gdźie źiemiá zdrowa zdrowe wydáie, gdźie kruſzcze tám zaduchy záráźliwe, gdzie mieyſcá zgniełe.

21. *Czemu niekáżda błyſkáwicá oczom ſzkodźi?*

Káżda ſzkodźi bo oraz oko bláſkiem nápełnia: ále ſą drugie ktore mogą ślepotę przywieść, á te ſą ktore záraz podle oká ſię palą, y ták oczy mogą iáko proch wypalić.

22. *Czemu czáſem wietrzniki ná domách ſkrzypia, á czáſem nie?*

Kiedy koło v wozá ſkrzypiące zálcie álbo náſmáruie ſkrzypieć przeſtánie: ták też wietrznik pod czás dzdzu ſkrzypieć nie może. Zeby zás ſkrzypiał trzebá żeby ſię nie co záćinał o żelázo około ktorego ſię obraca, co nie bywa w czás prawie ſuchy, ále w niciáko wilgotny.

## ROZDZIAŁ IV.

### *O tym co ſie trafia ná wodźie álbo z wody?*

MOrze ieſt wod zebránie, w ktore rzeki wpadáią ktore też z morzá ſwoy początek tym ſpoſobem máią. Wody podźiemne z morzá wychodzą, ktorych we ſrzodku źiemie niemniey ieſt niż ná źiemi, te ſię wyćienczáią w zaduchy aż ſię do mieyſc źimnych y kámiennych lepiąc w krople wody obracáią, ktore ſię zbieráią wypływáią y czynią *krynice*, á te záś rzeki, ktore do morzá idą. *Morze ſłone* dla wielu máteryi przymięſzánia, á im ſłońſze tym bárziey według Księżycá ſię nádyma y podnośi. Krynice iákich wod ſą párą y iákie ſię do nich zaduchy przyłączyły tákowe dzielnośći máią: á ktore idą przez mieyſce ogniem rozpalone zágrzane płyną. Słodkie ſą wody ktore płyną przez złoto álbo ołow. kwáśne ktore przez miedź álbo żelázo: iáko też ktore przez pewne źiołá idą, od nich mocy nábywáią: á ktore ćieńſze wody to zdrowſze bo mniey przyſády máią.

1. *Iako ſie rodzą zdroie?*

Wody ktore ſą pod źiemią wydáią z śiebie párę, tá gdy przyidzie do kámieni y innych rzeczy źimnych, iák w álembiku gdy o wierzch uderzy obraca ſię w wodę, y potym wypływa y ták ſię zdroie rodzą.

2. *Czemu zdroie niekore máią dźiwne dźielnośći?*

Gdy ſię rodzą z páry mieſzá ſię też párá rożnych kruſzczow pod źiemią będących, y obraca ſię nieiáko w wodę y płynie ſpołem.

3. *Iako wßytkie źrzodłá idą z morzá?*

Pod źiemią ma morze ſwoie przepáśći wod pełne, z támtąd wychodzi párá, ktora ſię obraca w kryniczne wody.

4. *Czemu niektore krynice uſtáią?*

To ſię dźieie iż im w źiemi co drogę záwáliło, y ták ſię muśiáły gdźie indźiey vdáć.

5. *Czemu rzeki nie bywáią ſłone iako morzá?*

Z páry rodzi ſię krynicá, z wielu krynic powſtáie rzeká; párá wſtępuie w gorę, zoſtáwuie co ćięższego y grubſzego, ktora ieſt ćięższá niż wodá, y dla tego też wodá w rzekách lżeyſza niżeli w morzu: y dla tego też, iż w morzu grubſza łácniey po niey płynąć niż po rzeczney.

6. *Czemu morze nie wzbiera choć ták wiele rzek w nie w pada?*

Rzekby nie było, gdyby nie krynice: krynicby nie było by nie morze: á ták iáko wiele morze wody wśię bierze, ták też wiele y oddáie, á zátym wezbráć nie może.

7. *Czemu w morzu ſłona woda?*

Morze oddawa ná krynice co ſubtelnieyſzego, y ták zoſtáie co grubſza wodá, z ktorą częśćią źiemſkie zaduchy ſuche ſię mieſzáią, częśćią ognie podźiemne wzwarzáią y dymámi zárazáią y z tąd ſłonośc.

 8. Cze-

8. *Czemu morze brzegi odmienia?*

Morze ná iednych mieyscách ziemię opuszcza, á ná niektorych zátapia; á to ze dwu miar pochodźi. álbo z ftrzęśienia źiemie ktore rozrywa źiemię, otwiera podźiemne iámy, y ták morzu czyni mieysce. Albo iż rzeki w padáiace w morze bárzo wiele z sobą niosą piasku y dno morskie podnoszą zásypuiąc, y ták muśi się morze rozlewáć.

9. *Czemu cieplice máia wode ciepła?*

Częśćią od ogniow podźiemnych ktore ie w kámieniách iák w kotłách iákich zágrzewáią, częśćią od przymieszánych rożnych metallicznych dymow y sokow ktore się wzáięm zágrzewáią: á potym od nich się wodá grzeie.

10. *Czemu w niektorych morzách wodá co dźień wzbiera y wraca się do dawnych brzegow?*

To bywá w tych morzách ktore są bárziey słone, y to wedle biegu Kśiężycá ktory wodę ich dla soli, sáletry y innych tákich rzeczy zá sobą ćiągnie y wzbudza.

11. *Czemu rożne fárby máia wody?*

To álbo od dymow źiemnych y sokow z ktoremi się mieszáią, bywa: álbo od dná: bo gdy wodá po krećie bieży, bieleie; gdy po żołtym dnie, zda się żołta: gdy po czerwonym, czerwona.

12. *Czemu bárziey gáśi ogień rzeczna wodá ániżeli morská?*

Morska ma wiele oleiu w sobie y tłustośći bo iest pełna soli, á sol ma w sobie oley: dla tego morska wodá nie ták gáśi iáko rzeczna ktora w sobie nie ma nic tłustośći, álbo máło.

13. *Czemu deszcz kroplámi páda?*

Obłog iáko y mgłá iest cáły z kropelek máłych, te gdy się zbiorą, y pocznie się iedná do drugiey przylewáć stáie się ćięższą że iey powietrze utrzymáć nie może, y ták zpadáiąc

przez

przez wiele kropelck idzie, y z niemi ſię mieſzáiąc w kroplę wielką wyraſta: á im grubſzy obłok tym gęſtſze ma kropelki y ták też większy deſzcz z niego zpada.

14. *Czemu podczás krwáwy deſzcz páda?*

Párá wody ná czerwoney ziemi ſtoiącey y ná rubrykách wſtępuie y w deſzcz ſię obraca. záżywáć iednák tákiego dzdzu zwykł Pan Bog ná przeſtrogę ludziom, że ich ma karáć ieżli nie odmienią życia.

15. *Czemu podczás dzdzu żáby ſie pokázuią.*

Nie żeby z obłokow zpadáły bo im tám trudno ſię rodźić, bo obłok rzecz ſubtelna, y tàk nie utrzymałby ich, ále ktore ſą w źiemi, do ſłodſzego y ćiepłego dzdzu wychodzą, drugie ſię záraz z piaſku y dzdzu rodzą ná źiemi, że czáſem ieſzcze wpuł źiemiá będzie. Może y to bydź iednák że naśienie żábie z ćienkiem bárzo piaſkiem poydzie wzgorę y z mieſza ſię, y ták lecąc przez powietrze żábá ſię zálęże, toż o innych robakách, gdy z obłokow padáią.

16. *Czemu kiedyś wełná ze dzdzem zpádłá?*

Owce y bydło inne po gorách ſię páſząc między ćierniem wełny nie máło zoſtáwiło, tę wicher porwał, y ze dzdzem zrzucał: ácz też może y párá y dymy y zaduchy we włoſy ſię obroćić, ponieważ z tego ná bydlęćiu śierć rośćie.

17. *Czemu kiedyś deſzcz cegláný pádał?*

Z Glinek ná obłoki párá wſtąpiłá, ktorą ogień iáki ná kſztałt piorunu w loćie ſámym ſámym w cegł- ypalił: á w przod źimno w gromádę zebráło.

18. *Czemu śnieg biały?*

Bo y lod y ſzkło y káżda rzecz przezroczyſta ná máłe ſztuczki zbita ieſt biała, á śnieg ieſt wodá zmárzła w máłych cząſtkách będąca.

19. *Czemu śnieg w gwiázdeczki ſie zraſta?*

Kropelki málutenkie márzną, á iedná do drugiey ſię klii y

ták iák gwiazdecká iáka zrośćie śię, zwłaszczá ieźli miedzy sobą co tákiego zámkną co śię w wiátr obroći, ktory gdy chce wyniść ná wszytkie strony cząstkę śniegową rozdyma, y ták promyki śię wydáią,

20. *Czemu grád twárdy?*

Kropelká wody zmárznie, á potym ią druga obleie, y ták dziesiąta, raz wyrośćie w bryłę lodu, ktora gdy zpada obiiá. iąc śię o drugie ziárná grádu, okrągłośći nabywa: á iż iest lod, twárda iest.

21. *Czemu sie rosá w nocy rodźi?*

Wychodźi y zá dniá wilgotność y párá z źiemie álbo z wody, y wiesza śię ná powietrzu, áż gdy chłod nocny przyidźie śćiśnie y w wodę obroći nie wysoko od źiemie, y ták zpada rosá.

22. *Czemu szron źimny?*

Gdy párá wstąpi ná powietrze á wiátr przyidzie ostry álbo źimno iákie, tedy ią mroźi, y oná zpadáiąc kropelkámi śię klii do bráwy y źiemie, y márznie, y źimna bywa, bo zmárzła.

## ROZDZIAŁ V.

## O tym co śię trafia ná źiemi y pod źiemią.

1. *Ieżeli są ognie pod źiemią?*

Niektore mieysca iásno ognie z śiebie wydáią. iáko gory Wezuwiusz Etná y inne. te są pełne śiárki y innych máteryi, ogień zás tám záymuie śię tymże sposobem iáko y w błyskáwicáh ná powietrzu, gdyż te ognie w iámách bywáią gdzie bywa źiemi trzęśienie. y wiátry wielkie; dym tedy tłusty záymuie śię y inne máterye zápala. á máteryi co przez ogień vbedzie znowu śię tyle vczyni. náyduią śię y indziey, ále nie wszędzie ognie.

2. Cze-

2. *Czemu trześienie źiemie bywa?*

Nie zwykło bywáć tylo tám gdźie źiemiá ma wielkie iámy, w tych bowiem czáſem. wiátr nieznośny wzmogſzy ſię á chcący wyniść źiemią trzęśie y rozrywa. czáſem iákby proch w minę nákładł z ogniem ná powietrze źiemię wyćiska: czáſem rozerwawſzy źiemię czyni drogę rzece nowey álbo ieźiorowi, ktore z innego mieyſcá ná to przychodzi y one nápełnia.

3. *Z czego ſię miod rodźi?*

Iáko drzewo ma ſwoy ſok, ták y liśćie máią y kwiáty, ktory ná wierzch wychodzi, ten ná pewnych kwiátách pſzczoły zbieráią y znoſzą do hulá gdzie ſię wyſtawa y nieiáko doyrzewa.

4. *Czemu miod żołty?*

Likwor ktory ćiepło ma w ſobie żołty ieſt byle był gęſty, á táki ieſt miod: záczym też y żołty ieſt.

5. *Czemu lipiec biały?*

Im goręcſzy miod tym bárźiey żołty: lipiec tedy iż máło ma ćiepłá ieſt bielſzy nád drugie miody.

6. *Czemu miod łácno ſię w żołć obraca?*

Co ieſt podobnieyſzego do czego, łácniey ſię w to obraca: miod záś z żołćią wielkie ma podobieńſtwo, dla tego łácno ſię w żołć obraca. chybáby iákie źimno przeſzkadzáło co ſię tráfia ſtárym, ktorych żołądek źimnieyſzy, dla tego miod u ſtárych w żołć ſię nie obraca, ále im zdrowſzy niż młodym.

7. *Dla czego miod od zgniłośći záchowuie rzeczy weń włożone?*

Owoce ktore w miedzie chowáią, nie gniią, to dla tego, zgniłość potrzebuie áby ćiepło z rzeczy gniiącey odeſzło. miod záś ćiepłá ſwego nie tráći, y owſzem ze ſtárośćią mnoży. do tego rzecz twárda nie prędko gniie, á rzeczy ktore

w miedzie leżą, twárdnieią: co się też y leżącym w cukrze przydawa, dla tego też nie gniią. á nád to miod wszytkie páry zámyka áby wilgotność nie wchodziłá.

8. *Z kąd pszczoły wosk robią?*

Kwiáty y liśćie nie tylo máią sok ále y żywicę, z soku miod, á z żywice wosk robią pszczoły, dla tego też wosk pachnie iż iest z kwiátow.

9. *Czemu wosk w ulách idźie ná sześć grani?*

Pszczołá gdy w komorkę woskowa wstąpi nałácniey iey sześć gran formowáć, gdyż ma sześć nożek, ktorymi kąćiki może rozćiągáć, y dla tego ná sześć gran komorkę czyni.

10. *Z czego sie rodźi cukier?*

Iest rdzen trzćiny, ktorą potym mielą, wywarżáią, y w głowy cukrowe zlewáią w formách, w ktorych się śćina y twárdnieie.

11. *Czemu źiemie nie ubywa choć záwsze czastki iey pára wylátuią?*

Bo co z źiemie wyleći potym ostygnąwszy ná powietrzu wraca się do źiemi.

# CZĘSC CZWARTA FIZYKI

## *O poczynániu sie rzeczy y ginieniu.*

WSzytkie rzeczy máteryálne giną á drugie nástępuią záczym w pierwszym Rozdziale, będą pytánia o sámym poczynániu się y ginieniu rzeczy. á iż wszytkie rzeczy máteryálne ronáią się z pomieszánia Elementow, tedy Rozdział wtory będźie o Elemenćie źiemi. 3. o Elemenćie wody. 4. o Elemenćie powietrza. 5. o Elemenćie ogniá. 6. o własnośćiách czterech Elementow. 7. o tym co się z Elementow stawa, y o kruszczách.

R O.

# ROZDZIAŁ I.

## *O poczynániu ſię w poſpolitośći y ginieniu rzeczy.*

POczynáią ſię rzeczy przez odmiánę iedney w drugą, iáko z drewná ſtáie ſię ogień, z chlebá ſtáie ſię krew &c. á iż do tego trzebá przyprawy, żeby wprzod máterya byłá przyſpoſobiona, co ſię dzieie przez przypádłośći, tedy tu o ich walce z ſobą nátężeniu ſię, y innych właſnośćiách rzecz będzie. *Zgubá* rzeczy poſpolićie przez zgnićie bywa, tedy też o zgniłośći będziem ſię pytáć.

1. *Iák długo rzecz ſie nie pſuie?*

Poty rzecz trwa poki ćiepło, źimno, y inne przypádłośći máią między ſobą proporcyą: bo ćiepło trzyma wilgotne częśći przy ſuchych, źimno záś hámuie ćiepło, áby wilgotnośći nie wyſuſzyło: ſuchość zátrzymywa wilgotność aby ſię nie rozpływáłá.

2. *Czy może co zepſowáć nátura nic nowego nie uczyniwſzy?*

Nátura co czyni, przez ćiepło, źimno, y inne tákowe przypádłośći iáko przez iákie inſtrumentá czyni, á zátym ſpoſobi áby inna rzecz ſię ſtawáłá, chce zepſowáć drewno záraz ſpoſobi, áby z niego był ogień: y ták nic nie może pſowáć chybá co nowego czyniąc.

3. *Iáko co gniie?*

Ponieważ ćiepło wiąże wilgotność z ſuchośćią, gdy przyidzie powierzchne ćiepło tákowe, że nie zgubi wilgotnośći ále tylo ćiepło wyprowádzi obroćiwſzy mu *pozor* álbo dziurki, wychodzi zá nim y wilgotność, á to ieſt rzeczy gnićie. ná końcu rzecz zgniła ſucha zoſtáie, bo wilgotność wſzytká ná wierzch wyſzłá.

4. *Czemu nie gniie złoto?*

Tylo rzecz wilgotna gniie, złoto záśię suche iest y ták gnić nie może.

5. *Czemu kiedy co gnić poczyna, zágrzewa się?*

Bo od ćiepłá powierzchnego ćiepło wnętrzne wywołáne ná wierzch wychodzi przez páry: y ták po wierzchu grzeie.

6. *Czemu rzecz ktora zgniła źimna iest?*

Bo ćiepło z niey wyszło ktore cáłość oney rzeczy trzymáło.

7. *Czemu gnoie w gromádźie leżace zágrzewáią się?*

Bo się do zgnićia gotuią: á w ten czás źimne bywáią gdy doskonale zgniią, gdyż iuż ná ten czás ćiepło utráćiły.

8. *Czemu rzeczy ná mrozie nie gniią áni ná wietrze suchym?*

Wiátr suszy, á rzecz ktora ma gnić, trzebá áby mokra byłá, mroz też bárzo ziębi, záczym zámyka ćiepło raczey niżeli wyprowadza: á ieżeli ćiepło zgubi to też oraz y wilgotność wysuszy, y ták rzecz nie może mieć zgniłośći.

9. *Czemu predzey zgniie mała cząstká mięsá niż wielka?*

Bo prędzey z máłey rzeczy niżeli z wielkiey ćiepło wyniść może.

10. *Czemu trup ludźki predko gniie?*

Bo iest wilgotny, y ćiepło ma w sobie mierne, ktore oboie sposobią do prędkiego zgnićia.

11. *Czemu gdy kto má goraczke zápala się?*

Bo w nim humory gniią, rzecz zaś ktora gniie zágrzewa się.

12. *Czemu bywa goraczká ustáwiczna?*

Krew bárzo do gnićia sposobna, bo iest wilgotna y ćiepła, á tá w tákiey gorączce gniie, co záś gniie zágrzewa się: á więc tám krew bez przestánku gniie, tedy bez przestánku bywa gorącość.

13. *Czemu tercyáná áż trzeciego dniá wraca ſie?*

W tercyánie gniie cholerá; ten humor ieſt ćiepły ále ma nieiáko ſuchość takim ſpoſobem iáko pieprz ma ćiepło, zátym nie ták prędko gnić może, y potrzebuie dniá do przygotowánia:

14. *Czemu kwártáná áż czwártego dniá ſie wraca?*

W kwártánie meláncholia gniie, ktora iż ieſt ſucha y zimna, dłużſzego czáſu nágnićia potrzebuie. á iż ieſt gruby humor iego pároxiſm dłużey trwá niż drugich gorączek.

15. *Czemu w gorączkách niż ćiepło pocznie źimno bywá?*

Káżda rzecz gniiąca zrázu powierzchu źiębnąć poczyna gdy ćiepło wſzytko do ſzrodká śiebie zábiera. ku temu iż dymy przykre ná ſerce biią, ćiepło do ſercá ſię nápośiłek udáiąc, ćiáło źimne zoſtáwuie, á iż ćiáło nie idą ćiepłe oddechy, tedy choć przykryty zágrzáć ſię nie może gdyż te ſáme zágrzewáią, á przykryćie tylo ie zátrzymywa;

16. *Czemu pod czás mrozow albo gorącá powietrze nie pánuie?*

Powietrze zgniłość czyni, á to w mroz bo wielkie gorąco pánowáć nie może, bo to oboie wyſuſza.

17. *Czemu w chorobę w pada kto z wielkiego ćiepłá ná wielkie źimno idźie.*

W ćieple otworzone ćiáło ieſt, to źimno znagłá zámyka, y odduchom gorącym ktore ſię wyniść nágotowały, drzwi zámyka, te zoſtawſzy ſię, humory zágrzewáiąc do zgniłość, á zátym do gorączek gotuią.

18. *Czemu bárziey ſzkodźi przez dźiurkę wiátr źimny záwiewáiący, ániżeli gdy kto cale ná wietrze ſtoi?*

Iáko głębiey w pada ſzpadá niżeli broń śieczyſta, bo mnieyſzą cząſtkę bierzę ſobie ná ktorą vderzą, ták też y ten wiátr. ku tymże gdy cále ná wietrze ieſteśmy ćiáło ſię zámyka. y

wiátr wniść w nie nie może, á gdy ná iedno tylo mieyſce uderza, część náyduie ćiáło otwárte, y ták głębiey wpada, y ſzkodę ćiáłu czyni.

19. *Czemu w morzu wiekſze rzeczy żyiace niż ná źiemi.*

Ná źiemi beſtye mnieyſzy máią kres niżeli w morzu, dla tego w morzu bárziey ſię rozraſtáią, gdyż ie oleiowátość morſka tuczy y od zgniłośći záchowuie, czego ná źiemi nie máſz.

20. *Iák długo człowiek w zwyſz rośćie.*

Hippokrátes powiáda iż do dwudźieſtego pierwſzego roku ſkończenia: y dla tego też Kośćioł áż do tego roku nikogo do poſtu nie obowiązuie, ále tylo do pewnych pokármow.

21. *Iák máły może bydź człowiek?*

Nie może bydź iák źiárno máku, boby áni gadáć, áni innych ſpraw ludzkich odpráwowáć nie mogł ktore więcey potrzebuią członkow, niżeli w innych źwierzách, iák záś máły bydź może, trudno zámierzáć, gdyż náyduią ſię kárlikowie nie dłużśi nád łokieć: y owſzem nie więkśi nád pápugę.

22. *Iáka ieſt proporcya ćiáłá ludzkiego?*

Opiſałem to doſtátecznie w moiey Aritmetice łáćińſkiey.

23. *Iáka rzecz ſtáie ſie goretſza?*

Toż o źimnie, y innych rzeczách tákowych. Zimnieyſza rzecz bywa gdy więcey źimna będźie ná iednymże mieyſcu. toż o ćieple.

24. *Czemu źimie ćiepla wodá w krynicach?*

Zaduchy ćiepłe ſą w źiemi te wyniść nie mogą gdy źiemiá zwierzchu pomarznie y ták wodę zágrzewaią. lećie záś wolno te zaduchy wychodzą, á zátym niemáſz coby wodę grzało.

25. *Czemu źimie ćiepło w głebokich piwnicách?*

Dla teyże przyczyny dla ktorey źimie źrzodłá ſą ćiepłe.

26. *Czemu rece ſie zágrzewáią gdy ie ná źimnie trz śniegiem?*

Trze-

Trzebá ſię przytym dobrze ruſzáć, á ták ćiepło w ſobie wzbudzáć, to gdy do zimnych rąk przychodźi, walczy z źimnem, y gdy go nieco źimno nádepſuie, drugie ćiepło więkſze przychodźi mu ná pomoc y ták rękę rozgrzewa.

27. *Czemu gdy wre wodá z gárcá wybiega przez wierzch?*

Zbytnim ćiepłem wodá odmięnia ſię w powietrze, á iedná kropelká wody w wielką część powietrza, y tę wodę nápełnia ią, á mieyſcá potrzebuiąc więkſzego, z gárncá wybiegáią y wodę wyrzucáią, y z tąd bąbele we wrzący wodźie ſię czynią.

28. *Czemu powietrze zágrzane większego mieyſcá potrzebuie.*

Bo ieſt rzadſze, rzadka záś ieſt rzecz tá, ktora táż będąc y więcey nic nie máiąc niż pierwey, więkſze mieyſce záſtępuie, niż kiedy byłá gęſta: to záś ták ſię dźieie, iż káżda cząſteczká ſię rośćiąga, y więcey mieyſcá záſtępuie.

29. *Czemu gdy zámárznie naczynie puka ſie?*

Ma bydz naczynie nápełnione tákiey rzeczy ktora ma w ſobie wiele powietrza, to gdy zwierzchu zámárznie, że nowe powietrze wniść nie może, to też ktore ieſt śćiſzka ſię od źimná, y z biera ſię, ćiągnie zá ſobą naczynie y rozrywa, gdy zá nim iść niechce.

30. *Czemu pukawká to czym ieſt nábita wyrzuca?*

W Pukawce ſztęplem śćiſkáią powietrze, to uſtępuie poki ie nie názbyt ćiſną, á gdy bárziey przyćiſzną, tedy wypada ktorędy może mieć łácnieyſze wyiśćie, y to co mu ná drodze záſtępuie z ſtrzaskiem wyrzuca, áby ſię z gwałtu ktory onym śćiśnięniem ćierpi uwolniło?

31. *Czemu gdy w ciaſnym kominie ogień nieca dym ſie do izby wraca?*

To ſię oſobliwie trafia gdy izbá dobrze zámkniona, że no-

we powietrze do niey wniść nie może ; á to dla tego : ogień z soba przez komin wynośi z izby powietrze to ktore iest w izbie, záczym powietrze iáko może rozćiągáć się áby iednák izbę nápełniło, áż gdy mu też trudno dáley rozćiągnąć, przemaga ogień, y dym do śiebie ná záſtąpienie mieyscá czczego przez uſtąpienie powietrza ćiągnie, y ták się dym do izby wraca, ktory żeby się nie wracał trzebá dáć wolne weyśćie nowemu powietrzu do izby.

32. *Ieżeli wßzytkie rzeczy ſtáia ſie z Elementow ?*

Dwoiákie są rzeczy ná swiećie, iedne ktore nie są zmieszániny drugich, iako to Elementá, á te pewnie z Elementow się nie ſtáią : drugie są ktore w sobie máią mieszánie, ktorego dochodziem z ćiepłá, źimná, suchośći, wilgotnośći, záwártey w nich, á te powſtáią z Elementow, nie żeby sáme w nich były iáko są Elementá, boby wodá z ogniem się nie zgodźiłá, ále wedle własnośći swoich, ktore są pomienione, ćiepło, źimno, suchość, wilgotność.

33. *Ieżeli ſię może mowić iż wßytkie rzeczy ſą z śiárki, Merkuryußá, y ſoli Chymickiey ?*

To troie w káżdey się rzeczy nayduie, ále nie ieſt rzeczą ktora mieszánie pierwsze czyni; gdyż y te sáme máią w sobie Elementá.

34. *Kto záraża pierwßego powietrzem umieráiacego ?*

Záraża álbo ktory Element zepsowány, álbo ktory w nim sámym humor w trućiznę obrocony : álbo párá z błot y ten go zábiia naprzod.

35. *Czemu gdy zboże wgromadźie leży, robáctwo ſie w nim lęże ?*

Nie lęże się we śrzodku zboża bo tám gorąco, ále tylo przy wierzchu gdźie wolnieysze ćiepło. ćiepło zás pochodźi z zaduchow ktore wydawa zboże, tę zgniłość czynią, y ták się robáctwo záymuie.

36. Cze-

36. *Czemu bywá czásem dwoiáka tercyáná álboy kwártáná?*

Bo máterye są ná rożnych mieyscách y rożnych czásow zápaláią się, á káżda z osobna swego przestrzega porządku.

37. *Czemu gdy trup iáki zgniie nie iedná sie iáka wielka rodźi z niego gádźiná ále drobnych robakow mnogość?*

Gádźiná tylo się z tego rodźi co iest wilgotne, á w trupie mieszáią się częśći suche miedzy wilgotne; záczym nie może się z nich iedná rzecz wielka rodźić ále mnostwo drobnych, iáko wilgotność ná mnogie cząstki podźielona w trupie.

## ROZDZIAŁ II.

### O Elementách á osobliwie o Elemenćie Ziemie.

ZYwioły są cztery, Ziemiá, Wodá, Powietrze, Ogień, ále o ogniu są trudnośći gdźie iest, iedni uczą iż pod źiemią w iámach, drudzy że w Słońcu, inni że ma swoie mieysce nád powietrzem, iáko powietrze nád wodą, co podobnieysza iest, bo ták świát lepszy okázuie porządek, ále ten ogień iest nákształt powietrza, y owszem nád nie subtelnieyszy, á zátym áni ćienia czyni, áni palić może, á iż nie pali máteryi ktorąby się záchowywał nie potrzebuie, ten záś nász ogień iáko y inne żywioły nie iest sam czysty Flemetowy, ále zmieszány, zgęszczony &c. Z tych Elementow zmieszánia wszytkie rzeczy máteryálne rodzą się ná źiemi y ná koniec w te się obracáią. Chymicy náznaczáią wszytkich rzeczy Elemētámi śiárkę, ogień, żywe śrebro nie to pospolite ále inne. lecz to są tákie Elementá ktore się z pierwszych pomienionych stáią. *Ziemiá* má w sobie niewypowiedźianą rzecz iam, ktore káżdy może obaczyć w gorách kámiennych: niektore z nich wody pełne, inne ognie, ktore dwá Elementy pomagáią do rodzenia się kruszczom, są rzeki podźiemne y podźiemią morzá

dálsze

dálſze łączą ſię z ſobą. Wiąże ſię gorámi kámiennemi źiemiá iáko kośćiámi iákiemi od pułnocy ku południowi: á w morzu pod pułnocnym punktem ieſt przepáść iedná, ktorą morze w źiemię wpada, ktore potym gdźie indźiey wychodźi. *Wodá* oſobliwe mieyſce ma w morzu, ktore pełne mieyſc nierownych przepáśći, wyſpow, gor zákrytych, rzeczy w nim ſię rodzących, bywa w nim źiemi trzęśienie, y západa ſię dno wpadáiąc w podźiemne odchłánie, á iż piaſek rzeki w nie vſtawicznie wiozą, tedy ow piaſek ku brzegowi wybiia, odſtępuie, á ná inney ſtronie mieyſce ſobie czyni. w niektorych mieyſcách w nim dná niemogą náleść, bo tám ma przepáść przez ktorą ſię z innym morze łączy y táka ieſt dwoiaka między włoſką źiemią y Sicylią ktorą Chárybdym y Scillą zážywáią. záwſze nieſkrowite częśćią iż nim Księżyc ruſza, częśćią iż Słońce wiele ćiepłem w powietrze obraca, á rzeki ná to mieyſce przylewáią: á bieży zá obrotem Kśiężycá y w kilku godźin w brzegách ſię ſwych podnośi, y znowu zpuſzcza, o czym ſzerzey w łáćińſkiey nápiſałem. Od wierzchu źiemie áż do ſzrzodká liczą mil Niemieckich (ktore ſą więkſze niż Polſkie á káżda z nich ma cztery tyśiące krokow) ośmſet ſześćdźieśiąt. á od wierzchu źiemie áż do Kśiężycá, mil tákowych dwádźieśćiá dwá tyśięcy 488. Okrąg źiemie czyni mil Niemieckich pięć tyśięcy czteryſtá. á źiemie cáłey wierzch gdyby wod nie było, uczyni mil pomięnionych, biorąc milę w ſzerz w dłuż dziewięć tyśięcy tyśiącow dwá kroć dźiewięćdzieśiąt śiedm tyśięcy ośmſet dwádzieśćiá ośm.

## ROZDZIAŁ II.

### O Elemencie Ziemi.

1. *Czemu ołow ćiężſzy niż źiemiá?*

Bo ieſt gęſtſzy nie máiący w ſobie nic powietrzá áni iákiey lekkiey máterycy iáko ma ziemiá.

2. *Czemu kamienie rożney ſą fárby?*

Kámienie ſię rodzą z zaduchow ziemſkich tłuſtych, te iáko rożne ſą, ták też rożne fárby dáią: ktore ſię ćiemnieią kámienie ſą z zaduchu źiemnego przypalonego: ktore iáſne przezroczyſtego, z czyſtego wodnego: ktore źielone z wodnego przygniełego: czerwone, z źiemnego gorącego: modre, z źiemnego więcey gorącego: y ták o innych.

3. *Iáko ſię kamienie zraſtáią?*

Zimnem ſię z śćináią ponieważ w ogniu álbo topnieią álbo ſię pſuią, álbo miękczeią, iáko y ſam diáment. zátym też y záwſze ſą źimnemi kámienie.

4. *Iáko lekárſtwo kruſzy w człowieku kámień?*

Kámień ma w ſobie nieznáczne dziurki, ktore po łáćinie zowią *poros*, te w to lekárſtwo ſubtelnośćią ſwoią záchodzi, y kleiowátość ktora trzyma w gromadźie kámień, ſuſzy, y niſzczy; záczym ſię kámień w piaſek rozſypuie.

5. *Iák długiego ſznurá trzebaby ktoby źiemie chćiał nim opáſáć?*

Muśiałby bydź długi ná pięć tyśięcy y czteryſtá mil Niemieckich: á gdyby go proſto przez źiemię puśćił, trzebáby długiego ná mil tyśiąc dźiewięćſet ſześćdzieśiąt dźiewięć.

6. *Ieżeli na káżdey częśći źiemi ludźie mieſzkáć mogą?*

Rozumieli ſtárzy Filozofowie áby dla ćiepłá y źimná wielkiego w niektorych kráiách ludźie mieſzkáć nie mogli, ále ten błąd ſámo doznánie zepſowáło, gdyż wſzędźie náyduią ſię ludzie y ſpoſoby ná uwárowánie ſię gorącá y źimná.

7. *Czy ſą pod źiemią ludźie.*

My ſię pytamy o támtych ludźiách czy ſą, á oni o nas. my im ſię dziwuiemy iáko oni chodzą, á oni nam, gdyż tymże ſpoſobem po źiemi chodzą á nád głową máią niebo. czego tá ieſt rácya, nic nie ćięży ku niebu, ále ku źiemi gdzie ieſt *cen-*

*trum*, oni tákże ćiężą iáko y my, á przetoż z źiemie zpadáć nie mogą.

8. *Ieżeli záwſze drży źiemiá?*

Iáko kiedy kilká cętnarow ná ſzále włożą, á z drugiey ſtrony gwichty że w rownośći ſtánie, nie popſuie tey rownośći że muchá, bá y wrobel choć przyśiądźie ſię do iedney ſtrony, ták też y źiemiá *centum* nie odmieni, bo wſzytkie ćiężáry względem tey częśći ktora zá odmiáną *centri* miáłá by ſię ruſzyć ſą iáko muchá.

9. *Czemu źiemiá nie właśnie okrągła?*

Gdyby okrągła byłá bez gor, pádołow, wodáby wſzytkę oblewáłá, á ták ludzie y zwierz nie miałby ná niey mieyſcá. ſámá też nie rownośc źiemi do wielu pomaga, gdyż ná iednym położeniu páſtwy, ná drugim zbożá, ná innym kruſzcze lepiey ſię rodzą, okrągła przećię ieſt ná kſztałt źiárná pieprzu.

10. *Czemu źiemiá zda ſie bydź płáſka?*

Im więkſza kulá tym bliżey do liniey proſtey przychodźi, záczym gdyż bárzo wielka źiemiá ieſt; bliſko do liniey przychodźi, y zda ſię bydź płáſką.

11. *Ná czym źiemiá we ſrzodku nieba wiśi?*

Iáko Bog rzekſzy áby byłá źiemiá, zárаz słowem źiemię z niczego uczynił: ták też gdy iey rozkazał we ſzrzodku ſtánąć, ſtoi, y ſtać będźie.

## ROZDZIAŁ III.

### O Elemencie Wody.

1. *Czemu w gorách wody ſą lekárſkie?*

BO w gorách bywáią kruſzcze, przez ktore gdy wodá idzie nátury ich w ſię nábiera. záczym ktora bieży przez ołow zwykłá wnętrzności ze ſkorek odzieráć: ktora przez złoto

álbo

álbo ſrebro zmacznia człowiecká , ktora przez miedź , y tá nie-
ktorym pomaga: ktora przez żelázo śledzionie zdrowa, y twár-
dość iey miękczy: ktora przez háłun, bárzo gorąca y śćiſkáiąca,
záczym pomaga ná rány ćiekące,ále kto do gorączki ſpoſobny,
tedy mu ią tá wodaprędko przyprowádzi :ktora bieży przez
śiárkę ieſt gorąca y ſuſząca.

2. *Czemu wody ſtoiace nie zdrowe?*

Bo ſtoiąc gniią, zwłaſzczá ieżli ſą ná błotách, tedy z nich
złość biorą y dla tego też wodá ſtudzienna tym zdrowſza,
im częśćiey ſtudnią wybieráią. gniiącey záś wodzie częśći co
ſubtelnieyſze y lepſze na powietrze wychodzą, á grubſze zo-
ſtáią, ktore gdy kto piie ſzkodę odnośi na zdrowiu.

3. *Czemu rzeki byſtre wiecey máia kámieni niż leniwe?*

To ſię dzieie dla dwu pzyczyn. Pierwſza ieſt, rzeká byſtra
rwie źiemię y przez piaſek odnośi á ták ſáme kámienię zoſtá-
ią. Druga, rzeká byſtra ieſt źimnieyſza niż lęniwa, á źimno
do rodzenia kámięni pomaga. Nád to piiáná ma w ſobie tłu-
ſtość ktora ſię w wodzie náyduie,tá gdy ſię z piaſkiem zmięſza,
prędzey ſię w kámień obroći,á piiány więcey ná rzece byſtrey.

4. *Czemu rzeki nie proſto płyną?*

Zawroty rzeki czynią kiedy álbo ná kámięnie, álbo ná źie-
mię twárdą tráfią, od niey ſię odbiiáią.

5. *Czemu morze ma wiele monſtrá?*

W morzu ſię łácno rzeczy żyiące rodzą dla doſtátku ćie-
płych zaduchow y wilgotnośći, y żywnośći, bo gdzie ieſt
ſol tám ieſt oley, oley záś ma ćiepło y wilgotność, á w mo-
rzu pełno ſoli. Morze ku temu zarázy nie zna áby w nim ry-
by zdycháły, zátym wyraſtaia, y nátury zá czáſem ſię mie-
ſzáć mogą, z tąd monſtrá.

6. *Czemu ſię nie łácno pſuie wodá diſtilliowána?*

Bo co grubſze máterye y prętſze do zepſowánia w álembi-
ku zoſtáły, á ſubtelnieyſze ktore wyſzły nie ták ſię pſuią.

7. *Czemu płynąca wodá nie gniie?*

Co ma zgnić muśi śię wprzod zágrzać, á ćiekąca álbo poruszona wodá zágrzać śię nie może, zátym áni gnić.

8. *Czemu niektore ieźiorá, choć wiátru niemaß, burzą śię?*

Tákie ieziorá wiele máią w grunćie swym zaduchow, ktore gdy wypadáią wodę mieszáią, y burzą.

9. *Czemu wodá dżdżowá pożytecznieyßa ogrodom, niżeli inna?*

Gdy Słońce podnośi párę, ktorá iest máterya dżdżu, oraz też podnośi dymy ziemne tłuste, ktore miedzy wodę śię wmieszawszy ze dżdżem zpadáią, y ziołá y drzewá tuczą.

10. *Czemu trup utonionego człowieká po kilku dni wypływa?*

Kiedy pęcherz nádmą, pływa: bo iest wiátru pełen, á wiátr lżeyszy niż wodá, dla tego idźie ná wodę. toż śię dzieie z ćiáłem utopionym, gdy gnić poczyna, zágrzewa śię, bo zgniłość od ćiepłá poczyna, ćiepło záś humory w człowieku wyćiencza y w wiatr obraca, y człowieká iák pęcherz rozdyma, á zátym ná wodę wynośi: á przetoż ćiáła ktore wypływáią są opuchłe y nádęte, pełne wiátru, ktory osobliwe ma mieysce około sercá, y miedzy sádłem.

11. *Czemu gdy wodę noßą w odkrytym naczyniu kłádą ná nię deßczkę áby śię wodá nie wylewáłá?*

Deszczká iáko lżeysza niż wodá, ták też pływa po wodźie, y kiedy śię naczynie z wodą pochyli, deszczká naprzod chce wyniść, á iż nie może bo ią grubość iey záttrzymywa, dla tego też y oná sobą zátrzymywa wodę.

12. *Czemu wodá zágrzana sámá przez śię chłodnie?*

Zadna rzecz gwałtowna nie bywa trwáła, zimno záś wodźie iest przyrodzone, á ćiepło chybá przez gwałt; dla tego wodá zimno swoie iáko może náprawuie, á ćiepło gubi.

13. *Czemu wodá ogień gáśi?*

Nie

Nie tylko iż źimnem swoim iest przećiwna ćiepłu ogniowemu, ále też tymże zimnem oleiowátą tłustość zśćina, ktorą áby ogień trawił, muśi w przod rozrządzić ćiepłem swoim.

14. *Czemu niektore drzewá nie gniią w wodźie?*

Do gnićia trzebá iżby rzecz byłá wilgotna y ćiepła. tákie drzewá álbo są bárzo suche, álbo bárzo źimne, y ták nie gniią.

15. *Czemu wodá głeboka zda sie bydź czarna?*

Káżda rzecz ktorey Słonce nie oświeca, ćiemna iest, y czarną się bydź zda: do tákich záś wod dná Słonce nie przechodźi, záczym zdádzą się bydź czarne, á iásne gdy przez nie czarne się dno wydáie.

16. *Czemu gdy kto mießa wode ćiepłą, predzey ią ochłodźi?*

Bo záwsze inną á inną część wody powietrzu źimnemu okázuie, á ták powietrze więcey częśći ochładza.

17. *Czemu gdy w wánnie wode porußa zda sie bydź ćiepleyßa?*

Bo tá część wody ktora przy ćiele byłá, od ćiáłá się nie co ochłodźiłá, á zá poruszeniem, nowa część wody do ćiáłá przychodźi.

18. *Czemu burczy gdy kámień goracy w wode wrzuca?*

Kámień táki wodę obraca w powietrze, dla tego zda się iákby wodá wrzáłá, iż wodę wzrusza powietrze ze dná wychodzące, te gdy z impetem przez wodę się wybiia burczenie czyni.

19. *Czemu wody biegace źimnieyße niż stoiace?*

Częśćią iż záwsze po nowey ziemi nowego powietrza się tykáiąc chłodzą się: częśćią iż zaduchy ćiepłe z ziemie wychodzące nie ták ich zágrzewáć mogą, gdyż záwsze ná inną część wody trafiáią.

20. *Czemu zdrowßa wodá biegaca niż stoiaca?*

Nie tylo dla tego iż ſtoiąca bywa częſto zgniła, ále też że gruba, á ktora bieży, zwłaſzczá po kámieniách, ćieńſza ieſt. dla tego woźnice opátrzni gdy ze ſtudni dáią pić koniom, áby wodá kolek ich nie nábawiłá wprzod ią wzbiiáią.

21. *Czemu oley nie da ſie mieſzáć z woda?*

Wodá zimna, oley ćiepły: dla tego ſię też zbiera w gałki: wodá potym ćieńſza niż oley, dla tego oley nie może ſię ná ták máłe kropelki podźielić iák wodá, á przetoż w wodźie záwſze zoſtáie w kroplách większych, á nád to iż lżeyſzy ieſt niż wodá, ná wierzch wychodzi.

22. *Czemu ná morze deſzcz páda?*

Dzdzyſta wodá lżeyſza ieſt niż morſka, dla tego niż ſię zmieſza z morſką, po niey pływa, á tym czáſem niektore morſkie rybki chwytáią tę wodę y ćieſzą ſię oną.

23. *Czemu kámień w wodę wrzućiwſzy, bąbele ná wierzch wychodzą?*

Do rzeczy práwie káżdey klii ſię powietrze, to kámięń z ſobą do wodnego dná nieśie: á iż powietrze lżeyſze niż woda, wychodzi z wody, á wodá ie ſubtelną ſwoią kliiowátośćią okrywáiąc, bąbel czyni.

24. *Czemu wodá z ryny nie proſto ſpada?*

Bo z impetem bieży ktory ią rzuca ná ulicę y ták nie ſpada proſto.

25. *Czemu ołowu, áni kruſzczu innego nikt nie roſpuśći wody przylawſzy?*

Kruſzec áby był rozpuſczony wielkiego potrzebuie gorącá, wodá záś gdy ieſt bárzo gorąca w powietrze ſię obraca: zá czym poki ieſt wodá przy kruſzczu nie ieſt gorąco tákie áby go roſpuśćić mogło.

27. *Czemu w źimney á nie w ćiepłey wodźie kurcz popada?*

Zimno

Zimno zwykło śćiſkáć, á ćiepło rozprzeſtrzeniáć. kurcz záś w ten czás ieſt gdy ſię muſzkuł zkurczy wdłuż, ábo nádąwſzy ſię wſerz wiátrem álbo też humorem, álbo iż názbyt oczy, álbo ná koniec iż go przeięło źimno, á to ſię w ćiepłey wodzie nie trafia?

28. *Czemu lod nie da ſię kowáć y młotem rozćiągáć?*
Te rzeczy ktore ſię z wody dzieią á nie máią tłustośći w ſobie nie dáią ſię młotem rozwodzić á táki ieſt lod, y kámienie zwłaſzczá przezroczyſte.

29. *Czemu wodá obmywa á nie żywe ſrebro?*
Rzecz ktora obmywá ma bydź ćienka áby ſię do brudu przykliiłá y ták z nim z mięſzáłá: á to czyni wodá, nie żywe ſrebro.

30. *Czemu wodki diſtilliowáne nie zwykły bywáć źielone ábo modre?*
Zielonośc y modrość pochodźi z wody: gdy záś diſtilluią co wychodzi co? ieſt ogniſtego álbo powietrznego, záczym áni źielone áni modre.

31. *Czemu wodá przezroczyſtá?*
Gdzie świátło przechodzić może tám ieſt przezroczyſtość: przechodzi záś gdy ktora rzecz nie ma w ſobie cząſtek, ále iedná cále ieſt, iáko ſztuká lodu, á táka ieſt wodá, y ſzkło. bo gdzie ſą cząſtki choć świátło wnidzie, iáko to widzieć ná lodzie drobno pobitym, nie przeydźie, bo káżda cząſtká ná ſtrone odbiia: ſzkło też cząſtek nie ma bo ſię rozpuśćiwſzy zlewa w iedno.

32. *Czemu kruſzcze nie bywáia przezroczyſte?*
Choć kruſzec leią nie ma przezroczyſtośći, bo ſię nie ták ſubtelno rozpuſzcza iák wodá, y w nim zoſtáią dziurki, ktore *poros* zowią po łáćinie, y ták świátło przychodzące y trochę wchodzące rozbiiáią ná ſtronę, że przeyść nie może. álbo też kruſzcze ſą nie czyſte iáko wodá z błotem zmieſzána, ktora przezroczyſtość dla błotá tráći, á táki ieſt ołow, y żelázo.

33. Cze-

33. *Czemu niektore likwory nie ſa przezroczyſte?*

Bo ſą nie czyſte, dla tego gdy ie przediſtylluie czyſte wychodzą y przezroczyſte, ále fuz w álembiku zoſtáwuią.

34. *Czemu człowiek pływa po wodźie rekomá álbo nogámi robiąc?*

Gdy wiosłem kto robi ná czołnie, wiosłem o wodę záwadzáiąc czołn popycha: ták że też gdy pływa iż ſię waży, czyni ſię lżeyſzym, y kto ſię lepiey uważáć może z mnieyſzą pracą pływa. pływa záś dla tego że ſię o wodę opieráiąc dłoniámi podrzuca, y co w wodę iść pocznie znowu ſię podrzući.

35. *Czemu, gdy mokrego piorá koniec do inkauſtu kto przytknie, inkauſt w ſie ćiągnie?*

Káżdy likwor ma ſwoię przyrodzoną grubość: ták że wyćiągnionym bydz nie może, aż gwałtem: iako gdy wodą, ábo oleiem kto deſkę poleie, gdy ią potym náchyli, tedy oley w nieiákiey zoſtáie grubośći, ktora ſię dobrowolnie nie rozmáże, ále z gwałtem, toż ſię dźieie z inkauſtem ná piorze, y innych rzeczách iákiem liquorem zmoczonych, ná ktorych on liquor bárzo wyćieńczony y gwałtem: ten gdy dotknie ſię liquoru z ktorym ſię iednoczyć może, ćiągnie go áby przyſzedł do ſwey przyrodzoney grubośći, á czálem y więcey nád to náćiągnie dla kliiowátośći cząſtek liquorow między ſobą.

36. *Czemu nápełnionego piorá inkáuſtem, gdy kto do inkauſtu przytknie, spływa inkauſt?*

Ma inkauſt ſwoię kliiowátość ktorą ſię iego cząſtki między ſobą lepią, klii ſię tedy inkáuſt będący w piorze z inkáuſtem będącym w káłámárzu, y gdy ná doł ſchodźi inkáuſt, ćiężarem ſwoiem y ten do ktorego ſię przykliił ná doł śćiąga; á to nie oraz czyni, bo ſię też trzyma inkáuſt tego inkauſtu ktory ieſt ná piorze.

37. Cze-

37. *Czemu párá z wody łácno się w wodę odmienia?*
Bo tákowa párá iest prawdźiwie wodą, lubo nád náturę swoię wyćieńczoną, ktorey ćienkośći łácno zbywa y do grubośći swoiey się wraca.

## ROZDZIAŁ IV.
## O Elemenćie Powietrza.

1. *Czemu gdy kto prętko bieży choć nie masz wiátru zda się iakby był?*
Wiátr ná ten czás zda się bydź, gdy powietrze się obiia o kogo, więc kiedy kto bieży powietrze sobą prętko przebiia, ktore iákikolwiek odpor czyniąc on się obiia, y ztąd zda się bydź wiátr.

2. *Czemu gdy powietrze bárzo wilgotne pánuie wiele chorob?*
Gdzie iest wilgotność tám nie trudno o zgniłość: záczym gdy wilgotne powietrze, y my z niego nábieramy w się wiele wilgotnośći: ktore zá nádeyśćiem ćiepła gniiąc máterią wielą chorobom dáią.

3. *Czemu gdy powietrze ná wiosnę ćiepłe á wilgotne láto bywa niezdrowe?*
Ciáło w tákową Wiosnę nábiera wiele wilgotnośći, ktore láto zágrzewa y zápala, zaczym gorączki się wszczynáią, álbo wrzody.

4. *Czemu ná iednym mieyscu zdrowsze powietrze niż ná drugiem?*
Powietrze to zdrowe ktore subtelne y niczym niezárázone, zárázę záś máią mieyscá niskie ktorych wiátr przewiać nie może, błotniste zaduchy z siebie zgniłe wydáiące y mgły częste, y ztąd ná iednym mieyscu zdrowsze powietrze niż ná drugiem.

5. *Iákie powietrze prędzey záráże przyimuie?*

Subtelne prędzey się záráźi, ále też prędzey zárázy pozbędźie: przećiwnym sposobem o grubym powietrzu trzebá rozumieć: ktore nie rychło się záráza, nie rychło ozdrowiewa.

6. *Czemu ćiepleysze powietrze po południu niżeli przed południem, choć rownie wysokie słońce?*

Bo przed południem źiemia nocą ochłodzona iescze się nie rozegrzała, á powietrze też nie ták długo słoneczne promienie grzáły, y rozgrzewáły.

7. *Iaka ma náturę ktory wiátr?*

Potrzeba pátrzáć przez iákie mieyscá przechodźi, bo z onych mieysc wychodzące záduchy z sobą niesie: záczym ieśli idźie przez mieyscá wilgotne y niezdrowe, sam też będźie wilgotny y niezdrowy: ieśli przez bory y puscze, tedy przynieśie z sobą dymow wychodzących z drzew nie mało, á zátym iedenże wiátr, ktory ná iednym mieyscu iest suchy, ná drugim może bydź mokry.

8. *Czemu rzeczy ná wietrze nie ták prędko gniią iáko w ćiszy?*

Zeby rzeczy niegniły osobliwie mięso ná wiátr ie suchy wystáwuią: á to dla tego zgniłość nie może bydź gdzie nie mász ćiepła y wilgotnośći: gdzie zás ćicho iest, oboie się to náyduie: bo sámo powietrze wilgotność nieśie y zágrzewa, á dla tego w mroży nic nie gniie, że ćiepła nie mász, nie gniie też ná gorącym mieyscu że wilgotnośći nie mász.

9. *Czemu powietrza ani widźiem, áni sie dotykamy?*

Nie widźiem że żadney fárby nie ma: á gdyby miáło fárbę tobysmy wszytko z iedney fárby przez nie widźieli. Dotknąć się go nie możem, ták ábysmy poználi że się dotykamy, bo bárzo ćieńkie iest.

10. *Czemu w wielkie mroży gwozdźie z desk wyskákuią?*

Wilgotność ktora ieſt w drzewie, márznie, á zátym ſię drzewko śćiſka, y śćiſkáiąc gwodzie wyrzuca, álbo ſię też ſámo pada, álbo ná innych mieyſcách gwozdziom dźiury rozprzeſtrzęnia.

11. *Czemu w ćiemnośći ludźie ſie ſmucą y boią?*

Smutek y boiáźń w ten czás ieſt w człowieku, kiedy fumy ziemne y brubey meláncholicy do mozgu wſtępuią: á te ſię bárziey w ćiemnym mieyſcu porywáią, y mozg náprázáią.

12. *Czemu pod czás gorącá ludźie ná ſie wáchluią?*

Wachlowánie powietrze ktore ſię od ćiáłá ludzkiego zágrzało odgánia, á świeże nie zagrzane gdy ná to mieyſce náſtępuie chłodźi. Nie ochłodźi ſię iednák kto bieży, choć záwſze ná świeże powietrze przychodźi, bo w ſobie chodzeniem y ruſzániem ciepło wzbudza, ktore więcey czáſem grzeie niż powietrze świeże chłodzi.

13. *Czemu bárziey márznie źimie gdy ſłońce świeći?*

Ziemiá ma w ſobie ćiepłe zaduchy, ktore poki nie wynidą nie márznie, y dla tey przyczyny pod śniegiem nie bywa zmárznienia, te zaduchy odchodzą gdy Słońce promienmi ſwemi nie co zágrzawſzy otworzy im źiemię: á zátym bárziey márznie.

14. *Iáko ſzáleiący choć nági może wytrzymáć źimno?*

W ten czás kto ſzáleie, gdy w nim gorą humory, á tá gorącość broni go przećiwko źimnu, że mu ſię zda wſzędźie gorąco.

15. *Czemu gdy chuchamy, zágrzewamy, gdy dmuchamy, chłodźiemy?*

Gdy chuchamy powietrze ze wnętrza náſzego ćiepłe wydáiemy: gdy dmuchamy to powietrze źimne ktore ieſt przed náſzą twarzą ná co pędziemy, y ták chłodziemy.

16. *Czemu pęcherz nádęty po wodźie pływa?*

Bo powietrze ktore ieſt w pęcherzu lżeyſze ieſt niż wodá,

á nátura ták zporządźiłá, że ćięższe rzeczy máią bydź ná dole, lżeysze nád niemi się unośić.

17. *Czemu w iamách podźiemnych nie zdrowe powietrze?*

Powietrze ma to co y wodá, iż gniie y psuie się gdy go nie ruszáią, á w iámach podźiemnych nikt go nie rusza, záczym iest zepsowáne: y nie zdrowe.

18. *Czemu powietrze czásem ptástwu szkodźi, á nie ludźiom, czásem ludźiom á nie ptástwu?*

Co ptástwu czásem zdrowo, ludźiom iest trućizną, iáko to widáć w kokoszách ktore bez swey szkody páiąki y inne iádowite rzeczy iedzą: czásem ludźiom zdrowo á ptakowi álbo bestiom trućizną, toż też mowić o tákim powietrzu.

19. *Czemu nie záwsze iednáka źimá albo láto?*

To pochodźi z niebá y plánet, ktore nie wracáią się do tegoż mieyscá ná ktorym przed-rokiem były: y ták złączywszy się z innemi gwiazdámi albo plánetámi inne skutki spráwuią.

20. *Czemu wielkie wiátry bywáia źimne?*

Toż zimno gdy bárziey w ćiáło będźie wćiśnione bárźiey źiębi znáć to z piszczałki złotnicey przez ktorą gdy kto ná co wiátr pędźi, bárziey oziębi: wiátry záś mocne nie tylo do ćiáłá lepią, ále w ćiáło w biiaią zimno: y ták się zdádzą zimnieyszemi.

21. *Czemu gdyby kogo w beczce záspuntowano żyć by nie mogł?*

Gdyby w ćiasney beczce był, zágrzałby tám będące powietrze á zátymby się muśiał duśić, gdyżby serce ochłody nie miáło.

22. *Czemu ráno zimniey niż w południe choć słońce zda się bliżey ziemie?*

Ziemia z nátury swey zimna iest, y gdy nie masz coby ią zágrzewało do zimna się wraca, á ták zá dnia zágrzana przez

noc

noc ſię ochładza, á im więcey ma czaſu po zágrzęniu tym ieſt zimnieyſza, á z ráná od wczorayſzego dniá ma czáſu naywięcey, ſłońce też po ránu nie ták bárzo zagrzewa gdyż promienie bárzo z czołżem ná nię biią.

23. *Czemu ſą boiaźliwi ktorzy ſię rodzą w goracych kráiach?*

Ciepło śmiáłym czyni, dla tego gdy ſię kto cholerą álbo nápoiem zágrzeie śmielſzy bywa: w ćiepłych záś kráiách że porty álbo dźiurki w ſkorze otworzone máią ćiepło, odchodzi w zimnych ſkorá ieſt zámkniona, y ćiepło zoſtáie, y śmiáłym czyni.

24. *Czemu gdy wiátr zimie wieie bárziey márznie?*

Wiátr nie tylo wilgotność wyprowadza zbyteczną ktora zámarznięniu przeszkádza, ále ią też ná ſtronę odnośi, y zimno nieiáko ſwoim impetem wbiia, y ták mrozi.

25. *Czemu ſłońce woſk wybiela, á człowieká czerni?*

W woſku ſą ſubtelne wilgotnośći, ktore wyćieńczáiąc ſłońce wyćiąga, y białym woſk zoſtáie, ktory im czyſtſzy tym bielſzy z ſwey nátury: wyciąga też y z człowieká, ále że w nim wilgotnośći nie wſzytkie ſubtelne ále drugie grube, grube tedy zoſtáwuie y przypala, y ztąd człowiek ogorywa.

## ROZDZIAŁ V.
## O Elemenćie ogniá.

1. *Czemu ſol ná ogniu trzeſczy?*

Sol ma w ſobie wilgotność zámknioną, ktorą ćiepło ogniowe wyćieńcza, tá záś ſtawſzy ſię ſubtelną więkſzego mieyſcá potrzebuie, y ſztuczkę ſoli rozrywaiąc z trzaſkiem y miotániem wychodzi, y dla teyże przyczyny drwá niektore ná ogniu trzeſczą.

2. *Czemu ſol w wielki ogień wrzucona máło co trzeſczy?*

Ogień wielki wilgotnośći nie wyćieńcza, ále záraz gubi y pożera, á ták wilgotność trzasku nie może vczynić iáko ná máłym ogniu.

3. *Czemu gdy dmą ná ogień bárziey pali?*

Bo w ten czás z impetem ogień przypada, á impet bárziey wćiska ogień w drewno, y ták ogień bárziey pali.

4. *Czemu ogień sroższy iest niż zimno?*

Zimno zámyká ćiáło skorę śćiskáiąc y w nie nie wchodźi tylo powoli, ogień záś otwiera, y w otwártą záraz wpada y oraz y ták większą przykrość czyni.

5. *Czemu proch z ruśnice z tákim impetem wyrzuca kule?*

Ziarko prochu zápalone dáleko większego mieyscá potrzebuie niż tyśiąc niezápalonych, záczym gdy wiele ziarnek w ruśnicy oraz się zápaláią, potrzebuią mieyscá wielkiego, á iż przez rurę, ktora iest mocna, mieyscá sobie vczynić nie mogą, tám cáłym impetem vderzáią gdzie mnieyszy odpor, to iest gdzie tylo kulá zástępuie, y ták sobie mieysce czyniąc, onę wyćiskáią, y dla tego w tył się rzuca ruśnica, że proch zápalony nálaższy odpor iáki od kuli, wzad się odbiia.

6. *Czemu ogień dłuży się dáie dochowáć w popiele niż w piásku?*

Ogień áby nie zgasł krom tego co tráwi, dwoygá rzeczy potrzebuie. Pierwsza iest, áby miał oddech, á ten rowno mieć może przez piasek iáko y przez popioł. Druga, áby nieprzyiaćielá swego ktoryby go psował, nie miał blisko, to iest zimna y wilgotnośći, piasek záś zimny iest, á popioł nie ma tego zimna.

7. *Czemu gdy wielki ćiężar wiozą kolá się zápaláią?*

Powietrze gdy się bárzo zćieńczy w ogień się obraca, to powietrze kołá przy ośi chwytáiąc wyćieńczáią zatym w ogień odmieniáią.

8. Cze-

8. *Czemu miekkim kámieniem ogniá nie wykrzeße?*
Miękki kámień uſtępuie, zá tym do ſtáli powietrza ták nie przybiia áby ie wyćieńczył, żeby ſię w ogień odmieniło, krzemień záś prędzey ogień wykrzeſze niż inny kámień, nie tylo że bárzo twárdy, ále że pełen śiárczyſtych duchow ktore wydáie vderzony, á te ſię bárziey zápaláią od powietrza w ogień obroconego.

9. *Czemu ſie pieprz nie páli choć gorący ieſt?*
Aby ſię co mogło zápalić trzebá áby śiárczyſtą w ſobie miáło tłuſtość y nieiáki oley, pieprz záś ſię bárzo ſuchy ieſt y nie máiący wilgotnośći oleiowátey dla tego ſię palić nie może ták bárzo.

10. *Iáko ſie drewno páli?*
Ogień zágrzewáiąc drewno wyſmáża z niego nieiáką tłuſtość oleiowátą álbo żywicę, y záraz ią wyćieńcza á tá ieſt ſtráwą ogniową, ktora drewno wiąże y kiedy wſzytkę wyćiągnie, drewno ſię rozſypuie w popioł ſuchy.

11. *Dla czego ſie popioł nie pali?*
Iż nie ma nic wilgotnośći oleiowátey álbo tłuſtośći ktora ieſt ſtráwą ogniową.

12. *Czemu ogień w gorę ſie wybiia?*
Bieży zá ſwoią ſtráwą álbo tłuſtośćią oleiowátą, ktora gdy ieſt wyćieńczona, ieſt lżeyſza niż powietrze, á zátym ná powietrze wſtępuie, ná ktore ogień zá nią biegąc onę chwyta.

13. *Czemu iedno drewno prędzey ſie pali niż drugie?*
Iáko nierowną máią drzewa oleiowátą tłuſtość ták też bárziey álbo mniey ztwárdźiáłą, á ktora twárdſza ieſt, nie ták ſię prędko da wyćienczyć, á zátym áni ſię ták prędko zápali.

14. *Czemu niektore drewna w ogniu trzeßczą?*
Te trzeſzczą ktore w ſobie máią záwárte powietrze, to bowiem od ćiepłá wyćienczone więkſzego mieyſcá ſzukáiąc drzewo rozrywa, y z tąd węgle ſkaczą y trzaſk bywa.

15. *Cze-*

15. *Czemu ogień trućizny psuie?*

Trućizná rzeczy gnoi żywe, á gdzie nie máſz wilgotnośći tám też zgniłość mieyſcá nie ma: ogień záśię ſuchośćią ſwoią psuie wilgotność, ktorey gdy nie ma, trućizná, nie ma ná czymby ſwoie śiły okázowáłá.

16. *Z czego ſię dym rodźi?*

Gdzie drzewo wilgotnieyſze tám więcey dymu, bo wilgotność wyćieńczona od ognia wdym ſię obraca, wilgotność záś dwoiáka ieſt, iedna wodna á tá w mokrym drzewie: druga oleiowáta á tá w ſmolnym. y ták ſmolne drzewo dym wielki wydáie; ále nie dla teyże przyczyny iáko mokre.

17. *Czemu Ocet bárzo ogień gáśi?*

Nei tylo że ieſt wilgotny, ále też nie ma nic w ſobie tłustośći oleiowátey, á ku temu nátury ieſt bárzo zimney.

18. *Czemu áni węgle áni popioł nie gniie?*

Nic nie gniie chyba co ieſt wilgotne, węgle záś y popioł nie máią nic wilgotnośći: zátym do gnićia nieſpoſobne.

19. *Czemu drwá drobne prędzey ſię zápalaią?*

Bo ogień máiąc do nich zewſząd przyſtęp łácniey ie obeymuie, á w máłym też mnieyſzy odpor ogniowi: choćby y wilgotność iáka byłá; y ták ię prędzey pali.

20. *Czemu poáry vgaſzone, czáſem ſie znowu porywáią?*

Bo ogień wyſuſzył wodę ktorą był zálány, á oná wyſuſzona w wiátr ſię obraca, y ogień podnieca.

21. *Czemu bárziey ogień gore gdy kto trochę wodą poleie:*

Gdy trochę wody wleieſz ná ogień, ogień ią ſtráwi y w wiátr obroći, ktory ogień podnieca.

22. *Czemu niektore rzeczy w ogniu topnieią, drugie ſie rozpaláią?*

Rozpaláią ſie ktore w dźiurkách, [*poros* zowią po łáćinie] máią

máią śiárczystą máteryą iáko to żelazo, y kámienie, ktora też gdy wygore, więcey się nie rozpaláią. Siárka záś tám bywa nie sámá sczera, boby oraz zgorzáłá, ále bárzo z innemi rzeczámi zmięszána. Zgorywáią ktore są rzeczy tłuste álbo subtelne y nátury suchey iáko oley, gorzáłka, bo w gorzałce wiele duchow ognistych suchych. Drugie po sobie węgiel zostáwuią, iáko drzewo, á to dla tego że nie tylo tłustość w sobie máią, ále y źiemię ktora się potym w popioł rozsypuie. Topnieią záś w ktorych wilgotność zmárzła tái się.

23. *Czemu burśtyn, kadźidło &c. gdy się zápali topnieie?*

Tákie rzeczy máią tłustość z subtelną źiemią zmieszáną á ták gdy się tłustość pali, co źiemskiego iest z drugą tłustośćią płynie.

24. *Czemu wosk nie da się vwarzyć?*

Co ma wezwrzeć trzeba áby miękkie było á przytym státeczne w swey náturze, á wosk się záraz rozpływa, drewno też y kámień bárzo twárdy, dla tego vwrzeć nie może.

25. *Czemu kość spálona biáłá?*

Bo tłustość ktora im inną fárbę dáwáłá, wygorzáłá: á ták kość zostáie cále suchą rzeczy záś suche są białe ktore nic humoru nie máią.

26. *Iáko iest ogień w żeleźie rozpálonym?*

Tym sposobem iáko wodá w gębce, to iest w dźiurkách żelaza nápełnionych siarką zmieszáną.

27. *Czemu rozpalone żelazo bárziey páli niż węgiel?*

Bo w nim pali śiárka ktorey iest goręczy ogień niż drzewa.

28. *Czemu iednego drzewa goretsze węgle niż drugiego?*

W iednych tłustość oleiowátá iest lekka y z powietrzem zmięszáná, y ták się rozsypuie ogień zá nią, przyimuiąc we środek siebie powietrze: drugich gęsta iest, y ták ogień iest pospołu, á táki iest gorętszy niż pierwszy.

29. *Iáko w Alembiku ogień wodke diſtilluie?*

Gdy liquor obraca w párę, tá do wierzchu álembiku przy. ſzedſzy w krople zráſta ſię y wypływa, á w álembiku co ćięż. ſzego y grubſzego zoſtáie.

30. *Czemu dym do gory idźie?*

Bo ieſt lżeyſzy niż powietrze, iáko y párá z wody dla teyże przyczyny idźie w gorę.

31. *W co ſie dym ná powietrzu obrácá?*

W dymie ieſt wilgotność, á tá gdy do zimnieyſzego po. wietrza przyidźie w wodę ſię obroćiwſzy ze dzdżem ſpáda: ieſt máterya ſucha z drew álbo inney rzeczy ktora ſię pali, á tá obraca ſię, w te rzeczy ktore ſię ná powietrzu palą.

32. *Czemu dzwony ſie zágrzewáią gdy w nie długo dzwonią?*

Gdy krzemień przećiwko ſtáli powierrze śćiśnie vderze. niem w ogień obraca, coś podobnego czyni ſerce gdy do dzwona przybiia, iedno że nie wydáie śiárczyſtych duchow ktoreby ſię zápaliły, y ták dzwon zágrzewa ſię ále ognia nie wydáie.

33. *Czemu gdy kubek cynowy nićią obwiąże, nići świeca niechce palić?*

Aby ogień był ná nići, trzeba áby nić bárzo wprzod byłá goraca, kubek záś zimny ieſt y przeſzkádza ták wielkiemu zágrzęniu.

34. *Czemu chleb przez pieczenie nábywa dźiurek?*

Wſádzą do piecá gęſte ćiaſto, á gdy ſię vpiecze áż pełno mieyſc prożnych iák w gębce, á to ztąd pochodźi, wodá ktora ieſt w ćieśćie obraca ſię w powietrza y rozprzeſtrzeniaiąc ſię czyni w chlebie iamkę.

35. *Czemu niektore ognie w wodźie gorą?*

Ognie tákowe ſą bárzo gęſte y nic między ſię wody nie przyi-

przyimuią, ná ſtrony záś ná koło wypryſkáiąc wodę od śiebie odgániaią.

36. *Czemu ogień nie gniie?*

Nie nie gniie co ieſt ſuchego, ogień záśię ſuchy ieſt, tedy gnić nie może.

37. *Czemu wiátr ogień gáśi?*

Bo ná ſtronę odrzuca máterya ktorą śię ogień kármi, zá ktorą gdy śię ogień vdáie, onę prętko trawi, á nie máiąc co więcey trawić, ſam ginie.

38. *Czemu gdy wapno niegáſzone wodą poleie, ſtáie śię gorące?*

Ma bydź wapno z pieca nie dawno wyięte, y wodą lekko trzeba polewáć: takie wapno ma niektore części w ſobie iákoby tleiące, ktore z śiebie przez *poros* záduchy gorące wydáią: gdy tedy wodą poleią kámień wapienny, wodá nie tylo *poros* ſobą zámyka ále przez nie w głąb kámienia idźie, y pędźi przed ſobą do ſzrodku one záduchy, ktore gdy śię zbiorą czynią wielkie ćiepło y kámień rozſypuią, y wodę zágrzewáią, gdy záś dawno wyięty kámień z ognia, te záduchy z niego wyſzły, gdy názbyt zwolna leie wodę, záduchy nie ták do gromády idą iáko inną ſtroną wychodzą, y ſzum czynią, kámień też ktory bielſzy ieſt mniey wodę zágrzewa, bo mniey ma w ſobie gorących záduchow.

39. *Czemu nie zágrzewa wody wapno niegáſzone w proch ztłuczone?*

Gdy kto wodą poleie zbite wapno, nie zagrzeie, bo gdy zbite ieſt nie potrzeba śię zbieráć do kupy záduchom gdyż wſzędźie máią wolną drogę do wyniśćia.

40. *Czemu gdy oleiem poleie wapno niegáſzone, nie zágrzewa?*

Bo oley ieſt z nátury ćiepły, y ták záduchow z nimi śię zgadzáiąc przed ſobą do gromády nie zgánia.

41. *Czemu gdy ſię kto ſpárzy pożyteczne trzymáć mieyſce ſpárzone v ognia?*

Gdy ſię kto ſpárzy ogień w tym mieyſcu zepſuie zimno, á zátym w pomiárkowánie zimna z ćiepłem w onym mieyſcu vſtánie: y humory iáko do mieyſcá zepſowánego zbiegáią ſię: gdy záś zá swieża niż ſię humory zbiegą v ognia przygrzeie, ćiáło ſię otwiera, á powoli zbyteczne wychodźi ćiepło, y mieyſce dáie zimnu, á ták do ſwego pomiarkowánia przychodzą.

42. *Czemu v wielkiego ognia trudno świece zápalić?*

Nie tylo dla tego iż gorącem wielkim świecę topi y knot zálewa, ále y dla tego że máteryą rozpuſczoną y wyćieńczoną ze swiece do ſiebie z powietrzem ćiągnie.

43. *Czemu łácniey proch zápalić węglem niż świecą?*

Igłę álbo polerowáne żelazko włoż w płomień nád świecą á wyiąwſzy obaczyſz nánim tłuſtość, czego nie máſz ná węglowym ogniu, záczym ogień ze świece proch czyni wilgotnym, á wilgotne nie ták prędko chwyta ogień.

44. *Czym rożny dym od záduchow tłuſtych?*

Záduchy z ſobą nioſą y tłuſtość y ſuchość dym záś wilgotność y coś źiemſkiego, dla czego y maże.

45. *Czemu zrázu popioł ná węglách biały, á potym ſzáry?*

Biały, bo rzecz zpalona biała bywa w ktorey wilgotność cále wygorzáłá: dym záſię z węglá idący przez popioł maże go ſwoią czárnośćią, á kiedy do białey fárby przymieſza czárny, bywa ſzárą: y z tąd ſzárość ná popiele.

46. *Element ognia gdźie ma mieyſce?*

Dáią mu poſpolićie mieyſce nád powietrzem, gdyż ták porządek wyćiąga Elementow ktory lżeyſze, ſubtelnieyſze wyżey położył, ogień záś támten ieſt ſubtelny bárzo, y ták przezroczyſty że nam niebá nie zákrywa, żadney rzeczy nie trawi, ále ták w ſobie zoſtáwa iáko powietrze.

47. Cze-

*47. Czemu ſie wegle mnieyßa popiołem nákryte?*

Węgle pod popiołem dłużey goreią á niż odkryte, záczym odkryte prędzey gáſną niż ich znáczna część vbędźie.

*48. Czemu gdy ſie gorzałka pali modry ogien?*

Im w gorzałce więcey wody tym ogień modrzeyſzy, bo gdy ſię iedne częśći palą drugie ogniem wyćieńczone obracáią ſię w párę y między płomień ſię mieſzáią y on rzadkim czynią, á świátłość im rzádſza álbo mnieyſza tym bárziey ſię zda bydź modrą, iáko to widáć ná gorách y láſách ku wieczorowi ktore ſię modrzeią.

*49. Czemu knot w woſkowey świece zgáßoney twárdy, á w lámpy miekki?*

Woſk zimny twárdy ieſt, oley miękki: knot záſię zgaſzony woſkowey świece ieſt pełen woſku, á łoiowey ieſt pełen łoiu, lámpy oliwney ieſt pełen olewy, y zátym miękczeyſzy.

*50. Czemu świeca łoiowa zgaßona śmierdźi, á nie śmierdźi woſkowa?*

Łoi gdy idźie w knot w nim ſię ſmáży (toż ieſt o woſku) y knot ieſt pełen bąbelow, iáko to obaczy gdy kto przez ſzkło przez ktore máłe rzeczy zdádzą ſię wielkiemi, świecy ſię goráiący przypatrzy: á ktory bąbel bárzo wyćieńczony pęka ſię, y obrocony niciáko w powietrze idzie w gorę y pali ſię y ztąd płomień, á grubſza część w dym ſię obraca ktora ieſt ſpalona, y tá potym czyni ſádzę, gdy záś gáſzą łoiową świecę tedy cząſtki łoin nie ſpalone rozchodzą ſię po ſtronách y ſmrod czynią iákoby też ná węgle kto włożył łoiu: woſk záſię ma w ſobie żywicę z kwiátkow wybraną, tá nie ták śmierdźi choć ieſt ná ogniu.

*51. Czemu łoy gdy ſie pali nie śmierdźi; á gdy go włożą ná wegle ſmrod czyni?*

Gdy ſię pali nie rozchodźi ſię po ſtronách ále wſzytek idźie

do pło-

do płomięnia, y tám przez ogień trawi się: á gdy ná węglách ieſt, nie zápalony ále tylo przypalony rozchodzi się: łoy záśię teyże ieſt nátury iáko y mięſo ktore przypalone śmierdźi y dla podobney przyczyny woſk ná węglách śmierdzi, w świecy gdy się pali nie śmierdźi.

52. *Czemu racá w gore idźie?*

Nie dla ogniá, bo gdyby nie byłá wzdłuż przewierćiana, niesłáby wzgorę, ále dla tego iż w dźiurze wierćianey ma powietrze ogień záś iáko rzecz lżeyſza niż powietrze, niechce mieć nád ſobą powietrza, y gdy chce bydź wyżey niż powietrze, rácę nieśie w gorę, ktorą drewno przywiązane iák rudel kieruie.

53. *Czemu ogień potrzebuie grubey Máterii ziemney ktoraby śię náprawowął.*

Máią to koło Zywioły iż iedno gdy go ubywa bierze pomoc od bliżſzego, gdy źiemie ubywa, wodá gęſtnie y w źiemię się obraca: ubywa wody, powietrze grubieie y w wodę się mieni, ubywa powietrza, w nie ogień się obraca: ubywa ogniá do powietrza áby mu dáło máteryi ſwey w drzewie, w żywicy, oleiu, y innych tákowych rzeczách zámknięty.

54. *Czemu pioro gdy śię pali nie miła wydáie woniąc?*

Wſzytkie rzeczy złey są woniey ktore się z ćiáłá rodzą, iáko włoſy páznogćie, brud głowny, bo tákie máią w ſobie tłuſtość ktora się gdy piecze ſmrod wydáie.

55. *Czemu śie pioro ſpalone kurczy?*

Bo ma w ſobie tłuſtość ktora się ſmáży, á zátym idźie w bąbele te záś tu gromádę czyniąc muſzą inne mieyſcá kurczyć.

56. *Czemu ſam Element ogniá potrzebuie czymby śie karmił?*

Bo gdy go używamy nie ma ſwey własney máteryi.

57. *Czemu ogień wſzytko w popioł obraca?*

Bo klii

Bo klii ktorym śię rźeczy wiążą ſuſzy y ták śię rozſypuią.

58. *Czemu ogień nie ma włáſney máteryey?*

Wodá ſtoi w ſámey ſobie, ſtoi powietrze, nie potrzebá niczego przydawáć áby śię záchowáło: ogień záś drew, álbo czego tákiego záwſze potrzebuie. á to dla tego, iż źiemiá, wodá, powietrze, ſtoią iáko Elementá, y Elementow część bierzem y z ich máteryą. ogień záś nád powietrzem, ile ieſt Element y ten ktory mamy ieſt tylo wyćiośniony z innych rzeczy, v. g. z krzemięniá nie ze ſwego Elementu wźięty. á káżdy Element kiedy z innego czyniony, cudzey máteryi potrzebuie: ták y powietrze gdy z wody będźie uczynione wodźie máteryą odbiera, y ná niey zoſtáie: ták y wodá z powietrza uczyniona bierze máteryą powietrzu. Ogień záśię z źiemie y z źiemnych rzeczy wyćiſkáią, tedy też ich máteryi potrzebuie.

59. *Czemu gdy śie ſádze zápala w kominie, á kto náczynie z woda podſtáwi, ſádze upadáia?*

Zeby ſádze zápalone upádły nie tylko trzebá żeby wodá byłá ná dole w kominie, ále też áby zámknięty był zewſząd komin iżby nowego powietrza przybywáć z dołu ogniowi nie mogło. bo ná ten czás iż ſádze upadáią, tá przyczyná. Ogień w gorę idąc, nie dopuſzcza zgory wchodzić powitrzowi, zinąd też wniść nie może, á wiele tego co było w kominie wygorzáło, mieyſce też w kominie bez powietrza bydź nie może, záczym názad ogień odćiąga: ogień záś w gorę ſam wybiiáiąc, y z wody zaduchy y powietrze do śiebie ćiągnie: wodne zaduchy gdy w ſádze wchodzą, ćiężaru im dodáią częśćią ſáme przez śię, częśćią ie przygaſaiąc y grubſzemi czyniąc, y ták ná doł upadáć muſzą.

60. *Czemu żywicá gdy śie pali wiecey dymu czyni niżeli woſki?*

Woſk im czyſtſzy dymu mniey dáie, bo dym z wilgotnośći ſpalo-

ſpaloney pochodzi dla tego też ieſzcze ma coś wilgotnośći, y łácno ſię przylepia y máże: żywicá tedy iż ieſt z drzewá ktorego tłustość z wilgotnośćią z śiebie wydáie, má nieco w ſobie wilgotnośći y cząſtek źiemſkich nie máło, ktore ſię w dym y ſádze obracáią.

61. *Czemu ſádzá bárzo ćienka?*

Bo ſię czyni bárzo z máłych cząſtek źiemſkich práwie w zaduch obroconych.

62. *Czemu ſie ſádze pala!*

Nie palą ſię poki mokre, áż kiedy wyſchną: w ten czás tłuſtość ktora w nich ieſt zápala ſię, y rozpalona ku gorze bieży.

63. *Czemu burſztyn ſámego ogniá do śiebie nie ćiągnie?*

Ciągnie dym, proſzki po powietrzu latáiące, iáko to káżdy może doznáć rozegrzany tárćiem o ſukno burſztyn przytykáiący do dymu, álbo proſzkow ná słonecznym promieniu wieſzáiących ſię, ále ogniá áni ogniſtych rzeczy nie poćiągnie, bo ogień pali to, czym burſztyn ćiągnie, to záś co ieſt tákiego czytay w moich Meteorách Łáćińſkich.

64. *Czemu świecá nie iáſno świeći gdy iey knot nárośćie?*

Iáſno ſię pali świecá, kiedy ſzczery woſk, ábo łoy roztopiony ſię pali, á ten wyćienczony w gorę ná płomień idźie, kiedy záś knot nárośćie tedy ow wyćienczony woſk przezeń do płomienia przechodzić nie może.

65. *Czemu pod czás pożaru wiátry powſtáią.*

Ciepło ogniowe rozparzáiąc drzewo, źiemię, y inne rzeczy, wiele zaduchow czyni, ktore wſtąpiwſzy ná powietrze á ná nim nieco oźiębnąwſzy ſpadáią, y powietrze mieſzáią, ſámo też powietrze ogniem wyćienczone idzie w gorę, á tám przeſtygſzy ſpada y ták wiátr mnoży. ácz też y Duchowie źli do tego ſię mieſzáią.

66. *Czemu po niektorych drwách máło wegla zoſtáie?*

Po

Po tych to bywa, z ktorych wiele dymu odchodzi, bo tákie máią mniey w sobie ziemie ktora iest máteryią węgla, wiele záś wody y wiátru, álbo też tłustośći, co iest máterya dymu: te ktore więcey máią węgla bárziey grzeią, bo gęstsza iest máterya wągiel á niż powietrze álbo dym, ná gęstszey záś máteryey ogień dzielnieyszy.

67. *Czemu w chłodney izbie barziey czuć dym ze świece niżeli w ciepłey?*

W ćiepłey dym się wyćiencza, y idzie do gory: w zimney záś gęstnieie, y ku dołowi zchodzi, y ták się przykrzy oczom y nosowi.

68. *Czemu świecá opalona predzey sie zápali niż nie opalona?*

Gdy się pali knot w się nábiera wyćienczonego łoiu álbo wosku ktory záraz się może w ogień obroćić, y ten zostáie w knoćie zgászonym, á záś w nieopalonym tego nie mász.

69. *Czemu świeca ktorey przygáśiwszy płomień dopuszczáią tleć nie záraz sie zapala?*

Bo w tákiey wszytko wytláło cokolwiek mogło sposobną dáć ogniowi máteryą, á tylo suchy bárzo bez wszelkiey tłustośći knot został.

70. *Czemu gdy sie oliwá pali mniey dymu wydáie niż żywicá?*

Oley do żywice podobny dla tego y z sobą się mieszáć dáią: ále iż oley mniey ma w sobie ziemie dla tego też mniey dymu czyni chybáby był brudny.

71. *Czemu rog od ogniá miekczeie?*

Bo ma przy máterycy ziemney niemáło wilgotnośći ktora się rozpływa.

72. *Czemu dym wysoko sie wzbiwszy choć wiátru nie masz, nakłania sie?*

Bo dym poki gorący wyćienczony będąc idzie ku gorze, á gdy ná powietrzu oźiębnie, poczyna ćiężeć y zpuszcza się ku dołowi.

73. *Czemu stáre nábićie rurę ruśniczną rozrywa?*

W prochu iest sáletrá, ktora ma náturę po części soli, y rdzę w żeleźie czyni, y one gryźie, tá rdzá się rozpośćiera aż zaydźie y do kuli y onę śćiśnie, zámocuie że się prochowi zápalonemu nie da wyrzućić, y zá tym proch wypada rwąc gdzie rurá rdzą osłábiona, y oraz kulę wyrzuca, bo tám proch dokázuie y wylátuie gdzie słábsze mieysce bo mu tám wyniść łácniey.

74. *Czemu gdy prochem ruśnice przesádzą rozrywá się?*

Bo proch názbyt wielki ogień oraz czyniąc ktory ták prędko przez rurę wyniść nie może innego wyiśćia szuka.

75. *Czemu gdy mocno wbita kule ruśnicá tárga?*

Proch zápalony ná wszytkie się strony rozpośćiera, á gdzie ma łácnieyszą drogę tám wychodzi, dla tego namniey nie tárga gdy w ruśnicy nic będzie zátkány, á gdy kulá twárdo wbita, máiąc nieiáką do wyiśćia przeszkodę wtył się też udáie.

76. *Czemu gdy kulá nie dobita bárziey ruśnicá tárga?*

Bo proch zápalony nie máiąc przeszkody do kuli wolno bieży á potym nalazszy z niey záwádę wtył się odbiia.

77. *Czemu strzelbá nabárziey się puka w tym mieyscu gdźie kulá była?*

Gdy przesádzona ruśnicá páda się rurá nád prochem. gdy nábićie mierne ále bárzo stáre páda się tám gdzie kulá leży, bo się kulá zá rdzę zádárszy, nie prędko ustępuie, á ták oraz z kulą proch rury sztukę wyrywa. rozrywa też y w innych mieyscách gdzie dla iákiey nierownośći kulá się zástanowi.

# ROZDZIAŁ VI.

## O własnośćiách czterech Elementow.

1. *Iakie máia własnośći Elementá?*

Ziemiá iest zimná y sucha, á ták źimnem z wodą się zgadza ktora iest źimna, ále ku temu rozpływáiąca się; á w tym się zgadza z powietrzem ktore też iest tákie, ále y nád to ćiepłe: powietrze się ćiepłem zgadza z ogniem ktory iest ćiepły ále też y suchy, á ogień suchośćią z źiemią ma porozumienie, y táż sámá iest przyczyná dla czego tym porządkiem rozłożone Elementá, źiemiá, wodá, powietrze, ogień, máią Elementá krom tych własnośći, lekkość, ćiężkość.

2. *Iako się stáia z tych czterech inne przypádłośći?*

Miękka rzecz iż ustępuie temu kto się iey tyka, ma to z tąd iż się poniekąd rozpływa. Twárdość pochodzi z suchośći, y ták o innych.

3. *Czemu wilgotnosć wodna nie mnoży ogniá, mnoży oleiowa?*

Oley nie dla tego karmi ogień, że się rozpływa, to iest, że ma wilgotność: ále że tłusty, wodá zás rozpływa się, ále tłustośći nie ma, dla tego nieposobna do karmienia ogniá.

4. *Czemu nie iest wilgotny piasek choć się rozpływa?*

Piasek się rozsypuie nie rozpływa: rozsypuie zás dla tego że nie iedna rzecz ále wiele, wodá zás iedná rzecz iest á przećię się rozpływa y sámá się zátrzymáć przez się nie może, dla tego ią też wilgotną zowią.

5. *Czemu piasek twardnieie gdy go woda uleia?*

Dla tego piasek niestały że źiarko o źiarko oprzeć się nie może y ślizáiąc się mieyscá nie dotrzymywa: gdy zás polany będzie, ziarko o ziarko się opieráiąc nie ták z mieyscá ustępuie.

6. *Czy lod iest suchy?*

Ponieważ ſię ſam nie rozchodzi iáko wodá, ále w ſztuce trwa, ktore ieſt właſność rzeczy ſuchych, tedyć ieſt ſuchy.

7. *Czemu gdy topniete woſk ze ſmołą w iedno ſię zchodzą?*

Ciepło zwykło te rzeczy zgromadzáć ktore ſą iedneyże wagi; á iż ſmołá y woſk nie bárzo ſię rożnią w ſwey wadze, dla tego gdy ſą rozpuſzczone z ſobą ſię łączą.

8. *Czemu lubo z nátury ſwey źimna wodá nie záwſze ſtoi w lod obrocona? zwłaſzczá w krynicách bárzo źimnych?*

Lodu nie czyni ſámo źimno, ále źimno z ſuchośćią: á przetoż wodá nie márznie przez ſię, bo oraz przy źimnie ma wilgotność, y ták czáſem bywáią wielkie źimná bez lodu.

9. *Czemu ná gorách wyſokich śniegi trwáią?*

Zda ſię bydź dowodem tego że powietrze źimne, iż śniegi cáły rok trwáią: ále iż nie ná wſzytkich rownie wyſokich trwáią, ále tylo ná niektorych, choć czáſem niżſzych, záczym to nie od ſámego źimná pochodźi, ále raczey od źimnych bárzo zaduchow z gor wychodzących że pełne ſą álbo ſáletry, álbo żywego ſrebrá, álbo czego tákiego z nátury ſwey źimnego.

10. *Czemu nas ochładza powietrze choć z nátury ieſt ćiepłe?*

Powietrze przy źiemi z zaduchow źiemnych chłodnieie y nas chłodźi, ktore gdyby ſáme w ſwey náturze było, grzałoby.

11. *Czemu gorączká pſuie ćiepło przyrodzone?*

Ciepło nie miáłoby ćiepłá pſowáć, iákoż nie pſuie dla tego iż ieſt ćiepłem, ále że ieſt oraz wilgotnym y ná wilgotnośći ſię funduie, gorączká záś będąc ſucha wyſuſza wilgotność ktorey gdy nie ma ćiepło przyrodzone, y ſámo ginie.

12. *Czemu gdy kto bárzo gorących rzeczy záżywa ćiepło przyrodzone pſuie?*

Ciepło przyrodzone rzeczy bárzo mocnych nie przemagáiąc

iąc ſurowe zoſtawuie, do ſurowośći zbiegáią ſię źimne flegmátyczne humory, y ták ćiepło przyrodzone duſzą.

13. *Ktore humorow pomiárkowánie w człowieku czyni do náuk ſpoſobnieyſzym:*

Flegmátycy máło co ważą, bo ſą źimni y wilgotny Komplexyi w ktorey krew pánuie, dla ćiepłá y wilgotnośći, czyni że prędko poymuią ále im ſię praca wtęſkni. V ktorych gorącość y ſuchość przodkuie ſą cholerycy, poymuią prędko, ále ćierpliwośći nie máſz aby nie przeſtáli gdy czego nie záraz poymą. V Meláncholikow ſuchość y źimno pánuie, dla tego mogą trwáć w pracy, ále bez ſkutku. nalepſza tedy do náuki ſpoſobność gdy ſię cholerá z Meláncholią zmieſza. bo będźie y prędkość poięćia, y ſtáteк w pracy.

14. *Czemu źiołá pod wodą roſtą proſto:*

Bo wodá iák bárzo máło ćiśnie, wodá bowiem tylo w ten czás ćięży kiedy ma co pod ſobą lżeyſzego, á że nie ma w rzece nic pod ſobą tylo źiemię ktora nie ieſt lżeyſza, dla tego nie ćięży.

15. *Czemu gdy kto wodę ze ſtudniey ćiągnie poty nie czuie ćiężaru poki kubeł w wodźie:*

Poki wodá nie ma czego lżeyſzego pod ſobą poty nie ćięży ná doł, á ták poki kubeł ieſt w wodzie wodá w kuble będąca nie ma nic ćięższego pod ſobą bo kubeł álbo lżeyſzy nád wodę álbo rownie ćiężki, á gdyby był ćięższy dałby ſię czuć iego ćiężar, ſkoro z wody wynidźie, ćięży, bo iuż ma pod ſobą powietrze.

16. *Czemu kámień pod wodą łácniey ruſzyć niż ná powietrzu:*

Bo wodá ćięższa niż powietrze, záczym tá cząſtká ćiężkośći kámienney ktora rowna ieſt ták wielkiey częśći wodzie iáko wielkie mieyſce kámień záſtępuie, nic nie ćięży, bo to

tylo w wodzie ćięży co ćiężſze ieſt niż wodá, á ták mniey ćięży kámień.

17. *Czemu gdy kto w wodźie ſię zánurzy nie czuie ćiężaru wody, á gdy wodę nieśie w naczyniu czuie ćiężar?*

Wodę gdy kto nieśie w naczyniu czuie ćiężar, bo wodá ma pod ſobą lekkie powietrze: gdy záś kto w wodzie ſię zánurzy nie ma nic lżeyſzego pod ſobą wodá, gdyż człowiek poſpolićie niż wodá ćiężſzy. á gdy był lżeyſzy uczułby iáką część ćiężaru od wody ktoraby go ná wierzch wyrzucáłá.

18. *Czemu ná iedne ſtronę ßali ułożywßy ołow, á ná drugą náprzykład kámień rowney wagi, gdy w wodźie ßale zánurzy ołow więcey będźie ważył niż kámień?*

Kámień táki w wodzie będąc więcey mieyſcá záſtąpi niż ołow, á im więcey záſtępi, to ſobie wodá wytrąca z iego wagi ták wiele iákoby ſámá ważyłá bywſzy w tákiey wielkośći w iákiey ieſt kámień, á dla tego iuż kámień lżeyſzym bydź poczyna: iákoż też y ołow ieſt lżeyſzym niż ná powietrzu bo z niego wyimuie wodá ták wiele ćiężaru iákoby miáłá w tákiey wielkośći w iákiey ieſt ołow, ále żá ołow máło wody wytrąca máło też wtrąca wagi w wodzie kámień więcey.

19. *Ktore rzeczy cale toną w wodźie, á ktore pływáią?*

Toną te ktore máią więkſzy ćiężar niż wodá gdyby w ich wielkośći byłá: pływáią ktore mnieyſzy ćiężar máią.

20. *Czemu niektore rzeczy wpoł ná wodźie toną á wpoł pływáią?*

Táka rzecz cáła ma połowę tylo ćiężaru rownego w teyże wielkośći wodzie, dla tego też tylo wpoł tonie.

21. *Czemu odrobinki złotá lekko położone ná wodźie pływáią choć ćiężße złoto niż wodá?*

Pływáią poki ſuche, bo ſię do nich powietrze klii ktore iż ieſt lżeyſze niż wodá, á one też bárzo máłego ćiężaru unośi ie

ná wo-

ná wodzie, chybáby z impetem wpadáiąc pogrążyły się y zámokły, to w ten czás powietrze się od nich oddzieli á one zátoną.

22. *Czemu głebiey idźie okręt ná rzece niż ná morzu?*

Bo wodá morska ćięższa niż rzeczna, dla tego mniey ćięż-kośći wytrąca okrętowi, y ták okręt głębiey w wodę idzie rzeczną.

23. *Czemu się fátyguiemy idąc ná gore á nie z gory?*

Im gorá álbo wschody przykrzeysze tym bárziey fátyguią; bo ćiało náture prosto ku ziemi ćięży, y ták im ná gorę przykrzeyszą wstępuiemy, tym bárziey prosto przećiwko ćiężarowi idziemy.

24. *Czemu żelázo gorące nie lżeysze niż zimne?*

Ciepło zwykło czynić lekkość, ále tylo w tych rzeczách, ktore może rozrządzić iáko powietrze y inne: ále żelázo nie uczyni rzadkim, dla tego mu też nie przyda lekkośći. rzadkie rzeczy záś lżeysze, bo nic więcey nie máiąc niż przedtym większe mieysce záſtępuie, y dla tego powietrze ie po częśći unośi.

25. *Czemu predzey bieży po powietrzu strzałá gdy wzdłuż idźie, niżeli gdyby kto poprzec rzućił?*

Rowną mocą rzucona strzałá tym prędzey bieży im mniey powietrze iey záſtępuie: mniey záśię záſtępuie, gdy wzdłuż iest rzucona, bo nie ták szeroko powietrze przedziera, iáko poprzec ćiśniona.

26. *Czemu gorączká porywa gdy kto przeźiebnie?*

Zimno zámyka ćiáło, zátym zaduchy ktore miáły przez skorę odchodzić zostáią, á potym się y zápaláią y ták czynią gorączkę.

27. *Czemu łácniey przerznąć drewno mocą nágięte?*

Im tęższe y gęstsze drewno tym trudniey ie przerznąć, á gdy iest nágięte tedy z wierzchu bárzo rzadkie iest, y ták ie łá-

cniey rznąć. do tego gdy noż idzie w drewno iż tylec grubſzy ieſt niż oſtrze. nie czyni mu dość grubey drogi oſtrze żeby mogł wniść, toż o śiekierze, y dla tego ze ſtron drowno náćináią drogę rozprzeſtrzeniáiąc, dla tego też bárziey drewno rznie kiedy kto ułamánego nożá końcem porze. á gdy drewno nágięte záraz co przerznięrego odſkákiwa, y ták grubſzym częśćiom nożowym mieyſce otwiera.

28. *Czemu ná źimnie woſkowa świecá ſię łamie á nie w ćieple?*

Zimno śćiſnąwſzy woſk trzyma áby ſię nie mogł z ktorey częśći rządzić y zátym giąć, y ták ſię kruſzy. ćiepło záś pozwala ſię wyćienczáć czyniąc go miekkim.

29. *Czemu od źimná ręce puchną?*

Zimno śćiſka dźiurki ktore ſą w ſkorze, záczym zaduchy wychodźić nie mogą, ktorych gdy ſię wiele zeydźie, ćiáło nádymáią.

30. *Czemu ná źimnie ćiáło czernieie?*

Iż źimno śćiſka ćiáło, dla tego ſię krew wolno przechadźáć nie może, y owſzem dla śćiśnienia ćiáłá muśi uſtępowáć y gdzie bez krwi ćiáło biáłą ſkorą pokryte tám bládość, śiność záſię czynią y czarność pozoſtáłe krwie cząſtki poniekąd zkrzepłe.

31. *Czemu iábłká zámrożone, álbo co innego w ćieple ſie pſuie?*

Iabłká zámrożone áby mroz z nich wyſzedł kłádą do źimney wody, bo ćiepła ieſt przećiwna lodowi álbo zámrożęniu, y ćiepłem, y wilgotnośćią, bo lod y źimny ieſt y ſuchy, á ták oraz chcąc lod zepſowáć, rozpuſzcza y roztapia cząſtki iábłká ſubtelnieyſze y wyćiencza, ktore tak wyćienczone z źimnem oraz precz wychodzą, y co lepſzego było w iábłku wylátuie. źimna záś wodá tylo ſuchość mrozową pſuie, y cząſtek iábłká nie wyćiencza, bo to ćiepła ieſt włáſność, tym czáſem zoſtáią ſię cząſtki ſubtelnieyſze.

32. Czę-

32. *Czemu wodá predzey márznie ná wierzchu niż u dna?*
Márznie y u dná w naczyniu gdźie wiátr suchy może doyść, ktory mroźi y lod czyni, á ten nie może dná w rzekách sięgáć dla tego też nie márzną chybá od lodu zwierzchnego powoli zmrożone.

33. *Czemu białek iáiowy gdy zmárznie tráci przezroczystość?*
Humor w ktorym iednákież wszystkie cząstki choć y zmárżnie zostáie przezroczysty: w iáiu záś iáko y we krwi nie iednákie są, y nie iednákieyże nátury cząstki, te gdy zmárzną iż máią rożno swe brzegi rozłożone, iáko gdy kto lod potłuczony ná gromádę zsypie, świátło odbiiáią y przezroczystośći są ná przeszkodzie, bo tám przezroczystość gdzie świátło przechodzi, przechodzić záś nie może gdzie ie wiele brzegow odbiia.

34. *Czemu smolne drzewo przezroczyste?*
Likwor przezroczysty iest choć się y zgęstnie kiedy iest czysty á częśći ma iednákowe, á táka iest żywicá w ktorą smolne się drzewo obraca, y ták iest też przezroczysta.

35. *Czemu papier oleiem napuszczony zostáie przezroczystym?*
Nie nápuszczony pápier ma w sobie cząstki ktore máią swoie krawędzie iáko w suknie nići, y ták świátło odbiiáiąc ná strony one gubią, á gdy oley pápier nápełni álbo iáka tłustość, bá náwet y wodá, owe kráwędźie giną y ták świátło przechodźi nie bywáiąc odbite.

36. *Czemu pruchno świeći sie wnocy?*
Swieći y we dnie ále przy większym świetle słonecznym nie widáć. świeći záś dla tego że suche y ćiepłe, á tym sposobem z koniá czarnego, z kotá, gdy ich głászczą przećiw sierći, z włosow niektorych z głowy skry zdádzą się wylátywáć

wáć ktore ſą cząſteczki ćiepłe y ſuche, y zátym nieiáką iá-
ſność máią.

37. *Czemu Elementá wzaiemnie ſię nie pſuią będący w rzeczách z nich uczynionych?*

Nie rozumieć tego áby w drewnie álbo człowieku był o-
gień, álbo powietrze ſámo iáko ieſt w ſobie, bo pewnie o-
gieńby z wodą nie zgodził ſię: ále tylo ſą włáſnośći Elemen-
tow, to ieſt ćiepło ogniowe, wilgotność wodna, y ták inne;
y to bárzo vmiárkowáne że ćiepło nie ieſt zbyteczne, áni
źimno.

38. *Czemu wodá ćięższa gdy kto w nię co włoży?*

Záwieśiwſzy ſzálę wody nálaną, y umiárkowawſzy że ſtá-
nie w rownośći z drugą ſtroną iákim ćiężarem nałożoną,
gdyby kto włożył ná wodę ſztukę drewná ktoraby ſię nie
tknęłá ſzali ále tyloby po wodzie pływáłá, niechybnie ſzalá-
by z wodą ku źiemi poſzłá. to dla tego, że wodá z drewnem
ćięższa ieſt niż ſámá wodá, lubo drewno lżeyſze ieſt niż wo-
dá. iáko koń ćięższy gdy nieśie człowieká.

39. *Czemu ſię pada ſzklenicá gdy w nię gorącey wody wleie?*

Nie páda ſię gdy w przod powoli będzie zágrzana, bo y w
álembikách ſzklánych diſtilluią: ále gdy będzie źimná á zná-
głá wody wleie, to ſię też trafia y żelázu gdy zámrożone w
ogień kto włoży. bo oraz przez gorąco rozprzeſtrzeniáią ſię
cząſtki ktore źimno śćiſnęło, á nie mogą wyniść, ſzkło roz-
dzieráią, iáko proch w gránáćie zápalony rozrywa gránat.
dla przećiwney przyczyny gdy kto z gorącá wielkiego ſzkło
álbo y żelázo ná mroz wyſtáwi rozpádnie ſię.

40. *Czemu kołá nie mogą ſtánąć ná boku gory?*

Koło w ten czás ſtawa, kiedy tá część tyka ſię źiemi, kto-
ra proſto ſznur z wagą ſpuśćiwſzy ieſt pod ośią: á kiedy koło
pod gorą, to ieſt w bok gory ſtoi, tákowa część wiśi ná po-
wie-

wietrzu, y dla tego śię koło pomyka áby tá część ſtánęłá ná źiemi. bo záwſze *centrum* ćiężaru, iákie ieſt w kole we ſrzodku kołá, ma mieć proſto pod ſobą podporę źiemi śię tykáiącą, ináczey nie ſtánie.

41. *Czemu iedne rzeczy lekkie á drugie ćiężkie?*
Te ćiężkie lubo ſą nie większe w ktorych więcey máteryey, á zátym ſą gęſtſze: a w ktorych mniey, ſą lżeyſze, bo lekkość y ćiężkość idzie z máterya Fizyczną.

42. *Czemu źiemiá w ogniu twárdnieie a woſk topnieie?*
Ziemiá z nátury ſwey ieſt ſucha, á z wody ma wilgotność, ktorą gdy ogień wypędźi, źiemiá wraca śię do ſwey ſuchośći, rozpuśći też ogień niektore w niey częśći kliiowáte y tłuſte ktore potym gdy śię zátną barziey ią zátwárdzą. Woſk záś ma oleiu, żywice, ktora w ogniu ćienczeie bo śię w powietrze obraca.

## ROZDZIAŁ VII.

### *O tym co ſie ſtawa z Elementow y o Kruſzczách.*

WSzytkie prawię rzeczy máteryálne, ſtáią śię z Elementow, ale ná tym mieyſcu tylo o nich pytánia uczynięmy ile nam mogą bárziey náturę Elementow, włáſnośći, y zmieſzánia ich o świećie; przydamy też o Kruſzczách bo te nie mało do tey máteryey ſłużą.

1. *Czemu źiemi Element we ſrzodku innych Elementow?*
Bo źiemiá nie tylo że nád inne ćiężſza, ále że tak łácniey innych Elementow ſkutecznośći, á oſobliwie niebieſkich záżywáć może.

2, *Czemu áni powietrze áni ogień nie pachnie áni ſmákuie?*
Smák, wonia, fárbá, y tym podobne, ſą to włáſnośći nie

Elementow ále rzeczy z Elementow z mieſzánych: y ieśli co ſię to tákiego w ktorym Elemenćie náyduie, iuż ten nie ieſt czyſty Element ále z innym zmieſzány.

3. *Czemu ogień inne rzeczy w ſie obraca ile może?*

Káżda rzecz około drugiey prácuie áby ią ſobie podobną vczyniłá, co ztąd pochodźi káżda rzecz to czyni co może, á ćiepło nie może nic lepiey czynić iáko drugie ćiepło ſpráwowáć toż o innych, gdy tedy ćiepło y ſuchość ktore ſą przypadłośći ogniá drugie tákowe ſpráwią ná drewnie, ſpoſobią máteryą drewna áby nie inną formę ále ogniową przyimowáłá, y ták drewno obraca ſię w ogień podobny drugiemu ogniowi, á toż mowić o innych rzeczách.

4. *Czemu Elementy maią przećiwne właſnośći?*

Z Elementow ſię wſzytko rodzi: potrzeba tedy áby miały przećiwne właſnośći, ktoremi iedno drugie pſuiąc do czego nowego ſpoſobi.

5. *Czemu niektore rzeczy máią ćiepło iawne á drugie ſkryte?*

Ciepły iáwnie ogień, á ſkryćie y tylo zá wzbudzeniem: pieprz wino y inne te máią ćiepło iaſne w ktorych ogień od przećiwnego Elementu nie ieſt związány, te záś ſkryćie w ktorych przećiwny element grubośćią ſwoią álbo czym innym ogień przytłumił, y ták w pieprzu gdy wilgotność żołądkowa co źiemſkiego opłocze, ćiepło zakryte z ćiepłem żołądkowym ſię wzmaga y grzeie: w winie tákże kiedy wodnikowey wilgotnośći y nieiákiey grubośći zbywa, y w párę ſię ſubtelną obraca, dopieroż ćiepło moc bierze to ieſt, ktore duchy máią gorące między grubſzą iſtotą záwarte, te máią ćiepło ſkryte.

6. *Czemu ćiepło iedno czyni drugie ćiepło, á figurá nie czyni figury?*

Bo ćiepło rodźi ſię z drugiego ćiepła ſobie podobnego dla tego

tego może też drugie ćiepło vrodźić podobne ſobie, á figurá nie z drugiey figury ále przez ruſzenie mieyſcowe ſię ſtáie podobna przyczyná, czemu fárba farby nie czyni.

7. *Czemu ogień miedzy Elementámi naydźielnieyſzy?*

Wſzytkie rzeczy wilgotność iáko nieiáki klii trzyma w gromadźie tey inne Elementá nie ták ſzkodzą iáko ogień ktory ią ćiepłem roztápia, á ſuchośćią wyſuſza y ták rzeczy rozſypuie prędko.

8. *Czemu rzeczy predzey giną niż náſtáwáią?*

W ten czás mowięmy poſpolićie iż rzecz ginie gdy ſię w podleyſzą obraca, á nie mamy za zgubę gdy w co lepſzego: ále owſzem mamy zá náſtáwánie á do lepſzey formy trzeba więcey przygotowánia niż do podleyſzey, więkſze zaś przygotowánie zwykło czáſu dłużſzego potrzebowáć.

9. *Czemu káżda rzecz máteryálna álbo ieſt lekka álbo ćieżka?*

Bo káżda rzecz ieſt z Elementow z ktorych iedne lekkie á drugie ćiężkie.

10. *Czemu świátłość áni lekka áni ćieżka?*

Bo te przypadłośći nie przypadłośćiom náleżą drugim, bo przypadłość nie ma ſobie włáſney przypadłośći, ále náleżą Elementom ktore ſą iſtoty.

11. *Czemu człowiek po wodźie pływa choć ieſt ćieżſzy niż woda?*

Gdy ná powietrzu człowiek ſkacze czyni to odbiiaiąc ſię o źiemię y impet ſobie dáiąc: pływący też po wodźie odbiia ſię o wodę y nieiáko ſię rzuca, á to łácniey niż ná powietrzu, gdyż ták wiele tylo waży, czym ieſt nád wodę ćiężſzy, co ieſt nie wiele.

12. *Czemu powietrze w gorę idźie á woda ku dołowi?*

Bo powietrze ma ogień podobny ſobie w ćieple, á ten ieſt

wzgorę. Wodá ma w zimnie podobną sobie ziemię á tá iest ná dole, y ták ią niesie ćiężkość ná doł iáko do rzeczy iey podobney.

13. *Czemu Elementom dáia máterya y formę?*

Gdy się Element ieden obraca w drugi v. g. powietrze w ogień, ponieważ powietrze nie iest zniszczone álbo w nic nie poszło, tedyć go co zostáło á to zowiemy máteryą, nie masz też iuż powietrza ále zgubiło swoię istotę, y przemieniło się w inną istotę, tedyć iedna istotá zginęłá, á tę zowiem formą.

14. *Czemu niektore rzeczy gorzkie gorace, á drugie zimne?*

Gorzki aloes y gorący: gorzkie opium á ták zimne iż zimnem źábiia: záczym gorzkość z gorącośći nie zda się pochodźić ále ráczey z wilgotnośći grubey, bo wilgotność gdy będźie przypalona iáka iest w soli, czyni słoność gdy będźie zpalona, mało ná tym że zimna álbo gorąca z nátury, stáie się gorzką, y ták w aloe iest gorąca zpalona; á w opium zimna, ále tákże zpalona, bo y soli gdy názbyt wiele w potrawę wsypią á wysmáżą potrawa gorzknieie, y ták záwsze gorzkość idźie od gorącośći, to iest iáko od rzeczy spráwuiącey gorącość.

15. *Czemu Elementá nie gniia?*

Zgniłość to spráwuie áby rzecz obroćiłá się w Elementa z ktorych vczyniona: á Element czysty nie iest z Elementow vczyniony.

16. *Czemu niektore rzeczy w iednychże okolicznośćiách mogą skutki czynić przećiwne? á drugie nie mogą?*

Te sáme to mogą ktore są wolne, bo się nie okolicznośćiámi do czynienia, ále wolą swoią skłániaią.

17. *Czemu niektorzy biali, ćieliśćy, leniwi, wiele máia cholery?*

Czárni

Czárni ſą ktorym pánuie Meláncholia, biali ktorym flegma, żołtawi ktorym cholerá, rumiani ktorym krew, iednak naydą ſię częſto przećiwić tym znákiem obyczáie, bo czárny będźie weſoły, żołty leniwy &c. bo mogą ſię dwie rzeczy zeyść, że będźie pánował Element ktory należy cholerze, á dla potraw, lat, zábaw, &c. będźie názbyt flegmy y ták o innych.

18. *Czemu źiołá niektore roſną ná źiemi gdźie ich nie záſiano?*

Iáko nie wſzytkie zwierze idą z náſienia, ále niektore ze zgniłośći iáko myſzy, gadźiny &c. ták też nie wſzytkie zioła potrzebuią náſienia y ze zgniłey wynikáią źiemie, á rzádko też ták czyſta bywa, źiemia áby w niey iáko nie było wmięſzáne náſienie, przynamniey ie ptak álbo wiátr zánioſł.

19. *Czemu niektore źiemie piaſczyſte, drugie kámieniſte?*

Piáſczyſte ſą gdźie tłuſtość kliiowáta ná małe cząſteczki iákoby drobnego dzdzu podźielona, z ktorych káżde inne źiarno klii, gdźie więkſzemi tá tłuſtość częśćiami, tám też więkſze kámienie.

20. *Czemu źiemia niektora kretowáta?*

Bo ieſt bárzo ſucha, gdyż wilgotność wſzytka ktora miáłá iść do niey, gdźie indzey obrocona.

21. *Czemu nie wſzędźie iednaka źiemia?*

To z rożnych przyczyn pochodźi, álbo iż ognie pod źiemią, álbo też wody odmieniaią też źiemię, wody gdźie przed tym ſwoie łożyſká miały, odmienia ſpráwowánie: rożne niebá położenie, y inne przyczyny.

22. *Czemu iedna źiemia przy dzdzu záraz ſie w błoto obraca, á druga nie rychło?*

Tá ſię obraca záraz ktora ieſt rzádka, bo tę wodá prędko przyimuie: á ná gęſtey niżeli w nię wſtąpi, dłużey ſię bawi, piaſek ode dzdzu tęzieie bo źiarno mokre nie ták ſię ná drugim ziarku ſliża.

23. Cze-

23. *Czemu nániektorych źiemiách nic ſię nie rodźi?*
Tákie álbo ſą ſłone; álbo máią kruſzczow záduchy zárážliwe álbo názbyt ſą mokre, álbo názbyt ſuche, zimne, gorące.

24. *Czemu nie ná káždey ziemi wſzytko ſię rodzi?*
Bo rożne náſięnia rożnych pomocy potrzebuią, ſą ktore ćiepłu, ſą ktore chłodu, inne wilgotnośći wielkiey, inne máłey &c. á tego mieć nie mogą ná káždey źiemi, co ſię też y między bydlęty nayduie względem ich par.

25. *Czemu ná murách ſtárych ſáletra ná kſztałt pleſzni rośćie?*
Cegła wypalona tákże y wapno máią w ſobie zgęſtłe ſolowáte humory, te wolniey przez oddech wychodzą kiedy zá láty cegła y wapno nie co zmiękczeie, álbo náwilgotnieie y w ſáletrę ſię powoli zráſtáią, ktora też dla tego bárziey rośćie w piwnicách gdzie mur wilgotny, á wiátr záduchu nie rozności.

26. *Czemu ſię wapno trzyma cegły?*
Wapno ieſt kámień w ktorym kili ktory go trzymał ogniem wyſuſzony że ſię muśiał rozſypáć, ten ſię potym klii wodą rozmácza, y przylepia wapno do cegły álbo do kámięnia.

27. *Czemu źiołá nie ná źiemi ále w źiemi roſną?*
Nie tylo dla tego iżby ſtáć nie mogły ná wierzchu źięmi, ále też y záduchow źiemſkich nie miałyby ktoremi żyią, y one w ſok ſwoy iáko w krew obracáią, bo te po ziemi wiátr rozności, w źięmi záś ktorey ſłońce wierzch opiekło iáko ſkorę iáką po wielkiey częśći zoſtaią, y do źiołka ſię zbieráią: á tych źięmia nie łácno wydáwa chyba zmoczoną.

28. *Czemu drzewa wyráſtáiąc z kámieni one rozrywáią?*
Tę moc oſobliwie widźieć w drzewie figowym leſnym, ktore zowią *Caprificus* po łáćinie, to wiele cetnarow kámięnia w murze álbo w gorze będącego podnośi, á to iednak nie pochodźi z mocy drzewa ktore nie ieſt ták w ſobie twárde, ále z záduchow, ktore więc nie tylo kámięnie ále y cáłe gory pod

czás

czás trzęśienia źiemie rzucáią y przenoszą, te gdy się záwezmą w murze álbo w kámieniu słońcem rozparzone szukáiąc mieyscá wiekszego, kámień rozdźieraią, á tym czásem náśię- nie iákie z wiátrem álbo dżdżem w padnie w ręce y wyrásta, á podobno też y z sámych záduchow drzewa pewne y ziołá się záwięzuią, iáko ná bydlęcey skorze z zaduchow robactwo się rodźi, á rozpadliná ráz vczyniona sámá się z czáły rozprzestrzęnia.

29. *Czemu miod ma w sobie ćiepło?*

Bo iest zebrány z kwiećia, z ktorych niektore są gorące.

30. *Czemu gdy sie piecze mieso nie śmierdźi iako gdy sie pali?*

Gdy się piecze humory surowe y grube w nim będące od o- gniá z lekká doyrzewáiąc, ná ten kształt iáko w owocu ná słońcu będącym. gdy zás się pali oraz wdym się gruby obra- cáią iáko są grubemi, y ták smrod czynią.

31. *Czemu mroz drogi suszy?*

Lod nie tylo pochodzi z źimná ále y z suchośći, á ták gdy błoto zmárznie wiele pozbywa mokrośći, y kiedy rozmárz- nie nie ták w nim wiele zostáie do suszenia.

32. *Czemu źimie źimno?*

Gdy słońce inną część źiemi zágrzewa od nászey się oddá- liwszy, źimno ktore było w támtey częśći z zaduchámi do nas idzie, y ták źiemiá nád swoy zwyczay źiębnieie zwła- szczá zwierzchu: bo się w wiátr źimny zaduchy obracáią. Pomaga ich nieść wiátr ktory czyni powietrze ćiepłem od słońcá wyćienczone w támtych kráiách, y szukáiące mieyscá większego y ták inne ku nam pogania. ácz też są y inne wiá- tru przyczyny o ktorych pisałem w Meteorologij. pomaga też do źimná gęstsze źimie powietrze, gdyż ták źimno iáko y ćiepło ná gęstszych rzeczách się wieszáiące dzielnieysze iest.

33. *Czemu barziey brzmi drewno suche niż mokre?*

Suche pełne ieſt powietrza, á mokre wody. dźwięk záś lubo ſię po wodzie łácno nieśie, przez wodę iednák nie ták łácno idzie iáko przez wiátr, ktory ieſt łácnieyſzy do wzruſzęnia niżeli wodá.

34. *Czemu ptak więcey ma ćiepłá niż rybá?*

Rybá ieſt z wody, y ptacy też ſą z wody, ále krom tego ptacy pełni powietrza dla tego rączy, lekcy, powietrze záſię ile z niego ieſt, ćiepłe ieſt: y łácno ſię w ogień mięni.

35. *Czemu ſie łácniey źiemiá zápala niż wodá od ogniá?*

Ziemiá ma tylo iednę własność przećiwną ogniowi to ieſt źimno, wodá záś nie tylo ma źimno ále y wilgotność ktora ſię przećiwia ſuchośći ogniowey, y ták ſię trudniey zápala.

36. *Czemu bárziey pali ołow rozpuſzczony niżeli wodá?*

Lubo rownie gęſta wodá nád ołow, mniey pali, bo dla ſwoich dwu własnośći ogniu przećiwnych ták bárzo nie może ſię rozegrzać iáko ołow, w ktorym źiemi więcey niż wody, źiemiá záś nie ták ſię ogniowi zprzećiwia. á iż w zeleżie ieſzcze mniey wody dla tego bárziey ſię rozgrzewa niżeli ołow.

37. *Czemu lubo kámienie ſie rodzą świátá nie záwalaią?*

Kámięnie ſię ná kſztałt cegły z ziemie rodzą, ále niż ſię iedne vrodzą drugie zgniią, á choć też y trwáią, tedy ich nie może bydź názbyt wiele, bo nie káżda źiemiá ſpoſobna do tego áby ſię w kámień obroćiłá, dla tego ſą niektore mieyſcá ná ktorych o kámień trudno.

38. *Czemu niektore kámienie námniey źiemi nie podobne choć ſą z źiemi?*

Bárziey drzewá nie podobne, bo więkſze w nich własnośći pomieſzánia. gorzałká też dla tego zbożu nie podobna choć z niego zrobiona. bo odmiáná wielka muśi bydź gdy tylo cząſtki ſubtelnieyſze z niego wybiera y te mięſza z innemi. toż o kámieniách.

39. *Cze-*

39. *Czemu w krußczách nie znáć wilgotnośći?*

I w lodzie iey nie znáć aż ſię rozgrzeie, bo ieſt zmárzła. toż w kruſzczu ſię dzieie ktorego wilgotność iż nie ieſt ſámá czyſta wodá, więkſzego ćiepłá potrzebuie áby płynełá.

40. *Czemu krußcze źimne?*

Ták źiemiá iáko y wodá źimna, á z tego oboygá iż ſię rodzą kruſzcze, toż mowić o kámieniách, właſnośći ich też chowáią.

41. *Czemu ſie pali gorzałká á nie pali wodá?*

W gorzałce wodá ſię nie pali ále álbo w powietrze ſię obraca álbo po ogniu zoſtáie: bo ieſt cále przećiwna ogniowi, będąc mokrą y źimną, á ogień ieſt ćiepłym y ſuchym. Sok záś ze zbożá álbo z tégo z czego palona gorzałká ieſt podobnieyſzy ogniowi, bo nie ieſt nátury źimney, podobne záſię w podobne prędzey ſię obraca.

42. *Czemu żywe ſrebro choć płynie reku nie umywa?*

Co ręce umywa, trzebá áby ſię z brudem zmieſzáło, áby potym z nim poſpołu brud odſzedł, żywe záś ſrebro z brudem ſię niechce mieſzáć. y dla tego też y ręku nie moczy.

43. *Czemu drewno ciepleyße nizli kámień?*

W drewnie ſuchym ieſt ziemiá źimna z ſwey nátury, ále też ieſt y powietrze ktore ieſt z śiebie ćiepłe, y dla tego drewno ſpoſobne do dźwięku y muzycznych inſtrumentow, á kámień nie ſpoſobny. kámień zás ma w ſobie źiemię y trochę wody co oboie źimne ieſt ze ſwego przyrodzenia.

44. *Czemu nie káżda rzecz uwiera?*

Gdy co wre, ćiepło wilgotne otwiera częśći wrącey rzeczy że wilgotność wynidzie do wody, dla tego polewki pełne ſą wilgotnośći przyrodzoney tych rzeczy ktore w nich wrzáły: nie wſzytkie záś rzeczy może ćiepło wodno otwieráć, y z nich wilgotność wyprowadzáć, y ták nie wſzytkie uwieráią.

45. *Czemu w wodźie żadna ſię rzecz upiec nie może?*

Pieczęnie tám ieſt gdzie ćiepło bywa ſuche, á wárzęnie gdzie ćiepło wilgotne, w wodźie záſię ćiepło nie może bydź ſuche.

46. *Czemu ſol wodá rozpuſzcza, á lod ćiepło?*

Iedná rzecz druga przećiwna pſuie á nie co innego: á iż ſol od ſuchośći ſię zmarża tedy od wilgotnośći ſię rozpuſzcza: wodá záś, woſk, y inne tákowe, od źimná gęſtną tedy ie ćiepło roztapia

47. *Czemu pieprz grzeie choć ieſt źimny?*

Niektore rzeczy máią iáwną moc, á drugie zakrytą, ktora ſię dopiero okázuie gdy ią co wbudźi, ták lod iáwnie ieſt ſuchy á ma w ſobie wilgotność ktora wychodźi zá przyſtąpieniem ćiepłá. toż o pieprzu gdy go w rękę weźmie, źimny ſię zda álbo máło co ćiepły, ále gdy go wzruſzy ćiepło żołądkowe wilgotne, w ten czás ſwoię gorącość pokázuie á to iáko ſię dźieie ieſt ná innym mieyſcu.

48. *Czemu cegły wodá nie rozmaczá?*

Choć cegłá od ſuchuśći ztwardniáłá ogniowey, wodna iey wilgotność nie rozpuśći, chybaby źle byłá wypalona. tego tá przyczyná że ogień nie tylo wiąże w cegle wilgotność iáko więc czyni źimno w ledźie; ále zgołá odmięnia iey náturę áby w ſię wilgotnośći nie bráłá.

49. *Czemu oliwá nie tak twárdo zámarza iako wodá?*

W oliwie nie wſzytkie częśći márzną ále tylo podobnieyſze do powietrza, á drugie co ſą ćiepleyſze y ogniſte wolne od zamárznienia zoſtáią: w wodźie záś wſzytkie częśći márzną.

50. *Czemu mleko przy ogniu w ſer gęſtnieie á nie wodá?*

W wodźie práwie wſzytkie częśći ſą iednákie: w mleku záſię ktore ſię rodzi z źioł máiących w ſobie wodę y ziemię. iedne częśći ſą wodne y te ſię od ćiepłá do gromády nie zbieráią: drugie ſą źiemne á te ſię w ſer od ćiepłá lepią. y dla tego

tez

też ſerá zábraniáią tym ktorzy ná kámień chorzeią, iż w ſerze ieſt iſtotá źiemna.

51. *Czemu w wielkim ogniu cegłá ſie topi?*

Ktore rzeczy wiele máią źiemie, w ogniu ſię rozſypuią iáko niektore kámienie: ktore máią źiemie wiele ále też y nie co wilgotnośći od źimna zroſłey, iáko żelázo, w ogniu mięk-czeią: ktore ieſzcze máią więcey tedy y płyną: á tákowe ſą kruſzce y cegła ktora ma w ſobie co kruſzcowego: bo ktore tylo ziemie máią rozſypuią ſię.

52. *Czemu niektore kruſzcze dáią ſie giąć á drugie ſie łamią?*

Łamią ſię ktore wiele máią ſuchośći, gną ſię w ktorych wilgotność nie bárzo zmárzła y łácna do roztopienia pánuie, gną ſię y wracáią ſię znowu do ſwey proſtośći w ktorych ſuchość rowna wilgotnośći. Kruche záś ſą ktore wiele y gęſtych máią *poros* álbo ſą názbyt ſuche.

53. *Czemu kámień w ogniu nie miekczeie iáko żelázo?*

Miękkość pochodźi w żelezie z tego iż wilgotność zágrzana po przeſtronnych dziurkách przechodząc ſię ſużſze od. wilża, tey záś wilgotnośći nie máſz w kámieniách y dla tego ſię od ogniá rychley rozſypuią, gdy to trochę kliiu co części wiąże, wygorywa iáko wyżey powiedziano.

54. *Czemu grad częściey pada we dnie niż w nocy?*

We dnie ſłoneczne promienie kropelki z obłoku padáiące nieiáko zátrzymywáią ná powietrzu, wznoſząc od ziemie ku gorze dymy y záduchy y ták gdy ſię kropelki iedna drugą oblewa, y zraſtáią ſię w iedno ziarno grádowe, co ſię w nocy nie łacno ſtáwa.

55. *Czemu ná gorách grádu nie bywa?*

Kropelki z ktorych ſię grad ſtáie, niżey ná powietrzu wiſzą niżeli gory wyſokie.

56. *Czemu człowieká vmárłego ciáło twárde?*

Ciepło wyćiencza, á co ieſt wyćienczonego miękkie ieſt, ćiepłá záś w trupie nie maſz, zátym też twárdy.

57. *Czemu rzeczy zmárzłe nie gniią?*

Bo w nich wilgotność mrozem związána będąc wyniść nie może, czego do zgniłośći trzeba.

58. *Czemu niektore kruſzcze nie zoſtáią ná kupelli złotniczey?*

Te nie zoſtáią ktore ſą bárzo rzádkie, á táka ieſt miedź ktora ieſt pełna powietrza, ołow záś tylo ſkrzepłe brzydkie żywe śrebro ieſt.

59. *Czemu mośiadzu miedzy kruſzczámi nie liczą?*

Mośiądz ieſt rzecz robiona z miedźi, á gdy liczą kruſzcc rzeczy tylo liczą ktore náturá vczyniłá, toż ſię ma rzec o ſpiży.

60. *Czemu ſpiża twárſza niżeli miedz albo cyna?*

Spiża ſtáie ſię z zmięſzánia cyny z miedzią, zá przydániem niektorych máteryi po troſze áby twardſzá byłá, twardá tedy cyná miedz czyni bo z niey wygánia powietrze ktorego miedz pełna y dla niego miękka, y zátym tężieie, á Merkuriuſz ktorego pełna cyná częśći wiąże w miedzi, ále niedoſkonále bo iákoby w gáłeczki obraca w ktorych powietrze zoſtáie, ktore ſpiżę do dźwięku ſpoſobi, á niedoſkonáłe powiązánie do kruchośći: źięmia też cyny gruba mieſzáiąc ſię z czyſtſzą miedzianą fárbę iey odeymuie, inne máterye twárdośći oraz y kruchośći przydáią.

61. *Czemu nie ták ćiężki ołow iáko złoto?*

Wodá nie ták ćiężka iáko źięmia, złoto záś ieſt źięmia ſucha, á ołow wodá nieczyſta ſkrzepła.

62. *Czemu kruſzcze niektore dáią ſię wyrobić, iż ſą podobne drogim kámieniom?*

Kruſzec ieſt z źięmi, dla tego też y nieprzezroczyſty: kámięnie

mięnie záś drogie máią przezroczystość bo są wodnistey nátury, źięmia czysta w czystą się wodę przerobić dáie, iáko w bliższy Element, á zátym y kruszcze w drogie kámięnie, á źięmia prosta iáko nieczysta w szkło się odmięnia podłe.

63. *Czemu szkło twarde choć wodney nátury?*

Zięmia záwsze twárda, wodá twárdnieć może iáko to lod pokázuie, powietrze twárdośći nie przyimuie, á ták iż szkło wodney nátury ále y oraz źięmney bo z źięmie się czyni, ma od zięmi twárdość od wody przezroczystość, y twárdośći może zbydź, może też y przezroczysty, bo będący nieiako we śrzodku między wodą á źiemią, może się zbliżyć do wodney álbo źięmney nátury, á ktoby vmiał szkło z żywem śrebrem związáć spráwiłby to żeby miękkie było, áleby przezroczystość zgubiło.

64. *Czemu żywe śrebro nieprzezroczyste choć wodney nátury?*

Iest także iákoby we śrzodku między wodą y źiemią od wody ma miękkość, ćiężar y to iż przed ogniem vćieka od źięmie ma iż z twárdnieć może, obroćić się w proch gdy ie sublimuią á náturę wodną w nim ogień zepsuie: á zátym iest nieprzezroczyste iż tey włásnośći nie wźięło od wody, bo tá włásność tym náleży ktorych ogień spráwcą ktory ie chcąc sobie podobnymi vczynić, á tego niedokazáwszy, do subtelnieyszych włásnośći wodnych ktore ma z powietrzem spolne, podnośi. żywego śrebra záś mátką iest źimno ktora wodá w źięmne włásnośći przybiera.

65. *Czemu kryształ twárdy?*

Woda gdy zmárznie ćierpi gwałt, á gdy ten gwałt názbyt długo trwa tedy wodá gubi náturálne práwo do tego áby byłá wilgotną, á co może zostáwuie, to iest zimność y przezroczystość: á ták się stáie kryształem y kiedyby tey twárdośći kto viął kryształowi, zostáłby przy swey przezroczystośći

miał.

miałby y to żeby ſię dał młotem kowáć, y tá ſię zda bydź naylepſzą, droga do vczynienia ſzkłá ktoreby młot wytrzymywáło, coby muśiało bydź przez iákie gorąco wilgotne bo twárdość poſzłá z lodowey ſuchośći, to ieſt iáki oleiek álbo eſſentia chymiczna miáłáby bydź ktoraby kryſztał zgołá przeięłá, ktorego przezroczyſtość nie ták ſię prędko może zepsowáć iáko we ſzkle: bo bárziey przyrodzona, poniewaź ieſt z wody.

67. *Czemu żelazo polerowáne do białośći podobne?*

Zelázo ma bárzo niedoſkonáłe pomieſzánie ſztuczkámi źiemie czyſtey z nieczyſtą, to ieſt metállu doſkonáłego y ktory ieſt mocny y ćiągnąć ſię da młotem, z grubym y ſłábym. Kiedy poleruią częśći czyſte rozpláſczáią y niemi záćieráią częśći grubſze że ich niewidáć, y ták ſię wſzytko żelázo świeći.

68. *Czemu ołow zgięty nie wráca ſie do proſtośći?*

Ołow podobny maśsie álbo iákiey rzeczy zſiadłey grubey, á tá iák ią obroći, zoſtáie: ołow bowiem pełen wilgotnośći żywego śrebra ſkrzepłey, niewyſuſzoney.

69. *Czemu żelazo nachylone przychodźi do śiebie?*

Aby ſię náchylone żelázo proſtowáło, trzeba áby nie názbyt twárde było bo tákie ſię złamie: áni też nieczyſte, bo y to ſię ſkruſzy, á nie názbyt miękkie, bo to iák ołow náchylonym zoſtánie: ále ma mieć pomiarkowánie twárdośći z miękkośćią z miękkośći to będźie miało iż iego cząſtki dádzą ſię wyćieńczáć w náchyleniu, z twárdośći że w tym wyćieńczeniu nie będą chćiały zoſtáwáć y będą ſię do ſwey pierwſzey pory wracáć, y żelázo cáłe zátym ſię będźie proſtowáło.

70. *Czemu żelazo hártowne barźiey dáie ognia?*

Bo ieſt trwádſze, y przez hártowánie śiárka w nim doſkonálſza zoſtáie ktora do zápalenia powietrza pomaga: gdy krzemieniem vderzą.

71. *Czemu ſie złoto mieſza zeſrebrem?*

Bo iednaż w oboygu ieſt źiemia, álbo ſol Chymicka, á tylo iż tá co we ſrebrze żywego ſrebrá dymámi bárzo czyſtemi przeciętá y zábielona, á te ſáme pomágáią do w záiemnego tych kruſzczow zkliięnia. do tego lubo ſrebro rzadſze niż złoto, z gęſtſzym złotem może przyiáźni dochowáć. z żeláżem ſię złoto nie zmieſza bo y żelázo ſuche y złoto ſuche: y ták ſię z ſobą nie kliią. á ták ktoby ſrebro zgęźił y dym z niego Merkurialno wypędźił, w złotoby obroćił.

72. *Czemu złoto żołte?*

Z źiemie czyſtey ſtworzony Adam á tá byłá żołtáwa, y do złotá podobna: złoto też ieſt z nayczyſtſzey źiemi práwie nie máiąc przymieſzánia powietrza, áni wody, to ieſt żywego ſrebrá, záczym fárbę źiemi czyſtey záchowuie.

73. *Czemu gdy co złocą żywe ſrebro do złotá mieſzáią?*

Gdy máluią, do fárby przydáią wodę álbo iáki likwor ktoryby ſię z fárbą zmieſzał, á potym ſam wyſzechł fárbę ſobą przykliiwſzy: tymże ſpoſobem żywe ſrebro mieſza ſię ze złotem, á potym ie ogniem wyſuſzáią álbo wyganiáią, y ták złoto przykliiwſzy, odchodźi.

74. *Czemu ſrebro białe?*

Srebro, iáko to dźwięk pokázuie, ma w ſobie powietrze, ma też y żywe ſrebro bárzo czyſte lubo máło co, a to oboie białość czyni.

75. *Czemu ołow y cyná nie máią białośći zupełney?*

Máią w ſobie wiele żywego ſrebrá ale grubego nie czyſtego, zátym áni białego, źiemię też máią nie czyſtą, co oboie czyni brud iákiś białość pſuiący.

76. *Czemu miedź ruda?*

Bo ma w ſobie czyſtſzą źiemię niżli ołow álbo cyná, á ſrebrá żywego máło, á powietrza nie máło, y ták fárby czyſtey

żiemie iáka ieſt we złoćie nie dochodźi, przechodzi iednák inne kruſzcze.

77. *Czemu ołow nie ma dźwieku?*

Gdy naczynie wody nálieią, á w nie uderzą nie ma dźwięku iáko gdy czcze było, ták ołow pełen żywego ſrebrá iáko iákiey wody będąc dźwięku mieć nie może.

78. *Czemu niektorych kruſzczow w ogniu ubywa?*

Tych ubywa ktore wiele máią w ſobie żywego ſrebrá, bo to w ogniu łácno ſię odmienia w dym y wylátuie, y dla tego tákich kruſzczow dymy ſą záráźliwe.

79. *Czemu wlana wodá ná galás czernieie przydawſſy kuperwáſu?*

Kuperwás ieſt gorący y palący, ten tedy cząſteczki gáláſu po wodźie rozpłynione przypala, w nieiáką ſádzę obraca, y z tąd czarność.

80. *Czemu ſie ieden inkauſt łyſſczy á nie kâżdy?*

Ten ſię łyſzczy ktory ma w ſobie tłuſtość żywiczną álbo nieiáką oleiowátość, ná ktorey gdy wyſycha, ſkorká ſię łyſzcząca rodźi, á iż to nie káżdy ma inkauſt, tedy ſię też y nie káżdy łyſzczy. dla tego niektore inkauſty lśniące ktore ſą bárzo tłuſte, pápier, ná ktorym niemi piſano, przechodzą ná kſztałt oleiu.

81 *Czemu kruſſcze topia ſie á nie pala?*

Wodá nie łacno ſię pali áż wprzod obrocona w powietrze, kruſzcze záś wodę máią związáną, ktora ſię nie dáie łácno w powietrze obroćić, zátym ſię też nie palą, iednák iż wodá dawa ſię rozpływáć od ćiepłá choć ią źimno śćiśnie, dla tego też kruſzcze płyną w ogniu ktore więcey wody niżeli źiemie máią w ſobie.

83. *Czemu złoto náyćieżſſe miedzy kruſſczámi?*

Złoto álbo bárzo máło y iákoby nic nie ma włáſności po-

wie-

wietrznych áni wodny, co znáć z tego iż go ogień zpalić nie może, y dźwięku nie wydáie, y ták tylo w nim źiemiá y to bárzo gęsta y czysta pánuie ktora w nim ćiężar czyni. inne kruszcze z innych Elementow więcey maią.

83. *Czemu złoto krußeie gdy ſię nápiie żywego ſrebrá?*

Zywe srebro iest iedną wodą kruszczow, więc iáko kretá álbo chleb suchy ćiągnie w się wodę, ták złoto będące suchym, ćiągnie żywe srebro: á iáko kruchym się stáie chleb od wodney wilgotnośći ták złoto od tey srebrowey, iednák go cále rozmoczyć nie może iáko ołow rozmacza.

84. *Czemu piec zmyſłow?*

Zmysł tylo zachodźi do przypádłośći máteryálnych, á żádney tákiey nie ma ktoreyby się ktory z tych piąći nie dotknął, záczym nic po więcey: á zostáwáłyby niektore nie uznáne gdyby mniey zmysłow było.

85. *Czemu iedne likwory lżeyße niż drugie?*

Lubo ieden likwor iest ćięńszy niż drugi, iednákże iż ták práwie ieden iáko y drugi ma w sobie złączone cząstki, á zátym rownie by miał bydź ćiężki, gdyż nie grubość ále cząstek bárziey większe złączenie do ćiężkość pomaga. bo oley grubszy iest niż wodá, á przećię lżeyszy. ten tedy iest lżeyszy ktory ma więcey w sobie máteryi oleiowátey y sposobney do gorzenia.

86. *Czemu oleiowate materyie lżeyße niż drugie?*

Ktore są oleiowáte prędko się w ogień obracáią. á co się w ogień obraca pospolićie álbo iest powietrzem, álbo ma własnośći powietrzne dla ktorych łácno się może w ogień obroćić; oley tedy, gorzałká, y inne ktore się w ogień łácno przemieniáią, maią własnośći niektore powietrzne, á miedzy niemi lekkość ktora ie też lekkiemi czyni.

87. *Czemu białe y czarne rzeczy nie bywáią przezroczyſte?*

Bo álbo ſą źiemſkiey nátury, álbo z cząſteczek ná kſztałt lodu tłuczonego álbo ſádzy złożone, pierwſze świátłá nie. przepuſzczáią, wtore odbiiáią, á ieżeli ſię świátło przedobędzie, to z trudnośćią, y fárbey inney nábędźie.

88. *Czemu ſzkło przezroczyſte á nie ołow?*

I ołow będźie przezrzoczyſty gdy ták będzie długo w ogniu iáko piáſek z ktorego ſzkło vrobione: przez to bowiem wygore wſzytko práwie co w nim ieſt ziemſkiego, á ſámo tylo co z wody poſzło, zoſtánie, ále ná ten czás ołow ſzkłem będźie.

89 *Czemu kruſzcze máią poros á ſzkło nie ma?*

Wodá nie ma poros, y rzeczy płynące: we ſzkle záś tylo máterya wodná zoſtáie, y ták niemáſz porow: kruſzcze máią źiemi nieco y ſiárki y żywego ſrebrá w ſobie, dla tego dym ich śmierdźi ſiárką y ieſt zárażliwy, á zátym też náśladuiąc źiemi máią poros: znáć to w żeleźie gdyż przez nie oliwá przechodzi.

90. *Czemu ołow dźwieku nie ma?*

Im ſpiżá twárdſza we dzwonie, dźwięk lepſzy, bo powietrze miedzy nim á ſercem lepiey ſię zbiia, ołow záś miękki, toż o złoćie y cynie mowić. y tych co płyną w ogniu iák wodá.

91. *Czemu ołow w ſrebrze rozpuſzczonym pływa choć ćięższy?*

Ołow w ogniu wielkim w dym ſię obraca, á gdzie ſrebro płynie ieſt wielki ogień, dla tegoż ołow, gdy pływa bárzo ieſt rozrzadzony, y co tylo w dym ſię nie obraca, y większey miey ſcá zástępuie, á w tey wielkośći iuż nie ćięższy niżeli ſrebro.

92. *Czemu niektore owoce ná źimnie ſię doſtáia?*

Tákie miewáią álbo wiele gorącá ktore w nich ſmák oſtry czyni, á to gorąco przez źimno ſię miárkuie. álbo máło máią ćiepłá, iáko te ktore twárde ſą, w tákich źimno ſkorę ich śćiſkáiąc zámyka áby ćiepło niewychodziło, y gdy ſię zoſtáie, dowarza owocu, y on dobrym czyni.

93. *Czemu niektore rzeczy gdy wrą gęstnieią, drugie rzednieią?*

Gęstnieią te z ktorych przez párę częśći ſubtelnieyſze precz odchodzą: rzednieią záiſte te ktore cząſtki zkliháiące przez wrzenie gubią, álbo ſuchość trácą.

94. *Czemu owoce y wino doſtałe ćiepleyſze niż niedoſtałe?*

Doſtałość ſpráwuie ćiepło cząſtki źimne pſuiąc y gubiąc, á gdy ſą wygubione cząſtki źimne, ſáme ćiepłe zoſtáią.

95. *Czemu owoce nie doyzrzáłe ſą twarde?*

Grubość ſpráwuie twárdość, takowe záś owoce máią gruby humor ktorego ćiepło nie przemogło, boby iuż przez to były doyzrzáłemi.

96. *Czemu owoce nie doyzrzałe pełne wilgotnośći?*

Ciepło ktore czyni doyzrzáłość wyćiencza wilgotność, y z zaduchámi wyprowadza: te záś iż nie doyzrzáłe ſą, wilgotnośći grubey y wodney ſą pełne.

97. *Czemu wprzod owoc ná drzewie nie doyzrzáły niż doyrzáły?*

Niżeli ſię rzecz ſtánie doſkonáłą, bywa nie doſkonáłą: doyzrzenie záśię ieſt iedná owocu doſkonáłość, dla tegoią też uprzedza nie doſkonáłość, to ieſt nie doyzrzáłość. drzewo bowiem ćiągnie humor gruby z ktorego ſię owoc záwięzuie, ktory nápotym ćiepło wyćienczáiąc doſkonáłym czyni?

98. *Czemu liśćie ná drzewach maiacych ſłodki owoc nie bywáią ſłodkie?*

Liśćie z grubego y ſurowego humoru ſię rodzą, gdyż drzewá ná bárzo wilgotnych mieyſcách zwykły liśćia miáſto owocu rodzić nie mogąc humoru wyćienczyć. gruby záś humor ktorego ćiepło niewywárżyło ſłodkim bydź nie może.

99. *Czemu iedne rzeczy miekczy ćiepło drugie ztwárdza?*

Ciepło rozłącza ćienſze cząſtki od grubſzych, z ktorych te-

 dy ćien-

dy ćienſze mogą wylećieć przez párę, te ćiepło ztwardza, bo ſáme tylo grubſze zoſtáią, á dla tey przyczyny błoto od ćiepłá twárdnieie. gdy te cząſtki ſubtelnieyſze odeyść nie mogą dla iákiey kliiowátośći, iáko w woſku, żywicy, &c. tedy tákie rzeczy máiąc częśći, wyćienczone miękczeyſzemi zoſtáią.

110. *Czemu iáie wárzone twardſze niż ſurowe?*

Cząſtki ſubtelnieyſze przez łupinę odchodzą, y ták ſię oſtátek gęſtnie, że záś odeyść mogą przez łupinę to pokázuie iż iáie wyſychą w ćieple ſuchym, co ináczey bydź nie może tylo zá wyniśćiem częśći ćieńſzych.

111. *Czemu wrzące rzeczy kipią?*

Gdy co wre cząſtki niektore w powietrze ſię álbo w párę obroćiwſzy mieyſcá więkſzego potrzebuią, y inne z gárncá wyganiáią.

112. *Czemu rzeczy ſmáżone po wierzchu ſuche bywáią?*

Smáżenie ieſt podobne pieczeniu, zwierzchne ćiepło ogniſte ktore ieſt w tłuſtośći pali niiáko, y ſuſzy częśći zwierzchne że wilgotność wſzytká idzie do ſrzodká, ktora rzeczy ſmáżone czyni wewnątrz wilgotnieyſzemi niż wárzone z ktorych wilgotność wychodźi. gdy záś názbyt wyſmaża że wilgotność wyginie, cále wyſycháią.

## PIĄTA CZĘSC FIZYKI

### *O Rzeczách Żyiacych álbo o Duſzy.*

TRoiaka ieſt duſzá. *Iedná* tylo to ſpráwuie że rzecz żyie ále zmyſłow żadnych nie ma, dáleko mniey rozumu, á táka ieſt w źiołách, drzewách, y tá czyni pierwſzy ſtopień żywotá. *Druga* ieſt ktora nie iákokolwiek dáie żywot, ále ze zmyſłámi á táka ieſt w rybách, zwierzu, ptakach. *Trzećia* ktora nietylo dáie życie iákokolwiek, nietylo ze zmyſłámi ále y z rozumem: á táka ieſt w ſámym tylo człowieku. á ták ieden Roźdźiał

zpiſa-

zpisawszy o Rzeczách żyiących álbo o rzeczách w pospolitośći, wszytko osobliwie stosuiąc do poznánia lepszego dusze ludzkiey, według trzech dusz rzecz tę o duszy ná trzy trákráty podźielemy.

Rzeczy *żywemi* zowiemy ktore się sáme przez się ruszyć mogą, álbo co podobnego ruszeniu czynić, iákoto chćieć rozumieć, ruszáć záś niemoże się rzecz żadna ktora nie ma dusze álbo sámá nie iest ná kształt dusze sobie. Duszá tá rzeczom żyiącym złożonym z niey y ćiáłá nie iest iáką przypadłośćią, bo iest częśćią rzeczy istotną, y onę istotnie od drugich rozniącą. Nie żyie zaś kámień y źiemia, bo żadnego ich z nich pochodzącego ruszenia nie widźiem, iáko widźiem w drzewie; bo przyrasta, w zwierzu, bo nie tylko rośćie ále y chodźi, y widzi &c. w człowieku, bo ieszcze nádto, chce y rozumie. Te záś dusze zá rożne mamy, ktore dźiełá od innych barzo rożne spráwuią. Iedyna duszá iest w iedney rzeczy żyiącey, á w nas cáłá duszá we wszytkim ćiele mieszka y we wszytkich iego cząstkách, coś ná podobieństwo iáko słowo w izbie wyrzeczone cáłe y iedno iest w cáłey izbie, y w káżdey iest cząstce: w bydlętách záś y rzeczách innych ktore máią dusze Máteryalne część inne dusze iest w káżdym członku, że gdy członek ginie cząstka też dusze przepada. Ma záś káżda duszá swe włásne śiły y dźielnośći ktore iáko około rożnych się bawią rzeczy álbo rożny barzo máią sposob się bawienia, rożnemi ie zowiem, y ták wzrok około fárby słuch około dźwięku się bawi, ktore są rzeczy rożne.

## ROZDZIAŁ I.

## O Rzeczách żyiacych álbo Duszy w pospolitosci.

1. *Czemu zmysły wszytkie nie iednákie?*

ZMysły ponieckąd z tymi rzeczámi ktore poznáwáią, podobieństwo

bieństwo nieiákie máią. Wzrok ma w sobie rzeczy przeżroczyste y iásne, iż fárby ktore widźi idą z przezroczystośći y świátłá. Słuch ma w sobie záwárte powietrze, iż dźwięk ná powietrzu się rodźi. Powonienie Duchow pełne, iż zápach nákształt duchow iákich álbo wiátru przychodźi. Smákowánie ma suchość z wilgotnośćią iż te własnośći do smáku náleżą. Dotykanie źimną rzecz suchą, przez co przyięćia rzeczy ktorych się dotyka sposobnieysza iest.

2. *Czemu zmysł dotykánia uznawa rzeczy sobie podobne?*

Gdyby oko źielone było niewidziáłoby źieloności: gdyby wielki w uchu grzmot był, nieby grzmotu powierzchnego niesłyszáło. toż o innych zmysłách: á w zmyśle dotykánia zda się iż to nie idzie gdyż ręká podobniey sobie ręki się dotykáiąc onę poznawa. ále nie ták iest bo tylo to ręká w drugiey ręce z niczego właśnie sobie podobnego względem onego mieyscá nie ma

3. *Czemu kośći nie máią zmysłu dotykánia?*

Dotykánie dano áby się rzecz żyiąca od zguby przez nie záchowáłá, á kośći są pokryte ćiáłem máiącym zmysł dotykánia ktore kośći strzeże, á ták potym zmyślenie kościom: ktore też do niego dla swey twárdośći y suchośći są nie sposobne.

4. *Czemu śiarká, arsenik, y inne rzeczy gorace nie żyią?*

Nie káżde ćiepło iest znákiem żyćia, ále tylo to ktore sposobne do trawienia żywnośći, iákiego się ręką dotknąć nie możem.

5. *Czemu zmysły nie poznawáia istoty?*

Zmysły są przypádłośći, y zátym rzecz niższa niż istoty, á zátym nie należy iásne y ogarniáiące poznánie istoty.

6. *Czemu niektorych przypádłośći żaden zmysł dotknąć się nie może?*

Tákowa iest ktorą mágnes ćiągnie żelázo, tákowe y plánet dzielnośći, Zmysły násze są z Elementow, á te pomienione

nione przypádłośći nie z Elementow: záczym przez ſię ſáme nie odmieniáią zmysłow náſzych pomiárkowánia, czego duſzá nie widząc, przypádłośći też nie widźi.

7. *Czemu człowiek może prágnąć rzeczy niepodobnych, á beſtya nie może?*

Beſtyiá nic więcey nie poznawa tylo czego ſię zmysł tyka, á ten ſámych tylo rzeczy ſobie podobnych ſię tyka. á człowiecza duſzá wźiąwſzy okázyią ze zmysłow dáleko ſię podnieść może do poznánia rzeczy ktorych zmysł nie dośięga: iáko to czyni Metaphyſica, ktora dla tego zowie ſię przechodzącą náturę náuką, y może ſię w tym pomylić y rzeczy niepodobne ſtáwić ſobie zá podobne, y ich ſię chwytáć.

8. *Czemu niektore źwierzetá zmysłámi przechodzą człowieká?*

Ieſt to proſtych rozumienie: iákoby wieprz nas słuchem przechodził iż słyſzy deſzcz przed nim ućieka, ále y kokoſzy, gołębie, pſzczoły, idą pod pokryćie; á to nie ze słuchu ále z odmiány ktorą czuią w ćiele pochodzi. Iż Oſtrowidz wzrokiem celuie, ále y to ná fałſzywey rácyey iákoby przez śćiánę widźiał, co áni ieſt, áni bydź może, bo to tylo widzi od czego promienie widziálne idą, to ieſt wierzch rzeczy nieprzezroczyſtey. O ſmáku też Máłpy niemáſz nic pewnego, bo iże ſię ćieſzy z rzeczy ſmáczney: z káżdey oná ſię ćieſzy. I páiąk nie ma zmysłu dotykánia lepſzego, ktore ieſt ná rozeznániu rzeczy miękkiey twárdey &c. nie ná ćięnkim prządzięniu, boby y żelázá ktoremi ćięnko przędą były naczyniem zmysłu dotykánia. Ani Sęp czuie trupá człowieká ktorego ieſzcze nie zábito: bo ieſzcze trup ten nie śmierdzi.

9. *Czemu ſię mowi o duſzy ludzkiey, iż Bog ią wlewa w ćiało, á nie mowi ſię o bydlecey?*

Bo duſzá ludzká nie ma nic od máteryi, á iáko wodá ktorą leią do náczynia nic bierze iſtotey ſwoiey od naczynia; á du-

ſzá bydlęca ſtáie ſię z máteryey. duſzá náſzá ieſt w máteryey y złączona ieſt z máteryey, ále nie ieſt z máteryey iáko duſzá bydlęca.

10. *Czemu iágniećiá nie trzebá uczyć áby ſſáło?*

W rzeczách tych ktore należą do záchowánia żyćia, álbo rodzáiu, máią te fántázye, iż ſkoro ſię ná nich co wyrázi, choć przedtym tego nie doznał, záraz ſię burzy áppetyt, y ták iágnię wilká ſię boi choć nigdy iego złośći nie doznáło, ták záraz ſśie choć nigdy nie ſſáło, ták pies hoć go nigdy ieſzcze nie uderzono boi ſię bićia. &c.

11. *Czemu ſie wiecey fátyguiemy gdy ſie ná ſáme náſze myśli zápátrzamy, niż kiedy rzeczy myślemy?*

Myśl ieſt ſubtelnieyſza niż inne rzeczy, y dla tego gdy myśl ná náſze myśli obracamy, báwiemy ſię około rzeczy bárzo ſubtelney, á iako gdy ná co bárzo ſubtelnego pátrzamy, oczy náſze trudziemy, y fántázyia ſobie gwałt czyni, chcący w tym rozumu náśládowáć. kiedy około myśli chodzi ćiáło máiące.

12. *Czemu nie może bydź rzecz żyiąca, w ktoreyby tylo rozum był á zmyſłow nie było?*

Boby ten rozum ćiáłu nie pomagał, áni ćiáło rozumowi nieby nie ſłużyło, á ták dármoby ſię duſzá rozumna z tákowym ćiáłem kliłá.

13. *Czemu nie może bydź żadne bydle ktoreby z iednego Elementu ćiáło miało?*

Bo káżdy źwierz, álbo bydlę przynamniey zmyſł dotykánia mieć muśi, á ten nie może ſię ſádzić ná iednym Elemenćie, ále ná Elementow pomiárkowániu.

14. *Czemu w bydlećiu ſerce ſie ruſza choć o tym bydle nie myśli?*

W ſpráwách tych ktore w ſámym ſobie bydlę odpráwuie, nie trzebá żadney wiádomośći, iáko to trawić potráwę, krew

rozſyłáć po żyłách, rość, ſercu y pulſom bić, &c. bo do tych ták náturá determinowána iáko ogień do grzania: ále w ſpráwách ktore ſą około iákiey rzeczy nie będącey w bydlęciu trzebá áby uprzedzáłá wiadomość, áby ią poznawſzy bydlę álbo ſię zá nią udawáło, álbo przed nią uchodziło: á przed tym co w nim ieſt ućiec nie może, y ták ſáma duſzá bez fántázyey ſercem ruſza.

*15. Czemu ieden bárziey bol czuie niż drugi?*

Ciáłá twárde mniey bolu czuią: dla tego kośći iż ſą zgołá twárde nic nie czuią.

16. *Czemu gdy niechcemy reká ſie ruſzác przeſtáie, á choć niechcemy, gniew álbo inny afekt ieſzcze ſie burzy?*

Ręki ruſzenie pochodzi cále od duſzy, bo ſię dzieie przez impet ktory duſzá czyni przez muſzkuły, y ten ma w ſwey mocy. toż y w beſtyi w ktorych duſzá ruſza: á záś namiętnośći máią związánie záppetytem máteryálnym, y z humorámi gdy raz wezwrą nie mogą záraz oſtygnąć.

17. *Czemu reká ſie nie ruſzy gdy niechcemy, á afekt ſie záburzy choć niechcemy?*

I rękę czáſem porywa áppetyt w nieſpodziánych rázách choć wola do tego ſię nie przykłada. iednák gdy wola nie chce ręká ſię nie porwie. Appetyty z wolą ſą ná ten kſztałt nieiáko związáne iáko dwie kołá nie iedney ośi, że gdy ſię ruſzy wola, y áppetyt idzie, ácz ſię też woli nie raz ſprzećiwiáć umie. ſkutek záś woli y áppetytu ieſt z mieyſcá ruſzenie y dla tego gdy wola niechce rzadko áppetyt co ſpráwi: áfekty záśię ſą ſkutkiem ſámego áppetytu, ktory iáko ſam czáſem nie poſłuſzny, ták y iego áfekty.

18. *Czemu Rodźice duſze nie rodzą ludzkiey?*

W Rodzeniu nic więcey nie dáią Rodzice tylo co ieſt máteriálne, á duſzá náſzá ponieważ ieſt ſzczerym duchem, tedy z rzeczy máteriálney bydź nie może. nád to álboby ią ſtwa-

rzáć muśieli z niczego, co sámemu Bogu należy, álbo swoiey duſze cząſtkę dawáć, á duſzá náſzá dzielić ſię ná częśći nie może.

19. *Czemu duſzá nie rodźi duſze, iáko ćiáło rodźi ciáło?*

Rodzenie ieſt ná zapráwę tego co ſię zepſowáło, áby rodzay był záchowány. á iż duſzá nie ginie dla tego iey rodzić nie trzebá. ćiáło też nie ginie wedle máteryi tedy ſię też máterya nie rodzi, ále tylo człowiek ktory ſam ginie, to ieſt przyprawá máteryi y ziednoczenie z duſzą.

20. *Czemu monſtrá duſze ludzkiey nie máia?*

Gdzie duſzá rozumna urzędu ſwego odpráwowáć nie może, tám nie mieſzka, áni tám iey Bog tworzy. y dla tego w tych monſtrách ktore przynamniey do ſpraw przednieyſzych ludzkich odpráwowania nie máią czego potrzebá, duſze nie máſz ludzkiey, á ieśli iákie poruſzenie máią, tedy ieſt duſzá beſtyálſka.

21. *Czemu duſze beſtyi, nie rodzą beſtyie?*

Często iuż nie żyie oćiec gdy ſię duſzá ſtawa. kto záś początkiem tey duſze, czytay w łáćińſkiey moiey Filozofii.

22. *Czemu duſz máteryalnych nie widźiemy?*

Tylo fárby á świátło widziemy, á duſze nie ſą tymi rzeczámi.

23. *Czemu máteryia może bydź bez duſzy, á duſzá máteryálna nie będźie bez materyi?*

Bo duſzá Máteryálna ſtáie ſię z máteryi, á nie máteria z duſze (duſzá záś rozumna iż nie ieſt z máteryi, może bydź bez máteryi) y máterya duſzę trzyma z śiebie uczynioną.

24. *Czemu duſza materyalna z materyi?*

Nie iżby duſzá byłá przedtym w máteryi, boby nieſkończona moc duſz oraz muśiáłá bydź w máteryi. ále coś podobnego ieſt figurze, náprzykład będzie woſk, á nie będzie miał figury okrągłey, zgniotą go potym w kulę, y nábywa okrągłośći ktora

ktora się z niegoż stawa. ták też do drewná, v. g. Ogien będzie przybliżony, powoli gotuie drewno do swey ogniowey formy susząc y grzeiąc, áż gdy iuż bárzo będzie zágrzane y wysuszone, formá ogniowa máteryią ośiada, ná formę drewná biiąc y onę zpędzáiąc.

25. *Czemu duszá bydleca nie może przemieszkiwáć krom ciáłá?*

Nic nie ma włásney roboty duszá táka, ále wszytkie z ćiáłem spolno czyni, dla tego gdyby sámá zostawáłá nicby zgołá czynić nie mogłá. á náturá nie ćierpi żadney rzeczy zgołá prożney. bo byćie iest dla czynienia iákiego.

26. *Czemu nie widźiemy po zábitym wole w co się duszá iego obraca?*

Duszá táka iákom rzekł z Arystotelesá podobna iest figurze, gdy wosk miał okrągłą figurę, á potym go w kostkę zgniećiono, figury dawney nie widziemy, bo zgineła, ták y dusze wołowey.

27. *Czemu duszá násza nie wszytko oraz uznawa, czego ma species?*

Duszá gdy co czyni pátrza ná obrázy fántázyine, y ták tylo to widzi álbo uznawa czego obraz widzi, á oraz wielu dla swych słábych śił widzieć iáśnie nie może: á bez fántázyi rzadko się trafia co poznawáć. y ták po drugiey vznawa.

28. *Czemu fantazyia nie wszytko wyobraża czego ma species?*

Iáko w oku nie wszytkie promięnie służące do widzenia spráwuią widzęnie, bo niektore są názbyt słábe: ták też y ná fantázyi ktore są bárzo słábe nie czynią imáginácyi, dla tego gdy sobie co przypominamy dla słábośći tych obrazkow czásem tylo iáko przez mgłę pámiętamy: á czásem aż wzmacniáiąc te obrázy, y ná wzmocnięnie ich ćiepło w mozgu wzbudzáiąc.

*29. Czemu gdy kto ná pámięć mowi Oracyią, á pomyli ſię, wraca ſię do początku y ták ſobie przypomina?*

Gdy ná pámięć ſię wczym (co też ma mieyſce w beſtyách) nie tylo ſámych ſłow obrázy ná mozgu lepiemy y chowamy, ále też y porządek onych ſłow iáko były ſłyſzáne álbo czytáne, gdy tedy pomylem wracamy ſię do tego co lepiey pámiętamy, á ták idąc po onych ſłowiech nádchodziemy ná drugie z ktoremi ſą złączone.

*30. Czemu duſza náſza boi ſię bolu poniewaſz ieſt nieſkáżitelna?*

Ma to wſzytko duſzá náſzá co ma bydlęca względem dzielności, y więcey ma nád to. á gdy ćiáło ożywia względem bydlęcych ſpraw álbo ćierpienia, ták ſię ſpráwuie iákoby bydlęcą y máteryálną byłá. ále gdy ſię podnieſie do ſwego wyżſzego ſtopniá ile ieſt rozumną, tedy gárdzić może bolámi y ſámą śmierćią. ácz we złych ludziách wzgárdá śmierći pochodzi nie zrozumu, ále że mniey niżeli beſtyia ná rzeczy pátrzą, y ślepo iákoś biegą do zguby.

*31. Czemu gdy miłość cnoty u ſobie czuiemy to czućie ſpływa ná ćiáło?*

Cnotá ieſt rzecz ktorey zmyſłámi ćiáło ſię nie dotyka, zátym niemiáłoby mieć czućia gdy ſię w niey duſzá kocha. czućie tedy támto pochodzi z tąd, iż gdy náſzá co czyni wola, namiętnośći iey oraz náśláduią, bo rozum wolą, fántázyia áppetyt ná ktorym ſą namiętnośći oświeca: y te namiętnośći támto czućie ſpráwuią w ćiele.

*32. Czemu ćiáło walczy z duſzą?*

Nie ćiáło ſámo ále duſzá z ćiáłem złączona walczy z duſzą, to ieſt z ſobą. bo duſzá náſzá ták ożywia ćiáło iáko beſtyálſka y ták ſtára ſię o to co miło ćiáłu, y to zowią ćiałem y człowiekiem niżſzym. á gdy záś duſzá ile ieſt rozumna,

czyni

czyni co ieſt człowiek wyżſzy, tedy nie pátrza ná wygody ćieleſne ále ná co wyżſzego. v. g. ná przyſługę u Bogá, choć z ćiáłá z uprzykrzeniem, y ták ſámá duſzą z ſobą ſię biedźi. Powtore też duſzá z ćiáłem ſię biedźi, iż będący do niego przywiązána nie może ták łácno ſpraw odpráwowáć ſwoich iáko gdyby wolną od niego byłá. co ſię dzieie w ten ſpoſob: iáko kurſor radby prędko bieżał, á kiedy ma ná grzbiećie iáki ćiężar, on go zatrzymywa że nie bieżey iákoby chćiał, y ták ſię z nim biedzi.

33. *Czemu duſzá naſzá do ćiáłá przywiązána w ſpráwách?*

Náturá ten ma porządek iż od niedoſkonálſzych poſtępuie wyżey: ten porządek záchowáłá y w Elementách, że naprzod grubą źiemię, potym ſubtelnieyſzą wodę, potym powietrze aż nákoniec y ogień, ktory ieſt nayſubtelnieyſzy między Elementy, ſtáwiłá. toż y w bydlęćiu y w człowieku, potráwá gruba, w żołądku obraca ſię w ieden *liquor* ktory zowią *chylum*, á ten podobny wodźie dla ſwey ćiekłośći, á potym w krew ieſzcze bárziey wodźie nieco podobney: krew w duchy ſubtelne iák powietrze, owe nákoniec w coś ogniſtego, ktore ták ważyli niektorzy z Filozofow, że rozumieli iż to ſámá duſzá, tego duſzá teraz do ſpraw ſwych używa, á tego bez ćiáłá mieć nie może (ten gdy ſię ſpali czyni ſádzę, y w źiemię ſię obraca.)

34. *Czemu ćiáło chowa ćiepło, ponieważ ćiáło ieſt ziemia źimna?*

Ciáło ták náſze iáko y beſtyi, nie ieſt ſámá źiemiá, ále y ogień y inne Elementá: á zátym nie tylo ćiepło chowa, ále gdy w niem ſzkodę odnieśie: ile dopuſzczą inne Elementa znowu ie ſobie nápráwuie, toż o ſuchości, zimnie, wilgotnośći, ktore z innych Elementow idą: y poki ták ſię záchowuią Elementá że ktorego názbyt nie zágubią właſnośći, duſzá báwi ſię w ćiele, á gdy ſię ináczey tráfi, odchodzi.

35.

35. *Czemu dußá naßá lubo námietnośći nie ma czáſem ſie weſeli ſmući ?*

Namiętnośći nie ma, bo te ſą rzeczy máteryálne, ále ma coś im podobnego, co ſię też y w Aniołách nayduie.

36. *Iako dußá naßá potrawy ćieplem trawi ?*

Ciepłá w ſobie duſzá nie ma, y ſpráwy powierzchowne iáko Duchowi należy przez ſámo ruſzenie mieyſcowe odpráwuie, bo gdy żołądek áby onę potráwę do ſiebie ćiągnął, wątrobá áby zagrzewáłá y ſwoią śiłą w krew obracałá, inne wnętrznośći áby do śiebie ćiągnęły álbo odrzucáły, to nie bywa bez ruſzania, á to w nich ſámych ſpráwuie duſzá.

37. *Iáko dußa náßá to poznawa co zmyſły czuia ?*

Ciáło by niewiem iákie przypadłośći miáło nic nie uſłyſzy, áni obaczy, nic nie poczuie: czego niektorzy niewiedząc rozumieli iż duſzá ieſt tylo pewne przypadłośći pomiárkowánie. Duſzá záś náſzá w ten ſpoſob do rzeczy máteryálnych záchodźi. *Species* rzeczy máteryálnych ſą máteryálne á dáleko ſáme rzeczy ktorych zmyſłámi ſię tykamy, y zátym gdy ich zmyſłow inſtrumentá śięgáią, iákąkolwiek ná ſobie odmianę odnoſzą, y nieiákie wyćiśnienie rzeczy zmyſłem dotknioney, tá ſię potym wyraża ná fántázyey, y fántázya rzecz onę poznawa, á zátym duſzá podobną ſobie, ále iuż nie máteryálną formuie *Speciem*, y ták poznawa czego zmyſł ſię tykał.

38. *Czemu dußá gdyby weßłá w umarłe ćiało á z nim ſie nie ziednoczyłá, ćiałoby one nic nie czuło ?*

Choć duſzá byłáby w ćiele ieżeli ſię z nim nie ziednoczy ćiáło prawdźiwie martwe będźie, á zátym twárde że ſię w niem nie wyráżą *species*, áni ſię fántázya wzbudźi, á zátym duch ktory będzie w ćiele ſam oſobno będzie co uznawał, á ćiáło nic do tego nie będźie náleżáło.

39. *Czemu áppetyt idźie zá fantázyia ?*

Bo álbo áppetyt y fántázya ſą ſámą duſzą máteryálną, álbo

ią wła-

ſą włáſnośći iedneyże duſze, y ták iedná ſię łączy z drugą.

40. *Czemu drzewá nie máią tákiey duße iaka w bydlętách?*

Bo gdzie fántázyi niemáſz, tám niemáſz zmyſłow ktore ſą dla fántázyi: w drzewách záś nic po fántázyi ktoraby im pokázowáłá ich żywność, bo tá záwſze ieſt przy nich, y nie máſz przyczyny dla ktoreyby miáłá bydź fántázyia.

41. *Czemu zmyſł nie ieſt bez fántázyi, á fántázyiá ieſt bez rozumu?*

We wſzytkich beſtyiách ieſt fántazyia, á rozumu niemáſz, á zmyſłu nigdzie nie náyduiemy chybá gdzie ieſt fántázyia. Przyczyná tego tá ieſt. Gdzie ieſt zmyſł náyduie ſię dobro iákie oddalone ktorego nábyć potrzebá, álbo złe ktorego ſię chronić. iáko to rzecz iáſna w zmyśle widzenia y ſłyſzenia y w innych ktore przez *species* rzeczy śięgáią. żeby tego dobrá doſtąpiłá beſtyia, álbo złego ſię uchroniłá, trzebá áby áppetyt oświecony był, co nie może bydź tylo zá fántázyi wyobrázáiącey rzecz ſpráwą. zmyſły inne krom pomienionych iákokolwiek rzeczy nieprzytomney tykáią: bo ſmák ná to żywność uznawa áby ią żołądek otrzymał ktory iey ieſzcze nie ma wonia ná to w beſtyiach áby ſię ſtrzegły co im ſzkodliwſzego á obieráły co pomocnego, zmyſł dotykánia, áby dochowáć pomiárkowánia ćiáłá, á uſtrzedz ſię zepſowánia.

42. *Czemu doſyć ná teyże dußy źrzebięćiu y potym temuż koniowi?*

Duſzá w beſtyiách iż ieſt máteryálna, tedy częśći iey ubywáią álbo przybywáią, y dla tego gdy źrzebię w koniá wyraſta duſze też przybywa: á iż wſzytkie częśći duſze iednákowe iáko częśći wody álbo powietrza: tedy zá przybyćiem nowych częśći duſzá ſię nie odmienia ále tylo więkſzą zoſtáie. Duſzá náſzá iáko ieſt Duchowna ták áni przybydź áni iey ubyć żadna cząſtká nie może, á gdy nowa cząſtká ćiáłá przy-

będźie y z tą śię łączy sámá nie nie rostąc.

43. *Czemu dźieći do rozumu przychodząc czásem mądrze, czásem głupie co mowią?*

W dźiećiách tákich niektore fántázyie są dostałe y ták doskonáłe że rozum ich może użyć, y tę mądrość prowádzą: niektore nie są doskonáłe, á te tylo áppetyt rządzą y w ten czás dzieći tylo iáko pápugi mowią.

44. *Czemu duszá nászá poznáwa cnotę, wystepek y inne rzeczy nie Máteryálne?*

Toby nie miáło bydź dla oney Filozofow náuki, że nic nie iest ná rozumie co nie było ná ktorym zmyśle: rzeczy záś nie máteryalnych zmysł żaden dośięgnąć niemoże. Ale trzebá wiedźieć iż dwoiáko rozum rzeczy poznawa, naprzod prosto do nich idąc, á o tym mowi náuka pomieniona ták uznawamy ná co patrzamy, czego śię tykamy &c. drugie poznánie iest z okázyi y nie przez włáśnie wyráženie, á ták poznawamy Bogá mowiąc Bog nie iest ogień, słońce, niebo, àle nádto coś lepszego, á ták cnotę y inne rzeczy poznawamy ktorych właśnego obrazu fántázyia nam nie stáwia.

45. *Czemu duszá rozumna głupich rozsadkow pijanego nie popráwuie?*

Fántázyi w ten czás nie może używáć tylo wedle tego ileby używáłá duszá bestyi gdyby w tym ćiele byłá, dla tego ile rozumna iest támte iey spráwy nie są podległe y do nich nic nie należy.

46. *Czemu zá láty rozumu przybywa?*

Bo zá láty stáią śię fántázyie sposobnieyszymi ktorych duszá rozumna záżyć może, pomaga też do mądrośći wielu rzeczy doznánie.

47. *Czemu trzeźwio y czysto żyiacy są medrszemi?*

Nayduią śię y opácznie żyiący ná czás mądre, ále byliby

liby mędrſzemi gdyby żywot odmienili. á to w nich pochodźi iż náturá mocna przychodźi do śiebie y fántázyie álbo obáży ſtáwia ták doſkonáłe, iákich potrzebuie duſzá rozumna.

48. *Czemu w niektorych rozſądek nie doſkonáły?*

Bo fántáſtyczne obrázy lubo nie ſą ták złe áby ich duſzá rozumna użyć nie mogłá, ſą iednák tákie że ich dobrze nie użyie.

49. *Czemu w záchwyceniu człowiek nic nie czuie áni widźi?*

Máią niektorzy iákieś przyrodzone záchwycęnia, á te ſię w ten ſpoſob dźieią. zmyſły y fántázyie nieiákoś záſypiáią á tyło rozum y wola czuie y krom obrázow fántáſtycznych ſpráwy ſwoie czynią. co ſię też trafia tym ktorzy ſię w kontemplácyi głębokiey zánurzáią.

50. *Czemu beſtyie ſtáre zdádzą ſię bydź mędrſze niż młode?*

Máią beſtyie pámięć tych rzeczy ktore im ſię tráfiły, y z tą pámięćią boiaźń álbo żądánie oney rzeczy, y ták czego ſię nie báły, doznawſzy, boią ſię, y ták boiaźń ich czyni oſtrożniey ſzemi, á z tąd ſię zdádzą y mędrſzemi.

51. *Czemu papugá słowá ludzkie wyraża?*

Ma pámięć tego co uſłyſzáłá, ma też ięzyk ſpoſobny do wyrázęnia: ále co mowi tego namniey nie rozumie.

52. *Czemu niektore beſtyie mogą ſię czego náuczyć á drugie nie?*

Bo iedne máią lepſze wyrázenia ná fántázyiey, y członki ſpoſobnieyſze do wyrázenia.

53. *Czemu ſzaleni nie chorzeią?*

Niektorych bolow czuć nie mogą dla zápalenia ſię duchow, ktore nie tylo zmyſł ſmáku ále y dotykánia psuią, te záś choroby w nich nie łácno ſię záymuią ktore idą ze zgniłośći, bo

gdzie zbytnie gorąco, zgniłość mieyscá nie ma. á nákoniec chorobá im nie łácno śiły odeymuie, y prędzey ich pokonywa á niż osłábia.

54. *Czemu iáskołká nośi błoto ná gniázdo á nie kámień?*

Duszá bestyi w tych rzeczách ktore należą do ich záchowánia ma to, iż wyobrazánia ná fántázyi tákie im stawáią, że nie tylo rzecz poznawáią iż iest dobrą y zgodną do czego, ále nie uznawáią zgodnośći y sposobnośći sámey, y nie obieráią tedy álbo owey ále tylo tey się chwytáią ktorą im fántázya okázuie [bo obieráć właśna iest ludziom] á tákie są bestyie ktorym fántázyia okázuie rzecz tę sposobną do gniazdá, y koniecznie się iey dzierżą też się rozumie o máłych dziećiách.

55. *Czemu Anioł miásto duße naßey niemogłby śię złączyć z ćiáłem?*

Nie czynią iedney rzeczy y nátury tyłko te ktore są w sobie niedoskonáłe y iedná drugiey doskonáłość dokończywa, á tákim nie iest Anioł ktory w sobie iest zupełnym y doskonáłym.

56. *Czemu w człowieku niemá trzech duß?*

Ma to człowiek co y drzewá, rośćie, karmi się, rozmnaża się: ma co y bydlęta, ma y nád to rozum y wolną wolą, ale iednák tylo iednę duszę bárzo zacną. bo im zacnieysza duszá tedy podleyszych dzielnośći ma w sobie y skutki ich spráwowáć może. y ták nie trzebá dusz trzech.

57. *Czemu dußá naßá poznawa rzeczy máteryálne, á rzecz materyálna rzeczy duchownych uznawáć nie może?*

Bo rzecz wyższey godnośći może to uczynić co y podleysza, ále nie może tego podleysza dokazáć co może zacnieysza.

58. *Czemu Anioł duße ludzkiey nie może bydź tworcą?*

Zadnego stworzenie z niczego nie może uczynić iáka rzecz, duszá záśię nászá iest z niczego, záczym iey stworzenie przechodzi śiły Anielskie.

59.

59. *Czemu reká człowiecza nie ieſt człowiekiem gdyż ma ćiáło y dußę?*

Człowiek nie tylo ma mieć ćiáło, ále ze wſzytkim czego duſzá potrzebuie, á tego nie ma ręká, nie ma bowiem oczu, uſzu &c.

60. *Czemu żadney rzeczy żyiacey niemáß ktoraby ćiepłá nie miálá?*

Káżda rzecz żyiąca máteryálna muśi ſię kármić, á bez ćiepłá bydź nie może.

61. *Czemu rzeczy żyiace ktore nie oddychaia ſą nieme?*

Bo tákie płuc nie máią, ktore potrzebne ſą do formowánia głoſu. ále dźwięk iáki ſkrzydłámi álbo ſkrzelámi czynić mogą.

62. *Czemu dußá ludzka wiekßego w ćiele potrzebuie przygotowánia niż dußá drzewná?*

Bo duſzá ludzka to czyni, coby czyniły trzy duſze z oſobná, á do wielu robot więcey naczynia potrzebá. á zátym idzie iż łácniey człowiek w zdrowiu ſzkodę odnośi niżeli źwierz, bo gdzie wiele rzeczy ieſt do zepſowánia, prędzey ſię może ktora zepſowác niżeli gdzie ich máło.

63. *Czemu w ßalonych moc bywa wielka?*

Gdy ſuche żyły zmiękczeią nierychło ſłábieie, ále też śiły człowiek pozbywa: w ſzalonych záś ćiepło zbyteczne wyſuſza ie y mocni. powtore im duchow idzie do członkow więcey tym więcey śiły, w tych záś wſzytkie duchy oraz ſię wylewáią, dla tego gdy do rozumu przychodzą bárzo ſłábemi zoſtáią. duchow záś w nich ieſt nie máło gdyż zbytnie gorąco wiele krwi w duchy grube obraca.

64. *Czemu w ßálonych ták głupie ſpráwy?*

Duſzá ludzka nie záwſze według tego ile ieſt rozumną do ſpraw pomaga ále tylo ile ieſt tákową iáka ieſt w bydlętách,

że ow człowiek ma ſpráwy raczey bydlęce, y nie więcey mą-drenád beſtyálſkie, á to bywa w dziećiách máłych y w ſzálo-nych, dla tego też nie grzeſzą iáko beſtyie, bo tylo zá fántá-zyią idą. Przyczyná tego ieſt dálſza, że duſzá ile rozumna nie używa fántázyi ktore nie máią pewnych doſkonáłośći, á w dziećiách ſą niedoſkonáłe dla zbytniey wilgotnośći, w ſzálo-nych dla zbytniego ogniá, co ſię też y w piiánych trafia. ktorzy ná ten czás nie iáko ludzie ále iáko beſtyie żyią. toż teżo śpiących ſię mowić może.

65. *Czemu Filozofowie mowia iż duſzá ſucha madra?*

Nie dla tego áby ſuchy człowiek był mędrſzy niż tłuſty, bo częſto ináczey bywa: ále iż ſuche fántázyie, co idzie zá láty w człowieku, á przytym nie gorące ſą ſpoſobnieyſzemi áby duſzá ich używáłá ile ieſt rozumną, y zátym lepiey ſię rozum pokazał.

66. *Czemu rozum náſz gdy trudnieyſze rzeczy przeni-knie, predzey łácne przenika?*

Przećiwna rzecz ieſt w oku, ktore gdy ſię w wielkie świá-tło wpátrzy, mnieyſzego potym nie widźi. Przyczyná tey rożnice ieſt tá. że oko iáko ſkáżitelne, nie od wſzytkich rze-czy doſkonáłość przyimuie, ále od niektorych y ſkázę, iáko to od wielkiego świátłá, ktore ie wątli áby mnieyſzego widzieć nie mogło á potym y ſámego wielkiego rozum náſz iáko nie-ſkáżytelny przez ſwoie ákty doſkonálſzym ſię tylo ſtáie.

67. *Czemu duſza przez zmyſł widzenia y ſłyſzenia oko-ło oddalonych rzeczy ſie báwi; á przez inne zmyſły około bliſkich?*

W zmyśle widzenia pánuie wodá, á tá gdyby węn ſáme fárby wchodziły á nie promienie farb, pomieſzáłyby ſię, y przezroczyſtość by ſtráćiłá, y potym niby oko nie widziáło. Zmyſł ſłyſzenia zależy ná powietrzu w uchu zámknionym, w ktorym gdyby ſię dźwięk ſtawał potárgáłyby ſię błonki kto-

remi

remi záwárty. á tych ſzkod niemáſz w innych zmyſłách choć zbliſká w nie rzeczy wſtępuią.

68. *Czemu duſzá potrzebuie duchow do ſwych zabaw?*

O potrzebie tych duchow, z ktorych zowią iedne *ſpiritus animales* á te ſię w mozgu rodzą: drugie *vitales*, á te w ſercu, dla dla tego ieden kąt ſercá ieſt czczy, y nie ma w ſobie nic krwie tákże y w mozgu ſą tákie mieyſcá, tám ſię te rodzą y chowáią duchy ſubtelne ná kſztałt wiátru, ktory też czáſem dla tego duchem zowią. á ich potrzebę pokázuie doznánie Gálená *lib: de placitis 7.* iż kiedy przez ránę iáką z mozgu wypłyną, teraz záraz bydlę upádnie iáko zdechłe, y namniey ſię nie ruſzy, áż ſię ich znowu názbiera.

69. *Czemu duſze bydlecey rekomá ſię dotknąć nie możemy?*

I powietrza ſię tknąć nie możemy dla iego ſubtelnośći, á duſzá máteryálna iáko ſzlachetnieyſza, ták ſubtelnieyſzá nád duchy ktorych używa do ſwoich robot, ktore ſubtelnieyſze nád powietrze ták iż bárziey możem duchem świętym názwáć, y iáko duchy ſą z máterycy ále bárzo ſubtelne ták y duſzá, przydawſzy to iż máterya záwſze ią chowa, iáko woſk chowa pieczęć ná ſobie wyrázoną.

70. *Czemu iágnię chce bożdż rogámi choć mu ieſzcze nie wyroſły?*

Toż y w innych ſię náyduie, bo y ſzczenię chce kąſáć choć ſłábe zęby: y wzlátywáć ptaſzętá choć ieſzcze nie opierzáły; Duſzá to wſzytko ſpráwuie ktora tą częśćią ſię ćiáłá broni ktora ieſt do tego nayſpoſobnieyſza, y wie ktora do czego ſłuży, á wſzytko to z nią ſpráwuie kto ią uczynił y chowa.

71. *Czemu w żyjącym bydlęciu gdy ćiáłá ſztucká wypádnie odraſta, á kość nie odraſtá?*

Według Gálená *lib. de fœtûs forma.* Mięſo w bydlęciu ze krwi ſię zroſło, á te ma w ſobie: membrany, kośći, z náśienia

ktore iuż wszytko w kośći obrocone. ále w dźiećiách może y kośći przyrość, gdy iáka część záchowána zostáie támtey máteryey z ktorey iest kość.

72. *Czemu ieden może wytrzymáć praca a drugi záraz słábieie?*

Nie pochodzi to z pomiárkowánia humorow, bo y ći ktorzy nie chowáią miernośći náyduią się prácowići: ále z twárdośći żył y ćiáłá. y co spráwić że ćiáło miękkim się stáie y żyły miękczeie to też y słábi. dla tego w łáźni słábieią.

73. *Czemu oczy niektorych starych záráźliwe?*

Nie z zátrzymánia iákich humorow ktoreby miáły odchodźić bo by y w młodych zátrzymáne tożczyniły, y owszem bárziey, bo w stárych mniey iest álbo y niemász tákich humorow, á ku temu bárzieyby oddechem zárazáły: ále to ztąd pochodzi iż nákształt Bázyliszká w oczách máią truciznę.

74. *Czemu duszá nászá, bedac nierozdźielna może bydź w cáłym ćiele tak rozdźielnym.*

Rzecz nierozdzielna dla máłośći iáko punkt nie mogłáby bydź w ćiele cáłym: ále nierozdzielna dla nátury może bydź bo się táka może rośćiągnąć.

75. *Czemu dźiecię to sądźi, iż wiecey iest dwá niż ieden?*

Prawdy tákie ktore są fundámentem pierwszym wszytkich innych nie pochodzą z náuki, ále záraz z niemi się rodziemy. á tákowa iest tá.

76. *Czemu niektorzy subtelnie rzeczy przenikáią niż drudzy?*

Ci to czynią ktorzy máią subtelnieyszą ná fántázyi wyobrázęnia.

77. *Czemu niektorym szaleiacym zda sie iż ogień widzą?*

Fántázyia to wyraza do czego iey zmysł iáki dáie okázyą.

ták we śnie gdy pchłá zákąśi zda śię iż ràniony człowiek &c. to ſzáleiących záśię wſzytkie ćiáło gore. duchy też gdy śię zápalą máią świátłość iáką, y te ná fántázyi ſtawáią ná kſztałt ogniá.

78. *Czemu gdy oczym pilno myślemy oddech zàtrzymywamy?*

Powietrze ná oddech wchodzące, turbuie duchy, á one turbuią obrázy ná fántázyi, ktore gdy ſą nayſpokoynieyſze nalepiey ie przenikamy. á gdy śię tráfi że kto może długo oddech zátrzymáć, w tákie przez ſkorę powietrze wchodźi.

79. *Czemu máiacy iáka namietnośc, gniew, miłość, &c. źle o rzeczách diſkuruia?*

Bo namiętnośći wielkie ſwemi dymámi turbuią obrázy fántáſtyczne, zá ktoremi idąc rozum zle o rzeczách ſądzi. ták kto ma o kim podeyrzenie, namnieyſza racyiká z ktorey by śię wolnym będąc od namiętnośći, śmiał; zda śię dowodem nieprzełomionym. á częſto tákich, nie rozum, bo fántázyie dla niego niedoſkonáłe, ále ſámá imáginácyia iáko beſtyie rządzi. w co w padáią ći ktorzy dáią gorę ſwoim namiętnośćiom do ktorych gdy nałog przyſtąpi, bárzo ie zmocni.

80. *Czemu czart może rozum odiąć człowiekowi?*

Zoſtánie rozum, ále duſzá go nie użyie, bo fántázyie czárt może uczynić duſzy do używánia niezgodnemi.

81. *Czemu myśli náſze zowia śie konceptámi?*

Koncept toż znáczy co poczęćie. bo we zmyſły wchodzą *ſpecies* rzeczy iáko náśienie iákie y ná fántázyi wyrazáią rzeczy obraz, á potym y ná rozumie śię wyraza. ktory obraz iż ieſt rzeczy podobny, może nieiáko śię názwáć rzeczy oney ſynem y ták iáko mowią Filozofowie, z rzeczy poznáney y poznawáiącego rodzi śię poznánie, ktore ieſt nieiáką rzeczą duchownym ſpoſobem w duſzy náſzey zoſtáiącą,

 82. Cze-

82. *Czemu myśli náße zowiemy inwencyámi?*

Inwencyia ieſt rzeczy nálezenie. bo iáko kto ſzuka czego, rzeczy záſtępuiące z mieyſcá ná mieyſce przenośi, rozmyśla ſię gdzieby to leżáło. tym podobieńſtwem y rozum náſz inwencyie czyniąc prácuie.

83. *Czemu dźieci choć rzeczy poznawáią rozſadku nie máią?*

Bo do rozſądku trzebá fántázyi doſkonálſzey, y owſzem náyduie ſię rácyiá iáka dla ktorey ták zle ſądzą.

84. *Czemu człowiek zdrowy nie záraz to czyni, co rozumie iż trzebá czynić, á ßálony záraz?*

Bo w zdrowym wola wolna to rozkázuie, á w ſzalonym áppetyt ktory ieſt niewolny: wola zá rozumem idzie ktory wiele uważa,

85. *Czemu niektorzy wiele poczynáią á mało kończą?*

W tákich ieſt gorąco, ktore ná fántázyią iuż te, iuż owe obrázy wzbudza, á oni ſię też to tego, to owego chwytáią. może też to uczynić y wielki humor, ktorego dymy uſtáwiczne obrázámy onemi rzucáią.

86. *Czemu kto może opłakiwáć śmierć cudzą z ktorey ſię cießy?*

Odwodzi wola imáginácyią od tego co ią ćieſzy, á każe iey żáłoſne rzeczy wyrażáć ktore ſmutek wzbudzáią.

87. *Czemu lis chytry?*

Lis ma wiele fántázyi ſłużących do iego záchowánia, ktore mu pokázuią rzeczy iáko ſą do czego zgodne, y zá tym to czyni czego ſię po nim nieſpodziewáią, á przez to zda ſię bydź chytrym.

88 *Czemu zwierz ucieka gdy uſłyßy głos drugiego żáłoſny?*

Duſzá w zwierzu, gdy głos záłoſny ſłyſzy wzbudza imáginácyą głoſu onego, á immáginácyą wbudza áppetyt áby to uczynił co zá oną imáginácyą idzie, y co oná zwykłá wzbudźáć, y ták ktorym nie pánuie rozum, uſłyſzawſzy ſłowko *vćiekay* nákſztałt beſtyi ućiekaią, że imáginácyą tego ſłowá áppetyt wzbudza do ućieczki.

89. *Czemu náczás niektore rzeczy imáginuiemy bez żadnego około nich appetitu?*

To ſię dzieie iż álbo ſłábe ſą fántázyine obrázy, y ſłábo áppetyt budzą, że go ledwie co ruſzáią: álbo że iuż áppetyt to ma do czego nábyćia miáłáby go wzbudzać fántázyia, y ták náſycony może obiad ſobie ná myśli ſtáwiać á nie czuć do niego wzbudzonego áppetytu bo do tego potrzebá áby wyobráżenie miáło pewny ſtopień nátężenia, ptaſtwo máłe naymnieyſza fántázyika budzi zwierza bárźiey tęgą.

90. *Czemu páiąk zbiera trućizne á pſzczołá miod z kwiátu iednego?*

Rożne duſze máią, á zátym duſzá ſpráwuie, że obaczywſzy ziołko y ná fántázycy wyráziwſzy trućiżne y miod wnim będący, áppetyt w pſzczele wzbudza ſię do miodu, á wpáiąku do trućizny. bo to zá roznicą duſze idzię iż iednákież w rożnych źwierzách fántázyie nie iedneż wzbudzáią áppetyty.

91. *Czemu niektore płonki żdádzą ſie z mieyſcá ruſzáć choć nie máią zmyſłow áni fántázyi?*

Ogorek y bániá zdádzą ſię pomykáć ku wodzie bliſko będącey á umykáć ſię przed okiem gdy go przy nich poſtáwią, ále iednák z mieyſcá nie zchodzą. rzecz ſię ták ma. Ogorek y bániá bárzo ſą obżárte, y więcey ćiągną pokármu á niżby potrzebá, y w ſię go prędko obracáią nie wygotowawſzy: biorą záś pokarm nie tylo przez tę część ktorą w źiemi máią ále káżdą ſtroną. záczym gdy ieſt bliſko wodá zaduchy iey w ſię biorą y gdzie ich nábráły tám bárziey wyraſtáią y ták ſię do

wody przybliżáią. á oleiowy záduch ie kurczy y ták śię zdádzą przed oleiem ućiekáć.

92. *Czemu płonká ssie wodę á nie oley gdyż to rozeznáć nie może?*

Podobna wątpliwość, czemu Mágnes ćiągnie żelázo á nie szkło, bo nátura dáłá moc do ćiągnienia tey á nie inney rzeczy. ácz też y oley wchodzi w płonki ále go strawić nie mogą.

93. *Czemu Mágnes nie ma duszę choć żelázo ćiągnie?*

Do żyćia nie doszyć áby ćiągnął, bo y kretá y inne rzeczy suche ćiągną wodę, y złoto ćiągnie żywe srebro, rheubárbárum cholerę, sená flegmę, czemierzycá meláncholią, ále trzebá áby to co ćiągnie w swoię obracáło istotę, co śię w tych rzeczách nie náyduie.

94. *Czemu płonká podobna iest drzewu z ktorego náśienia rośćie?*

Naśięnia wszytkie máią w sobie áby podobną rzecz czyniły tey ktorey są náśieniem, chybá że co przeszkodzi: iáko káżdy kámień chce iść ku dołowi byle go nie trzymano. I owszem nie ma naśienie mocy ná rodzenie drzewá inákszego, y gdy śię tráfi iż zrodźi inákszé, to nie z niego iest, ále z inney iákiey przyczyny, iáko gdy trućizná kogo uzdrowi.

95. *Czemu duszá bydlęca nie ma wolnośći?*

Skoro co pokaże bydlęćiu fántázyia záraz idźie, zátym áppetyt, co też y w nas śię stáie, ále wola może áppetyt nákierowáć: bydlę záś woli nie ma ná ktorey iest wolność tylo áppetyt ktory iest nie wolny.

96. *Czemu duszá bydlęca mieć nie może umieietnośći?*

Duszá bydlęca nie poymuie tylo co iest máteryálnego, y zmysłem może bydź dotkniono. Vmieiętność záś iest rzeczy poznánie przez iey przyczynę, bydlę może uznáć rzecz ktora iest przyczyną byle byłá máteryálną, ále nie może poznáć że iest przyczyną, czego trzebá do umieiętnośći,

97. *Czemu duſzá drzewianá trwa długo choć ná częśći będźie poſiekaná, á nie trwa duſzá bydlęcá?*

Bo duſzá drzewiána ledwie nie káżda ma to w ſwoich cząſtkách czego potrzebuie áby ſwoię dzielność okázowáłá, bo w káżdey czaſtce ma to iż ćiągnie ſtráwę, trawi, rośćie &c. podobna też duſzá gádźin ktora w káżdey cząſtce ma fántázyią y áppetyt, dla tego ná częśći pośiekána żyie. ále w bydlętách doſkonáłych iáko ieſt koń, woł, y inne, nie ma wſzytkiego w ſwoich częśćiách, bo fantázyia tylo w głowie, áppetyt w ſercu, martwięnia w wątrobie &c. częśći nie ma.

98. *Czemu duſzá może bydź w ćiele, choć częśći iedne vtráći, á bez drugich bydź nie może?*

Bez tych nie może bydź ktore ſą potrzebne do záchowánia żywotá, áni ich ſzkody inne członki nágrodźić mogą, táki ieſt mozg, ſerce.

99. *Czemu gdy ſię rodzą gádźiny z źiemi nie znáć w nich źiemi?*

Poki ſą niedoſkonáłemi wydáie ſię y źiemiá, iáko poki nie cále drewno ſię obroći w ogień widźieć drewno. ále gdy ſię cále odmieni ták ieſt ogniem y iż tylo ieſt ogniem, toż o gádzinie. to przygotowánie do duſze gádzinney gubią przygotowánia wſzytkie ktore miáłá formá źiemie, á my tylo ſáme przygotowánia álbo przypádłośći widźiemy.

100. *Czemu drzewo nie ma żołądká?*

Iáko w bydlęćiu wątrobá przez żyłki z żołądká wymiękczony y przygotowány ćiągnie pokarm, ták drzewo przez ſwoie cząſtki ktore ma w źiemi, á źiemiá drzewu miáſto żołądká. żołądek bowiem ieſt dla wymiękczenia potraw y z ſuchych przemienienia w wilgotne y płynące, á to iż źiemiá ſpráwuie, tedy drzewo iuż niepotrzebuie żołądká.

101. *Czemu ſzalony co innego widźi niż co przed nim ieſt?*

Szalony ma bárzo zmyſły osłábione, iáko się to pokázuie ná zmyśle dotykánia gdyż zimná nie czuie, ná zmyśle powonienia gdyż od mieyſc śmierdzących nie ſtrzeże się. ná zmyśle ſmákowánia gdyż rzeczy ie nieſmákowite. toż rozumieć o zmyśle widzenia, y bárziey, bo ieſt ſubtelnieyſzy, á fántázyia zaś ćiepłem zbytecznym zágrzaną obrázy okázuie żywie iákie się tráfią y ták zda mu się że ie widźi y ſłyſzy.

102. *Czemu dźieći w máłych rzeczách ſie kocháią?*

W tych się kocháią ktore ich zmyſłom lubość iáką czynią, bo ieſzcze w nich duſzá máło co prácuie wedle tego ile rozumna, ále tylo wedle tego ile ma wtory ſtopień w ſobie żywotá.

103. *Czemu dźieći nie máią łákomſtwá, ámbicyi, &c.*

Bo te wyſtępki zmyſłom żadney nie przynoſzą, lubośći.

104. *Czemu dźieci ſą nie ſpokoyne?*

Dla teyże przyczyny iáko máłe ptaſzętá, że máią wiele ćiepłá, ktore ich czyni lekkiemi, ále nie ták bárzo iáko ptaſzkow bo przy ćieple máią wiele wilgotnośći.

105. *Czemu duſzá źle ſpráwuie nogę chromego?*

Duſzá czyni iák nalepiey, ále złey nogi nie może dobrze użyć. iáko ſtrzelec dobry gdy má łuk krzywy, dobrze zmierza, ále ſtrzałá zle wylátuie.

106. *Czemu niektorzy mądrzy w wielu rzeczách, á gdy im iáką pewną wſpomni, záraz ſzaleńſtwo pokazuią?*

Około innych rzeczy máią dobre fántázyie, á około tey bárzo pomieſzáne, ták że duſzá tey fantázyi nie używa ile ieſt rozumną. co może się tráfić gdy owá fántázyia iákoby bláſk iáki czyni.

107. *Czemu duſzá w ſzalonych nie ſpopráwuie ich głupich rozſadkow?*

Może bydź ták gwáłtowny, álbo bláſku pełny promień że

go

go oko [illegible] nie może áby widziáło. ták też dla gorącośći tákie ſą obrázy ná fántázyi, że ich duſzá użyć rozumna ile ieſt rozumna nie może, á innych nie máiąc nie używa ſpraw rozumnych, ále iáko w máłych dźiećiach przeſtáie ná ſpráwách wtoremu ſtopniu żywotá należących.

*108. Czemu káżdy prawie ma iákiekolwiek ſwoie głupſtwo?*

Bo ſię rzadko náyduie ták dobrze umiárkowáne ćiáło, áby w nim nie było czego, coby iákiey fantázyi nie popſowáło. z tąd pochodźi iż niektorzy wielkiemi rzeczámi gárdząc gdy im kto wezmie máłą v. g. ſpilkę ſerdecznie ſię mieſzáią.

*109. Czemu lepiey pámiętamy to cośmy częśćiey widźieli ſłyſzeli, &c.*

Gdy więcey rázy mur pobielą bielſzym zoſtáie, bo przypádłośći ktore ſą iednegoż rodzáiu z ſobą ſię łączą y iednę mocnieyſzą czynią. toż ná fantázyi bywa, ile rázy ná rzecz pátrzemy obrazek ſię nowy w nas tworzy, á gdy znowu ná toż pátrzemy, drugi tákowy ſię rodzi, y w ieden ſię obracáią, ktory ſię przez to ſtáie żywſzy, y dłużey potym trwa, co pámięć czyni.

110. *Czemu rzeczy dawne z pracą ſobie przypominamy?*

Obrazki ná fántázyi ſą iáko málowánia iákie, ktore zá czáſem więkſzeią że ledwie ich znáć: áż gdy ie ćiepłem náſzym ożywiamy ſtáią ſię mocnieyſze, y w nas pámięć ſpráwuią. ćiepło to ſpráwuią duchy ktore ná ten czás do mozgu pędźiemy gdy ſobie co przypominamy.

111. *Czemu obrazkow fantázyinych ná mozgu bydlęćiá zábitego nie widáć?*

Albo że śmierćią [illegible]iną: álbo choć zoſtáią żadnym ich zmyſłem nie doydźiemy, b[illegible] iáko dźwięku nie dochodźiemy tylo uchem, ták tych obrazkow tylo fántázyią, y to gdy ſą w niey,

dotknąć

dotknąć ſię nie możemy: á iáko ślepy rozumie ż to ſmáſz fárby że ślepy á zmyſłem innym dośiąc iey nie może, ták y nam ſię tráfić może iż gdy tych obrazkow zmyſłámi nie dośięgamy, rozumiemy że ich niemáſz.

112. *Czemu fráſobliwy ſpáć nie może? toż o ſzalonym:*

Ma to ćiepło iż obrazki ná fántázyi czyni żywemi bárzo: â gdy tákie ſą, álbo rozum z niemi prácuie ieżli ich użyć może, álbo ſię áppetyt porywa, y ták niepokoy czynią, y ſen odeymuią: á z przećiwney ſtrony ſpią ktorzy umieráią zimnem.

113. *Czemu duſzá w bydlęciu potrzebuie ſpánia á nie w drzewie?*

Duſzá w tych wſzytkich ſpráwách ktore ma drzewo nigdy nie ſpi: bo iż zgołá prożnowáć nie może, tedy dáiąc pokoy ſpráwom wyżſzym podleyſzemi ſię zábawia, y ták ſpiąc bydlę rośćie, trawi potráwę. &c.

114. *Czemu we śnie obrázki bez żadnego porządku ſie ná fantazyey ſtawiáia.*

Gdy duſzá we śnie tylo ſię báwi ſpráwámi należącemi pierwſzemu ſtopniowi żywotá, dopuſzcza áby dymy wſtępuiące do głowy obrazkámi rzucáły iáko wiátr liśćiem ſuchym. ktore gdy więkſze ſą, bárziey obrazki burzą, gdy lekkie, ledwie ich co ruſzáią że nám ſię zda iákby ſię nic nie śniło.

115. *Czemu duſzá rozumna do ſwych rozumnych ſpraw żadnego inſtrumentu máteryálnego nie potrzebuie?*

Bo ſpráwy iey ſą duchowne, rozumieć y chćieć, do ktorych rzecz máteryálna nie może pomoc: y fántázyie náwet ſáme nie pomagáią tylo iáko fárbá oku, álbo dźwięk ſłuchowi. o czym więcey w moiey łáćinſkiey Filozofiey.

116. *Czemu nic dzieci nie umieią?*

Bo gdy ſię rodzą ná fántázyi żadnego wyobrażenia nie máią y aż go zá czáſem doſtáią, wedle tych zaś máteryalnych inne du-

ne duchowne duſzá czyni, y ná rozumie chowa, y one rożnie rozporządza, y wedle ich rozporządzenia nowe inne czyni, y to to ieſt dyſkurowáć.

117. *Czemu około zezwolenia ná niektore prawdy trzebá rozum niewolić?*

Kiedy iáſny dzień oko zdrowe nie co innego widźi tylo ná co pátrza: po poświećie záś krzak iáki zda mu ſię beſtyią, áż rozum poprawuie tego iego zdánia, podobna rzecz około rozumu ſię dźieie, kiedy ieſt iáſna prawda záraz zezwala ná nię, y wola go mu tego zábronić nie może: ále kiedy prawda nieiáſna, tedy wola może go nákłonić áby zezwolił, co ſię nam tráfia koło táiemnic wiáry náſzey.

118. *Czemu appetyt bydlęcy dobro máłe niewoli, á wola náſze tylo ſámo dobro nieſkończone y to iáſno vznáne?*

Koniec bydlęcy iáko *centrum* w ktorym odpoczywa, zmyſłow ſwych vkontentowánie, co ſię ſtáwa przez dobra máteryálne ktore ſą dobroći ſkończoney: y gdy bydlę obaczy ſwoie dobro, nie ieſt wolno, ále do niego, iáko kámień ku źiemi bieży, chyba że iuż iego áppetit podobnym dobrem vkontentowany á duſzy náſzey iáko ieſt duchem, dobro ieſt duchowne y to nieſkończone: bo áż w nieſkończoną prágnąć może.

119. *Czemu duſzá bydleca niepoznawa prawdy?*

Poznáwa dobro, bo máteryálne nayduie ſię dobro, á prawdá máteryálna nie ieſt: bo prawda ieſt porownánie rozumu z rzeczą, co nie ieſt máteriálne.

120. *Czemu woli náſzey nie niewoli tylo dobro nieſkończone, á rozum niewoli káżda prawda?*

Dobro iedno nád drugie bywa większe, á prawda iedna nád drugą nie bywa większa ále ſą wſzytkie rowne, iednákże iedna bywa iáśniey poznána niż druga, á ktora bárzo iáſna tá go niewoli, bywa też prawda iedna potrzebnieyſza niż druga.

121. *Czemu dobroć niepoznána nie ćiagnie áppetitu?*

Pokaż bestyi cukier, ktorego słodkośći, ktora iest nieiáka do- broć, niedoznałá, nie będźie oń dbałá, bo iáko wola nászá, ták y áppetit bydlęcy ślepy iest, y iáko wola tego się chwyta co iey rozum pokázuie, ták y áppetit tego co fántázyia máluie.

122. *Czemu iedne rzecz sobie przypomniawszy ná druga podobna wspominamy?*

Podobnych rzeczy podobne są obrázy ná fántázyi, á iáko rzeczy zgołá iednákich w ieden się obraz zchodzą, ták rzeczy podobnych nieiáko się kliią, ták iż ná ieden nápadszy záraz drugi zá nim idzie obraz.

123. *Czemu duszá w drzewie nie potrzebuie oddechu iáko potrzebuie w bydlęciu?*

Gdźie mniey ćiepła mniey potrzebá oddechu, dla tey przy- czyny gádźiny ktore krwie nie maią mniey oddycháią, bo mniey máią ćiepła, ku temu iż oddech iest ná ochłodę, mo- że tá ochłodá bydź nie tylo przez powietrze, ále przez inny element, y ták ryby wodá zimna chłodźi, y kiedy się zgrzeie mdleią iáko my mdleiem w gorącym powietrzu, áż na koniec y wzdycháią, drzewo też może mieć ochłodę od źiemi, á ku temu płuc nie ma ktoreby oddech ćiągnęły.

124. *Czemu szaleiacy kolá sobie formuia?*

Gdy w piecu dym idźie wzgorę, o sklepienie się odbiwszy, wkoło się kręći, ná ten sposob dymy w száleiącym gdy się o wierzch głowy obiiaią, wracáiąc się koło czynią, y obrazamy ná mozgu będącemi kręcą, y ták zdádzą się im kołá według ktorych kołá sobie ná powietrzu robią.

125. *Czemu obrázy ná fántázyi sie nie mieszáia?*

Rzecz nam tę iákokolwiek mogą obiáśnić promienie ktore służą do widzenia, gdy te promienie idą ná przykład od fárby czárney, á ná tymże mieyscu stáną ná ktorym są promienie idące od fárby v. g. żołtey, zmieszáią się, bo promienie są

przy-

przypadłośći ktore śię mogą z sobą przenikáć, co niepozwolono substáncyi (promieni náturę szerzey opiszemy, gdy będźiem pisáć o zmyśle widzenia] bo y fárby nieinácżey śię mięszáią iedno są ná iednymże mieyscu, (mowię o sámych fárbách nie o máteryi ná ktorey są fárby, iákie máteryie fárbámi pospolićie zowią, iż ná nich y w nich są fárby.) Gdyby záś fárby miały to iżby káżda swoy ćiężar inny miáłá, (byle śię niepopsowáły) tedy ie zmięszáne ná wodę rzućiwszy, iednáby śię od drugiey oddźieliłá: á co nayćięższa poszłáby ná dno, lżeysza y rowney ćiężkośći z wodą zostáłáby w wodźie: nay lżeysza ná wierzchuby pływáłá, coby w tych fárbách ćiężar czynił, to śię stáie w promieniách názwánych *species* to iż idą promieniem, y to ich od śiebie oddźiela źe káżda w inną drogę idźie. Ná fántázyi śię też w ten czás mięszáią kiedy ná iednymże mieyscu stáną, ále káżda bárzo máło mieysca zástępuie, bo ieszcze dáleko subtelnieysza niż tá ktora oku służy.

126. *Czemu śie zda nátężáć dzwiek od roznego dzwieku, á nie náteża species od rozney specie?*

Słyszemy iż gdy oraz ná wielu instrumentách gráią dáley y głośniey słycháć, záczym zda śię iż głos nátężony. Im záś więcey rzeczom oraz śię przypatruiemy, mniey wyráźnie vznáwamy. Ná to pytánie tá odpowiedź. Dźwięk z dźwiękiem rożnym śię mięsza, ále ieden przez drugi nie tężieie, bo gdy rzecz nátężieie teyże nátury zostáie ktorey przedtym byłá, iáko ćiepło ták máłe iáko y nátęzione iest ćiepłem: á dźwięk záś lutni oraz y cymbału nie iest dźwiękiem áni tego áni owego instrumentu, ále coś trzećiego, że go záś dáley y mocniey słyszeć nie dźieie śię z nátężienia, ále iż mocniey powietrze pędźi, [co łácno zrozumiesz przeczytawszy co nápiszemy o zmyśle słyszenia) á záś *species* nie biią powietrza, ále śię tylo w oku, álbo w fántázyi nie[illegible]ko máluią. Nád to zmięszáne rzeczy większe są niż iedna.

127. *Czemu dußá w ciele náßym bedaca siebie iáśnie nie poznáwa?*

Náſzá wſzytka vmieiętność ma początek od zmysłow poki w ćiele ieſteśmy śmiertelnym, á duſze záś żaden zmysł nie dotyka, záczym vmieiętność duſzy koło siebie tylo ieſt przez dyſkurs z rzeczy máteryálnych postępuiąc do duchowny.

128. *Czemu dußá w bestyi sámá siebie nie widźi?*

Oko siebie sámego nie widźi, bo nie mogą od niego iść promięnie do błonki ktora oko z tyłu zámyka gdzie widzenie ma mieysce, toż o duſzy bestyi, ktora nád to, iż ieſt ſubſtáncyią zmysłom nie podległa, bo sáme przypadłośći widźiemy.

129. *Czemu dußá náßá nie widźi náuk, cnot, y innych takich rzeczy ktore ſą w niey?*

Dla teyże pryyczyny dla ktorey sámá swey istoty nie widźi.

130. *Czemu myśli náße słowami duße názywaią?*

Bo iako słow człowiek mowiąc do kogo vżywa: ták duſzá myśli, gdy sámá do siebie mowi, ále duſzá bydlęca nie ma żadnych myśli, iedno te ktore ſą ná fántázyi, bo rozumu nie ma, ktoremu myślić náleży.

131. *Czemu sie niektorym wßytko nie podoba?*

Gdzie podobne ſkutki podobney się przyczyny domyśláć potrzeba: to widźiemy w chorych dla tego iż w nich humory pomięſzáne, tedy y w zdrowych to się dzieie dla zámięſzánia tychże humorow.

132. *Czemu niektorzy do kłamstwá skłonni?*

Dowćipnym się to á oraz boiáźliwym tráfia: z dowćipu pochodźi iż co do podobieństwá zmyślą, á z boiáźni iż prawdy się powiedźieć boią.

133. *Czemu woł y owca przeżuwa?*

Bo zębow zwierzchnych w gębie ná przodku nie máią, y ták nie dobrze w gębę żywność miolą, że muſzą potym przemiołáć.

134. Cze.

134. *Czemu ślimak nie ma głowy?*

Zadna rzecz żyiąca głowy nie ma ktora tylo iedyny zmysł ma dotykánia, á táki iest ślimak.

135. *Czemu pśi nie ièdzą ieleniego ogona?*

Bo v ielenia żołć w ogonie.

136. *Czemu ryby máią wielką żołć będące w rzekách?*

Gorzkie rzeczy żołć gubią, dla tego ktore zwierzęta iedzą piołun żołći nie máią: ryby záśię w słodki są wodźie rzeczney, á słodycz żołći przyczynia.

137. *Czemu robáctwo nie wiele ma wnetrznośći?*

Káżdy robak ktory krwie nie ma wnętrznośći wielu nie potrzebuie, bo mu nie trzeba wątroby ktorey iest vrząd osobliwy krew czyśćić, dźielić, wywarzáć nie potrzebuie żołći, bo cholera się ode krwi nie odłącza, áni nerek dzielących ode krwie co wodnistego, áni sercá, y mozgu w ktorych się ze krwi duchy rodzą, ále iedna to kiszka wzdłuż położona w flegmę ktorey tákie robáctwo pełne, wszytko obraca.

138. *Czemu słoń ma nos długi?*

Bo máiąc szyię krotką do źiemieby nie dośiągł, kły też wielkie przeszkadzáią mu áby z ziemi ieść nie mogł, á zátym dány mu nos miásto ręki.

139. *Czemu ptástwo nerek nie ma?*

Wilgotność wodna ode krwie nerki dzielą, ktora potym ná stronę idzie, á to v ptastwá nie odchodźi, ále idźie ze krwią do skory y tám się w pierze obraca.

140. *Czemu rák ślimak kośći nie ma?*

Bo co miało iść w kośći obroćiło się w skorupę.

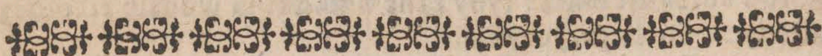
141. *Czemu pies ieden od drugiego bárzo rożnego dowćipu, á małpy v. g. wszytkie iednakie?*

Pies ode psa ma rożne pomiarkowánie humorow, iáko to pokázuie fárba ná skorze ktorą się mięni od drugich, (á toż o

tych ktore mienią fárby) á máłpa, y inne tákie iáko iedney są fárby, ták y humorow iednákich.

142. *Czemu bydletá ktore máią rogi są głupie?*

Rog iż bárzo wiele ma źiemi w sobie tedy iest suchy y twárdy. dla tego gdy go palą wiele dymu czyni: tedy iż się rodźi z głowy wiele tákieyże máteryi muśi bydź w głowie, á gdzie wiele w mozgu twárdośći y źiemie, tám głupstwo.



# TRAKTAT I.

## *O Pierwszym stopniu rzeczy żyiacych.*

PIerwszy stopień żyiących ma swoię duszę, ktorey osobliwe są trzy dźielnośći, kármić się, rość, y mnożyć, karmić się zwykła rzecz żyiąca potrawę w siebie obracáiąc: á iż rzeczy są tákowe wilgotność z suchośćią máiące, tedy rzeczami suchemi miásto pokarmu, á mokremi miásto nápoiu się pászą. W bydlętách y w nas (bo w tym z bydlęty rownie chodźiem) ták się tá sprawá odpráwuie. Zeżwána w gębie potráwá przez gárdło idźie do żołądká ktory ią ogarnia, y weyśćie zámyka, tám się obraca w iednę wilgotną mássę y przez bok żołądká idźie do kiszek w ktorych się bárziey wyrabia, á z nich przez żyłki do wątroby, á co nie pożytecznego ná doł kiszek zpada. Kiszki są sześćiorákie lubo wszytkie są iedną w sobie rożniąc ćienkośćią, grubośćią, y innemi sposobámi. a długa iest ná łokći czternaśćie. Ná práwey stronie iest wątrobá, w tey się pokarm w krew obraca, y co w nim się náydowáły zgodnego do żołći, do workä żołći odchodźi: á to meláncholicznego do śledźiony: ieśli żołći názbyt, to się rozchodzi po wszytkim ćiele y sprawuie żołtość. gdy mierno iest icy, w lewa się do tego ostátku potraw ktory w kiszkách odrzucony został, áby do odeyśćia pomagáłá. iáko też meláncholia do żołądká áby

wzbu-

wzbudziłá áppetyt. Z wątroby część krwie idzie do ſercá y w nim ſwey doſkonáłośći nábywa, á druga część w wielką żyłę ktora ſię ná máłe żyłki dzieląc wſzytko ćiáło krwią opátruie, z tey żyły nerki wyſyſzáią co ieſt wodniſtego we krwi, y potym przez żyłki wylewáią. Serce práwie ledwie nie wśrzodku pierśi między płucami śiedźi, máiąc w ſobie dwie komorki w ktorych krew w duchy obraca, á gdy ſię rozpośćiera krew do śiebie ćiągnie z wątroby, gdy ſię śćiſka krew z duchámi ná wſzytkie ćiáło rozſyła, krew zás w członkách obráca ſię w ćiáło. Duchy z ſercá ze krwią idą do mozgu gdzie znowu te duchy mozg ſubtelnie przerábia, y przez ſuche żyły po członkách rozſyła, y te ſą potrzebne do wſzytkich zmyſłow, y ieśli gdzie nie záydą, zmyſł obumiera y ginie, ktorzy máią zepſowáną wątrobę w tych miáſto krwi wodá ſię rodźi y puchlinę czyni, á iż v iednych gorętſzy żołądek niż v drugich tedy też prętſze potráwy ſtráwienie, o krwi poſpolićie náuczáią ták iż nie żyie. Mátkom krew do pierśi idźie, y one iáko gębkę nápełnia, y w nich ſię wywarzáiąc w białe mleko przemięnia: odchodźi też y krwie część ná záchowánie národu ſwego od nátury náznáczona. W członkách niżeli ſię krew w ćiáło obroći, z żyłki wychodźi ná kſztałt roſſy, y gęſtnie ſię ná kſztałt kliiu y przylepia, y ieſcze ſię bárziey gęſtnąc nákoniec w ćiáło obraca, y to co vbyło ćiáłá przez ćiepło ſuſzące álbo inne przyczyny náprawuie ſię, á przytym niektore częśći niepotrzebne w dymy ſię obracáiąc máteryą włoſom dáią, drugie zoſtáiąc wilgotne, potowi; ſerce záwſze ſię ruſza, bo będąc gorące áby názbyt ſię nie zágrzewáło ochłody potrzebuie, tedy ma podle ſiebie płuce ktore ſą rzádkie ná kſztałt gębki, te gdy ſię rozſzerzáią ćiągną wſię powietrze, á gdy ſię śćiſkáią powietrze zágrzane odrzucáią, płuce zás w ſerce powietrze pędzą przez iednę żyłę ktorego część iedna do krwi ſię w mięſzáwſzy w duchy ſię odmięnia.

# ROZDZIAŁ I.
## O Pierwszym stopniu żywotá.

1. *Czemu nie z káżdego drzewá list ná ziemię opada?*

W niektorych drzewách wilgotność máło co ma ćiepła, zá czym łácno zmárznie: záczym też liśćie mdleią, y nie máiąc pośiłku spádáią: w drugich záś drzewách humor iest mocny, kliiowáty, gorący, y ktorego zimno nie zámrozi y ná tákich się trzyma liśćie przez zimę, bo máią swoy pośiłek z wilgotnośći.

2. *Czemu drzewo rośćie okrągło?*

Rzdzeń w drzewie iest iáko *centrum* z ktorego idźie humor iáko promięnie ná koło, záczym rowno się te promięnie dla rowney śiły rozchodzą, chybaby z iákiey przyczyny przypadkowey ná iednę stronę się bárziey się wylewáły, iáko się wylewáią ku południowi, iż słońce ztąd bárziey rozgrzewa, y dla tegoż drzewo, tę stronę ktora iest ku południowi ma od śrzodka pzzestrzeńszą, y potym w leśie może kto poznáć w ktorą stronę południe.

3. *Czemu lećie nie páda z drzewa liśćie?*

Choć lećie wilgotność słońce wysusza, iednákże ćiepła drzewu dodáie, ktorym wzmożone z źiemi drugą ná to mieysce hoynie ćiągnie, y gotuie liśćiom ná pośiłek.

4. *Czemu kwiát rzádko bywá źielony?*

Zieloność bywa z grubey wilgotnośći wodney y to nádgniłey, á kwiát záś z tego co w drzewie álbo w źielu naysubtelnieyszego, y dla tego też bárziey páchnie, y łácno się psuie.

5. *Czemu naybárziey łąki páchną kiedy źiołá kwitną?*

Ná ten czás kwitną gdy się otwieráią: otwieráią się záś kiedy pączek záduch ziemski nápełni, y rozpośćieráiąc się rozdziera, y sam wychodźi, y ták zápách czyni.

6. Czemu

6. *Czemu pospolićie náśienia ſą czárne?*

Czárne ſą gorących źioł, bo iż ſáme wielkie ćiepło máią w ſobie ktorego áby nie ſtráćiły, nátura ie ſkorką przyoblekłá, tá ſkorka czárna, bo z ziemney, grubey, wypieczoney máteryey.

7. *Czemu Heban w wodźie tonie?*

Bo ćiężſzy ieſt niżeli wodá, á káżda rzecz ćiężſza w lżeyſzy mokrey tonie. ćiężſzy záś, bo gęſtſzy.

8. *Czemu ćień niektorych drzew zdrowy drugich ſzkodliwy?*

Drzewo káżde wydáie z śiebie wiele dymow, tych gdźie słońce dochodźi, tráwi ie, á w ćieniu zoſtáią, záczym w ćieniu moc ſwoię pokázuią ták zdrowe iáko y ſzkodliwe: y ták ćień niektorych ſzkodliwy.

9. *Czemu żadne drzewo nie ieſt ſłone?*

Drzewo iáko ſwey ſtráwy potrzebuie wilgotnośći, ſol záś ſię wyſuſza, zaczym drzewoby zeplowáłá.

10. *Czemu pſzenica w kąkol ſie obraca?*

Ze złego pokarmu, bo y człowiek nikczemnieie ze złego wychowánia, y źwierz káżdy podleie.

11. *Czemu liśćie źielone?*

Liśćie rodźi ſię z wody, dla tegoż drzewá ktore ſą bárzo wilgotne wiele máią liśćia: wodá też ſamá gdy długo ſtoi źielona ſię ſtáie.

12. *Czemu drzewá do gory roſtą?*

Wilgotność gdy ſłońce wyćienczy w gorę idźie, iáko to ná párze widziem, toż y w drzewách ſię dzieie w ktorych wyćienczona wilgotność idzie w gorę: á drzewo też z niey wgorę wyraſta.

13. *Czemu miedzy gorámi padoły żyżnieyſze?*

Bo ná nie ze dżdżem co lepſze częśći ziemi z gor ſpływáią, y one czynią tłuſtemi.

14. *Czy może iáka rzecz żyiacá kármić się ktorym Elementem?*

Wodá karmi drzewo, y znák tego że gdy roſzczkę odetnie od drzewá, á w naczynie wody ſtáwi, zátrzyma ſwoię źieloność. Chámeleon też może żyć y przez rok ſámym powietrzem. Ziemię ie robáctwo. tedyć może ſię kármić Elementem, lubu zmieſzánym.

15. *Czemu kóżda rzecz żyiaca ma ćiepło y wilgotność?*

Káżda rzecz ma mieć iáką dźielność ſwoię y cudzą przyimowáć; cudzą przez wilgotnośc, á ſwoię przez ćiepło. ták żołądek dźielność potráwy przez wilgotność bierze: á potráwę przez ćiepło trawi.

16. *Czemu owoce ná drzewách ſą źielone poki nie doyrzeia?*

Bo wiele máią wody ſurowey, wodá záś źielona ieſt gdy długo náruſzána ſtoi.

17. *Czemu korzenie białe ſą, poki ſą w źiemi?*

Bo ich ſłońce nie dochodźi, á wody wiele máią świeżey ktora czyni białemi gdy ſię z máłym ćiepłem łączy.

18. *Czemu niektore kwiáty ſą rożnych farb?*

Bo nie iednákie máią ſwoich wilgotnośći umiárkowánie, á każde inną fárbę przywodźi.

19. *Czemu kłoſy doſtałe żołknieia.*

Wilgotność poki iey ſłońce nie przepali ále tylo wyſuſzy biała ieſt: á gdy przypalona ieſt, żołknieie.

20. *Iáko ſię drzewá rodzą álbo źiołá ná ſtárych murách?*

Albo z dzdzem humor wyſſiny z drzewá upadł, gdyż niektore drzewá iáko wiśniá rodźi ſię z ſoku ktory nákſztałt żywice ná iey ſię drzewie zraſta, álbo też ptak, álbo wiátr zánioſł naśienie.

21. *Czemu niektore drzewá álbo źiołá ſą nieprzyiázne ſobie?*

Iáko wino káżdey śię rzeczy chwyta, tylo przed kápuſtą ućieka. &c. to dla tego iż nieprzyiázne dymy z śiebie wydáią ktore ſzkodzą, álbo że wſzytkę żywność odbiera drzewo drugie bárzo do śiebie z ziemi przyćiągáiąc.

22. *Czemu drzewá y źiołá gorace w innych śię kráiách nie rodzą iáko pieprz, y inne?*

Tákie źiołá máią żywność bárzo goracą y od ſłońcá dobrze od wilgotnośći źimney wywárzoną, w źimnych záś kraiách ponieważ ſłońce wolnieyſze, nie mogą iey mieć.

23. *Czemu niektore kwiáty ná zachodźie ſłońcá zámykáią śię?*

Gdy chłod nádchodźi śćiſzka w nich zámknione powietrze ktore gdy śię kurczy kwiat śię też muśi kurczyć y zámykáć.

24. *Czemu drzewá máią ſęki?*

Gdy przez ſrzodek drzewá idźie humor ktorym śię karmi drzewo, ná trafia ná iąką zawádę, y w ſtronę śię go cząſtká udáie, y gdy obeydźie owę zawádę że śię znowu do ſrzodká wroći tylo guz ná drzewie czyni, gdy zawády obeyść nie może cále śię w ſtronę udáie y obraca śię w rozgę, y ták ſęki roſtą.

25. *Czemu ná roży ćiernie rośćie?*

Humor wſtępuiący gdy w ſtronę od ſrzodká obraca z źiemie, á ieśli go mało wyſchnie obroći śię w ćierń, ieśli wiele to śię wgáłąś zraſta.

26. *Czemu drzewá nię máią żywice ktore rdzeń wielki máią.*

Zywicá ma w ſobie wilgotność ále ma y ogniá wiele, rdzeń záś cále wilgotny y źimny záczym do żywice przeſzkadza

27. *Czemu dąb nie ma żywice?*

Dąb źimney ieſt nátury gdyż áż zá wielkim ćiepłem śię rozwiia, y zá máłym zimnem liſt gubi, bo ma wiele w ſobie źiemi, dla czego y twárdy, y gęſty, do inſtrumentow muzy,

cznych nieſpoſobny. żywicá záś potrzebuie ćiepłá:

28. *Czemu niektore owoce chowáć ſie nie dáią?*

Te ſą ktore máią máło w ſobie tłustośći, á zátym y máło człowieká tuczą, á wilgotnośći máią wiele, iáko wiśnie, dynie &c.

29. *Czemu ogrodne rzeczy co rok z korzeniem giną, á drzewá zoſtáią?*

W ogrodnych pień ieſt mokry bárzo y rzadki, y dla tego mroz go łácżno przeymie, á w drzewách záś ſużſzy y nátężony.

30. *Czemu cebulá ma wiele korzonkow?*

Przez korzonki ćiągnie káżde drzewo y źiele do śiebie ſok, á iż u cebule káżdy korzonek máłym będąc nie dośćby náćiągnął ſoku, tedy náturá w nagrodę dáłá ich wiele.

31. *Czemu trzćiná czcza we śrzodku?*

Bo żyłki z ktorych ſię zráſta, nie idą ze śrzodku korzęnia, ále z bokow.

32. *Czemu gdy wierzch drzewu zetną grubieie drzewo?*

Co miáło iść w wierzchołek to zoſtáie, y rozlewá ſię, y ták drzewo grubſzym czyni.

33. *Czemu ſie drzewo wzdłuż łupa, á nie wſzerz?*

Bo żyły wdłuż idą, między ktorymi nie ták mocno drzewo związáne.

34. *Czemu iedno drzewo ćięższe niż drugie?*

Ktore rzádſze ieſt to też y lżeyſze, rzádſze záś bywa miękczeyſze.

35. *Czemu ſie ſkorá ná drzewie pada?*

Gdy drzewo wzráſta grubieie, zátym tá ſukienka ſucha ſkory bywſzy ćiasną padáć ſię muśi.

36. *Czemu owoc doyrzáły miekczeyſzy niż nie doyrzáły?*

W doyrzáłym humor wyćieńczony y owſzem co zbytniego było

było słońce záduchami wypędźiło, zátym miękczeyszy bydź muśi: tákże też y leśne owoce w śienie gdy leżą miękczeią, bo śiano ćiepłem swoim powoli grubsze wyćieńcza wilgotnośći.

37. *Czemu náśienie nie doyrzáłe miekkie, doyrzáłe twárde?*

Doyrzáłe twárdnieie bo gęstsze iest, więcey wsię nábiera oleiu y tłustośći z drzewa, dla ktorey też y czernieie: dla tego z náśięnia doyrzáłego wiele oleiu, á z niedoyrzáłego wody więcey wyprasowáć może.

38. *Czemu wierzba się przyimuie choć iey koł wsádza?*

Przyimuie się y topola y winna máćica, bo máią żyły przestronne ktoremi wilgotność ná pożywienie swoie ćiągnąć mogą bez korzenia.

39. *Czemu przez szczepienie drzewo się nápráwuie?*

Zły owoc drzewo rodźi, kiedy sokow źiemskich w sobie nie wywarzy, żołądek drzewá iest korzeń w ktorym wywarza, á gdy szczep przystąpi, drugi iákoby żołądek przybywa w mieyscu sczepięnia, ktory do końcá one humory wywarzá.

40. *Czemuby nie rodźiło drzewo gdyby ie oleiem polewał?*

Bo oley gdyby wszedł w drzewo zátkałby drogę humorom, y sam przykliiwszy się dáleyby nie szedł, á tákby drzewo vschło.

41. *Czemu zboże skoro źiarno wydało schnie?*

Bo wiele náśięnia máiąc wszytkę moc w nię obraca y ták się wysusza.

42. *Czemu cebula, rzepa &c. wyrásta choć nie wsádzona w źiemie?*

Te wyrástáią ktore miásto korzenia kłąb máią álbo korzeń bárzo wilgotny, bo w tym kłębie wiele wilgotnośći, dla tego

go też rzepa gdy wyrośćie sucha iest bo tráći wilgotność.

43. *Czemu gáłęźie mnieyße przy wierzchách drzewá?*

Gdzie ma więcey ſtráwy drzewo tám się bárziey rozráſta, przy wierzchu záś mniey ma dla tego nie tylo iest ćieńsze, ále y mnieysze ma gáłęźie, tá też sámá iest przyczyná czemu pierze u ptakow przy końcách większe.

44. *Czemu zły znák gdy roża kwitnie w leśieni?*

Roża nie kwitnie chyba ćiepło máiąc: gdy tedy kwitnie w leśieni ma ćiepło z źiemi wychodzące, ktore iest niezdrowe, bo źiemi náleży chłodźić nie grzáć, tedy to ćiepło ma od záduchow wzruszonych od iákiey plánety, te záś nie máią coby ie zwárzyło, bo słońce iuż słábe, źimna też nie mász, y ták czynią ćiáłá ludzkie y humory do zgnićia podobnemi, á ná koniec zgniłość mátká niezdrowia nádchodźi.

45. *Czemu mokre drzewo da ſie nágiąć á ſuche ſie łamie?*

Klii gdy iest rozpuſczony dáie się ćiągnąć, á wysuszony kruszy się: á to się ſtáie w drzewie, w ktorym mokrym kluie wiążący mokry iest, á w suchym záś suchy.

46. *Czemu drzewo ktore dobrowolnie vſchło ſłábße áni-żeli ktore wyćięte vſchło?*

Zwierz ktory sam przez się zdycha, złe ma mięso, bo zbolałe, ták też y drzewo vmiera y schnie dla wnętrzney zárázy, ktora ie ná kſztałt choroby ztrápiłá, á wyćięte drzewo iest podobne mięsu zdrowego zwierzá zábitego.

47. *Czemu orzech láſkowy ma łupinę?*

Orzech láſkowy ma ćiepło ktorym wyſmáża tłustość z wilgotnośći ktorą z ziemi ćiągnie, á tá nápełnia iądrko, idźie z tą tłustośćią oraz nádsuszona wilgotność, y obwiią iądrko, y twárdnieie powoli w łupinę, co się też nayduie y w orzechách włoſkich, ále y nád to co innego, iákom mowiąc o tym nápisał ná innym mieyscu.

48. *Czemu trzćina ma kolánka?*

Trzćina rośćie według Kśiężyca, y co kwádra, now, álbo pełnia nowe kolánko czyni, á to dla tego iż w wodźie, álbo z wody rośćie: wodę záś w te czáły Kśiężyc podnośi, iáko to iáśnie widźieć ná morzu, ná innych wodách tego nie ták znáć, á to iednak choć nie wodę tedy párę wodną bárzo y oraz podnośi, y rozdyma trzćinę, y iák párá śię w niey podniosła tám śię chcąc kończyć, záwięzuie śię, y koláno czyni, áż gdy znowu Kśiężyc nową párę popędźi, podnieśie śię, y gdzie śiła páry wodney przestáwáć będzie támże kolánko záwiąże, y w liśćie ostátek poydźie, y ták zá odmiáną Kśiężyca, kolánko po kolánku śię záwięzuie.

49. *Czemu bzowe paki gdy ie z drzewa ná doł zrywáią purguią dołem, á gdy ie rwą ku gorze purguią przez ustá?*

Podobną też rzecz widźiałem, iż bez spáwowal ná iednym opuchłym, kiedy ze bzu skrobano do dołu skorę á pod chorego podłożono, puchliná z chodźiłá ku nogom, á gdy skrobano bez ku gorze, puchliná szłá ku gorze. pierwszey rzeczy tá iest rácyia. żyłki ktore są pod pąkiem máią moc purgowáć ná doł, y kiedy pąk ku dołowi ćiągną to zwierzchne żyłki urywáią śię á te ktore są pod pąkiem przy pąku zostáią: y ták purgnią ná doł. kiedy záś pąk ćiągną ku gorze, żyłki ktore są nád pąkiem zostáią przy pąku, á te máią moc przez ustá purgowáć. á ktore są pod pąkiem urywáią śię y przy drzewie zostáią. Drugiey záś rzeczy tá przyczyná, to iest skrobánia skorey. Bzowa skorká ktora iest między drzewem á miedzy zwierzchną skorą, ma wielką moc ná humory, iáko to wiádomo Medykom. w tey są żyłki iedne ku dołowi, drugie obrocone ku gorze pełne duchow álbo páry mocney, ktore są ku dołowi máią moc ćiągnienia humorow ku dołowi: á ktore są wzgorę obrocone máią moc humory pędźić ku gorze: kiedy záś skorę oskrobuią álbo drą ze bzu

od

od wierzchu, kiedy żyłki ktore ſą ku gorze rwą ſię álbo przerzynáią y moc z nich precz wylátuie ktora miáłá ku gorze humory ćiągnąć: żyłki záś ktore ſą ku dołowi zámknięte, y cáłe od drzewá ſię odrywáią, álbo choć ſię przerzną nożem, záćieráią y zámykáią y ták w nich moc ćiągnąca ná doł zoſtáie. á kiedy ku wierzchowi ſkrobią przećiwnym ſię dźieie ſpoſobem.

50. *Czemu ná brzoźie ſkorá biała?*

Brzozá ieſt bárzo wodniſta, iáko to pokázuie wodá álbo oſkołá z niey gdy ią nátną płynąca obfićie. wodá záś niewywárżona białość álbo źielonosć czynią według ſtopniow ćiepłá przymieiząnego. Gdzie iednák ſkorá zgrubieie że iey ſłońce przyluſzy, tám czernieie.

51. *Czemu wiśniá y śliwá ma pestkę?*

Wiśniá ieſt bárzo wilgotna tákże y śliwá, záczym nie mogłoby ſię náśienie w oney wilgotnośći długo záchowáć, ále álboby názbyt rozmokło álbo zgniło, náturá tedy chcący záchowáć naśienie dla rozmnożenia drzewá, w łupinę twárdą ie przybráłá. dla tego też w śliwách węgierſkich ktore ſą ſuſze nie ták twárda peſtká iáko w innych.

52. *Czemu bez ma ſrzodek miękki?*

Wſzytkie ktore bárzo prędko roſtą czcze álbo miękkie we ſrzodku, bo nie dáie czáſu náturá wilgotnośći áby ſię zgęſtłá, y ſrzodek twárdy uczyniłá, ále ią do gory pędzi, co ma trzćiná, konopie &c. zwłaſzczá iż bez ſam trwárdy y tę co miáłá bydź we ſrzodku twárdość w ſię zábrał. Wierzbá rośćie też prędko y nie ma ſrzodká ták czczego, ále ſámá wſzytká mokra y miękka.

53. *Czemu drzewá nie máią zmyſłu ſmákowánia, bez ktorego żywot trudno záchowáć? dla czego kάżdy źwierz ma ſmák?*

Drzewo tám nie rośćie gdzie iemu ſzkodliwa żywność, á

nálaż.

nálazszy ią więcey nie odmienia, źwierz záś iż się przechodźi y coraz inną żywność nayduie trzebá tedy koniecznie áby miał y ten zmysł. Podobna ráeyia o zmyśle dotykánia.

54. *Czemu rzeczy nie żyiace dłużey trwaia niż żyiace?*

Bo im naprzod żywność nie czyni szkody iáko ná czás żyiacym. Powtore, iż mniey máią w sobie wilgotnośći ktora gniie. Potrzećie iż mniey są zmieszáne y nie ták máią wiele rzeczy w sobie przećiwnych. Nákoniec, iż duszá gdy iey znácznie ćiáło zepsuią ginie y odchodzi: á w rzeczách nie żyiących, choć będą ná częśći podzielone, trwa *forma*.

55. *Czemu drzewá dłużey żyia niżeli źwierz?*

Bo iedneyże żywnośći záżywáią, mniey máią w sobie mieszaniny, nie rychley rostą: á poki trwa wzrost poty ćiepło ma swoię moc: á duszá mniey przygotowánia potrzebuie.

56. *Czemu iedne drzewá żyia dłużey niż drugie?*

Albo iz więcey máią żywice ktora broni od zgniłośći, álbo iż są bárziey suche, y ćiepłe.

57. *Czemu słonecznik zá słońcem chodźi?*

Słonecznik ieżeli zá słońcem chodźi, tego przyczyná tá može bydz. Słońce uderza promieńmi w iego płonkę, y kurczy żyły swym ćiepłem, záczym się muśi ku słońcowi chylić.

58. *Czemu drzewo rodźi liśćie?*

W tym sensie to idźie pytánie. ieśli wie drzewo dla czego co czyni. Drzewo ták u Bogá rośćie iáko pioro u Pisárzá chodzi po pápierze ktore y niewie co czyni y dla czego, ále tylo Pisarz wie: ták y drzewo niewie, ále tylo Bog ktory mu czynić każe.

59. *Czemu niektore drzewá w skorupách maia nasienie?*

Bo srzodek álbo ćiągnie humor niejáko kámienny y twárdy. á ktorzy chcą áby się śliwy álbo pestki bez pestek rodźiły, rozerznąwszy gáłąś á nie nárusząiac mieyscá z ktorego się dobywáią gáłąski, srzodek wyimuią, á gáłąź wiążą y zpa-

truią áby ſię zroſtá: toż o winney máćicy, y innych.

60. *Czemu rożę y kwiećie inne nie otwieráią ſie we dnie ále w nocy?*

Kśiężyc wilgotnośćią nápełnia kwiáty, ſłońce záś wyſuſza y prowádźi do doſtáłośći: gdy záś ma kwiát w páku więcey wilgotnośći pęcznieie, y ták ſię rodziera y otwiera.

61. *Czemu iedne legumina dłużey ſie chowáć dáią niż drugie tegoż rodzáiu?*

Te ſię prędzey pſuią y nie ſą ták dobre ktore ſię rodzą ná náwozách: y tákie prędzey robáczeią, y piwá z tákich wárzone prędzey ſię pſuią, bo ten humor nie ieſt cále wedle przyrodzenia ich. ácz też y inne przyczyny tego bywáią, iáko zbyteczna wilgotność, powietrze popſowáne. do robáczenia też pomaga gdy nápełni źniwo było, á ku temu zboże, ná mieyſcu ćiepłym leży y wilgotnym.

62. *Czemu iedno drzewo więcey ma gáłęźi niż drugie?*

Drzewo w naśięniu zoſtáwuie zadatek ná ták wiele álbo mniey gáłęźi [iáko w innych żyiących ná kośći, żyły, członki] á im lepſze, tym ná więcey, ktore potym powoli wychodzą według pomocy źiemie y ſłońcá wychowálcy álbo nędzniey, y niemálz nie w drzewie czegoby w naśieniu nie było. naśienia záś nie wſzytkie ná ták wiele gáłęźi zadatek máią. dla iákiey przeſzkody w drzewie, dla ſuchośći złey máteryi, y choć máią nie wſzytkie wychodzą dla podobnych przyczyn, iáko ſię też ná czás bydlę rodźi bez iákiey częśći.

63. *Czemu niektore drzewa przeſádzáią áby lepſze były?*

Gdy przywyknie do iedneyże wilgotnośći máło dba oto áby ią dobrze wygotowáło: áż gdy ią odmienią áż ſię nátura śili y lepiey ią przyſpaſábia y tráwi, á zátym drzewo lepſzym zoſtáie.

64. *Czemu nie wſzytkie drzewa przeſádzáć ſie dáią?*

Bo

Bo ſą niektore ták ſłábe że przywyknąwſzy do tráwięnia iedneyże wilgotnośći, iuż do inney tráwięnia śił nie máią.

65. *Czemu w niektorych gruſzkach nayduią ſie twárde czaſtki ná kſztałt kámikow?*

Gruſzka kocha ſię poniekąd w ſuchych záduchách, áż też y kámięniſte przyimuie, ktore w owocách twárdnieią: y dla tegoż kto tákich gruſzek mieć niechce, rádzą áby okopawſzy drzewo źiemię przeſiał, á wſzytkie y naymnieyſze kámiki ná ſtronę oddálił.

66. *Czemu ná niektorych drzewách owoce robáczeią?*

To idźie iż drzewo więcey nábiera wilgotnośći ániżeli iey ſtráwić może, tę wypycha do owocow, w ktorych gniie, y obraca ſię w robaká, dla tego kto chce drzewo od tego vwolnić, rádzą áby odkopawſzy, náſczepił y klin w nie w bił, áby co zbytniego názad odchodźiło; á choć záduchy przez rozpadlinę do drzewa poydą iednák przez grubſzy humor názad ich wiele odpłynie.

67. *Czemu robaczywe owoce ſłodſze niż inne ná tymże drzewie?*

Zgniłość nie może bydź ćiepła, gdzie záś ćiepło pánuie wilgotność tám ſłodkość: y ták oraz y ſłodkość y robak ſię lęże, á gdy zkąd inąd robak wchodźi do owocu onemu nic co przyczynia ćiepła, y do ſłodkośći ſpoſobi.

68. *Czemu makowki pod wierzchem dźiurki máią?*

Mak pełen grubych y ćiężkich záduchow, dla tego ſen przywodźi, te dźiurki czynią ſobie áby po częśći wychodźiły gdy mákowka zeſchnie, ktorych gdyby nie było, muśiałáby ſię padáć: bo ná ten czás poczynáią rządnieć y mieyſcá więkſzego potrzebowáć.

69. *Czemu drzewá wielkie częſto wewnątrz czcze bywáią?*

Szrodkiem drzewo ćiągnie grubſze záduchy, tráfi ſię tedy

zá długim czásem iż náćiągnie niezdrowych ktore mu zászkodzą, á iż śrzodek słábszy iest, w nim nayprędzey szkodę odnośi.

70. *Czemu násienie ma bydź zewſząd okryte źiemią, á drzewo tylo cześć ma iedne w źiemi?*

Náśienie ma skorkę ná sobie twárdą, ktorą potrzeba áby źiemia odwilżyłá, áby moc łácniey z niego wzgorę y ku dołowi mogła się rozeyść, tego zás drzewo iáko y náśienie podrostle nie potrzebuie.

71. *Czemu kwiát drzewá przed owocem wydáia?*

Mogłyby owoc wydáwáć bez kwiátu iáko wydáie drzewo figowe: ále podobnym innym żyiącym rzeczom sposobem, poki máły owoc w wbłonki go vwiiáć nieiákie, ktore zá wzrostem owocu gdy się otwieráią, kwiát czynią, ktory nákoniec gdy iuż máiącemu śiły owocowi niepotrzebny, opada.

72. *Czemu pewne kwiećie pewną ma liczbę listkow?*

Kwiát się otwiera nie tylo iż go owoc sam sobą rozpiera, ále częśćiey od záduchu drzewa idącego, ktory go zewnątrz rozdyma: że zás ták ma wiele listkow, to pochodźi, iż gdy iest ich ták wiele sposobnieysze są do záchowánia y vwinienia młodego owocu, y náśienia w nim będącego, więcey zás by nie potrzeba, á namniey nie byłoby dosyć.

73. *Czemu kwiat drzewá przed owocem wydáie,*

Mogłyby owoc wydawáć bez kwiátu iáko wydáie drzewo figowe: ále podobnym innym żywiącym rzeczom sposobem, poki máły owoc w błonki go uwiiáć nieiákie, ktore zá wzrostem owocu gdy się otwieráią, kwiát czynią. ktory nákoniec gdy iuż máiącemu śiły owocowi niepotrzebny, opada.

74. *Czemu pewne kwiećie pewną liczbę máią listkow?*

Kwiát się otwiera nie tylo iż go owoc sam sobą rozpiera, ále częśćiey od zaduchu z drzewá idącego, ktory go zewnątrz
rozdy-

rozdyma: że záś ták ma wiele listkow, to pochodzi, iż gdy iest ich ták wiele sposobnieysze są do záchowánia y uwinienia młodego owocu, y naśienia w nim będącego, więcey záś by nie potrzebá, á namniey nie byłoby dosyć.

75. *Czemu drzewo figowe rodźi owoc bez kwiátu?*

Pilność ktorą czyni drzewo około owocu, czyni dla náśienia w nim będącego, ktore chce záchowáć y przez nie nábydź potomnośći. á owoc figowy záś nie ma naśienia.

76. *Czemu śie gummi nie pali iako żywicá?*

Gummi iest sok zśiádły, iaki widziemy ná wiśniách, śliwách, á ten iest wilgotny: żywicá záś ma w sobie tłustość y oleiowátość y ták iest sposobna do gorzenia.

77. *Czemu drzewá okopuia?*

Wodą grubą nie karmi się drzewo, krom niektorych podleyszych, ále w przod ma bydź w párę obrocona, potym w sobie sámym drzewo ie obraca w humor sobie należyty. á bywa tych zaduchow náczás ták wiele iż drzewo nápełniáią, że nie widáłá áby ie doskonále wywárzyło, y ták liśćia wiele, y gáłęźi niedoskonáłych ktore łácno usycháią, rodźi: áby tedy co zbytniego łacniey odchodźiło ná wiátr, czynią drogę przekopuiąc.

78. *Czemu iedná sucha gáłąź druga suszy?*

W gáłęźi schnącey pomiárkowánie humorow iest popsowáne, te powoli záraza ktorych się tyka, y ták powoli część iedná po drugiey schnie.

79. *Czemu gdy drzewo obcinaia, zálepiáia rány?*

Przez ránę w drzewie wychodźi to czym się drzewo karmi, á ták nie máiąc pokármu schnąć muśi.

80. *Czemu naśienia są máłe?*

Wiele drzewá y źioł rośćie bez pomocy ludzkiey, tych gdy są máłe naśienia łáczniey w źiemię w pádną, łácniey ie wiátr na inne mieysce zánieśie, y ták łáczniey pomnazáią się.

81. *Czemu część drzewá ktora ieſt w ziemi gdy ziemiá nie tyka, drzewo nedznieie?*

Aby támtá część drzewá ćiągnełá w ſię zaduchy ziemne, trzebá áby ná niey ſkorá wilgotna byłá, táką bowiem zaduch przechodzi. á gdźie ziemiá ſkory ſię nie tyka, tám ſkorá twárdnieie y z ſycha ſię, y ták drzewo nie może ſwey żywnośći ćiągnąć do śiebie.

82. *Czemu drzewo ſchnie gdy ie z ſkory odra?*

Bo zwierzchu od wiátru y ſłońcá wyſycha, á iedná część wyſuſzona drugą záraża ſuchośćią.

83. *Czemu predzey inne drzewo toczy robak niżeli deby?*

W rzeczách oſtry ſmák máiących nie lęże ſię robak, iáko w chmielu, piołunie, rozmárynie, láwendźie, y innych ktore dla molow miedzy ſuknie kłádą. á dąb záś ieſt pełen ſmáku oſtrego gáláſowego, dla tego ſię go robak nie tyka.

84. *Czemu ſie ná drzewách rodzą niektore płonki?*

Albo wiátr naśienie zánioſł, álbo ptak nie ſtrawiwſzy. bo náśienia nie łácno ćiepło żołądkowe przemaga.

85. *Czemu gdy węgiel drzewiány zpali ćiáło żyiącego mniey ſzkodźi, niż kiedy kruſzec pali?*

Kruſzec ma w ſobie żywe ſrebro y niektore przyſády nie zdrową te ránę paloną zárażáią, y ták czynią trudną do leczenia, á tego nie máią węgle drzewiáne.

86. *Czemu ſkora ná drzewie grubſzá przy ziemi niż u wierzchu?*

Bo ná dole ſtárſza niż ku wierzchowi, bo drzewá zwierzchu przyraſta, á ná dole grubieie, dla tego ſię ná nim korá u dołu páda. grubieie záś ſkorá zá ſtárośćią, bo więcey do niey przybywa máteryi z ktorey ſię rodźi, ktorą drzewá iáko ſobie niepożyteczną y bárzo grubą ná wierzch wyrzuca.

87. *Czemu konopie proſto roſtą?*

Prosto rośćie y trćiná, y wierzbá w tych rozgách ktore ie- dnego roku rostą. bo się humor w nich nie zátrzymywa ktoryby krzywość uczynić mogł ná stronę się udáiąc: bo czáiu ná to nie ma gdyż te rzeczy prętko rostą, ktore záś nie rychło w gorę idą prędzey się krzywią.

88. *Czemu drzewo obrzynáią?*

Aby to co po wielu gáłęźiách niepotrzebnych się rozchodźi w drzewie się zostáiąc one mocnieysze y płodniey czyniło.

89. *Czemu drzewo oskrobuią?*

Są w drzewie zaduchy y humory niepotrzebne drzewu, ktore odrzuca, á tych przez grubą skorę nie może odrzucáć y ták od nich szkodę odnośi, y ázeby wyszły skorę skrobią.

90. *Czemu drzewo nie odnośi wielkiey szkody choć go część odetną?*

Zwierzowi gdy oko wybiią iuż nie widzi, gdy zęby wyłámią iuż nie kąsa, ma bowiem wiele spraw, ktorych nie może uczynić tylo przez pewne członki, y te zgubiwszy znáczną ma szkodę, drzewo záś tylo ma trzy spráwy, karmić się y rość, y mnożyć się, á te wszytkie cáłym sobą może sprawowáć, y we wszytkich swych cząstkách ma to czymby ie wykonáło.

91. *Czemu drzewá łácniey sie przyimuią, w drzewo szczepione niż w ziemię wsadzone?*

Iáko dziećię dla máłych iego śił mlekiem się karmi, á nie twárdą potráwą, ktore mleko niewiele potrzebuie pracy áby się w ćiáło dziećinne obroćiło: ták szczep będąc słábym tedy potrzebuie pokarmu, ktorego iuż drugie drzewo niciáko w krew drzewną, to iest w humor bliski do przemienienia się w drzewo obroćiło: około ktorego máło prácuiąc, odmienia ie w swoię náturę.

92. *Czemu niektorych drzewá sztuki w ziemi sie przyimuią?*

Táko-

Tákowe ſą wierzbá ágreſt y inne, á te ſą ktore grubym ſię kontentuią pokármem będąc ſáme podłemi. tákowe ieſt wino, ktore ták w ſádzone do lat kilku, poki ſię nie wzmoże áby humor lepiey wywárzyło, winá nie rodźi.

93. *Czemu drzewo ma ták wiele gałeźi?*

Iż wſzytká náturá drzewá ieść nieiáko y karmić ſię, tedy gdyby w gáłęźie ſię nie dźieliło muśiáłoby bárzo wyſoko wyraſtáć, iáko to widźiemy ná tych ktorym gáłęźie, odćináią: álbo ná wierzchu grubſzym dálеko, coby oboie ſpoſobniey-ſzymby drzewo czyniło do obálenia ſię.

94. *Czemu drzewo owoce ná gáłeźiách nośi?*

Przez drzewo ſáme ſzerokie będące y twárdą ſkorę máiące nie może ſię gáłązká ſubtelna ná ktorey owoc wiśi, przebić, ku temu ſok z ktorego ſię owoc rodzi ma bydz dobrze wygotowány, dla tego powinien nie tylo przez drzewo ále y przez gałęźie przechodźić. bo co naylepſzego obraca ſię w náśienie, á to ieſt w owocu.

95. *Czemu z ták máłego żołedźia ták wielki dąb rośćie?*

Nie z żołędźia ſię rodzi, ále z náśienia málenkiego, ktore ieſt w żołędźiu, bo żołądz ieſt owocem ktory w ſobie chowa naśienie, toż mowić o iábłkách, gruſzkach, grochu &c. dla tego też gdy ſię naśienie zaymie, wyrzuca rozłupiony owoc ná ſtronę, co oſobliwie widzieć w bobie &c. to tedy naśienie w źiemi będąc od ćiepłá w zbudzone ſłonecznego (bo co Ariſtoteles powiedźiał o człowieku, iż człowieká rodźi y ſłońce dáleko bárziey ma ſię rozumieć o drzewie) wyraſta w doł y gorę y karmi ſię, á im więcey wzraſta więcey bierze pokármu, y ma więcey śiły on w śiebie przemięniáć, y ták śiłá záwſze práwie ſię w nim mnoży áż do pewnego końcá doydźie, iáko ma w źiołách, y w innych drzewách ktore máią kres wzroſtu, á choćby go też nie miáłyby przećię rość ták długo nie mogą iáko dąb, bo ſię wcále ták długo záchowáć iáko dąb nie mogą.

96. *Czemu dab nie pretko ſie pſuie?*

Nie dla tego iż twárdy, bo cyprys miękſzy niż dąb á ieſzcze trwa dłużey, ále dla ſoku oſtrego ktorego ieſt pełen, ktory go iáko roſoł iáki od zguby chowa wſzędźie go przeiąwſzy, ten ſok iego okázuie gáłąś, y żołądź, iáko ieſt oſtry, ſzczypiący.

97. *Czemu rzecz gniiaca pleśnieie?*

Z rzeczy ktora gniie wilgotność na wierzch wychodźi, tá z niektoremi zaduchámi z rzeczy gniiącey wychodzącemi zraſta ſię, y ták ſię pleśń ſtáie.

98. *Czemu pleśn nie żyie a pokrzywá żyie?*

Rzecz ktora żyie ćiągnie ſwoy pokarm do ſrzodká ſiebie y on w ſwoię obraca iſtotę, á to ieſt w pokrzywie. pleśń záś ſtáie ſię cząſtkę zgniłośći iednę do drugiey kliiąc z wierzchu, ktora nie pochodźi z trawienia ſtráwy.

99. *Czemu w ſamey wodźie drzewo żyć nie może?*

Drzewo nie tylo ſię karmi wodnemi zaduchámi, ále też źiemſkiemi ktore pochodzą zá zmieſzániem wody z źiemią, roſzczká iedná w wodę wſtáwiona żyie do czáſu, bo z głodu iáko y człowiek chwyta choć ſobie nieſmáczne y nie zdrowe rzeczy, y niemi żyćie ſwoie do czáſu, lubo mizernie, y ſchnąć powoli, zátrzymywa, áż też y umrze. Są iednák niektore krzaczki y źiołká niedoſkonáłey bárzo nátury, ktore ſię tylo ſámą práwie karmią wodą, iáko też ſą miedzy źwierzem, te zwłaſzczá ktore ſię ze zgniłośći rodzą, ktore ſię źiemią, nienależytą potráwą źwierzowi, páſzą, bo nie ſą z ták wielu Elementow uczynione iáko drugie dla tego przez mniey Elementow náprawuią.

100. *Czemu ćiepłá w drzewie nie czuiemy, iáko czuiemy we źwierzu?*

W drzewie nie ták iáſne ćiepło iáko w źwierzu, ále tylo na táki kſztałt nieco iáko w pieprzu, to ieſt, ieſt tákowa

W dźiel-

dźielność lubo do uczućia nászego nie gorąca, ktora to w drzewie spráwuie co w nas ćiepło, ále iednák powierzchnego ćiepłá potrzebuie ktoreby ią do spráwy swey wzbudzáło. ku temu im zacznieyszy żwierz tym więcey ma z wyższych Ele mentow właśnośći.

101. *Czemu rzecz żyiąca nie gniie ?*

Aby ktora rzecz duszę miáłá, trzebá áby w przod pomiárkowánie ćiepłá, źimná, wilgotnośći, suchośći miáłá dopieroż duszá obeymuie y ożywia, y poty trwa poki ono trwa pomiárkowánie, á poty też zgniłość mieyscá nie ma. á gdy się to pomiárkowánie zepsuie, duszá ustępuie álbo się psuie, á rzecz gnić poczyna. y ták nie dla tego rzecz nie gniie iż żyie, ále iż ma dobre pomiárkowánie, y żyie y oraz nie gniie. y dla tey przyczyny w źiemi drewno gniie, á drzewo żyiące nie gniie.

102. *Czemu drewno ktore sámo przez się uschło niewyćięte, prędko gniie ?*

Takie drzewo iest podobne człowiekowi ktory przez wielkie bole y chorobę umárł, tákowego bowiem prędzey ćiáło się psuie, bo ták w nim iáko y w drzewie humorow y właśnośći umiárkowánie bárzo zepsowáne,

103. *Czemu dąb leżący w wodźie czernieie ?*

Dąb ma tę własność ktorą máią y pębowki, ktore są iego nieiákim owocem, że czernieią gdy im kuperwáiu przyda: gdy tedy leży w wodźie potrosze wodá z krynic idąca kuperwás nań niesie, ktory go przeymuie, á on też czernieie. y ktore wody więcey máią kuperwásu w tych prędzey się stáie czarnym.

104. *Czemu źiołá rożne smáki máią ?*

Iż máią rożne pomiarkowánie humorow y własnośći.

105. *Czemu szczep odmienia nature drzewá ?*

Nie odmienia w drzewie wktorym iest, dla tego gdy iego

gáłę-

gáłęźi kilká zostánie tákież owoce ná nich rodźi iákie niż w nie szczep wsádzono, ále szczep w sobie ináczey wywarza y obraca tenże sok ktorym się karmi, iáko też trawę szczypie gęś, y woł żuie, á przećię w gęśi w pierze, w wole w śierć się obraca. Dwie záś drzewá mogą zrość w iedno, ták wzdłuż rośćięte iáko y w przecz á iednák káżda swą náturę záchowa.

105. *Czemu pospolićie kwiát nie słodszy?*

Kwiát pospolićie pachnie, rzecz zaś pachnąca rzadko słodką bywa, iáko o tym niżey będźie, gdźie o zmyśle smákowánia.

106. *Czemu wierzbá nie ma owocu?*

Wierzbá ledwie nie ze zgniłośći się rodzi, bo zwody stoiącey: rzeczy záś ktore rodzą się ze zgniłośći pospolićie naśienia nie máią: á ktore są bez naśienia owocu nie rodzą.

107. *Czemu niektore naśienia záśiawszy przydeptuią?*

Nád tákiemi gdy miętka źiemiá moc ich ná powietrze wylátuie y ták nie rostą, á gdy źiemiá twarda y przydeptána, tedy moc w naśieniu trwáiąc: one ożywia, mocniey szymi czyni, áby się rozradzáły.

108. *Czemu niektore naśienia w ćieniu śieią?*

Tákie zwykły bydź źimney nátury, ktore gdyby były ná świátle słonecznym, ćiepłoby ie słoneczne pomorzyło.

109. *Czemu niektore źiołá rodzą się y z naśienia, y z rożdżek swoich y z korzenia?*

Tákowych naśienie nie iest właśnie naśieniem ále owocem, w ktorym też iest naśienie, ktore się też tái y w korzeniu, y w rozgách.

110. *Czemu rożą bárziey pachnie kiedy ią w ogrodźie osádzą czosnkiem?*

Aby byłá pachnąca potrzebuie pomiárkowánia humorow, to czyni czosnek swoim gorącem y ostrośćią.

111. *Czemu niekrore drzewá máią wiele liśćia á máło owocu?*

Liśćie z grubſzego á owoc z ſubtelnieyſzego humoru, dla tego gdy álbo názáyt humoru, że go ćiepło drzewne nie może przemoc, álbo ſłońce nie dochodzi ktoreby wyćienczyło, rodzi ſię liśćia wiele.

112. *Czemu niektore drzewá owocu nie dotrzymywáią?*

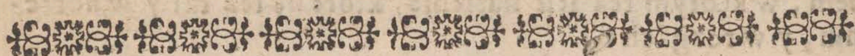
Tym ſię to trafia ktore máią wiele gorącośći, ktora nożkę u owocu názbyt wyſuſza, álbo ktore nie mogą wyżywić owocu.

113. *Czemu niektorym drzewom płeć przypiſuią?*

Tákowe ſą pálma, y inne, á to z tąd pochodzi że iedno drzewo przy drugim płodnieyſze ieſt dla zaduchow álbo wilgotnośći odćiągánia: co bywa miedzy też bárzo rożnemi, iáko roża lepſza bywa śiana miedzy czonſkiem &c. tákich przykłádow nápiſáliſmy nie máło w kśięgdze o Goſpodárſtwie álbo też iż iedne mężnieyſze, grubſze mocnieyſze niż drugie.

114. *Czemu pokrzywá párzy?*

Ma pokrzywá bárzo grubą wilgotność ktora śćika cząſtki ćiepłe y w gromádę pędźi, te uſtępuią ná wierzch y z ſycháią ſię iáko żądełká iákie, ktore gdy w ćiáło wniidą, palą, á humor wyćienczáiąc gorącośćią, ſkorę podnoſzą. ktora pokrzywá w ćiemnym mieyſcu rośćie bywa gorętſza, bo ſłońce ćiepłá iey zgromádzonego ſwym ćiepłem nie rozgania.



# TRARTAT II.

## O wtorym ſtopniu żyiących.

DVſzę táką máiącey rzeczy niektore ſą właſnośći poſpolite,

lite, álbo choć właſne iednák nie zá zmyſłámi idące, á te w pierwſzym Rozdźiale odpráwiemy. Drugie zá zmyſłámi, y ták Rozdział 2. będźie o zmyśle widzenia y o tym co do niego należy: to ieſt o fárbách. 3. O ſłuchániu zmyśle y głośie. 4. O zmyśle powonienia y woniách. 5. O zmyśle ſmákowánia, ſmákách, iedzeniu, pićiu, głodźie, prágnięniu. 6. O zmyśle dotykánia ſię, ręku, chorobách. 7. O częśćiách rzeczy żyiącey ſuchych to ieſt o ćiele y kośćiách. 8. O częśćiách mokrych, to ieſt, poćie, krwi, ślinie, mleku. 9. O głowie. 10. O włoſách. 11. O urodzeniu. 12. O namiętnośćiách álbo áfektách. 13. O wnętrznych ſpráwách á oſobliwie o pámięći. 14. O ſpániu y ſnách. 15. O pracy y odpoczynku. 16. O śmierći.

## ROZDZIAŁ I.

### O Wtorym ſtopniu żyiących w poſpolitośći,

### To ieſt tych co zmyſły máią.

1. *Czemu muł nie płodny?*

Káżda rzecz niedoſkonáła, álbo *monſtrum* ieſt nie płodne; muł zás ieſt *monſtrum* bo ſię rodźi z nátur mieſzanych, toż o innych mieſzánych źwierzách. bo płodność ieſt doſkonáłość, ktora tákim nie należy.

2. *Czemu gádźiny długo bez pokármu trwáią?*

Bo ſą zimne, á zátym máło trawią pokármu. y dla tego w gorących kráiách więkſze gádźiny, bo im ćiepło zwierzchne nágradza wnętrznego niedoſtátek, że więcey ieść, y tuczyć mogą.

3. *Czemu kozá nie ie tego co człowiek zkoſztował?*

Bo śliny człowieczey znieść nie może, ktora ſię rzeczy ſkoſztowáney dotknełá.

4. *Czemu ptacy nie máia zębow?*

Máterya z ktorey miáły bydź zęby wnos się obróćiłá.

5. *Czemu ledwie nie kożdy źwierz w nocy widźi?*

Człowiek nie widźi bo ma bárziey wilgotny mozg niżeli ktory żwierz, oczy też wilgotnieysze. záśię u innych gdzie iest suchość iest świátło w oczu, ktore promienie rzeczy álbo *Species* przed źrzenicą oświeca, że ták w tyle oká rzeczy iáśnie się wyrażáią.

6. *Czemu ryby nie rodzą rybiąt ále naśienie?*

Krwi bárzo máło máią ktereyby potrzebá na máteryą potomstwu.

7. *Czemu źwierz rogáty głupi?*

Gdźie mozg suchy y twárdy tám głupstwo, u tákiego záś źwierza z mozgu wilgotność poszłá w rogi, záczym iest suchy, á zá suchośćią y twárdy.

8. *Czemu osłowie się nie rodzą w źimnych kráiách?*

Bo iże są źimney nátury, gdy źimno ieszcze powierzchne máią, płodnemi bydź nie mogą.

9. *Czemu sczenietá ślepo się rodzą?*

Práwie wszytkie ktorych się oraz wiele rodzi, ślepo ná świát wychodzą, krom prośiąt, iż ták wielu oraz náturá nie może dokończyć zwłaszczá innemi robotámi zábáwiona, świnie záś więcey leżą niż biegáią álbo żywnośći szukáią.

10. *Czemu gadźiny na bok chodzą?*

To się tym trafia ktore z iedney strony máią krotsze nogi álbo też ná iedney stronie co podobnego sercu, ktore ná támtę stronę przećiąga wszytko ćiáło.

11. *Czemu muchy są farb rożnych &c.*

Bo nie wszytkie z iednákiey się máterycy rodzą.

12. *Czemu wąż łácno ná źimnie martwieie?*

Bo sam w sobie máło ma ćiepłá, záczym martwieć muśi gdy nie ma od ćiepłá żwierzchnego pomocy.

13. *Czemu gádźiny boią ſię ogniá ?*
Zwłaſzczá węże przed ogniem ućiekáią iż ſą pełne trućizny, á ogień ieſt przećiwny trućiznie.

14. *Czemu muchy ná mieyſcách wyſokich ſię nie rodzą ?*
Gdźie ſucho tám zgniłośći niemáſz, á gdźie tey niemáſz tám też niemáſz Máterycy z ktoreyby ſię muchy rodźiły. mieyſcá záś wynioſłe poſpolićie ſą ſuche, y zátym do zgniłośći nie ſpoſobne, przetoż też y much nie rodzą.

15. *Czemu pśi miekkiey śierći gniewliwy ?*
Co ſubtelnego prętko ſię zápali, w tákich záś pſách wilgotnośći ſą ſubtelne, á przetoż ie prętko cholerá przeymie.

16. *Czemu u kruká czarne pierze ?*
Mięſo krucze ſuche ieſt, y dla tego nieſmáczne y śmierdzące bo wſzytek humor oleiowáty wypaliło ćiepło, y w dym obróćiło z ktorego ſię pierze czarne czynią.

17. *Czemu ieden pies dowćipnieyſzy niż drugie ?*
Bo pśi rożney ſą komplexyiey ktorą wydawa rożność śierći, á źwierzętá ábo ptáſtwo ktore tylo iednąkowey ſą máśći iednákiż też y dowćip máią.

18. *Czemu ptacy á nie źwierz ſpiewa ?*
Głos ſłotko nie idźie tylo z ſuchy piſzczałki, á tákie ſą gárdłá ptáſze, źwierze záś máią gárdłá mokre.

19. *Czemu miedzy ptáſtwem tylo co mnieyſze ſpiewáią ?*
Wiátr do głoſu potrzebny gdy przez ćienkie gárdło przechodźi głos ćienki ſpráwuie, á tákie ſą gárdłá máłych ptakow. V ptakow wielkich gárdłá więkſze, záczym álbo máło wiátru przez nie oddycháią, á ták głoſu nie będźie, álbo wiele, á ták tylo krzyk będzie. miernie go nie mogą oddycháć, boby ſię duśili zátrzymuiąc zágrzane powietrze.

20. *Czemu w bárzo źimnych kráiách czarne liſy, á biale záiace ?*

Záiąc

Záiąc mniey ma ćiepłá w sobie, y dla tego też boiáźliwszy: to ćiepło w lisách ściśnąwszy skorę źimá záwiera, ktore do tego przychodźi że humory iákoby zápaláią, álbo przynaymniey w dym obraca, á dym we włosy czarne. w záiącách záś máło ćiepłá y to ledwie nie gáśnie, y iák ledwie co zágrzewa flegmę ktora białą párę wydáiąc, biały też włos czyni.

21. *Czemu ták człowiek iáko y inny źwierz po urodzeniu oczy zámyka?*

Bo w żywoćie Máćierzyńskim przywykł do ćiemnośći, dla tego mu świátło z rázu przykre.

22. *Czemu w bydlęciu álbo w człowieku serce się rusza?*

Sćiska się y rozprzestrzenia serce. rozprzestrzeniáiąc ćiągnie do śiebie ná ochłodę powietrze, á śćiskáiąc się dymy wyrzuca, y kiedy iuż wyrzućić nie może, to śmierć dla tego ostátnie poruszenie sercá, iest, śćisnąć się.

23. *Czemu bydlę álbo człowiek iest śmiertelny?*

Człowiek y inne bydlętá są ze czterech Elementow, ktore iesli nie wedle swey istnośći, tedy wedle własnośći w nim zostáią, to iest, wedle ćiepłá, źimná, suchośći, wilgotnośći. te záwsze z sobą iáko przećiwne walczą, zwłaszczá máiący ná pomocy tákież własnośći od powietrza powierzchownego y potraw y napoiu, y ták gdy przewyćięży ćiepło, człowieká wysuszy: gdy źimno wygáśi ostátek ćiepłá, toż o suchośći y wilgotnośći, á zátym człowiek umiera. bo duszá nie zostáie w ćiele kiedy nie ma sposobnego mieszkánia.

24. *Czemu źwierz kiedy ma w skorze dźiurki ktore zowią poros?*

A żeby dymy ktore ze krwie gorącey, y z iadłá powstáią miáły ktoredy wychodźić: ktore gdy nie wychodzą gniią y świerzb álbo inne choroby czynią.

25. *Czemu ráná puchnie?*

Bo do mieyscá obrázonego humory się zbiegáią, ktore tám prowádźi ćiepło, iż sámo támtędy wychodźi.

26. *Czemu iedni mogą więcey źimna wytrzymáć niż drudzy?*

Iáko inne zmysły w ludźiách y źwierzu są nie rowne, ták y zmysł dotykánia się ktory źimno wytrzymywa, á w niektorych iest bárzo tępy, dla tego mniey uderzenie albo y źimno czuią.

27. *Czemu u iednych większe zęby niż u drugich?*

Im grubsza Máterya y bárziey źiemna tym większe zęby á im subtelnieysza tym mnieysze ále twárdsze y gęstsze, á tákie u dowćipnych zwykły bywáć.

28. *Iáko niektore źwierze nic nie iedząc żyią przez czás długi?*

Tákie są ktore źimie obumieráią, á pełne są grubych humorow ktore ćiepło w nich trawi ieżeli niedoskonále obumárli y w krew obracáią.

29. *Czemu w suchotách chudnieią?*

Suchość y gorącość trawi y wniwecz obraca ćiáło, bo iest przećiwna wilgotnośći na ktory się ćiáło funduie.

30. *W co się obraca dusza gdy wołu zábiią.*

W nic. ále záraz zábiiána bywa.

31. *Czemu ptacy mieśiste żołądki máią?*

Ptacy zębow nie máią dla tego całkiem strawę do żołądká biorą záczym muszą potrzebowáć mocy większey áby strawiona byłá, moc záś większa bywa w mięśistszym żołądku.

32. *Iáko bestyie przeczuwáią pogodę álbo nie pogodę?*

Ták iáko podágrycy, álbo inny uraz, zwłaszczá w kośćiách máiący. przed niepogodą mieszá się powietrze, y gwiazdy ćiągną z źiemie do siebie fumy, ćiągną też y z ćiał nieiáko

y one poruſzáią, á ták beſtyie przede dzdzem ſkubią ſię, álbo wrzaſk iáki wydáią, álbo co tákiego czynią.

33. *Iáko pies rozumie pewne ſłowa?*

Ma pámięć że gdy tákie ſłowá mowiono, bito go, álbo dobrze czyniono, zátym álbo ſię ráduie álbo ućieka, choć ſłow nie rozumie.

34. *Iáko papugá mowi?*

Ták iáko orgány álbo inny inſtrument ktory ſam niewie co mowi álbo co wyśpiewywa, ktorey to fántázyia przynośi co kiedy ſłyſzáłá.

35. *Iako iáſkołká robi gniazdo?*

W ktorych rzeczách żyiących ieſt rozum, choć ſą iednákowe ſpráwy iednák máią rożne, iáko miedzy ludźmi dom káżdy ſtawia iák mu ſię podoba, poczyna oraz z kąd záchce: w rzeczách żyiących ktore nie máią rozumu wſzytkie ktore tegoż ſą rodzáiu iednákoż ſwoie ſpráwy odpráwuią, ták iedná iáſkołká gniazdo robi iák druga, ieden wrobel iák drugi &c. bo ták robią iáko im ſtawia ich fántázyia ktorą Bog proſtuie ku záchowániu ich, y tym ſpoſobem iáſkołká nośi źdzbłá y błoto ná gniazdo choć nie rozumie ná co ſię to zgodźi.

36. *Ieżeli káżdy źwierz ma pięć zmyſłow?*

Kret nie ma zmyſłu widzenia, ptáſtwo niektore ieſt głuche, ryby nieme, ále żadnego nie máiz coby nie miáło ſmáku y dotykania, boby żyć nie mogło. ſmákiem rozeznawa co mu zdrowo á co ſzkodliwe, dotykaniem ſię chroni ognia y innych rzeczy ſobie przećiwnych.

37. *Czemu ſtonog ma wiele nog.*

Gádziny nie máiące nog ſą iákoby z pierśćionkow złożone ktoremi ſię po ziemi pomykáią: ſtonog nie dáleki tych gádźin y ták iákoby tylo pierśćionki ma otworzone, ktorych iáko wiele, ták y nog wiele bo ſą miáſto pierzśćionkow.

38. *Czemu pſczoły dłużey żyią niż muchy?*

Miod to ma iż od zgniłośći broni, á gdzie zgniłośći nie⸗máſz tám dálſza śmierć: pſzczoły záś y miodem ſię kármią y w miedzie prawie mieſzkáią.

39. *Czemu niektore ptáſtwo ślepo ſię rodźi?*

Zołtkiem żyie pták poki ieſt w iáiu, ktore tedy ptáſtwo máło żołtká máiąc w iáiu muśi wychodźić przed doſtate⸗cznym uformowániem y dokończeniem oczu.

40. *Czemu iaſkołki źimie obumieraią?*

Máią ſłábe ćiepło á humory grube, zatym gdy źimno ná⸗ſtępuie iákoby w letárg wpádáią.

41. *Czemu ptáſtwo nabárźiey około ſzyie mà rożne pierze?*

Do głowy ſię zbieraią wſzytkie zmyſły zaczym muśi bydź temperament rożny, ktorego rożność dáie rożnym farbom máteryą.

42. *Czemu ryby nie oddychaią?*

Bo płuc nie máią, a ktore máią płuce, máią y oddech.

43. *Czemu ryby gdyż nie oddychaią, gdy ſadzawká zmárznie zdychaią?*

Ziemiá wydáie z śiebie zaduchy ktore gdy przez lod wy⸗niść nie mogą, ryby ſię niemi truią.

44. *Czemu u niektorych ryb w głowach znáyduią ſię kámienie?*

Nayduią ſię u tych ktore máią przywiękſze głowy, bo tám więcey zimna ktore humor álbo inſzą máteryą w kámień obraca.

45. *Co rybom po iezyku poniewáż ſą nieme?*

Ięzyk u ryb przyroſły, á tákie ſą nieme Służy iednák ię⸗zyk áby im rozeználi, ktora im ſtrawa pożyteczná, á ktora nie ſłuży.

46. *Iako ſię w dźiećiach robacy rodzą?*

 Gdy ma⸗

Gdy máteria grubá flegmátyczná zgniie á ćiepło przyrodzone przyſtąpi, tedy ták iáko w źiemi wyleże ſię robák.

47. *Czemu przed powietrzem wiele bywa gádźin?*

Gádźiny ſię z zarazliwych zgniłośći rodzą, á tákich doſyć gdy náſtępuie powietrze.

48. *Na co Bog ſtworzył gádźiny?*

Ná to na co y ogień, ktorego gdy kto zle záżywá, toż o źcleżie, toż y nápoiach. &c. á kto umie zażyć ma z tego pożytek, gdyż nie máſz trućizny ani gádźiny z ktoreyby pożytek nie mogł bydź człowiekowi. Orwietan z nieſdzwiadkow, dryiákiew z iáſzczurek robią. Zaby parſzywe powietrzne wrzody wyſyſaią, gdy ie ſuche do nich przykłádaią.

49. *Czemu rozśiekánego węża części ſię ruſzaią?*

Bo w gádźinách duſze oraz ná częśći śiekámy y tá trwa do czaſu ále iż nie cała długo trwáć nie może, y ták ginie. W wole lubo też máterialná duſza, á zatym dá ſię ná częśći śiekáć nie trwa ták długo, bo ieſt doſkonálſza, bo ktora duſza grubſza y bárźiey máterialná dłużey może w cząſtkach trwáć, iáko to znać w gáłązkách y źiołách urwánych, ktore długo żyią gdy ie w wodę wſtáwią.

50. *Czemu krew z rany bárzo ćiecze?*

Bo więc iáka żyłá y to nie iedná bywá przećięta.

51. *Iáko ryby ſłyſzą ponieważ uſzu nie máią?*

Przez dźiurki ktore ſą bliſko oczu, y zapách y dzwięk przyimuią: á ták zpołem y powonięnia y ſłuchu zmyſł máią.

52. *Czemu Papugá lepiey wyraża ſłowá ludzkie á niż ine ptaſtwo?*

Bo má podobnieyſzy ięzyk do ludzkiego, ſzeroki, gruby, ſroká, krucy, y niektorzy inni ptácy máią coś podobnego, dla tego też wyrażáć ſłowá mogą.

53. *Czemu konie nie bywáią źielone álbo modre?*

Zwierz

Zwierz ſzerć máiący nie bywá źielony, modry, bo te fárby máią początek z wody, á zwierz záś táki ieſt z źiemie.

54. *Czemu ptacy nayduią ſię wſzelákiey fárby?*

Wodá ſpoſobnieyſza ieſt do przyięćiá rożney fárby iáko to znáć po tęczy, w ktorey ták rożne fárby świátłość ſłoneczná ná kropelkách ſpráwuie: ptáſtwo ſwoy má początek z wody.

55. *Czemu niektore źiołá albo drzewa ná inne mieyſce przenieśione ſtáią ſię nie plodne?*

To pochodźi ztąd, iż álbo tákiey wilgotnośći nie máią ktoraby ſpoſobná byłá do ich kármieniá: álbo ſłońca ták gorącego ktoreby wilgotność w nich do doyrzałośći przywodźiło.

56. *Czemu káżdy zwierz ma nogi do páry?*

Zadnego nie naydźie coby miáł álbo iednę albo trzy álbo pięć &c. á to dlá tego, iż iedną chodźić trudno: miawſzy też trzy chodźićby nie mogł, bo gdy idźie zawſze ná połowic nog poſtawa ná połowę podnośi, gdyby dwie koń podnioſł, nie mogłby ná iedney ſię oſtać, ieśliby też iedne podnioſł ná dwu ſtoiąc, teby potym ná tey iedney ſtáć nie mogł, y muśiáłby czekáć ażby znowu te dwie ktore przed tym ſtáły, poſtawił, toż o piąćiu nogách, bo gdyby ná dwu ſtáł trzy podniożſzy muśiáłby ſłabiey ſtawáć niż ná trzech.

57. *Czemu wąż ſkore z śiebie zdźiera?*

Skora ná wężu ſucha, á gdy ſię bárźiey zeſchnie od mięſa odpádá, y ták ią z śiebie zdeymuie.

58. *Czemu rzadko ryba ma trućizne?*

Rybá ieſt bárzo wilgotná, á trućizná má nieco ſuchośći.

59. *Czemu nie łácno gadźiná do człowieká przywyknie?*

Gdźie krwie nie máſz tám i ćiepłá máło, á zatym y śmiáłośći, á ták ſię dźiecie y z gádźinámi ktore ſą boiáźliwe, á ku temu krotkiego żyćia, zaczym gdy ſię poczyną poznawáć, zdechną.

*60 Czemu ptak nie rodźi ptaßat ále wylegá?*

Gdyby był brzemiennym ćiężko by mu latáć, álboby bárzo niewiele miáł mieć ptáſząt. Nietoperz ieſt gádźiná látaiąca nie pták.

*61. Czemu pśi wyią?*

Máią beſtiie ſwoie pewne głoſy ktoremi álbo radość álbo gniew, álbo inny affekt wyrażaią, á pśi záś wyćiem ſmutek okázuią.

*62. Czemu Chimeleon fárbe mieni?*

I człowiek gdy ſię wſtydźi, rumiány: gdy ſię gniewa blády &c. ſprawuią to affekty iákie á tam ſię bárźiey farbá ná ćiele wydáie gdźie ſkora miekczeyſza y włoſami nie okryta, Chimeleon zaś y ſkore má ćieńką, y goły ieſt y bárzo boiáźliwy y ták na iáką pátrza bárwę affekt w ſobie wzbudza táki ktorey do oney farby podobnym go czyni.

*63. Czemu pśi na tych ßczekáia w ktorych kiy widzą?*

Nie wſzyſcy ſzczekáią, ále ći ktorym ſię kiy kiedy uprzykrzył, ktory gdy obaczą, zaraz ſobie przypomináią bol ktory im zadáł, y ták gniew ſwoy przećiwko niemu okázuią.

*64 Czemu rożna farbá ná śierći zwierząt?*

Pochodźi to z rożnego wilgotnośći zágrzenia, bo gdźie wilgotność ſię ſtárzeie czarná ſię farba pokázuie: żołta y ruda farbá, gdy wilgotność wprzod wyſycha aniżeli ſię doſtátecznie ſtárzeie: biała farbá ieſt, gdy wilgotność ieſzcze nie od ćiepłá nie ućierpiáłá.

*65. Czemu rak wárzony czerwienieie,*

Czarność ſprawuie tłuſty humor, ktory gdy przez wárzenie wynidźie zoſtawuie czerwoną ſkorupę.

*66. Czemu płech iednego czáſu wiecey niż drugiego?*

Iáko inſze robáctwo z potu, ták pchłá rodźi ſię ze śmieći álbo gliny, ktora iż nie káżdego roku ma ćiepło potrzebne do wylężeniá ſwego, nie każdego też roku rownie ma mnogość.

67 Czemu

*67. Czemu pies nie potnieie?*

Wszystek humor ktory miał iść przez skorę zbiera się we psie do ięzyka, i ták ięzyk miásto całego ćiáłá potnieie.

*68. Czemu zwierz tylo do pewnych lat rośćie?*

Poty rośćie człowiek, y káżdy zwierz poki wilgotność ćiepło miárkuie, to iest poki wilgotne są kośći y żyły, á zatym dáią się rospychać: ale skoro wilgotność się zmnieyszy á przemágáiąc ćiepło ztwárdźi żyły y kośći, przystáie wzrost.

*69. Czemu iáie gdy uwre, geste iest, gdy z ćiepłá należy wyćienczać?*

Iáie iest iákoby niedoyrzałe mięso y ćiepłem doyrzewa, dla tego kokosz ie ćiepłem zagrzewaiąc obraca w ptaká gdy tedy ćiepłá wodá obeymie iáie, nie mogąc go cale w mięso obroćić bo na to trzebá y czasu y ciepła pewnego, tedy mu przy mniey iednę włásność mięsną dáie, to iest, twardość y gęstość.

*70. Czemu w kośćiach szpik á nie krew.*

W młodych bydlętách szpik czerwony á w starych biáły: bo w młodych ieszcze nie cale w tłustość obrocony: gdyż krew co subtelnieysza przez kość wchodźi, á od kośći iáko źimney rzeczy zsiadá się w tłustosć.

*71. Czemu pies idźie gdy go iego nazwiskiem wołáia?*

Ták on swego iáko y cudzego nazwiská nie rozumie co znáczy: ále tylo má pámięć iż gdy tákie słowo rzeczono á zatym gdy táki dzwięk usłyszał dobrze mu co álbo zle co stáło, y ták onego dobro ćiągnie, álbo ieśli mu się co stáło złego, ućieká.

*72. Czemu iáskołki bárźiey przededżdzem sie przelátuią?*

Dla teyże przyczyny, dla ktorey y muchy y pchły bárźiey się przykrzą, to iest dla iedzeniá: ná ten czas bowiem bárźiey robáctwo látaiące chwytáią. Dla czego zaś ná ten

czas bárźiey głod czuią, czytay w moiey Filozofiey ktorą nazwáno Curioſa.

73. *Czemu w rybách ſerce, y watrobá bliſko śiebie.*

Rybá ieſt bárzo źimná y ledwie co w ſobie ćiepłá máiąca cząſtki zaś nayćiepleyſze ſą ſerce y watrobą y ták áby łácniey ſię w całośći zachowáły ſą niedáleko śiebie.

74. *Czemu gdy ſerce w rybie ruſzáć ſie przeſtaie, rybá zdychá?*

W człowieku y innym zwierzu dla tego ſię ſerce ruſza, aby powietrze w nim zagrzane wypędźiło, á nowe przyięło. Rybá zaś poſpolićie oddechu nie potrzebuie, álbo bárzo máłego. Krew tedy tylo ſerce ćiągnie do śiebie w rybách y one zagrzewa, y zagrzane członki ożywiá: ktore gdy tego czynić przeſtáie nie ruſzaiąc ſię, rybá ginąc muśi.

75. *Czemu bywa ſerca drżenie?*

Gdy dymy iadowite na ſerce biią, álbo ſię w nim zawrą, co bywa przy pracách bárzo wielkich, álbo przy potrawach wiatr czyniących, álbo gdy napuchną błonki około ſerca, álbo co temu podobnego ſię trafi, ſerce drży, od dymow chcąc ſię uwolnić.

76. *Czemu goraco bez oddechu y duſzno?*

Bo powietrze ktore ieſt we wnąttz bárzo ſię rozgrzewa, á ſerce nie ma ochłody, y ták goraco y duſzno.

77. *Czemu muchy ſześć nog maią?*

Máią nog ſześć wſzytkie ktore ſzyie nie máią, iáko pſzczoły, komory, &c. á to ná to, iżby dwu nog zażywáli, do poratowániá y ochędoſtwa około śiebie, iáko widźiemy iż mucha dwiemá nożkámi ſkrzydłá ſwoie, ktorych noſem doſiąć nie może, bo ſzyie nie ma iáko ptáſtwo máią: á gdy ſię ochędoża ná dwu nogách ſtáćby nie mogłá, bo nogi palcow nie máią, ále ſą oſtre, bo palce by iey do ich záſtaw przeſzkádzały, zaczym trzebá nog czterech, na ktorychby

rychby ſtać beśpiecznie mogłá: y dlá tego też dwie ſą pierwſze dłużſze ále ich do chodzeniá ledwie záżywáią.

78. *Z czego y iáko páiąk robi páięczyne?*

Powietrze ſámo z záduchámi źiemnemi gęſtnieie w rzecz iedną podobną páięczynie, y tá więc w czáſy ćiepłe láta po powietrzu, i ná polach iey pełno bywa. Páiąk tymiż ſię záduchami nápełniá, nie żeby ſię niemi kármił, bo muchy ná to łowi, ále z nátury ćiągnie ie w śię y w nim gęſtną, y te potym z śiebie wywłoczy po ſubtelnych nitkách, y znowu gdy zachce zbiera ie, y chowa do wnętrznośći ſwoich áby mu ſłużyły ná drugi raz.

79. *Czemu humory cztery w ćiáłách náſzych będące z Elementámi rownáią?*

Bo máią we właſnośćiach z nimi podobieńſtwo. Cholera ieſt ſuſząca y gorąca á w tym podobná ogniowi. Krew ćiepłá y wilgotna w tym podobná powietrzu flagma zimna y wilgotná, co też ma wodá. Meláncholia źimná i ſuchośći pełná co źiemi należy.

80. *Czemu ſię w cegle robácy nie legą?*

Bo w niey wilgotność wſzytká albo wyſuſzoná, albo zwarzona.

81. *Czemu koń má grzywę y ogon.*

We wſzelkim bydlęćiu humory biegą do głowy, gdyż ku głowie nawiękſze drogi máią, to ieſt gardziel, y inne gdy tedy ie głowá przyimuie iáko to ieſt w człowieku, głowá włoſy ma wielkie gdy zaś ie odpycha ſuchośćią iáko to w koniu, ktorego głowá ćiepłá y ſucha dla tego máło ſpi: ku temu nie ziemná iako w wole w nocy widzi, idą do końca grzbietu przez rdzdzen grzebiowy, y tám ſię we włoſy obracaią, á przechodząc przez ſzyie, iż koń często ſzyią obráca, záczym nieiáko w ſzyi kośći ſię otwieraią, część tych dymow álbo zaduchow wypáda, y czyni grzywę.

82. *Czemu ſie w człowieku żołć rodźi y inne humory?*
Ciáła, mięſa wſzytkie ſą ze krwie, krew má w ſobie wſzytkie cztery hvmnry, lubo nie wſzytká iednáko: zaczym też y má te humory, te ćiepło przyrodzone w człowieku oddzielá, y niektorych według wády, albo mocy żołądkowey przyczyniá. Między innemi też potrawami ſą nie ktore ſpoſobnieyſze aby ſię z nich ten álbo ow humor ćiepłem przyrodzonym wywárzył.

83. *Czemu ſie mole łácniey lęgą w ſzaćie wełniáney niż lnidney?*
Wełná, pierze, futro, álbo ſą część ćiáła, álbo z ćiała y humorow ćiáła zroſły, ktore máią nieco ieſzcze dáwney nátury, á zwłáſzcza futro ták źle wyprawne, iáko tedy ná bydlęćiu z humorow iego y zaduchow robáctwo ſię lęgło, y w tym co iego częśćią było.

84. *Czemu pchłá ſkaczè?*
Chodzić nie mogą prętko ktore rownych nog nie máią, ále tylo ſkáczą zwłaſzcza ieśli poślednie nogi dłuższe znácznie máią, y dla tey przyczyny konik polny, y pchłá barzo ſkáczą gdy chcą iść prędko.

85. *Czemu kruk ma wielki nos?*
Ptáſtwo ktore rzeczy bárzo nieſtrawnych zażywa, ma noſy wielkie, iáko i gęś, káczka, boćian: bo te gdyby zęby miáły muśiáłyby mieć wielkie, ktoremiby ſwoie ſtrawe ſzarpáły materia zaś zębow u ptaſtwa w nos ſię obraca, y ták u ktorych miáłyby bydź zęby wielkie, nos ieſt wielki.

86. *Czemu báran má wielkie rogi?*
To bydle ieſt źimne y wilgotne, zimno wyświádcza boiáźń wilgotność wełná wielka y gęſta: a gdzie táka ieſt nátura wiele bárzo ieſt dymow grubych: te tedy w rogi idą, á dla teyże przyczyny woł má więkſze rogi niżeli byk, bo ieſt zimnieyſzy y wilgotnieyſzy: ćiepło zaś gubi wilgotność.

77 Czemu

87. *Czemu kruk czarny?*

Gdy drewno mokre gore wiele dymu dáie: w kruku zaś iest natura wodná gdyż ptáſtwo z wody ſtworzone, ieſt też bárzo gorąca, dla tego wiele dymow czarnych, y te ſię w pierze czarne obracaią.

88. *Czemu kruk złodźieyſkiey nátury?*

Gorąco w kruku czyni go opátrznym y około śiebie czułym: wilgotność zaśię czyni boiázliwym że nie śmie wźiąć iáwnie: y ták kradnie á teyże nátury ſą y ludzie ktorzy máią ſkłonność do kradźieży, dla tego też y tácy kłámaią co ieſt boiázliwych, y czynią odwági co ieſt wielkie ćiepło máiących ktore w nich dowćip wyświádcza.

89. *Czemu motyl má cztery ſkrzydłá?*

V ptáka ogon iáko rudel u okrętu, ſzkrzydłámi ſię nieśie po powietrzu, á ogonem kieruie: dla tego ktore robáctwo álbo ptaſtwo nie má ogoná proſto látać nie może, ále y ná tę y ná drugą ſtronę ſię obracaiąc, Przydáła tedy nie ktorym nátura drugie dwie ſzkrzydłá, áby gdy iednemi lecą drugiemi lot miáſto ogoná kierowáli, y dla tego ktore máią ogon, drugich ſkrydeł nie potrzebuią.

90. *Czemu geś wiele ie y piie?*

Ie wiele, bo má wielką wątrobę, żołądek też bárzo mięśiſty, ktory prętko trawi, piie zaśie wiele bo pierzy wiele ná niey rośćie ktore ná rok raz y drugi prawie odmienia, á te naybarźiey rodzą ſię z páry wodney: toż o káczce.

91. *Czemu ná rybie łoſká?*

Wſzytkie te máią na ſobie co twárdego, w ktorych ſię kámień krom zepſowánia nátury rodźi, iáko to racy, ślimáki, konchy &c. ktore máią okryćie twárde: rybá zaś ledwie nie káżda má ſwoy kámień, dla tego też ledwie nie káżda má łuzkę twárdą, bo tákie wſzytkie máią w ſobie początek do obracánia w twárdość albo w kámień.

92. *Czemu ryby nie máiá powiek?*

Bo oczy máią iedną twárdą błonką ná kſztałt rogu prze. zroczyſtą okryte, że im ſzkodźić nic tákiego nie może ná coby trzebá powiek.

93. *Czemu ſie iáßczurki znáyduią o dwu ogonach, węże o dwu głowach &c.*

Bo te rzeczy częſto nie z náśienia ale ze zgniłośći ſię rodzą, do ktorey ſię może inná cząſtka przykliić y nowy ſię członek uformowáć.

94. *Czemu rakowi urwána nogá odraſta, nie odraſta wołowi?*

Tę odraſtáią ktore maią barźiey podźielną duſzę, y podobnieyſzą do drzewney duſze, to ieſt, ktora w cząſtkách żyć może, á taká ieſt w gádźinach, w raku, á nie w wole albo doſkonalſzych zwierzach, bo te ſię rodzą z naśieniá ktorego iuż więcey nie máſz gdy ſię raz urodźili: á tamte ze zgniłośći częſto, na ktorey im y po urodzeniu nie zſchodźi acz rácy niektorzy ſą z náśienia, á tym nogi nie odraſtáią.

95. *Czemu paw ma rożne farby na ogonie?*

Czemu mu ogon długi łácno z tego dochodźić com powiedźiał o końſkim ogońie, Fárb zaś roznica ztąd pochodźi, że páw barzo má humorow wiele wilgotnośći: ieſt też bárzo gorącey nátury: melankolli má doſyć, y ztąd mięſo w nim czarne, twarde: zatym pochodźi, ze idą niektore dymy oſtre á te ſię w złoto farbę obracaią: wodniſte, á te w modrą: źiemſkie, á te gdzie ſame czarność iáką czynią, gdzie ſą z wodą zmieſzane źielenicią ſię.

96. *Czemu robáczkowie znáyduią ſie złotey máśći?*

Złotá farbá bywa z oſtrych ſuſzących dymow, y dla tego gdzie złoto ſię pokazuie piora w páwiu ſą rzadkie, bo wyſuſza wilgotność on złotáwy zaduch: co zaś ſuſzy drzewo bywá nieprzyiázne, dla tego ná gorach gdzie ſię kruſzcze rodzą nic ſię nie rodzi, á robáczki ktory złota máść

wydáie

wydáie má niektore częśći bárzo ſuche, y nieiáko w rog obrocone czego nie máſz w drzewie: á ieśliby ktore nálazło ſię złotą álbo kruſzczowe máiące fárbę, muśiáłoby mieć częśći niektore bárzo ſuche.

97. *Czemu niektorzy robácy w nocy świecą?*

Swiátło tám ieſt iáko w oczach koćich álbo pśich, ktore zaraz z żyćiem uſtáie, á pochodźi z ſuchośći ſubtelnych duchow y cząſtek bárzo polerowánych, ktorą kryią álbo ſię kurcząc y márſzcząc, á cząſtki polerowne kryiąc, álbo zatrzymuiąc duchy álbo ná wierzch nie ſzły.

98. *Czemu zaiąc wielkie ma uſzy?*

Boiázliwe bydlęta wielkie máią uſzy, áby lepiey ſłyſzały, y ták niebeśpieczeńſtwa uchodźiły ktoremu ſię ináczey odiąć nie mogą, bo ucho im więkſe tym więcey zbierá głoſu y iáśniey ſłyſzeć dáie, chybáby było wiſzące iákie ieſt u pſow niektorych á tákie nie tylo nie pomága ále y przeſzkádza do ſłuchaniá.

99. *Czemu pśi niektorzy máią uſzy wielkie wiſzące?*

Tácy pśi zwykli wonią náybarźiey dochodzić, żeby im tedy ſłuch nie przeſzkádzał, y dzwięk od wiátru w uſzy biiącego nie rozrywáł fantazyi gdy wietrzą y po woni ſzukáią uſzy im długie y ſzerokie ſą zaſłoną.

100. *Czemu bоćian kiedy leći nogi ſobie wyćiagá?*

Wſzytko ptáſtwo ktore má nogi długie gdy leći ſzyią wyćiągá przed ſobą á nogi za ſobą: bo po powietrzu łácniey co leći gdy ieſt ná kſztáłt ſtrzały wąſkie á długie, y ták to ptáſtwo za náuką natury czyni ſię długim á wąſkim áby tak łácniey latáło.

101. *Czemu bоćian má ſzyie długą?*

Bo ma nogi długie, y ták gdyby miáł ſzyię krotką ſtoiący ieśćby nie mogł.

102. *Czemu boćian ma nogi długie?*

Bo iż po źiemi zwykł chodzić, z nog krotkich nie łácno. by mu wzlátać od ziemi po błotach by też brodzić nie mogł á pływać nie umie.

103. *Czemu pioro lekkie?*

Pára z wody idąca iest lekká: ptak iest z wody uczyniony y iest nieiáko wodą zgęsłą, z tey wody wychodząca pára obraca się w pierze, ktore też dla tego są ták lekkie.

104. *Czemu Orzeł ma nos zakrzywiony?*

Nie tylo Orzeł ále y káżdy ptak ktory łupem żyie ma nos y pázury krzywe, bo w tákich nátura iest chćiwa, y ták y sáme pázury y nos do śiebie ćiągnie, dla tego Filozof ma za skłonnego do chćiwośći ktory ma páznokćie zakrzywione.

105. *Czemu gęś prętko biegáć nie może?*

Gęś stać nie może prosto, ále trochę wtył się ważąc, bo ćiáło iey nie właśnie nad nogámi ale przed ma swoie *centrum* álbo szrodek ćiężkośći, y ták gdy bieży że się wprzod cofá, przeważa się, y ná gárdło upadá, że zaś *centrum* má przed nogámi, ta iest przyczyná, że tak do wody sposobnieysza, w ktorey się łácniey zanurzyć może przodkiem, gdy żywnośći pod wodą szuká.

106. *Czemu na wieprzu szczećiny twarde?*

Máteria ktora miáła iść w rogi poszłá w szczećiny, dlá tego też szczećiny po grzbiećie iż máteria rogowa od mozgu rozchodźi się przez szpik krzyżowy á potym dymámi wychodźi przez skorę.

107. *Czemu rybá w źimney wodźie mieszkáć może?*

Dla tego się boiemy źimná, iż ćiepło nasze psuie, á bez ćiepłá żyć nie możem, w rybie zaś ćiepło nie iest tákowe ktoremuby żymno zaszkodźić mogło, bo tylo iest względem dźielnośći y skutkow pewnych á nie iákoby w sobie.

108. *Czemu pies śiana nie ie?*

Niekto-

Niektory zwierz wszytko ieść może, á ten ieſt táki ktory ma większe w ſobie zmieszanie, bo táki przez głod rożne rzeczy tracą, tedy też przez rożnych rzeczy iedzenie naprawuie, á taki ieſt człowiek, y wieprz wedle Galena człowiekowi w pomiárkowaniu humorow podobny, drugi zwierz że mniey ma mieszaniny w ſobie tych rzeczy nie ie ktore nie ſą podobne tym co ie ćiepło przyrodzone ſtrawiło, ktore ma iedzenie naprawowáć.

109. *Czemu koń z koniem rad przeſtaie, á wilk z wilkiem?*

Im kto podobnieyszy ieſt komu tym bárźiey przychodzi do tego áby był z nim toż y iedno: á zaś káżdy ſam z ſobą rad przeſtáie y od śiebie ſię oddzielić nie może, tedy też im kto podobnieyszy z niem radniey przeſtáie y nie od niego ſię nie łácno oddzielá, chybáby mu co do tego przeszkádzało.

110. *Czemu pies ma ogon á nie żabá?*

Zwierz ma gorące mozgi y ſuche, zatym duchy prętkie do zápaleniá ſię dla gorącośći oczy mu ſie świecą, dla ſuchośći máło ſpi żeby tedy nie zagorywáły, dałá im natura szpik dłuższy idący od mozgu aż do końca ogoná aby ták w ogonie nie tylo przeſtrzeńſtwo duchy mozgowe miáły, ale y w nim od powierzchnego powietrza chłodzić ſię mogły, żaba zaś iż ieſt źimna tey ochłody nie potrzebuie.

111. *Czemu małe ptaßeta piſzczą uſtawnie, á nie ptaſtwo wielkie?*

Máłych iako inne członki nie ſpokoyne ták y ięzyk y ták uſtáwnie piszczą, bo lada fantazya afektem ich y appetytem rzuca á wielkie ptaſtwo mocnieyszego ná fantázyi wyrażeniá potrzebuie.

112. *Czemu ſłowik melodyino ſpiewa a nie wrobel?*

Słowik ma wiele muszkulow w gárdle ktorych wrobel nie ma y inne ptáſtwo, y ták barźiey rozmáićie może głos

odmie-

odmieniáć ma też ſpokoynieyſze fantázye; álbo nie ták łacno appetyt porywaiące y ták zatrzymywa przy iedney noći fantazya á wrobla káżda namnieyſza fantázya porywa, nad to ma płuce więkſze niż wrobel á gardło ćieńſze że nie iednym piſknieniem wſzytek wiátr ktory ieſt głoſu máterya wypáda.

113. *Czemu wielkie ptáſtwo nie zwyło ſpiewáć?*

I między ludzmi bárźiey krzyczą niz ſpiewáią ktorzy wiele goraca máią, bo u tákich z płuc razem wiátr wypáda bo máią gardło przeſtrone; á takie ieſt ptáſtwo wielkie, ktore ku temu nie ieſt weſołe ále raczey melancholiczne, dla tym też przyczyn podobnych pies ſpiewáć nie potrafi, lubo piſzczeć nieco może nie dopuſzczaiąc wiátrowi z płuc iedno powoli wychodzić.

114. *Czemu robáctwo ná źime obumiera?*

Tych duſzę po wielkiey częśći ſłońce czyni, zaczym gdy ſłońce się oddála, one też obumieraią: zwłáſzcza iż mało co maią ćiepłá ktore źima umarza, á to się báwi w nich około humorow ich grubych y one trawi rzecz w nich podobná letargowi.

115. *Czemu ſie oſłowie w źimnych kraiach nie rodzą?*

Bo iż z nátury ſą źimnemi, iáko to ich boiáźń, leniſtwo, y niezgrabność pokázuie, potrzebuią ćiepłá ktoreby w nich krew zagrzewáło, y iey dáwało ſkuteczność.

116. *Czemu Ryś pſtry?*

Pſtroćiny pochodzą z przemieſzania humorow przećiwnych, dla tego też ta beſtya nieſtáteczna, ſrogá, porywcza.

117. *Czemu zwierz dziki niektory bywá czarny?*

Ten bywa ktory poſpolićie po iámach się kryie przededniem y ná ćiemną źiemię pátrza ktorey farba potym ná płodzie się wydáie.

118. *Czemu ſie robácy niektorzy v innego robáka za czaſem mienią?*

Tak

Tak iedwabnica bá y gąśiennica mieni śię w motylá &c. Człowiek umieraiąc odmieniá śię w trupá, bo przygotowánie do śmierći tylo tákie w nim ktorego dość áby nastąpiłá forma trupiá. drewno, palec śię odmienia w ogień bo to co ie sposobi do zguby tákie iest, iż oraz ie sposobi do ogñia: te tedy pomieszanie ktore sposobi iedwabnicę do śmierći, tákie iest iż orzaz álbo raczey sposobi máterya w nim będącą do formy innego robáka.

109. *Czemu sie w żoładku lega robacy u dźieći?*

Rzadko w żołądku bo im tam ćiepło przeszkadza, ale pod żołądkiem á z tamtąd czasem wstępuią do żołądká: a rodzą śię ze zgniłośći.

110. *Czemu wilk wyie a pies szczeka?*

Wilk ma kárk barzo twárdy ktorego nie lácno ruszy, ma też y to w pászczęce iż gdy ią otworzy albo śćiśnie nie zaraz otworzy dla wielkiey mocy ktorą to czyni, ięzyk też ma twardy zaczym gdy wychodzi głos z niego ani go obroceniem szyie iáko pies czyni, przerywa, ani gęby prętkim śćiskániem y otwieraniem y ięzyká obrácániem, ale iákoby tylo rowno śię wylewáł, to nieden czyni, y ták wyk sprawuie.

111. *Czemu zwierz pazury ma okragle?*

Máłpa ná podobieństwo ludzkich ma pázury płáskie, á takie służą do uięćia czego, á małpa też chwyta śię gáłęzi po drzewie, zwierz zaś inny tego nie potrzebuie pospolićie ale raczey sobie niemi szarpie strawę: á te kiedyby płáskie były przy tych robotach częstoby śię odrywáły.

112. *Czemu wiewiorka wielki ma ogon?*

Tę pomoc ogon wiewiorce przynośi ktora pierze strzale, że ią kieruią áby prosto szła po powietrzu: gdyż y ptástwo ktore ogona nie ma, prosto nie lata: chybá że nogámi to nagradza.

112. *Czemu kokosz nie rádá pływa?*

 Nie tylo

Nie tylo iż do tego nog nie ma ſpoſobnych, ále iż iey pierze nie ſą ták gęſte y zlepione iáko w gęśi, y ták woda przez nie przechodźi, nie ſą też ták tłuſte y woda ie przeymuie, y ćiało czuie źimno od wody, mokrość też łácno ſzkodzi, gdyż y ſame zaduchy wodne gdy ſię na deſcz podnoſzą á ćiałá ich ſię tykáią, gnuśnieią kokoſzy y ſowieią.

124. *Czemu pſow kaſaiacych ſie woda polewaia?*

Cholera ſię po pśie rozchodzi, y onego rozpála, woda zwłaſzcza źimna chłodzi y gáśi, á tożby i innym bydlętom zagniewanym pomogło ku temu cholera pśia bárzo ieſt przećiwna wodzie, gdyż kiedy ſię zapáli we pśie wśćiekłym, dziwnie go boiącym ſię wody ſprawuie.

125. *Czemu kot wody ſie boi?*

Kot natury ieſt ćiepłey y wilgotney, ale wilgotnośći powietrzney, dla ktorey ieſt lekkim: ztąd pochodzi że rad gra, y dla tego beſtyiki chwyta áby ſię z nimi nagrał: woda zaś źimna y ćiężká, a zatym iego naturze przećiwná.

126. *Czemu kot na nogi upádaz?*

Gdy iaká rzecz z wyſoká padá, część lżeyſza zoſtaie ná wierzchu, á ćięższa idzie ku źiemi, u kota zaś nogi ćiężą zwłaſzcza iż ie upádaiąc wyćiągá ku temu inne beſtye upádaiąc lękáią ſię, bo máią ſłabſze fantázye gdyż nie mogą po ták mieyſcach niebeſpiecznych iáko kot chodzić, á zatym upadáiąc zapomináią ſię y nie ratuią ſię áby nogi ku źiemi obroćili, co ſię też trafia y kotowi gdy ku źiemi nieſpodzianie upáda.

127. *Czemu rybá od głowy śmierdźiec poczyna?*

Bo głowa naprzod gniie w rybie: gdźie bowiem mnieyſze cząſtki mięſa, tám zgniłość prędſza, w głowie zaś pod ſkrzelami ſą cząſtki bárzo drobne, zaczym też do zgniłośći ſpoſobne:

128. *Czemu beſtya nie ie ani piie nad potrzebę, á człowiek to czyni?*

Potrz-

Potrawy bestyi są tákie że ie głod krásić muśi, á zatym kiedy głodu nie máſz potrawy też apetytu nie wzbudzaią, co się też człowiekowi około potraw nie bárzo przyprawionych trafiá. Powtore apetyt bydlęćiá y máłe dobro ukontentuie, bo iego ſzczęśćie tam się kończy gdzie zmysłom ſtáie się dosyć, y temu bez czego żyć nie mogą: á człowieczego apetytu nie ukontentuie tylo dobro nieſkończone, dla tego ktorekolwiek dobro ſkończone otrzyma choć nie apetyt rowny z bestyami, tedy wola ieſzcze więcey pragnie, á zatymy apetyt za sobą ćiągnie.

129. *Czemu ślimak ma ſkorupę?*

Te rzeczy ktore z błota máią początek iáko ślimáki, ostrygi, y inne máią ſkorupy bo co ſubtelnieyſzy humor obraca się w ich mięso, á co grubſzy w ſkorupę: á ieśli humor cale będźie ſubtelny tedy zostaią śliſkiemi iáko są węgorze, tákowe rzeczy lubo máią początek ze zgniłośći iednák się też y ſame rozmnażanie, lubo w drugim potomku albo trzećim płodność ustaie.

130. *Czemu ćiepłá trup nie ma?*

Trup iest rzecz z Elementow, zaczym muśi mieć nieco ieśli nie ognia tedy ćiepłá, ale ożywiącego nie ma nic ćiepłá ktore nie ogniowemu, ále takiemu ktore iest w pieprzu albo w wapnie bárziey iest podobne, tego choć ręká nie dochodzi, ſpráwuie iednák ćo Elementowe ćiepło, y nad to więcey, iáko w drzewach, rybách, y innych ktore zimnemi ręká ſądzi.

131. *Czemu nie maſz zwierza albo bydlęcia niemáiącego zmysłu, ſmaku y dotykánia?*

Bo te potrzebne koniecznie do zachowania żyćia, bo gdyby nie czuło bolu ſzłoby w ogień, y na ostre żelazo, y tákby się zabiiało: iádłoby czego ſtrawić nie można.

132. *Czemu rybi nie ták długo żyia iáko zwierz?*

Bo mniey maią ćiepłá a wilgotnośći więcey, zaczym dro-

ga prędsza do zgniłośći, mátki śmierći.

122. *Czemu ptacy ktorzy ogona nie máia długie nogi maia?*

Ogonem iáko rudlem pták się kieruie kiedy leći, więc ktorym natura nie dáła ogona dáła długie nogi, áby ie w zad wyćiągáli y miasto ogona niemi swoy lot rządźili, iako laská racę.

123. *Czemu w każdym zwierzęciu serce się ruszà?*

Dusza sercem rusza áby w nim duchy przez ktore wszytko sprawuie miałá pogotowiu ktore się przez to ruszanie w sercu rodzą, podobná racya o mozgu.

124. *Czemu wilk nie mieszka w wodźie?*

Zwierz ktory ma początek z źiemi na źiemi mieszka; a ktory ma ż wody w odzie rad przebywa, á wilk z źiemi ma początek.

125. *Czemu ryba nie ták człowieká tuczy iako mięso?*

Może bydz ryba smakowitsza niżeli mięso, ále do tuczenia nie ták sposobna: bo głod iest apetytem rzeczy suchey á ćiepłey, á ryba temu po wielkiey częśći przećiwna, á zatym bárźiey ma właśności napoiu: ktemu człowiek nie z wody się wziął, tedy rzeczy ktore máią z wody początek nie ták się w iego istotę przemieniáią.

126. *Czemu lew gdy się gniewa biie ogonem?*

Przez ogon zwierz pokázuie swoie afekty gdyż spik ktory w nim iest łączy się z mozgiem z kąd fantazya rozkázuie ápetytowi y namietnośćiom: dla tego lew gdy się gniewa ogonem biie w źiemie dla duchow poburzeniá.

127. *Czemu niektore robactwo, iako ślimaczy, tam y sam się wloczą?*

Tákie robactwo nie ma doskonałey fantázyi ktorаby niemi porzonnie rządźiłá, ale tylo coś im ták przecze mgłę pokázuie.

128. Czemu

128. *Czemu małpá co obáczy iż kto co czyni ona to czyni?*

Toż śię trafia wielkim molancholikom ktorzy śię zamyśli wszy czynią co im fantazya okazye, máłpa zaś álbo mało co albo zgołá nie má śledziony do ktoreyby melancholia odchodziła ále wszytka idzie do mozgu, y to w niey spráwuie, że co oko poda do fantazyi, bárzo śię mocno wyráżi, y tego śię apetyt chwyći, y to iey czynić roskáże.

129. *Czemu ryby nog nie maią?*

Ptastwo nogi ma dla tego iż śię páśie na źiemi, y to nie na iednym miescu, á gdy spi nie moze wiśieć na powietrzu: ale śiedzieć muśi, ryba zaś tym śię páśie do czego łácniey dopłynie, a snu też albo nie potrzebuie, albo może śię ná wodzie zawieśić y ták spać.

## ROZDZIAŁ III.

### *O Zmyśle widzenia y fárbách.*

OKo ludzkie ma więcey około śiebie tłustośći niż ktorego bydlęćiá y iest twárdsze, á to iest w nim osobliwo. w innych rzeczách z bydlęcemi śię zgadza. Ma te błonki. pierwsza zwierzchu biała, ktorą zowią po łáćinie *Adnata* y tá iest gruba y żył pełna. Wtora pochodźi y rodźi śię z muszkułow okiem obracáiacych. Trzećia rogowa ktora sámá ná koło oko okrywa, tá iest twárda, przezroczysta, nákształt rogu ktorego do láterni używáią, ále ztyłu oká iest biała, y yzowie śię *Sclerodes*. Czwarta pochodzi z błonek subtelnych mozg obwiiáiących, gdy śię tyka w oku oká rogowey, iest czarna, w wołach modra, á ná wierzchu oká czyni fárby rozmáite iákoby tęczą około źrzenice. Zrzenicá iest we srzodku kołá ocznego ná wierzchu polerowna. w człowieku okrągła, w wole podługowáta, u kotá szybiásta. tę, czásem ści-

ſkamy czáſem rozſzerzámy. Piąta błonká nákſztáłt páięczy- ny, y tá okrywa humor kryſztałowy, o ktorym niżey mowić będziemy. Szoſta, ktora w ſobie záwiera humor ſzklány. Nákoniec *Retyna*, ktora oko ztyłu zámyka, nákſztáłt owey czapeczki ktora żołądź okrywa, á z niey nákſztáłt gáłązki żyłá ze ſrzodku wychodźi, názwána *Neruus opticus*. Humory oko ma trzy. Wodniſty ieſt ćienki nákſztáłt wody y zá máłym oká ránieniem wyćieka, w człowieku ſą trzy álbo cztery krople tey wody, w wole ſześć álbo śiedm. tá w człowieku nienágrodzona gdy raz wypłynie. w kurczęćiu po dwu Niedźielách ſię odrodźi. Drugi humor kryſztałowy miękki ale iák kryſztał czyſty. ten nie u káżdego rownie okrągły, ále ukażdego we ſrzodku oká ieſt humor ſzklány, iáſny nákſztáłt ſzkłá, ále miękki nákſztáłt białku iáiowego, czworáko więkſzy nád kryſztałowy, ten ztyłu kończy ſię retyną, á z przodku ma humor kryſztałowy. te humory ſą ná to áby ieden drugiego bronił od ſuchośći, iemu dawał ło- że miękkie, promienie w oko wchodzące nákrzywiał álbo wedle potrzeby proſtował. Od oczu idące żyły gdy pod mozg idąc nie weń wchodzą łączą ſię z ſobą, y znowu ſię rozchodzą y w mozgu ſię topią.

1. *Czemu w goraczce ćiężkiey, álbo y w piiáńſtwie, zda ſie iż wßytkie rzeczy kołem chodza.*

Oko náſze to widźi co mu promienie pochodzące od rzeczy ná ktore pátrzą pzynoſzą, y w nim máluią. te záś promienie dymy z trunku zbytniego do oká pzychodzące ná koło pędzą, ponieważ okrągłe oko: á gdyby oko podługowáte było tedyby wzdłuż pędziły, y wſzytkoby zdáło ſię przed oczyma przebiegać: też promienie dymy pochodzące z chumorow ktore goraczká warzy, rownymże ſpoſobem kręcą. Te promienie káżdy obáczyć może ná kárćie takim ſpoſobem zamknąć dobrze komore áby w nię światłá nic nie wchodziło, tylo zoſtawić iedną dziurkę ták wielką iżby

przez nię pálec przeyść mogł, á upatrowáć tego áby słońce nie ná tę dziurkę, ále na rzeczy, ktore są przećiw dziurce na dworze było: potym przećiw tey dziurze w komorze chustkę białą albo árkusz papiru záwieśić, tedy iak málowanie iákie ná papierze promienie pomienione obáczyjsz, á daleko się lepiey wydáwać będą ieśli dziurę one zostawisz szkłem z okularow ktore więc rzeczy większe pokazuią, pápier do okienká przymykáiąc álbo odmykáiąc, aż się iásne pokáże malowanie lubo ná wywrot: bo też y ták do oká przychodzi lubo wszytko prosto widziem, bo álbo znowu się ten obraz w oku wywraca, álbo też zwierzchna część oká widzi spod rzeczy, á wierzch niższą, y ták obraz on u śiebie prostuie.

2. *Czemu gdy kto patrza przez szkło źielone, wszytko mu sie zda źielone?*

Bo promienie od rzeczy ná ktore pátrza gdy przez szkło przechodzą farby w śię zieloney nabieraią, y táki obraz w oku wyrázaią: á takoważ iest racya, gdy kto przez szkło inney farby pogląda, że támtey farby rzeczy się wszytkie zdádzą.

3. *Czemu gdy sie kto w słońce wpátrzy albo iako inna rzecz iasna, gdy ná inna oczy obróci, nie widźi iey?*

Nie tylo przeto, iż promienie słoneczne álbo iasney rzeczy w oku bárzo żywo obraz swoy máluią, ktory nie zaraz ginie, y przeszkádza áby drugi nie był málowany: ále też y samo świátło oko mieisza y nieiáko mieni: á nad to gdy ná rzecz iasną pátrzem nie wiele trzebá oku pomocy od mozgu, ktora się dzieie przez zesłánie pewnych wáporow, ktore dla subtelnośći duchami zowią: gdy tedy ták máłą ma pomoc oko, rzeczy mniey iáśnie wyrażonych rozeznáć nie może.

4. *Czemu oko iest wodnieyszey natury y wode ma w sobie?*

Oko ma bydź przeźroczyste áby przez nie promienie od rzeczy ná ktore pátrząmy przechodzić mogły: zaczym nie mo-

gło bydź natury ziemney, bo ta nie iest przezroczysta. Niemogło bydź też ogniftey, boby iásne było, a gdy iásność w oczy biie wiedźieć nie możem, ále naylepiey w ten czas widziem gdy oko naíze w ćiemnym iest mieyscu, á rzecz ná ktorą pátrzem iest oświecona. Gdyby też powietrzem było napełnione oko, nie tylo niebyłoby żadney refrakcyey y nie dobrzeby się w nim rzeczy wyrázały, ále co raz by się odmięniáło w wielkośći, gdyż powietrze w ćieple znácznie się rospośćiera, á na źimnie znacznie się kurczy, co Filozofowie zowią: *Refactio & condensatio:* álbo wyćieńczenie, y śćisnienie: á tak áby było przezroczyste y státeczney wielkośći muśiáło bydź wodney nátury.

5. *Czemu ći lepiey widzą ktorzy máią głębokie oczy?*

Oczy lepiey widzą im mniey świátłá w nie wpada, á im głębsze są tym mniey wpada, záczym lepiey widzą: ále tákie oczy chorobom podległe.

6. *Czemu ktorzy w ćiemnym więźieniu długo śiedzą ßwankuią ná oczy?*

W ćiemnośći iż oko wiedźieć nie może pośiłki ktore zowią *spiritus* álbo subtelne duchy nie przechodzą do oká przez żyły suchę zaczym te żyły zakliiwa iáki humor, że potym kiedy tych pośiłkow potrzebá, przeyść nie mogą.

7. *Czemu gdy kto z ćiemnego mieysca ná świátło wynidźie nie widźi?*

W ćiemnym mieyscu duchy nie idą do oká, á przez nich oko widźieć nie może: y ták gdy oko z ćiemnego mieysca ná świátło obroći, iż tych pomocy nie ma, nie widzi.

8. *Czemu drudzy z dáleka widzą, á drudzy tylo z bliska?*

W oku iest gáłka iedná na kształt chrząstki, ktorą zowią humorem krysztáłowym dla przezroczystośći, przez te promienie od tych rzeczy ná ktore pátrzem, przechodzą, y zamią wtyle oká iakoby ná samym dnie obraz máluią: więc

kiedy

kiedy ta gáłka okrągłá obraz ow máluie się dna oká nie dochodząc, á tak trzebá przybliżyć się ku rzeczy ná ktorą pátrzemy, áby się obraz pomknął do dna ocznego ktory zowią *Retina*, bo poki nie będźie ná tey Retynie obraz dobrze wyrażony, widźieć wyraźnie nie możem. Gdy zaś ten kryształ płáskáty iest zdáleká widzą, bo gdy rzecz blisko oká, tedy obraz nie máluie się ná retynie, ále za nią mieyscá szuká, á przez to nie iásno widźiemy, y dla tego stárzy iż u nich za umnieyszeniem ćiepłá kryształ się zpłászczył, gdy co chcą dobrze widzieć, od oczu odmykáią.

9. *Czemu niektorzy ná wielkim świátle czytáć nie mogą?*

To ztąd pochodźi iż szrodek oká, to iest zrzenicę máią wielką, przez ktorą gdy w oko świátłá wiele wpada promienie ktora obraz máluią gáśi.

10. *Czemu gdy kto strzela mierzaiąc iedno oko mruży?*

Nie dla tego áby lepiey widźiał, bo lepiey dwiemá oczami widziemy á niż iednym, ále że dwiemá nie może pátrzać przez znáki ktore są ná ruśnicy.

11. *Czemu przez puklaste okuláry zdádzą się rzeczy większe niżeli są?*

Promienie álbo *species* przez tákie okulary przechodząc większy obraz dlá refrakcyey czynią ná retinie álbo dnie oká: y ták się rzecz zda większą.

12. *Czemu we dnie gwiázd nie widźiemy?*

Bo świátło to ma, iż *species* bárzo rzeczy słábi, gwiázdy zaśie máią *species* słábe, á świátło słoneczne mocne iest, á przetoż ták osłábiá promienie álbo *species* gwiázdeczne, że nie podołáią wzbudźić oká do widzeniá.

13. *Czemu gdy kto iedzie prętko mimo brzeg ná łodźi, drzewa ktore są ná brzegu rzeki zdádzą się iákby się ruszały?*

Ma to oko, że, gdy rownie prętko rzecz ná ktorą pátrza idźie iáko y oko z człowiekiem, tedy oko nie rozezná áby się

tá rzecz ruſzałá: á że łodź rowno idzie, iáko y oko ludzkie, to ieſt, człowiek ná łodzi będący, tedy nie widzi tego áby ſię łodź ruſzałá gdy ná nię pátrza: á brzegu co raz inne częśći widzi, zatym ſię zdá iákoby ſię brzeg ruſzał: gdyż tym czáſem innych częśći brzegu widzieć przeſtáie.

14. *Czemu lubo ſłońce bárzo pretko bieży zda ſie nám że ſtoi.*

Obraz ſłońca ledwie co odmieniá mieyſce ná retinie dla wielkiey ſłońcá odległośći, záczym też zdá ſię iákby ná tymże mieyſcu zoſtawáło: bo bieg potym z námi że ſię ten obraz w oku pomyká, álbo że rzecz oná od niego co raz ieſt dáley, á ſłońce nie má nic od czegoby ſię coraz znácznie oddálało.

15. *Czemu gdy kto weglem żarzyſtym ná ſznurku uwiązánym pretko w koło kręci, zda ſie iákby był cyrkuł ogniſty?*

To náprzod ſię dlá tego dźieie, że iſkry wylátywáiąc z węglá ná powietrzu iáki czáśik zoſtáiąc cyrkuł czynią. Powtore choćby ſkier nie było (iáko gdy kto kámik uwiązawſzy kręćiłby nim pretko, cyrkuł by ſię pokázał) że *ſpecies* ktore wychodzą káżdego momentu, gdzie tylo ieſt wągiel czáśik iáki trwáią w oku y ták cyrkuł w nim máluią, iż záś trwáią w oku *ſpecies* tá ieſt tego probá, gdy ſię kto dobrze wpátrzy w ſłońce álbo rzecz iáką bárzo iáſną, ktorá mocniey-ſze wydawa *ſpecies*, choć oczy potym nie tylo zmroży, ále y ná ſtronę odwroći zámknione, ſłońce widzi, ktore powoli ćiemnieie aż też y zgáśnie, co nie czyni imáginácya, bo co chcemy zawſze imáginowáć możem, á ſłońca tákim ſpoſobem nie wpátrzywſzy ſię w nie, imáginowáć nie możem.

16. *Czemu gdy ná co przez máłą dźiurke pátrzym nie ták iáſno widziemy?*

Im więcey iáki rzeczy promieni do oka przychodźi, tym iáśniey rzecz onę widziemy, a kiedy przez máłą dźiureczkę

pátrzym

pátrzym, máło promieni wchodzi, zátym też ćiemnicy widziem.

17. *Czemu gdy ná zmroku ná co pátrzamy zdá nám ſię bydź dáley niżeli ieſt?*

Rzecz im dálſza ieſt od oká, tym ſię zdá ćiemnieyſza, záczym gory dálekie y láſy zdádzą ſię modremi, y ták ſię nałożyliśmy ſądźić, że gdy rzecz o ktorey rozumiemy zkąd inąd że ieſt doſyć iáſná, pokázuie ſię ćiemną, że ieſt dáleko od nás, á ták ſię rzeczy nam okázuią gdy przy máłym świetle ná nie pàtrzem.

18. *Czemu gdy kto z boku ná zwierśćiadło ſzklane pátrza, rzeczy dwoiákie widzi?*

Zwierćiádło iż ieſt polerowne *ſpecies* odbiiá, co też má kożdá rzecz polerowná bárzo głádká, bo nie polerowná y nie rowná promienie rozrzucá: w zwierćiedle zaś ſzklánym dwie ſą ſtronie polerowne ktore promienie albo *ſpecies* odbiáią, iedná ſzkłá powierzchowná, á drugá tylná álbo pod tylną ołow álbo inná máterya będąca, ſzkło záś gdy promienie przechodzą máią refractią niciáką, to ieſt łámią ſię, á to czyni, że promienie ktore ſię od telney ſtrony álbo ołowiu odbiiáią inną drogą idą do oká náſzego, niżeli te ktore od zwierzchney ſtrony ktore żádney nie máią refractiey, á rożnemi drogámi idąc ná rożnych też częśćiach retyny obraz máluią, á zátym rzecz ſię widzi dwoiáká, á iedna ſłábſza dlá ſłábſzych odbitych promięni. Gdy záś kto proſto pátrza w zwierćiádło iedną rzecz widzi bo w ten czas proſto promięnie nie wſzytkie ná ſzkło y przez ſzkło wpádáiąc żadney refractiey nie ponoſzą.

19. *Czemu gdy kto z boku w zwierćiádło pátrza nie widzi śiebie w nim?*

Promięnie gdy zwierćiádło odbiiá, czego może kto ſprobowáć ſłoneczne promięnie zwierćiádłem odbiiáiąc, nie ná

tę ſtronę odſkákuią z ktorey przyſzły, ále ná przećiwną á ták gdy od nászey twárzy promięnie ná zwierćiádło pádáią, zwierćiádło ie odrzuca ná drugą ſtronę, to ieſt ieśli ia ſtoię ná prawey ſtronie zwierćiádłá, promienie odſkákuią ná lewą ſtronę, á dla tey przyczyny kto ná lewey ſtronie ſtoi ten mię w zierćiádle obáczy: byle wrowney krzywośći iáko iá ſtoię ſtánął przećiwko zwierćiádłowi.

20. *Czemu rzeczy bárzo máłych z dáleká nie widziemy?*

Káżda rzecz im dalſza od oká tym mnieyſzy obrazek w oku wyráża, á im mnieyſzy obrazek tym go trudniey widzieć, á kiedy bárzo máły tedy go y nie widzieć, bo zmyſły nászę rzeczy bárzo máłych nie poymuią. Gdy rzecz máłá á ieſzcze dáleko od oká leży, tedy nazbyt máłe śiebie wyobrażenie w tyle oká nászego, gdźie ieſt widzęnie, máluie, ktorego zmyſł widzęniá nie poymie.

21. *Czemu okuláry y ſzkłá niektore pálą?*

Te ſzkłá pálą, ktore ſłoneczne promięnie iednoczą y w iedno zbieráią: á iż káżdy promień ſłoneczny ieſt ćiepły, tedy im więcey promieni tym więcey ćiepłá: á gdźie wiele ćiepłá tám ogień náſtępuie. Promięni zaśię nie zbiera tylo ſzkło choć nie znácznie pukláſte, przetoż też tylo tákie ſzkło páli, y ták więcey w tym páleniu ſzkło nie czyni, tylo promienie zbierá, y dlá tegoż miáłto ſzkłá może kto użyć lodu wyrobionego áby doſkonáłą miáł okrągłość z iedney álbo zobu ſtron (á choć płáſki będźie z drugiey nic nie przeſzkodzi) A to ſię mowiło o tych ſzkłách przez ktore ſłoneczne promięnie przechodzą. Od ktorych zás odbiiáią ſię promięnie, tylo te ſą do páleniá ſpoſobne ktore ſą wtęchłe iákoby ie ná iákiey bárzo okrągły kuli wydłábił, iáko też támte pierwſze ták máią bydż okrągłe iákoby kule ſztuki ſkroił.

22. *Czemu przy ogniu przez ſzkło pálić nie możemy?*

Ciepło ogniowe nie ták promieniſto idzie iáko ſłoneczne, zaczym go nie może ták dobrze ſzkło ziednoczyć: á zatym áni pálić.

23. *Czemu przy Kśiężycu ßkłem pálić nie możemy?*
Swiátło kśiężyczne nieśie z sobą wilgotność, zatym nie iest sposobne do uczynieniá ogniá.

24. *Czemu oczy są w głowie?*
Strázniká stawiáią ná mieyscu tákim z ktoregoby wszytko widziáł, oczy są strážnikiem ludzkiem, tedy ná náywyższym mieyscu położone, troszeczkę iednák od włosow oddáliwszy áby od nich przeszkody nie miáły.

25. *Czemu oká naynierychley natura dokonywá?*
Znáć to po pśiętách ktore się z niedoskonáłemi oczami rodzą y ślepemi przez iáki czas zostáią. Przyczyną iest tego że oko wilgotne y źimne, á zatym nie rychło się dostáwa, dlá tego też z początku po národzeniu większe są oczy aż potym ćiepło do náleżytey miáry ie przywodzi.

26. *Czemu nie wßyscy iednych okulár zażywáia?*
Iest we szrodku oká gęsty humor iákoby zkrzepły przezroczysty, ten zowią krysztáłem, nie iest właśnie okrągły ále iákoby dwuch kul nierownych cząstki zkliił, ten u kogo iest okrągleyszy ten zdálekà nic nie widzi, y żeby widziáł trzebá mu okulárow w ktorych szkłá wtęchłe, ktorzy ten krysztáł máią płáskáty zdáleká lepiey widzą niż zbliská; y tákim trzebá zażywáć okularow pukłástych.

27. *Czy może kto przez ściánę widzieć?*
Bàiká to iest co o Ostrowidzu powiádaią iákoby przez ściánę widziáł. gdyż nie oko z śiebie wypuszcza promień ktoryby rzecz przenikáł ná ktorą oko pátrza: ále od rzeczy ná ktorą pátrzym promienie do oká idą, y to gdy rzecz nie przezroczystá tylo zwierzchu rzeczy wychodzą, y to za oko lepsze w ktorym się te promienie lepiey máluią, y lepiey ie poymuie: co może się ostrowidzowi przypisáć.

28. *Iák dáleko może człowiek zayrzeć?*
Iáko zdáleká mogą promienie do iego oká przyść, mogą

zaś bárzo zdaleká, gdyż y od gwiázd ſamych do nás przychodzą, lubo im więcey drogi czynią tym ſą ſłábſzemi y rzecz nám nie dobrze wyrázaią.

29. *Czemu gdy ſie kto uderzy w głowe w oczach ſie rozświeca?*

Náywięcey tego świátłá w tych ktorzy wino mocne piią; bo to świátło, ſą ogniſte dymy z ćiepłá wylátaiące: ktore w ten czas bárźiey wylátaią kiedy kto ztrząśnie glowę tákie iſkry gdy ſtrząśnie węglem.

30. *Zkąd to pochodzi że ſie niektorym zdá iákby im przed oczami muchy latáły?*

Są to cząſtki z melancholii wylátuiące y do oká zachodzące, może też y inny humor tám zabieżeć y widzenie turbowáć, y ták co w oku ſpędzieie, zda im ſię iákby przed okiem było.

31. *Czy lepiey iednym okiem widzieć niżeli dwiemá?*

Niech kto odemknie od śiebie piſmo iedno oko zmrużywſzy ták żeby go rozeznáć nie mogł, niechże oko drugie otworzy ażći piſmo rozezná, zaczym iaſná rzecz że lepiey dwiema oczami niż iednym widzięmy, iákoż y tego rácya ieſt, gdy ieden co może wnieść tedy dwá ieſzcze łácniey: oko iedno może zoſobná widzieć, tedy poſpołu z drugim nie gorzey widzi: á przez dwie oczy więcey promieni widziálnych bierzemy niż przez iedne.

32. *Czemu z ćiemnego mieyſca lepiey to widziemy co ſie ná świątle dźieie?*

Im wyráźniey obrazek w oku wyrážaią promięnie tym iáśniey widziemy, gdy zás w oko nie wpádá świátło ktora te promienie gási, wyráźnieyſzy obraz ſię máluie, zaczym y iáśniey widziemy.

33. *Czy mogłby we dnie widzieć gwiázdy gdyby w głeboką ſtudnia ſie ſpuścił?*

Dla

Dla tego gwiázd we dnie nie widziemy choć ſą ná niebie rownie iáko y w nocy, iż ich promienie w oku gáśi ſłoneczná świátłość, zaczym gdyby człowiek był ná tákim mieyſcu gdzieby iego oká świátłość ſłoneczná zgołá nie dochodziłá, widziáłby gwiázdy, coby było gdyby w ſtudnią ſię głęboką ſpuśćił, álbo rurę bárzo długo do oká przyłożył y przez nię pátrzał ná gwiázdy ktore ſą dálſze od ſłońca, y w ten czas kiedy ſłabſze promięnie ſłoneczne.

34. *Czemu gdy przy świecy śiedziemy, á co dálekiego chcemy obaczyć, od świecy ſie záſłániámy?*

Swiátło kiedy ná oczy páda gáśi promienie przez ktore rzeczy widziemy, żeby tedy nam ich świca nie gáśiłá, od niey ſię záſłániamy: á dálekiey rzeczy ſłábſze promienie łácniey od świátlá gáſzą.

35. *Czemu ſowá lepiey widzi w nocy niż we, dńie?*

Nie tylo ſowá, ále y kto ſowie má oczy w nocy lepiey widzi, to ieſt kto má wielkie zrzenice, przez ktore iż we dńie wiele świátłá wchodzi, zle widzi: w wieczor gdy mnieyſze świátło promięnie lepiey ſię ná retynie máluią, zatym lepiey widzą. Sowá iednák y w twárdą noc dobrze widzi dlá świátłá ktore má w oczach, iákie máią koći, wilcy &c.

36. *Czy widziáłby tak dobrze ſtáry iák młody, gdyby miáł oczy młodego?*

Táż duſza w młodym y ſtárym człowieku, ále iáko piſarz choć też má rękę nie iednáko dobrym y złym piorem piſze ták y duſza gdy má zmyſł zdrowy álbo zepſowány. Zaczym gdyby ſtáry miáł oko młodego widziáłby iáko młody.

37. *Czymu gdy przez mgłe pátrzym nie widziemy ktora bliżſa mgła ale tylo dálſza?*

Mgłá ma ſwoię przezroczyſtość, ále kiedy iey wiele, iáko gdy wiele ſzkłá złoży, ginie przezroczyſtość, rzeczy zaś przezroczyſtych nie ták widziemy ábyśmy przez nie czego nie

widzieli, y ták nam się zda iákobyśmy ich nie widzieli, toż się o mgle mowi, ktora blisko oká przezroczysta, á potym bez przeźroczystośći.

38. *Czemu láská prostá gdy ią do połowy w wode włoży zda się krzywa?*

Promienie láski poki iest ná powietrzu prosto do oká idą y láskę prosto w oku máluią: á od drugiey połowy ktora iest w wodzie promienie się o wodę iáko o rzecz gęstą łámią, y złámáney łáski obraz w oku wyráżaią.

39. *Czemu w nocy lepiey widziemy do źiemi się przychyliwszy?*

Nad źiemią w nocy pospolićie mgłá się unośi, y ták lepiey widáć gdy się pod mgłę zchylem: świátło też od gwiázd idące nieco się od źiemi odbiiáiąc przydáie iásnośći.

40. *Czemu żywot nie czysty wzrok psuie?*

Dla teyże przyczyny iáko gdy kto wiele krwi wyleie: krew bowiem iest máterya z ktorey się duchy rodzą káżdemu zmysłowi potrzebne.

41. *Ktore rzeczy szkodzą oczom? y czemu?*

1. Gdy nazbyt drobne kto pismo czytá, bo się oko bárzo śili: 2. Ná śnieg álbo ogień kto nie zwyczaynym do tego bywszy pátrza: bo ogień ćiepłem swym oko wysusza, á śnieg białośćią, zwłászcza gdy słońce nań biie, duchy rozganiá. 3. Gdy kto ná mieyscach wilgotnych sypiá, bo się złymi humorami głowá napełniá. 4. Gdy kto dlá stroienia włosow głowę szkodliwemi proszkámi posypuie, álbo máśćiami smáruie. 5. Gdy kto nie przywykły słonych rzeczy wiele zażywá, bo sol oko suszy, wędzone też w dymie prowádzą z sobą włásność dymu, oczom nie miłe. 6. Zbyteczne spánie nazbyt głowę wilgotną czyni y oczy zalewá humorámi, y tak ie przytępiá.

*42. Ieżeli w nocy farby ná rzeczach zostáią?*

Nie máło iest tákiego zwierza ktory w nocy widzi, á pewnieby nie widział gdyby farby nie było, gdyż sámę farbę tylo oko widzi, tedyć farbá y w nocy zostáie.

43. *Czemu w káżdym likworze możem się przeyrzeć krom mleká?*

Likwory inne głátką idą, á mleko iákoby z gáłeczek było, iest nierowne, á ku temu iásnośćią swą psuie *species*.

44. *Czemu Aniołow oczami nie widziemy?*

Oko iest máteryalne, Anioł zaś szczery duch, á nigdy moc máteryalná nie dotknie się duchá.

45. *Czemu chcący co lepiey widzieć oko mrużemy?*

Dla iedneyże przyczyny iedni rękę nad oczami kłádą, drudzy oczy śćiskáią gdy co chcą wyraźniey widzieć; to iest áby mniey świátła w oko wpádáło, bo im ćiemniey w oku tym iáśniey widziemy byle wiele promieni álbo *species* wchodziło á zrzenica się nie śćiskáłá tylo powieká.

46. *Czemu gdy świece goraiące z daleká w nocy widziemy zda się więksa niżeli iest?*

W nocy grubsze iest powietrze dla zaduchow ktore z ziemie wyszły á słońce ich nie wyćieńcza, przez zaduch záś gruby káżda rzecz zdá się większa, ták przy rzekách ráno biegáiące ptástwo zdá się dálcko większe niżeli iest dla tych zaduchow.

47. *Czemu łzy ćieką gdy kto oczy nátrze cebulą?*

Nie dla tego iż cebula ostra ále iż oko przed nią bárzo śćiskámy, bo y sámá oliwa natártá płácz sprawuie choć nie iest ostra: tylo że oko iey nie przyimuiąc śćiská się.

48. *Czemu iedni w tey farbie á drudzy w inney się kocháią?*

Idzie to zatym iákiey kto komplexyey, czy choleryk, czy melancholik &c. bo gdy ná farbę pátrzem á wdźięczná far-

bá, duchy podobne rozſzerzaią ſię y wzbudzaią ktore w melancholiku czernieiſze, w flegmátyku bielſze &c. y humor ktory z oną farbą ma iákieś porozumienie, iáko to czarny z melancholią, ogniſty z cholerą &c. y ták bywá nieiáká lubość: y zatym w farbie kochánie.

49. *Czemu biáłe rzeczy nie bywáią przezroczyſte?*

Biáłość bywá, álbo gdy między máłemi ſztuczkámi powietrze ſię zakrywá iáko w śniegu y w ledzie potłuczonym, á tám odrzuca álbo łámie promienie y dopuśćić im dla ták gęſtych brzegow nie dopuſzcza: álbo biáłość pochodzi z wypáleniá wilgotnośći iáko w kośći zpáloney, á tá przezroczyſtą bydź nie może boby to miáłá mieć od wilgotnośći: w páppierze párgáminie zaś wſzelká wyſuſzoná wilgotnośći, dla tego gdy iey doſtáną z oleiu álbo z wody bywáią przezroczyſtymy.

50. *Czemu czarne rzeczy nie máią przezroczyſtośći?*

Czarność pochodzi álbo gdy humor będzie przypálony, y ták węgle y ſadze w ſobie máiący, álbo gdy humor ſię ſtárzeie á dla tego ſię y zgęſtnie, á ták świátłá nie przepuſzcza: y ták czarność zkądkolwiek pochodzi nie ieſt przezroczyſtá.

51. *Czemu niektorzy na iáſne rzeczy pátrząc nie mogą choć zdrowe oczy máią?*

Tym ſię to przytráfiá u ktorych bárzo rzadká w oku retyna w ktorą świátłość wchodzi głęboko, y oku ſię przykrzy álbo iż maią zrzenicę wielką że wiele świátłá wchodząc błąt czyni.

52. *Czemu pies bieży do dziury gdyż ey nie widzi?*

Dźiurá nic nie ieſt, dlá tego iey nikt widzieć nie może, ále gdy dźiurę w ſukni widziem, ſukno widziemy ná koło, á we ſzrodku powietrze álbo innego co: ták y pies gdy go popędzą nie bieży do śćiány bo widzi mur, ále tám bieży gdzie wolne powietrze widzi.

53. Cze-

53. *Czemu niektorzy nie mogą przy ogniu pátrzáć?*

To pochodzi iż álbo barzo wielką máią zrzenicę, y ták świátła wiele w chodzi y blask im w oczach czyni: albo iż retyna chora do ktorey gdy świátło wchodzi y zagrzewa ią, boleść czyni.

54. *Czemu przez perspektywę lepiey widáć?*

Dwie szkłá má perspektywa, iedno w końcu á to pukłáste, to zbiera w gromádę promienie, á im więcey promieni w oko wniidzie od teyże rzeczy, tym iáśniey rzecz onę widziemy: drugie szkło ktore blisko oká, bywá wklęsłe, á to rosprzestrzeniá promienie áby ná retynie większy obraz wyrazili, y dla tego przez perspektywę nie tylo iaśniey, ále y większą rzecz widziemy.

55. *Czemu oczy blisko mozgu?*

Oko iest wilgotne y źimne, tákoweyże nátury y mozg iest, á zatym gdy oko iest w głowie blisko iest mozgu, y od niego wspomożone iáko rzecz podobná od podobney, łácniey swoie zachowywá przyrodzenie.

56. *Czemu są włosy ná powiekách?*

Nie tylo áby oká broniły od prochu, ále też áby do widzęniá pomágáły świátło zatrzymywáiąc áby w oko nie wpádáło: dlá tego ktorzy te włosy białe máią, nie ták bystry wzrok máią, bo białość świátłu pomágá.

57. *Czemu gdy kto oczy ściśnie przećiw świecy zdádzą się ze świece wychodzące promienie?*

Włos ze strony iest polerowny, y gdy po nim wzdłuż poyrzy ku świátłu wielkiemu zdá się bydź promięniem, gdy tedy ściskámy powieki przećiw świecy, po włosach w nich będących pátrzymy: zatym zdádzą się promięnie, á iż włosy iedne idą ná doł drugie ná gorę ták też iść zdádzą się y promienie, między ktoremi we szrzodku świecę widziem, y ták widzi się iákby szły od świecy, á iáko gdy po rzeczy ktorey

wzdłuż poyrzem, v.g. po linii ku śćiánie, zdá śię liniá tykáć śćiány, ták też y owe promienie zdádzą śię tykáć świece.

58. *Czemu oliwy kroplá w morzu świeći iáko świecá?*

Káżdá rzecz polerowná má świátło nie iákie, kropla zaś oliwy w wodźie iest polerowną, y ták má świátłość nie iáką. Do tego świátłość do ćiepłá śię łączy, á oliwa ćiepleysza niż morska wodá, y tak świátłość do oliwy śię zbiera. Nad to wodá morská słoná iest, y suszy oliwę: wszelká zaś tłustość bárzo wyćieńczoná świeći byle miáłá suchość. Ná koniec duchy są gorące w oliwie, te gdy są w odźie źimney śćiśnione, zbieráią śię do gromády y nieiáko zapáláią y ták świátło spráwuią.

## ROZDZIAŁ IV.

### *O zmyśle słyszenia y głośie.*

SŁucháńia instrument iest ucho ták źwierzchne iáko y wnętrzne: źwierzchne głos zbiera áby szedł do wnętrznego przez dźiurkę áż do błonki ktora iest w głowie rozpięta ná ksztáłt bębenká, zá ktorą iest czeze mieysce pełne iákiegoś subtelnego powietrza: tá błonká naysubtelnieysza iest w ludzkiem ćiele ále mocna y gęsta, przez nię ná ksztáłt potu przechodźi, ow humor żołty z ktorego uszy ochędażáią, y kiedy ta błonká zwilgotnieie głuszeią, bo w niey wilgotność dźiurki záćiera ktore *poros* zowią, iż przechodźić dźwięk nie może: przez tę błonkę iák przez skorę nábębnie stroná przećiągniona żyłeczką, y tá przywiązuie kosteczkę w uchu nákształt młoteczká. Do tey błonki ze wnątrz głowy przyrosły trzy kostki, iedná pomieniona młoteczkowi podobna, druga strzemieniu, trzećia kowádłu: że gdy głos przychodzący do błonki, onę ruszy, wszytkie te kosteczki podskákuią, á kosteczká iedná śię z drugą zrośłá. y trudno wiedźieć ná co są te kosteczki. to záś dźiwna iż nigdy nie rostą, ále zá-

raz

raz od urodzenia w dźiećiách ſą ták wielkie iáko iáko y w ſtárych. Z tego naczynia w uchu ktore tá błonká zámyka do Lábyrintu w ktorym wiele dźiurek tám y ſám obroconych á wſzytkie ſię iákoby przez piſzczałki do niegoż wracáią, zá nim ieſt nákſztałt morſkiey konchy w iáką trąbiących Tritonow máluią, mieyſce zákręcone kończyſte. ten ieſt dźiwny inſtrument ſłuchu.

1. *Czemu niektorzy głos máią wielki á drudzy máły?*

Im w człowieczych płucách moc więkſza, powietrze mocniey wybiiáią: á głos tym więkſzy im powietrze mocniey płuce wymiátáią: y dla tegoż chorzy y zprácowáni wołáć nie mogą, iż śiły iáko w cáłym ćiele, ták y w płucách nawątlone máiąc, powietrze bárzo ſłábo wyćiſkáią.

2. *Czemu niektorzy chrápliwy głos máią?*

Chrápká przychodźi, álbo gdy gárdźiel bárzo záſchnie w ktorym ſię głos formuie: álbo gdy też to mieyſce obráżone będźie; lubo iákim humorem námázáne, y dla tegoż chrápliwie mowią gdy komu kátar zpádnie w gárdło, bo przeſzkádza áby wiátr od płuc idący wolnie przechodźić mogł.

3. *Czemu ná czás w uſzách ſzumi?*

Dymy niektore biegą do głowy ze wnętrza, ażſię też obiiáią o częśći uchá ktore ſą w głowie y ták piſzczenie ieśli ſą ćienkie, ſpráwuią: ieśli záſię grube, ſzum czynią.

4. *Iáko ſię ſtáie kichánie?*

Dym ieden, álbo párá gorąca bieży z żołądká do głowy, gdźie ná źimno trafia, y ták ktorędy może, to ieſt, przez nos z trzaſkiem wypáda od źimnego mozgu odbita.

5. *Czemu niekrorzy ná ſłońcu kicháią?*

Słońce ſwoim ćiepłem wilgotność rozgrzewa, ktora rozgrzana obraca ſię w dym, ktory potym przez nos wypada trzaſk czyniąc, y ták ná ſłońcu kicháią.

6. *Czemu chorzy rzadko kicháią?*

Bo w nich ſłábe śiły ktore wiátru wypędźić nie mogą mocno z głowy: choć głowá nim będźie nápełniona.

7. *Czemu niektorzy przez nos gadáią?*

Ci ktorzy ták mowią z pracą mowią: bo u tákich płuce ktore głoſu początkiem ſą, iáką wilgotnośćią ſą nárzucone záczym śilą ſię do głoſu pomagáiąc, y wiátru z śiebie ktory ieſt máteryą głoſu, nie zwyczáyną drogą, ktora ieſt humorem zárzucona, ále przez nos, wyrzucáiąc część wielką, ktora gdy mowią uſty, głos on przyprawuie.

8. *Czemu śpiący nie kicha?*

Bo kiedy śpi człowiek fumy ſię rozchodzą przez ſkorę ktora ná ten czás otworzona, y ták nie idą ku głowie, á zátym nie bywa kichánie.

9. *Czemu w nocy dáley ſłychać niż we dnie?*

Bo w nocy bárźiey ćicho, á gdy ćicho powietrze ſtoi ſpokoyne, po powietrzu záś ſpokoynym głos dáley idźie, bo ſię nic nie łąmie.

10. *Czemu kaſztány nie nákroione traſk ná ogniu czynią?*

Káſztan ma w ſobie powietrza wiele, ktore gdy ieſt w ćieple rozprzeſtrzenia ſię y mieyſcá większego ſzukáiąc łupinę ná káſztánie z trzaſkiem rozrywa. á kiedy káſztan nákráiony, przez otwártą ſkorę powoli wychodźi.

11. *Czemu dźieći poſpolićie zle wymawiáią?*

Bo ięzyk máią bárzo wilgotny, ktora wilgotność zá czáſem wyſycha, y wymawiáią lepiey.

12. *Czemu niektorzy ſzepleńią?*

To pochodźi z tąd, iż muſzkuły álbo żyły ktore ięzyk obrácáią ztwárdźiáły, álbo ſkurczyły ſię: álbo też ięzyk ſam pełen wilgotnośći zbytecznych, a zátym ćięższy y grubſzy niżby nim ſpoſobnie náturá władnąć mogłá.

13. *Czemu iezyk tłuſtośći nie ma?*

Ięzyk ieſt nákſztałt gębki wſzyſtek ſubtelne máiący w ſobie

bie dźiurki, ktore bárzo pomagáią do rozeznánia ſmákow: á tłuſtość ieſt rzecz gęſta, zátym gdyby ięzyk był tłuſty tychby dźiurek nie miał, y ſmáku nie mogł rozeznáwáć.

14. *Czemu bydletá nie niemieią?*

Niemotá nie odeymuie głoſu, bo y niemi bełboczą: ále tylo to odeymuie iż wyrażáć ſłow nie mogą: y ták niemotá nie ma czego odeymowáć bydlętow, gdyż one nigdy ſłow niewymawiáią.

15. *Czemu głos więkſzy ieſt gdy kto w izbie mowi á niż gdy ná dworze?*

Gdy w izbie mowi áni ſię głos rozchodźi bárzo ſzeroko gdyż go śćiány záwieráią: áni go wiátr roznośi. co ſię oboie ná dworze trafia. głos w izbie ták ieſt iáko gdy kto do máłá wody winá wleie, á ná dworze iáko gdy w leie do rzeki álbo ieźiora kieliſzek iáki winá.

16. *Czemu głos z dołu lepiey ſłucháć ániżeli zgory?*

Wiele pomaga do wyráźnego ſłyſzenia, gdy kto pátrza ná mowiącego: á tego łacniey widzi kto ná gorze ſtoi a niż kto ná dole. ku temu, iż głos idźie zá powietrzem ktore z płuc wyrzucamy, to powietrze ieſt párą wilgotną przemieſzáne, wilgotność záśię ma ſię ku dołowi, zátym y głos ku dołowi zpada.

17. *Iako głos ſłycháć przez śćiánę?*

Iáko świátło, y promienie przez ktore widźiemy [zowią ie Filozofowie *ſpecies*] przechodzą, y przenikáią przez káżdą rzeczby naytwárdſzą, przez kryſztał, diáment &c. byle tylo rzecz byłá przeźroczyſta. ták promienie iákieś do ſłuchu należące, zowią ie, *ſpecies audibiles* przez káżdą rzecz przenikáią byle nie názbyt gruba byłá, iáko też y świátło nie przeydźie przez názbyt grube, álbo wiele razy złożone ſzkło, y ták głos przechodźi miernie grubą śćiánę.

18. *Czemu ktorzy wielki głos maią, poſpolićie śmiáli bywáią?*

Cieplo

Ciepło rozprzestrzeniá w człowieku członki, y ktory ma gárdźiel wielką z mocnemi płucámi tenże ma y głos wielki co pochodzi z ćiepłá, á gdzie wiele ćiepłá około serca tamże y śmiáłośći dosyć: y ták kto ma głos wielki, iest śmiáły.

19. *Czemu ryby głosu nie máią?*

Káżda rzecz żyiąca ktora płuc nie ma, głosu też nie ma; á ták iż ryby płuc nie máią, są też bez głosu.

20. *Czemu ryby płuc nie máią?*

Te tylo rzeczy żyiące máią płuce, ktore máią serce gorące ktore płuce chłodzą, á ináczey go chłodźić nie mogą, bo płuce iáko mieszki iákie ćiągną powietrze y one sposobne czynią do ochłody sercá. Záś rybá ináczey serce chłodźi, bo wodę świeżą przez skrzele bierze y ták serce swe chłodźi.

21. *Czemu dźieći głos cienki máią?*

Piszczałká ćienká ma głos ćienki, u dźieći zaś gárdła są ćienkie, y służą im iák piszczałki ćienkie do głosu.

22. *Czemu domy stare niż sie obála zwykły trzeszczeć?*

Niż się dom obáli muszą węgły y inne wiązaniá się rozrywáć, á ztąd przed obáleniem trzask bywá.

23. *Czemu niemowlęta mowić nie mogą?*

Częśćią że ięzykiem władnąć dobrze nie mogą, częśćią że się ieszcze nie náuczyły mowić.

24. *Czemu niektorzy nie mogą głosno wołáć?*

Piszczałká nie dáie głosnego dzwięku kiedy máły dech w nie idzie, ták też y tácy ludzie máło wiátru przez gárdło iák piszczałkę przepuszczaią, że płuce małe, álbo twárde ktore się nie mogą rośćiągnąć y wiele z śiebie wiátru wydáć máią.

25. *Czemu gdy sucha piszczałká, głos ma lepszy?*

Głos lepszy czyni powietrze álbo wiátr gdy się odbiiá, á od suchego lepiey się odbiiá niż od mokrego.

26. Czé-

26. *Czemu gdy kto ſkrobie co dźwiek bywa niewdzieczny?*

Bo tám oraz ieſt wiele dźwiękow, iáko wiele cząſtek ſkrobie, ktore do śiebie żadney nie máią propozycye.

27. *Czemu iedenże człowiek może czynić głos rożny?*

Bo może śćiſnąć álbo roſprzeſtrzenić dziurkę przez ktorą z gárdłá głos wychodzi, może też wiátr z płuc wypuſzczać álbo oraz álbo po troſze, bo głos oſtry czyni wiátr byſtro wypádáiący: wiele zaś oraz wylátuiąc powietrza głos czyni twárdy.

28. *Czemu gdy ná inſtrumenćie ſtronę brzmiącą przyćiśnie głos ginie?*

Poty głos ieſt poki ſtroná drży, á gdy ſtronę przyćiſną drżeć przeſtáie, zátym też y głos álbo dzwięk uſtawa.

29. *Czemu trąbá wielki dzwiek czyni?*

Wiátr wpuſzczony w trąbę nie wychodzi ále ſię obiiaiąc ſam ſię mnoży, y ták więkſzy dzwięk czyni niż kiedyby wolno chodził.

30. *Czemu gdy ſię kto boi wołáć nie może?*

W boiáźni ćiepło ku ſercu ſię zbiegá, á zatym dziura przez ktorą wiátr z płuc przechodzi do uſt śćiſká ſię y gdy ſię bárzo śćiśnie nic wołáć nie może, gdy śćiśnie ſię ále nie bárzo, nie może głoſu wielkiego ſprawić, y dla tego też niektorzy wilká obáczywſzy wołać nie mogą.

31. *Czemu ſzum w uſzach uſtaie w wielkim trzáſku?*

Bo gdy ucho od trzaſku wielkiego alteruie ſię, mnieyſzego nie poymuie: iáko przy wielkiem świátle máłego nie widziem.

32. *Co ieſt Echo álbo odgłos?*

Ieſt tenże głos ktory wyſzedł od mowiącego oco ſię obiwſzy bo dzwięk od mowiącego ná koło ſię iák promięnie od ogńiá roſchodzi y po powietrzu unośi, zaczym gdy ná

co trafi wracá ſię, chowáiący w tym odbićiu też prawá ktore máią promięnie ſłoneczne gdy o zwierćiádło ſię obiią.

33. *Ieżeli kto może głos na iáki czas záchowáć?*

Gdy ſię głos ſtawá uderza ſię powietrze będący przed mowiącym, y drży, y z tym drżeniem głos idzie, zaczym gdy drżenie powietrza uſtawa, głoś też ginie, ktoby tedy chćiał głos do ſkrzynki ſchowáć muśiałby ſchowáć y drżące powietrze tákim drżeniem iákiego głos potrzebuie: co ieśli może kto uczynić, niech uwáży.

34. *Czemu gdy wiátr wieie głoſu nie ſłychać?*

Bo wiátr iáko powietrze ná ſtronę unośi, ták też y dzwięk ktory ſię ná powietrzu wieſza.

35. *Czemu czcze náczynie uderzone bárźiey brzmi niż pełne?*

Tám dzwięk pánuie gdzie to drżeć może po czym ſię dzwięk rozlewá, náczynie czcze pełne ieſt powietrza z ktorym łácnieyſze niż pełne, ieſt do drżeniá, zaczym też dzwiękowi lepiey ſłuży.

36. *Czemu gdy odgłos álbo Echo bywá pierwßa ſyllaba ginie?*

Słowo ſię o co odbiiá gdy bywá odgłos, ále iż ſłowo nie oraz wſzytko ſię odbiiá, ále wprzod pierwſza ſyllabá, potym drugá, á potym inne, gdy ſię pierwſza odbiie nayduie przećiwko ſobie drugie idące, y między niemi bywſzy zatłumioná ginie y nie wracá ſię do mowiącego, y ták iey Echo nie bywá.

37. *Co pomágáia do ſłuchaniá ußy zwierzchne?*

Głos zbieráią do głowy, y dlá tego ktorzy nie dobrze doſłyſzą aby głos zbierali rękę przy uchu trzymáią.

38. *Co znáczy głos?*

Głos wielki znáczy że kto má gardziel przeſtroną płuce

mocne

mocne ktore oraz wiele powietrza wybiiáią. Chrapliwy głos znákiem ieſt że gárdło nie rowne, gdyż y trabá gdy ią rdza popſuie álbo co tákiego chrapliwy głos wydáie. Głos krzykliwy dźiurkę ćiáſną przez ktorą wiátr płuce przez gárdło wypędzáią.

39. *Czemu tábaká y inne gorace rzeczy gdy ich kto wącha wzbudzáia kichanie?*

Gorącem ſwoim humor ſzkrzepły topią, ktory potym ćiepło z impetem wyrzucaiąc kichnięnie czyni.

40. *Czemu inákſzy dzwiek wydáie drewno uderzone o drewno á uderzone o kámień?*

Drewno á kamień nie iednákiey twárdośći, záczym w uderzeniu nie iednáko między ſobą łámią powietrze, á przeto też dzwięk nie iednáki wychodzi.

41. *Iáko dzwiek pſzczoły wydáia?*

Szkrzydełkámi y ſamemi ſobą biiąc powietrze ná táki kſztáłt iáko gdy deſzczułkę uwiązawſzy ná ſznurku kto w koło po powietrzu kręći.

42. *Czemu dáley głos idźie po wodach?*

Iż wodá głádka ieſt, powietrzu nioſącemu głos, nic nie przeſzkádza áby głos nioſło.

43. *Czemu gdy z dźiał ſtrzeláia okná ſie tłuka?*

Impet dźialny powietrze pędźi, te gdy ná ſłábe rzeczy napadá, iákie ſą okná tłucze ie y łámie.

44. *Czemu dźiał ſtrzelanie dáley ſłychać niż grzmoty niebieſkie?*

Grzmot ku źiemi przybiiá powietrze, dlá tego gdzie grzmi wielki ſię ſtáie trzaſk, á dźiáło w bok pobiiá powietrze ktore z głoſem w ſtronę idźie, y głos dáley zanośi: á zwłáſzcza po wietrze, gdy wiátr nośić pomágá.

45. *Iako muzyka człowieká poruſza?*

Kiedy brzmi muzyká powietrze ſię według brzmięniá ruſza, to wchodzi w człowieká y duchy w nim wtenże ſpoſob á oſobliwie w ſercu wzbudza, duchy záś wzruſzaią ćiáło wedle muzyki, y ztąd bywá, że niektorzy co tylo uſłyſzą że kto krzyknął oni też krzyczą, że po ćichu mowi oni też głos ſpuſzczaią.

46. *Czemu niektorzy gdy czego pilno ſłuchaią gębe otwieraią?*

Są w gębie kánáły ktore idą do uſzu, y ták przez te też głos tácy chwytáią, y lepiey ſłyſżą.

47. *Iáko kto ſam śiebie ſłyſzy ponieważ mowiac od śiebie odgániá powietrze, ktore zatym głos od niego odnośi?*

Powietrze gdy z uſt wypádá, o powietrze drugie obiiá ſię y ták nie co do nas ſię wrácá, y głos náſz nám odnośi: á zatym nie wſzytek głos od nas odlátuie.

48. *Czemu niektorzy od rany albo uderzeniá niemieią?*

Iż żyły ſuche idące do ięzyká przez ktore duchy przechodziły ſą przećięte álbo zepſowáne.

49. *Czemu niektorych ſłow nie wyraźi kto zębow nie ma?*

Bo niektore litery w uśćiech ſię formuią, drugie w zębách, w wárgach, B. M. P. N. ięzyk więcey pracuie około D. T. L. zęby około Z. S. R. gárdło A. H. podniebienie K. I. I G. y kto ná tym ſzwankuie, ten też y ná literze.

50. *Czemu ſłowik wiecey ſpiewa niż inne ptáſtwo?*

Wſzytkie ptaſtwo ſpiewá dobrze ktore ma wiele muſzkułow w gárdle, á táki ieſt ſłowik, ktory może wedle potrzeby dziurkę w gárdle rozſzerzeć álbo śćiſnąć.

51. *Czemu gdy źiewámy mowiacych nie dobrze ſłyſzemy?*

Dym ná ten czas z żołądká idźie do uſzu y one nápełniá: á gdy ſię gębá rozſzerza w uſzach drogá ſię śćiſká przez ktorą głos ma przechodzić.

52. *Czemu kto od urodzenia głuchy tenże y niemy?*

Zyły ktore idą do uszu łączą się z temi ktore idą do ięzyká, á ták gdy támte są obrażone, y te szkodę odnoszą, álbo iż się mowić nie náuczyli.

53. *Czemu renże głos zda sie wiekßy bliżßym niż dálßym?*

Głos idzie po powietrzu y ták się bárziey roschodzi, im dáley idzie zatym słábieie.

54. *Czemu nie wßytkim sie iedná melodya podobá?*

Iáko rożna w ludziach komplexya ták się im ta podobá muzyká ktora do ich komplexyey podobnieysza. Melancholicy iż máią ćięszki y nierychły do ruszenia się humor, w muzyce się kochaią ktora lekko idzie: cholerycy że máią humor lekki y ktory prędko się ruszyć może, radzi słucháią gdy granie idzie prędko: á muzyká nie rychłá czyni im przykrość bo nie rowno z ich duchami idzie y poniekąd ie zatrzymywa, toż prędká czyni melancholikom.

55. *Czemu nie radźi słuchamy gdy kto bárzo wrzeßczy?*

Bo iż muzyká duchy násze zsobą pędzi, kiedy to nazbyt mocno czyni, gwáłt się im dzieie y nám się przykrość stáie.

56. *Czemu niektorzy máia ćießkie odetchnienie?*

To pochodzi álbo iż płuce suche máią, álbo gárdziel służącą głosowi guz álbo humor iáki śćiska, álbo náostatek że złe pierśi nátura uformowałá.

57. *Czemu iednaż muzyká głośnieyßa w kośćiele gdy niemaß nikogo ániżeli gdy Kośćioł ludźi pełen?*

Gdy ludźi pełno, zaduchy powietrza gęszczą y grubszym czynią, á przez to y mniey sposobnym do ruszenia się stáie, głos zaś żeby się dobrze wydáwał chce mieć ćienkie y lekkie powietrze.

58. *Czemu dzwon dłużey brzmi gdy wiśi ániżeli gdy ná źiemi stoi?*

Zeby dzwon brzmiáł potrzebá áby drżał, á wiſzący drżeć może, leżący ná ziemi drżeć ledwie co nie może.

59. *Iáko dzwiek pod woda ſłyſzeć?*

Drży wodá, nie ták iednák bárzo iáko powietrze, y po niey ſię dzwięk unośi, y pod wodę zachodzi.

60. *Czemu muzyká nie miłá ſmutnym?*

Duchy ſą iákoby ſubtelná krwie pára, ta łácno wedle powietrza ktore w nas bierzemy poruſzonego, ruſza ſię, y gdy prędko powietrze bywá poruſzone, duchy też prędko ſię ruſzaią, y ták zagrzewáią ſię, zagrzane chcą poniekąd ſerce roſprzeſtrzeniáiąc ſię, z czego weſele powſtáie, w ſmutnych te duchy śćiſkáią ſię, y gdy ie muzyká chce roſprzeſtrżenić ćoś czyni im przećiwnego, y dla tego w ſmutku nie miłá bywa muzyka.

61. *Czemu ſkłádnego ſpiewániá miło ſłucháć?*

Bo rowno náſze duchy pobudza: á nie ſkłádne iákoby ie dobrze, gdy káżdy głos nie zgádzaiąc ſię z drugim w inną idzie drogę.

62. *Czemu im wiekſzy głos, tym predſzy odgłos?*

Im mocniey kto piłę o śćiánę uderzy tym prędzey odſkoczy, bo więkſzy impet, im też więkſzy głos tym więkſzy impet, zaczym prędzey ſię głos odbiia, y dáie odgłos álbo Echo.

63. *Czemu w niektorych mieyſcach bywa kilkorakie Echo?*

Bo ſię głos nie ná iednym mieyſcu odbiiá, ále ná bliżſzym, dálſzym, y dálſzym, y ták im z dálſzego odbićia tym nierychley odgłos ſię wracá: á z bliżſzego prędzey, y ták kilká odgłoſow.

64. *Czemu dáley ſłycháć w polu gdy ucho do źiemi przyłożyſz?*

Gdy głos gdzie idźie, powietrze drży, á drżące powietrze łácniey ſię pnie przy źiemi, á ieſzcze łácniey po wodźie ktora ieſt

ra ieſt głádſza niż źiemia, dla tego po wodźie dáley ſłyſzeć.

65. *Czemu przykro zebom gdy słyſzemy ſkrobánie iákie przykre?*

Błonká w ktorey ząb śiedzi ma złączenie z błonkámi ktore ſą w uſzu, dla tego z tych do támtey przykrość przechodzi.

66. *Czemu nazbyt kichać ſzkodzi?*

Bo mozg odrzucaiąc wápory przez kichanie mocuie ſię, y czaſem ruſzy iáki humor, ktory na żyły ſuche álbo ná oczy, y ſerce ſzkodliwie zpádnie.

## ROZDZIAL V.

### *O Zmyśle powonieniá y woniach.*

PRzez nos idzie powietrze do mozgu, álbo też dymy wonią czyniące między nozdrzami w głowie ieſt kość ná kſztałt śitka przedziurawiona wielą dźiurek, między niemi dwie ſą ołobliwe do ktorych z mozgu dwa idą kanáły pod kątami ocznemi, á gdzie ſię zchodzą we ſzrzodku ich ſą iákoby dwie brodawki, te ſię rozſzerzaią gdy wiátr nozdrzami ćiągniem, á kurczą gdy wiatr przez nozdrze wygániamy, od tegoż śitká kośćianego idą ku mozgowi dwa drugie kánáły, y zachyliwſzy ſię do gęby ſię ſkłániaią. Gdy tedy rzecz iáká wonná częśći ſubtelnieyſze dymowi podobne z śiebie wydáie, te wchodzą w nos, y w brodawki támte przez ich przyćiągnienie wſtępuią, y tam dźielność do poczućiá zapáchu wzbudzaią: á gdy iuż nazbyt ſię iákiego dymu nabiorą, więcey nie przyimuią.

1. *Iako ſie ſtaie powonienie?*

Są w nośie między oczami dwa guźiki z ćiałá uczynione, ktore gdy wiátr w nos bierzemy roſpośćieraią ſię, gdy zaś wiátr przez nos oddaiem, śćiſkáią ſię, do tych tedy wonia przy-

nia przychodzi, y w dźiurki ktorych ſą pełne te guźiki wchodzi, y ták ſtaie ſię powonienie, ktore te guźiki uczuwáią.

2. *Czemu gdy kto ieſt ná mieyſcu páchnacym albo ſmrodliwym wiecey nie czuie woniꝫ áni ſmroduꝫ*

Bo támte guźiki będąc nápełnione wonią więcey wśię icy nie biorą ále ták zoſtaią: iako gdy ięzyk gorſzkośći będzie napełniony więcey nie czuie gorſzkośći: bo áby zmyſł co poczuł, ma bydź niczym nie nápełniony.

3. *Czemu Elementá nie máią woniꝫ*

Woñia pochodzi z zmięſzániá źimna, ćiepła, wilgotnośći y ſuchośći áby iednák ſuchość pánowałá: Elementa záś nie ſą zmięſzane, zatym też woñi mieć nie mogą.

4. *Czemu korzenie kramne bárzo páchnąꝫ*

Ze ſuchość w nich pánuie, dlá tego ſię też w gorących kraiach rodzą bárźiey ániżeli w źimnych.

5. *Czemu niektorych ćiałá páchną iáko Alexandra Wielkiegoꝫ*

W tákich gorącość y ſuchość pánuie, dla tego y wodki diſtylowáne gdy ſię zagrzeią bárźiey páchną.

6. *Czemu kwiát lepiey páchnie we dńie niż w nocyꝫ*

Dla teyże przyczyny dlá ktorey lepiey páchnie lećie niż źimie, to ieſt, iż więcey ma ćiepłá.

7. *Czemu rzeczy ſłodkie z śiebie ſamych nie wiele páchnąꝫ*

Rzeczy páchnące máią gwałt ćiepłá y ſuchośći, á gdzie ſię to dwoie zeydzie gorſzkość nie ſłodkość zwykłá bywáć.

8. *Czemu iabłka za czaſem márſzczą ſie, kwiáty ćieñczeiąꝫ*

Przez woñią ſwoiey iſtoty nie máło tracą w ktorą ſię zlekká obracaią, á mniey máiąc iſtoty, muśi ſię ſkora márſzczyć.

9. Czemu

9. *Czemu człowiek ma bárźiey tępe powonienie niż inny źwierz?*

Boby miał przykrość ſam od śiebie, wąchaiąc dymow ktore zewſząd idą przez ſkorę iego nie przyięmne.

10. *Czy prawdá to że kto ma lepſze powonienie, ten nie ma mniey dowćipu:*

Kto ma czyſtſzy y lepſzy mozg, ten ma lepſze powonienie á tenże też muśi lepſzy mieć dowćip. Gdyż u tego tępe powonienie u ktorego nazbyt wilgotny mozg, á wilgotność zbytniá przeſzkádza dowćipowi.

11. *Czemu krew niektorym znoſa płynie:*

Gdy ſię krwie żyły nápełnią, że ſię więcey wnie wlać nie może krew ſię dobywa gdźie łácnieyſze żyły do otworzeniá, iáko to w nośie: á choć też ták wiele krwie nie będźie gdy ſię przymieſza humor oſtry, przegryźie ſobie dźiurkę, ſama też krew gdy bárzo ćienká iáko przez śito cedzi ſię.

12. *Czemu złoto nie pachnie:*

Do zapáchu trzebá ćiepłá y wilgotnośći ktorey w złoćie bárzo mało.

13. *Czemu iedne drzewa pachną á drugie nie páchną:*

Ktore máią wilgotność tłuſtą, te páchną: á ktore máią wodniſtą, te nie páchną, bo ćiepłá mniey máią.

## ROZDZIAŁ VI.

### *O Zmyśle ſmákowániu y ſmákách. potráwách, nápoiu, głodźie prágnieniu.*

IEzyk álbo częśći iemu bliſkie, ſmáki rozeznawa i ma w ſobie kość z tyłu, á ieſt rzadki y nieco gębce podobny áby weń mogłá wilgotność wchodźić ze ſmákiem. Ma dźiewięć Muſzkułow ktore nim obraca ma y żyły. Do ſmáku

potrzebá, áby rzecz ktora smákuie, miáła w sobie suchość źiemną, wodną wilgotność, y ćiepło.

1. *Co zá rożnicá miedzy potrawą, lekárstwem y trućizną.*

Co iest właśnie potráwą to nász ćiepło zwyćięża, y w ćiáło násze odmięnia, bez swoiey włásney odmiány. Trućizná ćiáło násze mięni, y zábiia, y ćiepło przyrodzone gubi, sámá się nie przemieniáiąc w ćiáło násze. Lekárstwo záś ćiáło násze mieni y mięsza, ále ná koniec zwyćiężone zostáie. dla tegoż gdy kto wiele weźmie lekárstwa, że go ćiepło odrzućić álbo zwyćiężyć nie może, szkodźi iák trućizná, rzadko iednák potráwy mamy, ktoreby czego lekárskiego w sobie nie miáły.

2. *Czemu szkodźi zbyteczne iedzenie álbo pićie?*

Gdy nátura doskonále nie może zwyćiężyć, odminia się wszytko w humory zbyteczne, ktore ták dálece potym tępią ćiepło przyrodzone, że ná czás nagle zábiiáią: á choć tego nie uczynią, tedy gniią, y insze humory zdrowe zárazaią, y psuią nászę náturę, záczym gorączki y inne choroby nástępuią.

3. *Czemu długie nie iedzenie szkodźi.*

Zołądek czczym będąc ćiągnie do śiebie y te humory ktore náturá miáłá odrzućić, y niemi żyły potym y inne członki nápełnia. á przy tym wilgotność potrzebną do záchowánia żyćia ćiepło trawi. á bárziey post cholerykom szkodźi, bo do żołądká z pływa żołć, ktora potym y sámá się psuie, y potráwy záraża, y dymy do głowy obraca, y do sercá, á z tąd czásem cholerycy od postu wpadáią we mgłość.

4. *Czemu niektore potráwy ná czás szkodzą, á ná czás są zdrowe?*

Ze nie szkodzą trafia się to álbo dla áppetytu wielkiego ktory nagradza czego potráwie nie dostáie: bo áppetyt mile przyią-

przyiąwszy potráwę około niey lepszą konkokcyią spráwuie • álbo się też trafia dla dobrego żołądká pomiárkowania. á dla przećiwnych przyczyn szkodźi.

5. *Czemu niektorzy potrawą się brzydzą ktorą drudzy rádźi iedzą?*

To pochodźi z rożnego postánowienia żołądká, y dla tego bydlęćiu trawá smakuie, á człowiekowi nie służy.

6. *Czemu w niektorym ptástwie mięso czerwone, álbo czarne, w niektorym białe?*

Im więcey bydlę álbo ptak ma wilgotnośći, tym mniey w mięśię białośći: dlá tego ćielęce mięso bielsze niż wołowe, bo mokrzeysze tłustość też biáłá, bo wilgotná, tákże y mozg, á z teyże przyczyny stáre bydlętá álbo ptácy mięso máią twárde, bo w nich ćiepło strawiło wilgotność przyrodzoną ktora czyni miękkość, á nastąpiło źimno ktore w gromádę zbiera, á zatym twárdzi: á twárde nie strawne y máło tuczy.

7. *Czemu skopy lepsze ktore się rodzą w kraiach ćiepłych, anizeli ktore w źimnych?*

Báran iest nátury źimney á wilgotney, zatym w gorącym kraiu tę iego náturę nie dobrą ćiepło náprawuie, á w źimnym czyni gorsza: y ták káżdy pták álbo zwierz ktory iest nátury źimney á wilgotney, lepszy w ćiepłych kraiach ániżeli w źimnych á przećiwnym sposobem ktory iest gorącey á suchey, lepszy w kraiach źimnych y w nich tyie. A z teyże przyczyny w teyże krainie iednego czasu lepsze ptástwo, álbo źwierz, niż drugiego, iáko czas ćiepły álbo źimny ich miárkuie náturę. bo co bárzo gorące, są lepsze źimie: co źimne, lepsze lećie: co mierney nátury, to lepsze ná wiosnę álbo lećie.

8. *Czemu mięso warzone z wierzchu iest wilgotne we*

*wnatrz suche? á pieczyste we wnatrz wilgotne, z wierzchu suche?*

Gdy się pieczęnią piecze, tedy od ogniá sucha zwierzchne częśći śćiskáią się y zámykaią, zaczym wilgotność będąca we wnątrz wyniść nie może y zostaie we wnątrz, gdy zaś mięso wre tedy częśći powierzchowne otwiera ukrop, á że wszytek humor y kliiowatość ná wierzch y do wody wycho. dzi, y ztąd wárzonego mięsa polewká zsiada się: á ták we wnątrz zostaie mięso suche.

9. *Czemu mięso nie dowárzone twardsze niż uwárzone?*

Mięso ma w sobie kliiowatość ktora cząstki iego wiąże: kiedy zaś wre mięso tedy ta kliiowatość taie y rospływa się á ćieńczeie, y ták mięso bywa kruche: az się też rosypie gdy długo iest przy ogniu, w mięśie zaś nie dowrzáłym ta kliiowatość zostáie y czyni mięso zwięzłe: y kiedy ie kto ie nie strawne, bo muśi ćiepło żołądkowe tę pracą podeymowáć, ktorą miáło odprawić ćiepło ogniowe, á kiedy żołądek słáby, to temu nie wydołá, á ztąd boleść, y zepsowánie.

10. *Czemu ocet pić szkodzi?*

Ma to ocet iż przeniká y susży ćiało, zaczym wilgotność przyrodzoną gubi, zatym też ćiáło schnie, á skorá się márszczy, y stárość przed láty okazuie, krom tego płuce śćiskáiąc głos psuie.

11. *Czemu rzeczy słodkie zatykáią?*

Słodkich rzeczy nátura bárzo chćiwa iest, iáko tych ktore ią nad inne tuczą: zaczym ieszcze nie dobrze strawione z żołądká ćiągnie: á że tákie są lepkie y grubość nieiáką máiące, tedy żyłki y przeyśćiá zatykáią y zakliiáią w człowieku.

12. *Czemu słone mięso wieprzowe iest natury suchey, gdyż świeże iest wilgotney?*

Ma to sol iż trawi wszelką wilgotność, dla tego też gdy kto bárzo słono iádá ná oczy szwankuie, gdyż wilgotność

w oczach

w oczach ſol wyſuſza, dla tego też y mięſo pomięnione ſuche, iż ſłone.

13. *Z czego ſie luſzka rodzi ná rybie?*

Luſzká rodzi ſię z tych częśći ktore w rybie ſą bárżiey ſuche á więcey máią w ſobie żiemney nátury.

14. *Czemu niektorym potrawy grube ſzkodzą, á drugim pomágaią?*

V ktorych żołądek ieſt bárzo gorący tym ſzkodzą potrawy ſubtelne: á grube pomágaią: bo ſubtelne páli y w dym obrácá, álbo w humor zpálony: á zaś grube dobrze trawi, ktorym żołądek ſłaby nie wydołá, y ſzkodę przez nieſtrawność zdrowiu uczyni.

15. *Czemu wiele owocow ieść ſzkodzi?*

Bo iedne owoce obracaią ſię w krew wodniſtą ktora łácno gniie, á iedna część zgniłá drugą gnoi, zaczym choroby rożne náſtępuią. á tákie oſobliwie ſą owoce ktore máią w ſobie wiele wilgotnośći, iáko melony y inne. Drugie zaś ſą owoce, ktore ſię obracaią w krew grubą pełną flegmy, ktora więc łecno przeyśćia zámyká, y ták ſamá nie przechodząc gniie.

16. *Czemu ná końcu obiadu ſer iedzą?*

Dla tego áby ſtrawę do dna żołądká, gdzie więkſe ćiepło y ſtrawność popędzał, y ſam zaſłániał áby przezeń dymy do głowy nie przechodziły.

17. *Czemu dźiećiom nie rádzą winá dawáć?*

Bo dźieći pełną máią głowę wilgotnośći, ktore dymy gorące z winá zagrzewáią y roztapiaią, á ták roztopione w żyły zpádaią y one zatykáiąc ćięſzkie choroby ſprawuią.

18. *Czemu wodá nie upoi?*

Napoy zagrzany w żołądku iák w gárcu obraca ſię w dymy gorące, ktore wſtępuiąc do głowy á mozg grzeiąc nieiákie ſzaleńſtwo czynią, że ſię w oczach dwoi, wſzytko kręći: á

ći: á w tych ktorzy żołći máią wiele iże żołć oraz wstępuie, tedy imáginacyą wzbudza do okázowaniá rzeczy gniew wzbudzaiących. W melancholikách zaś te dymy álbo źimną ćiepłym swym melancholią rozgániaią y wesele wzbudzaią, álbo też melancholią tylo wzruszáią y żałosnymi czynią: á w flegmatykách wzruszywszy y rospárzywszy flegmę, álbo łzy z oczu toczą, álbo też fumámi wilgotnemi głowę nápełniwszy sen przywodzą. V wesołych záś krew zagrzewáiąc wesele sprawuią. A ieżeli z nápoiu nie poydą gorące dymy do głowy, iákie są wodne, tedy piiáństwa nie sprawią, y dla tego napoy wody nie upoi. Nápoy záś by naygorętszy z swego był przyrodzeniá nie grzeie poki iego ćiepłá nie wzbudzi nász ćiepło przyrodzone, chybáby gorąco był pity: zaczym gdy go kto wiele piie, poki napoiu ćiepło przyrodzone nie przemoże człowieká źiebnieie, y dlá tego też piiáństwo nie zaraz się wydáie á zwykło naybárźiey się wydawáć gdy świeże chłodne powietrze obeymie, ktore ćiepło w człowieku zawrze, y dźielnieysze uczyni.

19. *Czemu iedni częściey miewáią pragnienie niż drudzy?*

Pragnienie iest chęć do rzeczy wilgotney y chłodney, zaczym ktorzy są nátury wilgotney y źimney, nie ták pragną iáko ktorzy są suchey y gorącey, w ktorey się chcą ochłodzić, y odwilżyć.

20. *Czemu w gorączce wszytko zdá sie gorszko?*

Bo ięzyk gorszkiemi z żołći pochodzącemi dymámi iest nápełniony: y zatłumiá smaki innych rzeczy.

21. *Czemu człowiek spracowany więcey nad zwyczay pragnie?*

Przez pracą w człowieku ćiepło się wzbudza, ktore wilgotność trawi, tę zaś chcący nátura náprawić, pragnienie czyni, y dla tego też więcey piią, bo na náprawe wyschłey wilgotnośći nápoy się obraca.

22. *Cze-*

22. *Czemu piiany nie dobrze wymáwia?*

Ięzyk ieſt nákſztáłt gębki ktora w śie likwor bierze y niem śię rozpycha, zaczym ták iezyk nápełniony do słow wyrażenia nie ſpoſobny, ku temu fumy z nápoiu przeſzkádzáią żyłom przez ktore ięzyk kieruiemy.

23. *Czemu zdrowy człowiek máiący w nocy prágnienie, gdy záśnie, pozbywá go?*

Prágnienie w zdrowym pochodzi z iákiey potrawy słoney ktorą iadł, álbo z humoru tákiegoż: zaczym gdy záſypiá, ćiepło śię przyrodzone wzmogſzy trawi onę potrawę, álbo humor, y tym ſpoſobem gubi prágnienie: a przećimnym ſpoſobem, gdy kto piie tedy mnoży prágnienie bo przeſzkádza ćiepłu przyrodzonemu do trawieniá.

24. *Czemu ſtáre wino bárźiey ieſt mocne?*

W winie są części iedne słábſze y iákoby wodniſte á drugie mocnieyſze: im tedy dłuzey wino ſtoi tym części słábſze trawi, á ſame mocnieyſze zoſtáią.

25. *Czemu w ſtudniach nákrytych woda gniie?*

Nie tylo iż zaduchy wodne wniść nie mogą, ále też że słońce nie dochodzi ktoreby wyćieńczało wodę.

26. *Czemu woda warzoná zdrowſza niż nie warzoná?*

Gdy wre woda, ogień części grubſze y ziemſkość ná dno zpędza oddzielaiąc od ſubtelnych, y to ſamo znać w kotłach w ktorych wre: części też ktore do obrocenia w wiátr są ſpoſobnieyſze przez párę odchodzą, zaczym woda zoſtaie zdrowſza.

27. *Czemu wodá dzdzowa prędzey gniie niżeli inna?*

Bo ieſt wodá nieczyſta, zaduchow ćiepłych nie máło w ſobie máiąca, rzeczy záś ćiepło w ſobie iákie máiące byle wilgotne były, prędko gniią.

28. *Czemu woda ktora lżeyſza ieſt, zdrowſza też ieſt?*

Bo ktora lżeyſza, tá też y ſubtelnieyſza, zaczym y zdrowſza lek.

ſza lekkośći tym ſpoſobem dochodzą, dwie chuſty ż iednegoż płotná ukroią, y zważą áby iednęyże wági były: potym w wodach rożnych námoczą, y dobrze wyſuſzą, y znowu wáżą: ktora chuſtká będźie więcey wáżyłá, ta ćieżſzą wodę y mniey czyſtą będźie znáczyłá: może też y ſame wody zwáżyć, wprzod nálać iedney wody kubek y obáczyć iák wiele wáży: znowu nálać zarownie tenże kubek drugiey wody y tákże ſzwáżyć.

29. *Czemu o potrawie mowią iż ſię obraca w iſtotę żyiącego á nie ráczey w ćiáło?*

Bo nie tylo ćiáłá z iedzy ale y duſze przybywá w tych w ktorych ieſt máteryalna.

30. *Czemu niektore potrawy ſię przyiadáią?*

Tákowe poſpolićie ktore ſą bárzo wilgotne, á to, że ſię przyiadáią ztąd pochodzi: uśćie przez ktore wchodzą do żołądká wilgotnośćią i kliiowatośćią ſwoią námazuią, á to ieſt mieyſce ná ktorym mieyſce ſwoie ma ápetyt: zaczym ie máiący zepſowánie, álbo cale uſtáie, álbo bárzo ſię mięſza.

31. *Czemu bez iedzenia bydź nie możemy?*

Ciepło przyrodzone nie prożnuie, ále uſtáwicznie trawi y ſuſzy wilgotność potrzebną bez ktorey żyć człowiek nie może, ná to tedy iemy, áby co ćiepło w nas wyſuſzyło, náprawiliśmy: ná co wątrobá dźieli częśći potrawy mierniey-ſze obráca w krew, gorętſze y ſubtelnieyſze oddáie ná chołerę, źimnieyſze y wilgotne ná flegmę, grubſze y nátury źiemſkiey ná melancholią, ktorą do śiebie śledźioná odbiera, á potym áby w żołądku wzbudziłá ápetyt po troſze iey do niego wlewa.

32. *Czemu po przepićiu kwáśne rzeczy iedzą?*

Zbytniem nálaniem roſpycha ſię żołądek y rozepchawſzy ſię mniey ſtrawny zoſtáie: kwaśna záś rzecz to ma, iż śćiſk á y w gromádę zbiera, zaczym potrawa kwáśna żołądek znowu zbie-

wu zbie-

wu zbierá do ſwey pory, ktory ſpoſobnieyſzym przez to ſtáie ſię do trawieniá: krom tego kwáśna rzecz ma też to iż ſuſzy, zaczym żołądek z wilgotnośći zbytniey oſuſza, ktora wilgotność nieprzyiázną byłá áppetytowi.

33. *Czemu przez źime gádźiny żyć mogą bez iedzenia?*
Ciepło máią bárzo máłe ktore wiele trawić nie może, to ſię przez źimę zábawia około trawienia grubey flegmy, y innych wilgotnośći, ktorey gádźiny ſą pełne: zwłaſzczá gdy źimno powierzchne y to máłe ćiepło ktore máią, ſłábi, áż ſię zdádzą zdechłemi: á gdy láto im dodáie ćiepłá ſą rzeźwiemi, y w ten czás więkſzego pokármu potrzebuią.

34. *Iako ryby trawią pokarm poniewaź bárzo ſą źimne?*
Ieſt w rybách y w gádźinách ćiepło, lubo bárzo máłe: ále nie tylo to ſámo trawi pokarm, lecz y inne nieznáczne humory, iáko y w ludzkich żołądkách humor wſpiera ćiepło w trawieniu: ſą zaś humory ktore trawić mogą rzeczy by też y twárde, iáko trawi ocet ſzkło robione polerowane, iáko ſok cytrynowy perłę rozmácza, że wiednę miętką máſſe zebrać ſię wiele ich może.

35. *Czemu w goraczce uſtaie apetyt?*
Nie tylo iż żołądek ná ten czas flegmą y innemi złemi humorami napełniony: ále też iż ćiepło z gorączki pochodzące iáko złe, przeſzkádza ćiepłu przyrodzonemu, y one gubi, iego fundament, to ieſt wilgotność wyſuſzaiąc.

36. *Czemu przy iedzeniu pić ſie chce?*
Strawa ſpuſzczona do żołądká wilgotność w śię bierze, y żołądek oſuſza, á ſuchość ſprawuie prágnienie.

37. *Czemu gdy kto długo ſpiewa, álbo mowi, pić ſie chce?*

Gdzie ieſt poruſzenie iákie, zwykło bywać ćiepło, mowiący zaś álbo śpiewaiący, ruſza gárdłem y płucami, zaczym ſię te członki zagrzewáią, á zagrzewáiąc ſchną, y ták prágnienie naſtępuie.

38. *Czemu niektorzy wiele iedzą á przecie nie tyią?*

Do tyćia trzebá áby małe ćiepło było, bo wielkie ćiepło nie tylo nie dopuſzcza ſię krwi ſzkrzepać y w tłuſtość obracać, ále też wiele w dymy obracaiąc przez ſkorę wygánia, y dla tego gdy kto chce wieprza ukármić álbo ptaká, zàmyka go, áby wolnym będąc nie biegáł, á biegaiąc ćiepła w ſobie nie wzbudzał. Gdy tedy kto nie tyie wiele iedząc, znać że w nim wielkie ćiepło, álbo też iedzy nie ſtrawionéy wiele odchodzi: álbo nà koniec lubo dobrze ſtrawi, śiła ſłabá w ćiele będąca máło co ćiągnie do członkow.

39. *Czemu márcowe piwa długo trwaią?*

Bo y z márcowego śniegu wody trwáią dla przymieſzánia ſáletry, w ziárnách też wilgotność zimá ſtrawiłá, á nowey ieſzcze nie przybyło. ku temu naywiękſza w ten czás moc w naśieniu ktore ſię gotuie do rodzenia.

40. *Czemu napoy kwáśnieie?*

Co tłuſtego y oleiowatego było w nápoiu to wytchnie, y dla tego ćiepło do kwáśnienia pomága, że tłuſtość wyćieńczaiąc z nápoiu precz wyprowádza: bez ktorey oſtátek napoiu pſuie ſię, y dla tego też ocet nic nie tuczy y owſzem wyſuſza.

41. *Czemu głod przywodźi goraczke!*

Iáko drzewá korzenie ćiągną żywność ták w człowieku káżdy członek dla śiebie, ieden dálſzy od bliżſzego od ćiągáiąc, áż oſtátnie z żołądká: á kiedy nie máią żywnośći, tedy ćiepło ktore ſię około iey trawienia zábáwić miáło, ćiáło zápala, y humory ieżeli ſą ktore choć złe, ćiągnie do członkow, á zátym ze złych humorow śiność y złá cerá.

24. *Czemu ſie pragnienie rodźi?*

Zołądek naſz potrawę iak garniec warzy, ktorego by nie zálewano, wnim by ſię zeſchło co miało vwrzeć, gdy tedy w zołądku ſucho chcący to naturá náprawić, appetyt do nápoiu wzbudza.

43. Cze-

43. *Czemu źimie mniey prágniemy?*

Prágnienie ieſt appetit do rzeczy źimney y wilgotney, źimie tedy iż chłodźi, tedy poczęśći temu appetytowi dosyć czyni.

44. *Czemu bárzo źimny nápoy ſzkodźi?*

Ciepło w náſzym ćiele ieſt názbyt wielkie, y ták kiedy nápoy będzie zbytnie źimny ćiepło go nieprzemoże.

45. *Czemu gdy piwa nálewaią pieni ſie?*

Piwo má kliiowatość, á gdy ie leią z wláſczá zwyſoká, powietrze miedzy ſię bierze, y one okrywa z tąd pianá.

46. *Czemu potrawa tuczy?*

Spráwę kármienia naſzego wnętrznego kuchnia nám naylepiey wytłumaczy. Kucharz co ma gotowáć zbiera, naſz ięzyk toż czyni. Kucharz co ma gotować ná częśći kraie, wtym go zęby naśladuią. Kucharz co pokraiał kłádźie do gárca, vnas też przez gardło iák do gárncá do żołądká żywność idzie Wrą potrawy przy ogniu, żołądek też naſz ie warzy ſwym ćiepłem y innemi włáſnośćiami, á miaſto ognia wątroba przy żołądku iák przy garncu leży: to wárzenie trwa około godźin czterech, y potrawa obraca ſię w má terią rzadką iak kaſze iaką, ktorá ſię zowie *chylus.* Kucharz odwarzywſzy potrawę cząlem do drugiego przekłada gárncá ták tez chylus z żołądká przynośi ſię do kiſzek, y co niepożytecznego na ſtronę odchodźi, á co lepſzego idźie do wątroby áby tam znowu gotowáło ſię, y tam ſię obraca wkrew, á cholerá częśćią do kiſzek częśćią do włáſnego worká ná żołć obracá ſię, melancholia do ſzledźoney, flegmá przy krwi ſię zoſtaie y przez ćienkie żyłki ſię ćiśnie część odſyłáiąc do nerek, á więtſzá część żyłkámi ſię po ćiele roſchodzi z ktorey na kſztáłt wody wychodźi nie iaka wilgotność ktora geſtnieie y w kley ſię iákiś obrácá á potym y w ćiáło, y ták ćiáłá przybywa: ácz tę ſprawę ieſzcze inaczey drudzy opiſuią.

46. *Czemu ptácy ktorzy łowem zyia, lubo ſa goracy nie piia?*
Nie piią boby do latania oćieżeli, ale wnich napoy nagradzá powietrze ktorego niemáło w ſię biorą máiący przeſtrone płuce.

47. *Czemu piiánice ieść nie moga?*
Zołądek im grubſzy tym więcey ćiepłá, gdy go zás kto barżo nalewá, rozpycha y wyćieńczá, á przetoż y ćiepło wniem ſłábi, że wiele trawić nie może.

48. *Czemu gdy w głowe kogo uderza żoładek ſie turbuie?*
Gdy ſię w kim mozg poruſzy ták ſię turbuie żołądek że y womity náſtępuią, á to dlá tego, że żyły z mozgu idą do niego, y iego błonká wnętrzna idźie do mozgu.

49. *Czemu nie zdrowo rozne potráwy ieść przy iednym ſtole*
Bo tak Medycy powiadáią: poki ludźie iednych potraw záżywali nie było chorob rożnych, á mieſzániná potraw choroby mieſzane przynioſłá: y dawnym Medykom nieznáiome.

50. *Czemu nie może ſie woniey naieść?*
Sama wonia nikogo nie nákármi, bo ieſt ſubtelna y zniey ſię krew rodzić niemoże. Może iednak dym z wonią złączony báwić zołądek że nie tak będźie łaknął, co czyni dym tábaczny, humor flegmatyczny zgłowy do żołądka śćiągaiąc, ktorym żołądek gdy ſię báwi, nie tak ſię przykrzy.

51. *Czemu choc komu dym ztabaki z ſtapi do zoładká táki czcy?*
Dymu nikt nie ie choćby do żołądká zapadł: bo ktorzy mieſzkáią wdymnych izbách nigdyby czcemi niebyli y komunikować by nie mogli, bo ſię tacy wprzod dymu napełnią.

52. *Czemu ſurowego mięſá ieśc nie możem?*
Ciepło náſzego Zołądká nie ieſt tákie, aby kázdą rzecz ſtrawić mogło: záczym w wielu muśi mieć pomoć do ćiepłá powierzchnego, tak ſłonce muśi mu wprzod przygotowáć owoce

woce ziemne: á mięso ogniowe ćiepło, albo sol.

53. *Czemu niektorzy náieść śie nie mogą?*

Vtakich zołądek potrawy niestrawiwszy, onę odrzuca, á drugiey łáknie, y owszem choć pełny tedy łaknie, bo nátarty iest humorami ktore go gryżą.

54. *Czemu ná czas pragnienia ugáśić nie możem?*

Gdy Słone humory wątrobę álbo wnętrzności nápełnią, suszą y pragnienie czynią, ktore choć napoy moczy iednák słoność nie ustáie, bo nie zpłokiwa.

55. *Czemu prágna złoczyncy gdy ich ná śmierć wiodą?*

Gdy się kto boi ćiepło się do wnętrza zbiegá. ćiepło záś suszy y pragnienie czyni' á ztąd odpowiedz ná to, czemu tácy prágną? bo się boią.

56. *Czemu Stárzy rádźi nápoy ćiepły piią?*

Starym chłodnieie żołądek, dlá tego nápoiu ćiepłego prágną, u młodych zaś gorętszy chłodnieyszego trunku potrzebuie.

57. *Czemu poprzepiciu surowość w żołądku máią?*

Piiáństwo rozprzestrzenia zołądek, y zátym niestrawność czyni iako się wyżey rzekło.

58. *Czemu drudzy será ieść niemogą?*

Nie ziedney to przyczyny idźie. V drugich ztąd to idzie że Matki gdy ich nośiły serem się zbrzydziły, álbo go tez názbyt iádły, u drugich że ich zołądek má w sobie humory przećiwne serowi ábo iákiey inney potrawie.

59. *Czemu zrożnych potraw nie rożná śie krew rodźi?*

Mleko odekrwie nie názbyt sie rożni, á iednak według rożney páśi ktorą się karmią bydlętá, rożne iest, y wkrowim mleku oddaiąsię źiołá ktoremi się kármiły krowy ná polu. toż okrwi ale ta rożnicá istoty koniecznie mieni.

60. *Czemu wgoraczce iezyk sie suszy?*

Nie tylko dla zaduchow gorących ze wnątrz idących, ále

iż iednáż ieſt błonká ná ięzyku y żołądku, y ták ćiepło po⸗
niey ſię pomyká.

61. *Czemu niektorzy ſmàku nie maia?*

Bo albo naturá żył z mozgu do iezyká nieprzywiodłá, albo z przypadku iakiego przećięte, lubo zepſowane.

62. *Czemu gdy co brzytkiego w vſtá weźmiemy ná wo⸗
mit ſie zanośi?*

Ma porozumienie żołądek z ięzykiem, bo iednáż ieſt ſkorká ktorá ięzyk okrywá y żołądek, y dlá tego z ięzyká poznáć poſtánowienie żołądká: y gdy iezykowi przykro y żołądkowi ćiężko.

63. *Czemu barźiey ſłodkość przyiemna a niżeli ſmak inny?*

Ktory ſmák podobnieyſzy do naſzey natury, ten nam milſzy, my záś ieſteśmy wilgotny y ćiepły, á toż má w ſobie ſłodkość, bo y krew naſza y mięſo ſłodkie zaczym nám też przyiemna.

64. *Czemu ſie w puchnacych wodá zbiera?*

Gdy żołądek ſtráwę przygotuie wątrobie aby ią w Krew obroćiłá, wątroba záś gdy będźie barzo źimna niemogąc w krew wywárzyć obracá w wodę, członki ine nie maiący krwie wodę do ſiebie ćiągną, y wodą ſię nápełniaią, ktora iż ieſt źimná tak iáko krew w dymy ſię obracá, ále cale zoſtaie y ćiáło nalewa. Czaſem też nie wodá bywa ale wiatr y ták ſię zowie *tympanitis* czaſem woda ſię zboku ná bok przelewa.

65. *Czemu powoli wode piiac predzey vgaśi pragnienie?*

Gdy razem w gárdło wleie záraz zpáda do żołądká nie námoczywſzy gardłá: á gdy powoli przez gardło ſię leie zlekká námacza, y ſuchość czyniącą prágnienie gubi ale nie záwſze pragnienie z gardłá pochoźi, dlá tego y pić lekko nie záwſze pomágá.

99. *Czemu niektorych rzeczy używamy warzonych a drugich ſurowych?*

Cze⸗

Czego słońce nie dokończyło albo iáka przyczyná to ogień nágradza doyrzałość przywodząc: widźiemy to w owocach nie doyrzałych ktorych nie używamy chybá warżonych. toż mowić o tych ktorych nie godźi się używać surowych.

67. *Czemu bielszy chleb nie świeży niż świeży?*

W chlebie świeżem lubo nie wodá ale para z wodą z ktorą uczyniony zostaie; y ta niiako czerni: w chlebie zás nie świeżym niemász nic takowego.

68. *Czemu sie niektore potrawy przyiadáia á drugie nie?*

Te się przyiádáią prędzey ktore są wilgotne y kliiowate bo do żołądka łácniey lgną y zepsowawszy sie brzydkość czynią: czego posuchych się bać niepotrzeba.

69. *Czemu ser twardy gdy zagrzeia bywa miekczeyszy?*

Tłustość ktorá w serze iest zágrzawszy się topnieie y ser nieiako namáczá, á namoczony miękczeyszy bywa.

70. *Czemu Kasztány pieka?*

Doskonale kasztánow słońce niedowarzá y twardemi zostáwuie, co ogien poprawia: á wiatru też maią wsobie wiele ktory przy ogniu wychodźi.

71. *Czemu struś żelázo trawi?*

Nie ćiepłem bo Lew ćiepleyszy strawić go niemoże, ale má w żołądku liquor ktory wchodzi wpory żelazá y rosypuie żelazo y psuie kley ktory ie trzyma: proch záśię żelazny obracá w wodę ná taki ksztáłt iáko szydwaser, y mięsza miedzy krew albo też cále werdzę obroćiwszy wyrzucęniu gotuie.

72. *Czemu nie záwsze dobra prtrawa w dobrą sie krew obrácá?*

Bo czasem albo humory złe do niey się mięszaiąc psuią, ábo żołądek zle trawi.

73. *Czemu opuchły choć wody pełen przećie pragnie?*

Wodá w opuchłym słoná iest, dlatego barźiey pragnienie zápalá, áni żeli gaśi: y tak pragnienie się czyni.

74. Cze-

74. *Czemu Natura przydała rozkosz iedzeniu?*

Boby było takich wiele ktorzyby nie iedli: iako to widzieć w chorych wktorych też roskosz ustała, iáko trudno się daią námowić do iedzeniá.

75. *Iáko lekarstwa purguia?*

Wzięte lekarstwo idzie do żołądká, tam się obraca wdymy y cząstki subtelne ktore zachodzą do żył y humory roztapiaią te zpływaią do zołądká, zołądek ie wyrzucá.

76. *Iáko lekarstwo pot spráwuie?*

Tákie lekarstwá nie tylko roztapiaią humor,ale też otwieraią skore y tak humor odchodźi przez dźiurki w skorze otworzone.

77. *Czemu młode piwo albo wino kisnie?*

Bo wiele iest cząstek gorących ktore drugie zagrzewáiąc obracaią w powietrze, ktore pianę czynią y znią wychodzą.

78. *Czemu się burzy wino gdy winnice kwitną?*

Má w sobie wino moc nasienną, ktorą gdy Planety y czás sam wzbudza, burzenie się spráwuie: á tey mocy wiecey iest w lágrze, dlá tego też lagier się barźiey porywá.

79. *Czemu iedni prędzey się upiią niż drudzy?*

Dźieci się prędzey upić mogą niż starzy białegłowy niż męsczyzná, bo mozg maią wilgotnieyszy á zatym miekczeyszy w ktory łácniey wchodzą dymy znápoiu, ktore piiáństwo czynią.

90. *Czemu sol łacno się topi?*

Bo iest ná ksztáłt lodu z wody.

81. *Czemu się chleb nie przyie?*

Nieprzyiádaią się rzeczy twarde ale miekkie y kleiowate, iż wśćie żołądkowe swoią kleiowatośćią náćieraią ktora gdy się zepsuie, brzydkość czyni: á gdy ná táką potrawę poyrzem, imaginacyią wzbudzá áppetit á ten zás ow humor wzruszá, y tak brzydkość powstaie.

82. Cze-

82. *Czemu napoy czásem gási prágnienie á czásem nie?*

Prágnienie ktore z suchośći pochodźi napoy gáśi: á ktore pochodźi z gorąca ieszcze trwáiącego to prędzey ugáſzą rzeczy chłodzące ániżeli napoy.

83. *Czemu predzey gási pragnienie wino z woda zmieszáne á niżeli sáme wino, álbo sáma woda?*

Wino przez się gorące iest dla tego barźiey muśi zágrzewáć á niżeli chłodźić, ale też iest subtelne y prędko rozchodzi się po ćiele. Wodá z nátury swoiey źimna iest y chłodźi ále się nie prętko po ćiele rozchodźi y tak sámá nie może ták dobrze ochłodźáć, iáko przymięszana do winá ktore ią po członkách rozwoźi.

84. *Czemu nie iednym wszytkie potrawy pomagáią?*

Przez potrawę to się nágradza co w człowieku álbo bydlęćiu przyrodzone ćiepło umnieyszyło: więc nie z iednegoż postánowienia naturę wszyscy máią. Záczym y to co przez ćiepło zgubione nágradzáć trzeba, nie iest iednakowe: á zátym też y nie do iednych że potráw áppetit naturá kieruie acz też drugich zá to, iáko widźim wbrzemiennych sprawuie to żołądek humorami álbo dymamy tonie zárażony.

85. *Czemu szaleni lada co iedzą?*

W szalonym humory zapalone odmieniaią náturę żołądká, á zatym y áppetit, że u niektorych będźie nie ludzki ále bestiálski.

86. *Czemu niektore leguminá bywaia niewrzace.*

Ktore się zrodźiły ná źimney gęstey y kleiowatey źiemi, albo mokrey bywaią nie wrzące bo tákie maią wiele w sobie surowośći: dla tey że też przyczyny pod czas wielkich dzdzow niewrzące się rodzą. w wodách też grubych nie mogą u wieráć potrawy iźich nie może stokowa wodá przenikáć.

87. *Czemu chleb słony lżeyszy niż nie słony?*

Soli właśność iest tracić wilgotnośći ktore ćiężkość czy-

nić zwykli; y ták sol chleb szusząc lżeyszym czyni.

88. *Czemu chleb ciepły cięższy niżeli gdy ostygnie?*

Gdy chleb z pieca wyimą iescze ostátek wilgotnośći rozparzonych z niego wychodżi ktore ciężą á z ostigłego chlebá iuż wyszły.

89. *Czemu sie chleb odsiádá, álbo odpadá?*

Gdy chleb do piecá wsadzą nieostrożnie skorá ná nim zeschnie od ogniá y barzo z tężeie, ktorą wilgotność będącá w chlebie á ćiepłem barzo wyćienczona podnośi sáma się dżieląc od chlebá y on suchym zostáwuiąc, potym wychodżi y czcze mieysce zostawuie.

90. *Czemu nie czynią mięsa zaiecego słonego?*

Sol to ma iż zbyteczną wilgotnośćią trawi, y sámo mięso śćiska. Záczym iż mięso zaięcze y tym podobne, sámo iuż iest suche, gdyby ie násolił nicby nie wáżyło.

91. *Czemu ryb niektorych miekkich y słábych nie násalaia?*

Ktore są barzo miękkie tych smák wszytek w wilgotnośći, z ktorey prawie są uczynione, te gdy sol wygubi, smák też oraz wszytek zepsuie.

92. *Czemu sie oley nie dáie zmieszáć z wodą?*

Gdy liquor ieden z drugiem mieszamy, mieszaniem ná cząstki go drobne dżielemy, y ten się daie naylepiey mięszáć ktory może bydź ná mnieysze cząstki podźielony, gdy iescze kutemu rownie iest ćiężki iáko y drugi. Oley záś dla swey grubośći ná tak máłe cząstki nie może się dzielić, á lżeyszy też iest daleko niż wodá, dla tego się z nią nie mięsza, y ná wierzch wypływa.

63. *Czemu ná czás złodżiey será nie może przełknąć?*

Nie tylko será ale káżdey rzeczy suchey, bo się boi, bo innych czasow barzo dobrze záżyć sera może: á to dlá tego, gdy się boi, schnie: ser też suchy, y tak iedno suche o drugie opiera się, y przez gardło iść nie może. 94.

*94 Czemu wino wynurza táiemnice?*

Táiemnicę dla tego káżdy chowa, iż się boi álbo obawia dla iákiey przyczyny iey wydáć. Kto zaś trunkiem się zágrzał śmiałym się ſtáie, y boiaźń na ſtronę odrzucza.

*95. Czemu nápoy wymownym czyni.*

Wiele zwykli mowie ktorzy w nápoiu przebráli, bo w nich duchy się rozgrzewáią, y innych wiele się przyczynia ktore do zmyſłow idąc one pobudzaią, y ták ięzyk bierze od nich pobudkę do mowięnia: á zágrzane też obrázy ná mozgu iáśnieyſze wiele rzeczy okázuie.

*96. Czemu gdy ſię kto przemorzył áppetyt do iedzenia tráci?*

Bo w tákich ćiepło przyrodzone ſłábieie, zámykaią się żyłki przez ktore pokarm do członkow przechodźi, żołądek się złemi humorámi nápełnia, dla tego táki człowiek prędko się násyći, bo się żołądek zkurczył y zbrzydźi iedzeniem dla humorow.

*97. Czemu ná nierychłym obiedźie barźiey ſzkodźi nápoy?*

Bo iż żyłki zátkáne przez ktore się miał rozchodźić wſzytek zoſtaie w żołądku y więtſze dymy czyni ktore do głowy idą, á do nich się mięſzaią dymy ze złych humorow.

*98. Czemu ći zły oddech máią ktorzy mięſo albo ryby iádaia bez chlebá?*

Mięſo y ryby prędko się pſuią, chleb záś nie rychło, iáko widźiemy iż się dáie chowáć. A nigdy nie śmierdźi, tedy przymieſzány do ryb álbo mięſá záchowywa ie od zepſowánia, ináczey pſuie się y zły zapách wydaią.

*99. Czemu niektore dźieći nieroſtą ktore wiele iedzą?*

Dla tego się to przydaie iż od wielkiey wilgotnośći ćiepło ieſt zatłumione zoſtawa: z tąd ktorzy mierno iedzą lepiey roſtą dla tego też w gorączkách roſtą, że wilgotnośći ubywa, y ták z máterycy przyſuſzoney kośći przybywa lubo ćiáłá nie wiele.

100. *Czemu wiele iedzacy tyią dále nie rosta wgore?*

Rośnienie należy do kośći, á te suchośći potrzebuią: tłustość záś/ię mnogośći máteryi a mniey ćiepła y suchośći potrzebuie. Dla tego też ktore dźieći gráią, biegaią barźiey się wgorę podnoszą, bo ćiepło wzbudzáiąc suchość mnożą.

101. *Czemu z iedney potrawy czworaki humor sie rodźi?*

Bo w káżdey potrawie náyduie się źimno y surowość w iákiey częśći, á tá się obraca w flegmę, náyduie się gorączość y subtelność á to idźie w cholere: náyduie się pomiárkowane ćiepło z wilgotnośći, á ta się w krew przemienia: náyduie się co źimnego y źiemnego à z tego melancholia.

102. *Czemu może kto przywyknąc do potraw ktorych nie mogł iádáć?*

Przez potráwę to się náprawuie co przez ćiepło przyrodzone ubyło, y prágnie nátura áby náprawá przez rzecz iák náypodobnieyszą była náprawioná: to iest áby krew byłá podobny tey ktora ubyłá, á nie będzie podobna chybá z podobnych potraw, ktorych włásność niektore we krwi zostáią: á zátym do inakszych potraw nie było ápetytu, chyba do lepszych bo te mogą náprawić co ubyło podleyszego. A toż mowić o krwi wźiętey z urodzeniem. Zá czasem iednák gdy krwie dawney wiele ćiepło wytrawi, á nowey z nowych potraw nieco przybyło; gdy nową krew ćiepło pocznie gubić, áppetyt nástąpi do tych potraw z ktorych się byłá uczyniłá.

103 *Czemu niektorzy słodkich rzeczy ieść nie mogą?*

Tácy máią, żołądek żołćią nápełniony, do ktory gdy rzecz słodka z stąpi, one swoim ćiepłem wzbudza, á wilgotnośćią rozczynia y tak się burzy, y do głowy; do innych członkow idźie y szkodę czyni.

104. *Czemu mięso warzone bielsze niż surowe?*

Gdy co wre, dostawa się iáko owoc ná drzewie, w ktorym co słońce sprawuie, to ogień wrzeczach wráiacych. Więc

wszy.

wſzytkie rzeczy doſtawáiąc ſię do białośći przyſtępuią,że mieſo tedy dla teyże przyczyny gdy wre bieleie.

105. *Czemu w niektorych wodách mieſo wraiąc czerwienieie?*

Toż ſię dźieie gdy w kotle nie pobielanym wre, co ieſt iedną trućizną, á to dla iedneyże przyczyny, to ieſt dla koperwáſu ktorego miedź y takową wodá pełna.

## ROZDZIAL VII.

### O Zmysle dotykánia, chorobach y bolu.

1. *Czemu nie czuiemy że ſie náſze ćiało ſwoich kośći tyká?*

Zmyſł dotykaniá nie czuie w ſobie tego co należy do náſzego poſtánowienia ćiáłá, dlá tego też nie czuie áni ćiepłá áni wilgotnośći przyrodzoney áni kośći, áni żył w ſobie będących tą częśćią w ktorey ſą.

2. *Czemu w goraczkách zchodźi ſtara ſkorá?*

Bo ſię z ſycha, z ſycha záś ſię dla wielkiey gorącośći: á zeſchła odpada od ćiáłá.

3. *Kto má lepſzy zmyſł dotykánia?*

Ktory má ćiáło miękczeyſze, y lepiey humory pomiárkowane.

4. *Czemu trzećiego dnia bárźiey rány bolą?*

Bo do rány złe humory zbiegáią ſię z cáłego ćiáłá: áż bol áż trzećiego álbo czwartego dnia bywa, tá ieſt przyczyna wedle medykow, bo wtorego dnia przychodźi flegma, ktora nie czyni przykrośći, ále gdy cholera przyidźie gryźie, ſzczypie y zápala.

5. *Czemu nieczyſte roſkoſzy dowćip gubia.*

Bo mozg pſuią, Oczy wątlą. Kutemu gdy ſię człowiek wdá w ſprawy do ćiáła nálezące, niebywa ſpoſobny do ſpráw duſznych: bo nie iáko grubieie y barźiey máteryalnym ſię ſtáwa.

6. *Czemu gdy kto ná gołey desce leży boli bok, á nie boli ná pościeli?*

Gdy kto ná descze leży nie wiele częśći ćiałá tykáią się deski á te muszą ćiężar innych dźwigać, y tak nie tylo swoim ćiężarem ále całego ćiáła są śćiśnione. gdy záś ná czym miękkim leży więcey ćiáło dotyká się rzeczy ná ktorey leżą, y tak ćiężar całego ćiáła nie bárzo im się przykrzy.

7. *Czemu może się kto zaráżić dotykaiąc się chorego, á zdrowego dotykániem nikt nie ozdrowieie?*

Chory záraża wydaiąc z śiebie dymy nie tylko przez odetchnienie ale y skorę, iadowite, ktore tym barźiey w zdrowego wstępuie, im bliżey iest chorego, bo są mocnieysze ná początku, niż się popowietrzu rozsypią. á zdrowy ledwie co dobrego z śiebie wydaie, gdyż co dobrego nátura nie wyrzucá, y ták nie ma nic chory czymby się od zdrowego náprawił.

8. *Czemu blizná po ránie zostawa?*

Im gorszy cyrulik tym więtszą bliznę zostawuie, áto dla tego: że blizna się rodźi ze krwie, ktorey mieysce osłábione przez ránę nie może dobrze wywarzyć od innych humorow, á więcey tákich humorow przypuszcza nie umieiętny cyrulik: ktore zmieszane ze krwią w ćiáło się zrastáiąc twardość y grubość czynią.

9. *Czemu twárz náßa barźiey wytrzymywa źimno niż inße częśći?*

Wiele może w káżdey rzeczy zwyczay, ták też y w twarzy ktorey gdy nigdy nie zakrywamy do wytrzymánia zimna zwyczaiemy.

10. *Czemu od źimná członki upádáia?*

Zimno wprzod skore śćiska á potym y sáme ćiáło iż duchy nie mogą przechodzić y ożywiáć, á tak obumiera, á potym umarłe odpada: á krew do żołądká się w tákich obraca, ktorą potym wyrzucaią.

11. Cze-

11. *Czemu kiedy kto barzo z ziabł á u ognia śię grzeie, boleie?*

Iż podczas przeźiębnienia áni duchy áni krew nie mogłá śię śmiáło przechodźić, w zagrzániu to nagradza y zá nią złe humory zabiegaią, y czynią boleść: á krew czerwoność.

12. *Czemu barzo boli gdy co za paznogieć wniydźie?*

Tam boleść wietsza gdźie żył iest więcey, albo błonek, a zátym iż to iest pod paznogćiem, boleść też muśi bydź więtsza gdy będźie obrażonym: dlá tey źe przyczyny zębow boleść przykra.

13. *Czemu nás barźiey futro zagrzewa niż sukno.*

Suknia raz zágrzewa; wylatuiące z ćiáłá nászego ćiepłe dymy zátrzymywaiąc y ku ćiáłu obracaiąc, á tym samym większy czyni *poros* áby więcey dymow wylátywało y barziey grzało. futro toż sámo czyni, á iáko dla śierci swoiey mięk- kiey barźiey do nás przylegá, barźiey te dymy do ćiałá przy- myká: skorá też ktora iest przy śierći futra powierzchnemu wniść nie dopuscza zimnu, y ták dwoiáko do ćiepła pomaga.

14. *Czemu paraliżem zárażony zmysł dotykánia traći.*

Paraliż bywa, kiedy żyłę wrzod zawáli, álbo śię przerwie, innym sposobem zátknie: zatykáć zwykły żyły humory wo- dne gdy w nię wpadną wprzod ią rozpeczywszy zátyká też ią humor, á gdy są żyły zatkáne duchy z mozgu do człon- kow przechodźić nie mogą á żatym zmysłu członek záży- wáć nie może,

15. *Czemu zágniewany człowiek mniey czuie?*

Dla teyże przyczyny dla ktorey y szalony. W ten czas ćiá- ło nalepiey czuie kiedy ma humorow pomiarkowanie: w gniewie záś y szaleństwie ćiáło śię nazbyt rozgrzewa, dla te- go nie ma czućia ták doskonáłego toż y piiánym śię staie.

16. *Czemu mieysce ktore boli nie da śie tykáć?*

Mieysce takie napełnione iest humorow gryźliwych, kto-

rego gdy

rego gdy się dotknie, nieiáko ie śćiśnie, á zatym humory z obolałego mieyscá idą do zdrowego y nową w nim bolesć wzbudzaią.

17. *Czemu plaster folgę w boleśći ćiáłá czyni?*

Albo iż umartwia ćiało że mniey czuie: albo że humory miárkuie ktore trapiły: albo iż skorę y ćiáłá otwiera, á humory wyćiencza, áby tak odchodziły w wiatr obroczone y wyćienczone.

18. *Czemu ná rany powierzchowne czásem daią nápoie medycy?*

Częśćią aby tak ćiepło przyrodzone wsparły, áby ták tym barziey leczyło ranę, częśćią áby żołądek y inne wnętrznośći pośilili áby lepiey trawiąc złych humorow nie mnożyli, ktore sie potym do rany odbraczáiąc, czyniliby przeszkodę goięniu.

19. *Czemu stárzy trudno sie zágrzewaia?*

Bo w nich ćiepła wnętrznego máło záczym y zaduchy choć sukniá zatrzymywa, álbo iak mało, álbo nie ćiepło.

## ROZDZIAŁ VIII.

## O kośćiách y ćiele.

KOśći wszytkich iakoby fundament, Páćierze krzyżowe ktore máią ná wierzchu głowę, do nich potym inne się wiążą kośći. Głowa ludzka nád czołem poprzec ma szew drugi szew idzie z tyłu y formuie literę wielką Láćińską V. á trzećia idzie wierzchem głowy od czoła ku tyłowi. Głowá ma z twarzą kośći 22. zębow ná wierzchu 16. álbo mniey tyleż pospołkuie y nádole. żebr także pospolićie 12. náyduie się y mniey, ále rzadko. Siedm wyższych w pierśiach się wiążą. w barce kość iedna, w łokćiu kość iedna, maiący nákształt promieniá drugą cienką przy sobie, toż iest y w goleni, dłoń ma

kośći

kośći ośm, pálec każdy krom więtszego po trzy kośći, w stopie nożney pięć kośći. Muszkułow język ma dźiewięć. piersi śiedm, pod żebrámi ich naydźie się ná 48, w gárdle gdzie się w uśćiech kończy iest ich 20. Do zębow ktore kłámi zowią idźie cząstka żyły oczney, dla tego tych się boią wyrywáć. Muszkułámi zowią te częśći ćiałá ktore od drugich oddźielone są podobne myszy odártey, á służą do ruszánia się. Serce ma mieysce przy piątym żebrze á swoim końcem w lewą się udaie.

1. *Z czego sie kośći w bydlęćiu zawiezuia?*

Z grubszych cząstek naśienia, á ćienśze w ćiało się obracáią.

2. *Czemu kośći tłuste?*

Gdy rzecz iáka iest twárda, á żadney tłustośći nie ma, krucha iest, żeby tedy kośći nie były kruche przydána im tłustość.

3. *Czemu niemowleta stać nie moga?*

Bo kośći maią bárzo miękkie ktore ich ćiałek unieść nie mogą: á głowá ku temu wielka, y przewazáiącá.

4. *Czy iedenże człowiek stáry y młody?*

Iednaż duszá iest, ále bárzo wielka odmiáná w ćiele prześię iż niektore częśći też wlasnie zostáią ten że iest człowiek.

5. *Czemu sie ciáło ná stárych marszczy?*

Bo w stárych wyschły częśći miękczeysze ćiáłá, y ták skorá czca zostaie.

6. *Czemu stárym zeby rzadnieia?*

Choc żaden ząb nie wypadł przećię są rżádsze zęby u stárych niż u młodych. Bo zęby u wierzchu szersze niż u dołu, y ták zá młodá, wierzchy się pokazowáły á gdy się stárzeie człowiek, pokázuią się spodki zębow, bo zęby zawsze się przyćieráią, ále w młodych leśćiech łácniey się náprawuie co u było niż w stárych.

7. *Czemu w ſtárośći zeby wypadáią?*

Drzewo rosnące ginie álbo że nazbyt ma humoru álbo że máło: toż ſię z zębámi u ſtárych dźieie.

8. *Czemu w ránach złe mieſo wyraſta?*

To ſię rodźi ze krwie złey zepſowáney ná ten kſztałt iáko grzyb ná drzewie.

9. *Czemu rāná palona nie rychło ſie goi?*

Bo ćiáło z palone wypáść muśi, y ták dźiurá zoſtáie á zátym ćiáło nie zraſtáć ſię tylo, iáko w ćiętey ránie ále záraſtáć muśi, w lepione też w ćiele zoſtáią cząſtki ognilte które do ſiebie złe humory ćiągnąć przeſzkadzáią áby nowe ćiáło nie rosło.

10. *Czemu ná páznogćiach mákuły bywáia białe?*

Więcey ich bywa u dźieći niż u ſtarych, bo dźieći więcey myią flegmy: flegmá bowiem ze krwią gdy ſię przez páznogieć wydawa, onę mákułę czyni. á ieśli ſię też co melancholiey w mięſzá, bedzie znáczek czarny.

11. *Czemu zeby nie zgorywaia w ogniu?*

Nie máło ieſt tego przykłádow, á to dlá tego, iż zęby ná zbyt ſuche y tłuſtośći nic nie maią, á takie rzeczy nie gorą iáko to popioł pokázuie.

12. *Czemu ćiálo drży kiedy kto ziebnie?*

Gdy zimno miedzy ćiáło przez dźiurki wchodźi, chce ſię z iego ćiáła iáko z rzeczy ſzkodliwey otrząſnąć, y ták nie rowno otrząſaiąc ſię, częśći ſię ruſzáią ćiáłá: w gorączkách, tym że ſpoſobem dymy ćiáło źárazáiące otrząſa y czyni drżenie.

13. *Czemu ráná bita śinieie?*

Krew ſię zbiega z żyłek bićiem otworzonych álbo rozerwanych tá gniie, á zgniła czernieie y tá czarność przez ſkorę ſię wydawa.

14. *Czemu oſpę ćierpia ludźie?*

Krew

Krew maćierzyńska nie bywa czysta z ktorey się rodzą, za czym wzmogszy się nátura wyrzuca co nie zdrowego: á iż nie iednaka we wszytkich ále mniey albo więcey źarażona, dla tego też większa álbo ránieyszá ospá.

15. *Czemu serce sie ruβa wyiete z wołu á nie nogá odćieta?*

W żyiącym zawsze rusza się serce, y ták impet iákiś bierze ktory ná czás krotki rusza serce, á noga nie záwsze się rusza dla tego też impetu nie ma tego: przytym gdy bydlę zábiiáią boiaźń y inne namiętności się wszczynáią ktore serce á nie nogę bárzo poruszáią, y z tąd impet w sercu á nie w nodze zostáie.

16. *Czemu zeby złamáne nie zrastáia sie iako inne kośći.*

Zębow u człowięká liczą trzydrieśći dwá, szesnaśćie ná wierzchu, á tyleż ná spodzie: z nich cztery okrągłe nákształt kłow, ktorych należy przekałáć: ośm przećináiacych, á dwádzieśćiá trzonowych, ktore mielą y ná máłe część rozmiełáią. Zęby wszystkie są nátury suższey niżeli kość, á zátym y twardsze, y gęstsze, dla tego bárzo mało przez nie przechodzi wilgotnośći ktora potrzebna, do wzrostu y zrastánia się, y przecież gdy się raz rozszczepią więcey się nie zrastáią.

17. *Czemu niektore narody máia swe pewne choroby?*

Máią koltuny ktorych gdzie indziey nie widáć: máią Węgrowie pewne gruczoły ktorych inne narody nie znáią: Ægipcyánie máią swoy trąd osobliwy. &c. to pochodzi częśćią iż od Rodzicow zaśiewek ná te choroby wźięli, częśćią z powietrza, częśćią z wod, częśćią z potraw, częśćią z zarázy od innych z ktoremi przestáią á sposobni są áby się zárázili.

18. *Czemu u niektorych nie rowne zeby?*

Bo nie iednáko kość twárda, á zátym nie rownie się przyćieráią: á ktore bárziey przytárte, te krotsze.

19. *Czemu wieprze y słonie wielkie kły máią?*

Im bestyia mocnieysza, ma większe zęby, á czálem y dwiemá rzędámi: wieprz záś y słoń nie tylo mocni są ále y rogow nie máią, y ták máterya ktora miáłá się obroćić w rogi, idzie w zęby.

20. *Czemu zęby od kwáśnych rzeczy drętwieią?*

Kwáśna rzecz zćiszka dziąsło: dla tego zda się iż zęby zdrętwiáły: bo gdy ták zákwászone dziąsłá máiący chcemy co kąsáć y zębomá zćiskáć, dziąsłom się dzieie przykrość, á ták się zda iákby to sáme zęby ćierpiáły.

21. *Czemu zębom się przykrzy źimno?*

Ząb ze swey nátury iest źimny, y ták gdy źimno przystąpi bárziey się stáie źimnym, á zátym błonkom ktore go w dziąsłách piástuią przykrość czyni.

22. *Czemu zdrętwiáłe zęby do śiebie przychodzą gdy ie solą natrze?*

Kwáśna rzecz dla ktorey ząb zdrętwiáł iest y ćienka y zimna: sol záśię ma w sobie ćiepło y ták zimno gubi: á osobliwie iż swoią słonośćią ślinę wzbudza, ktora z zębow kwáśność opłukiwa, y ták zęby do śiebie przychodzą.

23. *Czemu zęby pruchnieią?*

Pruchno bywa kiedy w iákiey rzeczy przyrodzona wilgotność ktora ią kliiłá wyginie: toż się y zębom przydáie kiedy ich kliiowátość iáki humor gryzliwy wysuszy y w niwecz obroći.

24. *Czemu Murzynowie białe zęby maia?*

Kość bywa czarna gdy w niey iest humor tłusty á zwłaszczá przypalony: ten humor u Murzynow ná skorę wychodzi, y do niey się z zębow zbiega, y ták zęby białe zostáwuie: bo w nich ćiepło ná wierzch ćiáłá występuie.

25. *Czemu u drugich máłe á u drugich zęby wielkie?*
Máłe bywáią twárdsze, bo się rodzą z subtelney suchey máteryey: wielkie záś z grubszey, dla tego też iako támte gniewu, ták te śiły bywáią znákiem.

## ROZDZIAŁ IX.

## O poćie, krwi, ślinie, mleku.

1. *Czemu łácniey czoło y pierśi potnieią niż insze ćiáła części?*
Do potu potrzebá y wilgotnośći, y ćiepłá ktoreby wilgotność roztopiło. á to się oboie nayduie bárziey w piersiach y w głowie. bo w pierśiách są płuce pełne wilgotnośći, á w głowie mozg. Ciepłá záś krynicá iest w pierśiách serce, ktorego ćiepło y do humorow będących w głowie záchodźi.

2. *Czemu przy gorącu ogniowym człowiek nie potnieie?*
Bo ogień nie tylo grzeie ále y suszy: záczym to co miáło w pot się obroćić, wysycha, á ku temu ogień twárdźi, skorę susząc że pot przeyść nie może.

3. *Czemu w łaźniey potnieią?*
Bo ćiepło łáźienne zágrzewá á nie wysusza, gdyż iest wilgotne: y ták skorę otwiera, y humory roztapia.

4. *Czemu iedni bárziey potnieią niż drudzy?*
Albo iż máią ćieńszą y rzadszą skorę przez ktorą się łácniey pot dobędźie: álbo iż máią więcey humorow: álbo iż humory łácniey się w nich roztapiáią niżeli w drugich. łácniey też potnieią ktorzy máią miekkie ćiało ániżeli ktorzy twárde,

5. *Czemu prędzey zpotnieie w sukniách przy ogniu, áni żeli nági?*

Bo ſuknia przeſzkodza ogniowi áby humorow nie ſuſzył áni ſkory twárdził: á ták tylo grzeiąc ſkorę otwiera.

6. *Czemu bárziey potnieie gdy ſię kto mocno od potu zśćiera?*

Pot gdy wynidźie ná wierzch zśiáda ſię y obraca ſię w mászczący likwor, ktory zámyka w ſkorze drugiemu potowi przeyśćie: záczym gdy zſtárty będzie, drogá wolna nowemu potowi zoſtáie. y dla tego gdy komu dáią lekárſtwo ná pot, każą go zśćierać.

7. *Czemu potnieiącemu nie rádzą ná źimno wychodźić?*

Máterya ktora ſię byłá zebráłá áby przez pot wyſzłá zoſtáć muśi. gdyż źimno ſkorę śćiſzka, y w niey przeyśćia zámyka: pozoſtáłá tedy máterya wracáiąc ſię zpada ná ktorą część ćiáłá, y ſzkodę przynośi álbo gniie.

8. *Czemu niektorzy potnieią gdy oczym bárzo myślą?*

Głowá ieſt pełna humoru, więc kiedy człowiek bárzo myśli, ćiepło do głowy wſtępuie, y one humory rozgrzewa y ćienczy żę przez ſkorę wyćiſnąć ſię mogą.

9. *Czemu pot źimny złym znakiem bywa w chorobie?*

Kiedy źimny pot odchodzi znák ieſt że ták wiele w ćiele wilgotnośći iż nie może ich ćiepło przyrodzone zágrzać: á śiły też uſtały y ſkorá iákoby ſię rozchodźić poczyna, że przez nię, lubo nie wyćięnczone wychodzą. zátym po tákiem poćie álbo długa chorobá, álbo śmierć zwykłá bywáć.

10. *Z kad ſie brud bierze z ktorego ſie ráno omywamy?*

Ciáło naſze ieſt iák gárniec wrzący z ktorego párá idzie y tá ſię w brud obrąca. y tey pary wiecey z ćiáłá męzkiego niż białogłowſkiego odchodzi, bo męſzczyżná więcey ma ćiepłá, y bárziey otworzoną ſkorę, dla tego też męſzczyżná choćby ſię dziesięć rázy umył, záwſze wodę zábrudzi. Po tey párze psi Pánow ſwoich znaią, y że ná ktorym mieyſcu byli; po tey ich párze dochodzą, bo tá po nich zoſtáie.

11. *Z kąd to pochodźi że niektorzy mogą długo zátáić duchá ?*

Serce w káżdym potrzebuie powietrza świeżego ktorym by ſię chłodziło : ále rożnie ſkorá gęſta, á u drugich rzadka barzo, iż przez nię powietrze mogą do ſuchych żył ćiągnąć. y ták ſercu dawáć iákąkolwiek ochłodę, á tácy przydłużey mogą w ſobie zátáić Duchá.

12. *Gdźie ſie ślina rodźi.*

Są przy początku ięzyká cząſtki ćiáłá, ktore z głowy do śiebie ćiągną humory : y w ślinę mienią, áby záwſze ięzyk był mokry.

13. *Co ieſt pot ?*

Ode krwie niektore wilgotnośći odchodzą, z ktorych iedne we łzy, drugie w wodę, á inne w pot ſię obracáią : pot záś nie odchodzi áż ſię ćiáło zágrzeie, bo ćiepło otwiera ćiáło y drogę czyni wyiśćiu wilgotnośći. ktore iáko ſą rożne ták też y pot, ſłony, gorzki, &c.

14. *Czemu ná źimnie nie potnieiem ?*

Zimno śćiſkáiąc ſkorę, *poros* záwiera, przez ktore pot zwykł przechodzić, á ták w zámknięniu zoſtáie : á ku temu zgęſtły.

15. *Czemu w gorączkách wielkich ludźie nie potnieią ?*

Gorąco zbytnie humory w dym obraca, y ták co miáło potem wyniść wychodzi przez ſkorę dymámi.

16. *Czemu pot ná czás ma rożne fárby ?*

Pot żołty ieſt kiedy humor z żołćią zmieſzány odchodzi. Czarny álbo źielony bywa od meláncholiey. biały y kleiowáty ſtawa ſię od flegmy. czerwony rzadko bywa, bo krew nie odchodzi, chybá z wielkiego bárzo y gorącego wnętrznego wzburzenia, ktore żyłek zaſkornych brzegi gwałtem otwiera, y nád zwyczay ſkorę rozprzeſtrzęnia, że krew muśi kroplámi wypadáć.

17. Co

17. *Co ćiężßego krew czy wodá?*

Ktora krew w wodzie tonie, ieſt ćiężſza nád wodę, á ktora pływa, tá ieſt lżeyſza. dla tego nie może ſię o tym nic mowić ogołem.

18. *Czemu podczás gorzka ślina?*

Gorzknieie ślina gdy ſię z uśćia żołądkowego żołć do niey wmieſza.

19. *Czemu niektorzy iádowite zeby mdią?*

Iádowite tych bywa ukąſzenie ktorzy ślinę máią iádowitą, iáko pewnych ſwoich czáſow białegłowy. iad záſię do śliny idzie ze złych humorow ktorych táki człowiek pełen.

20. *Czemu część ciáłá lekko uderzona czerwienieie?*

Krew zbiega ſię z duchámi do częśći uderzoney, y tak iey fárby y ćiepłá dodáią: zcyſię y czerwieni y zápala.

21. *Czemu od wielkiego uderzenia ćiáło puchnie?*

Gdy wielkie ieſt uderzenie żyłki ktore ſą zá ſkorą álbo ſię otwieráią álbo ſię rozrywáią y ták krew z nich wypływa, ktora w krotkim czáśie nie ná ſwym mieyſcu będąc, pluie ſię, y czernieie, á zátym śiność, tá też krew gniiąc czyni puchlinę, zwłaſzczá iż humory złe do mieyſcá zepſowánego álbo náruſzonego zbiegaią ſię, á ćiepłość rozgrzewa.

22. *Czemu gdy kto zbity krwią pluie?*

Bo krew z żyłek wyćiekáiąc we wnątrz zoſtáie, y tám ſię zbiera, tę potym przez káſzel álbo womit wyrzuca ubity.

23. *Mleko z czego ſię rodźi?*

Gdy krew przychodźi do pierśi Máćierzyńskich nie máiąc innego odeyśćia w nich ſię w mleko przemienia oſobliwym ich ćiepłem.

24. *Czemu ćiáło w żyiącym miekkie, w trupie twárdee?*

W żyiącym ćiepło roztapia humory, ktore w umárłym dla źimna krzepną. á zkrzepłe twárdſze niżeli płynące, záczym też ćiáło umárłe twárdſze czynią.

25. *Czemu ćiáło będący w ćiepłey wodźie nie potnie-ie?*

Choćby potniáło, toby nie znáć, boby śię pot záraz z wodą zmieszał: ále iednák potu niemász gdyż skorá pęczniejąc dziurki mu zátyka.

26. *Czemu pot słony?*

Wszytkę mu słodycz krew odebráłá, á ták máterya osłabioną ciepło naturálne wysmáżyło, dymy śię też wmieszáły z żołći y z innych humorow, ktore przez skorę wychodzą, á to wszytko słoność spráwiła.

27. *Czemu humory w człowieku łácniey gniia niż ćiáło?*

Humory nie żyią dla tego zgniłośći podległe, ćiáło záś żyie.

28. *Czemu kászlac czásem nic nie wyrzuca?*

Kászel w ten czás bywa kiedy humor z głowy ná gárdło służące głosowi, y ná płuce zpádnie, á gdy ten humor bárzo ćienki będźie, to śię płuce siłą á nic wyrzućić nie mogą, y to iest kászel suchy: toż będźie choć humor będźie gęsty gdy śię mocno trzyma że śię nie da oderwáć. czásem też bywa kászel suchy dla glist w żołądku będących, álbo dla zápalenia wątroby, żołądká, śledziony, y innych przyczyn.

29. *Czemu niektorzy krwią pluią?*

Czásem iż bárzo nápełnione krwią żyły muszą śię otwieráć, krew mieisza śię do śliny y co zbytecznego odchodźi. á kiedy z płuc zgniłych idźie to śię z ropą dobywa. trafia śię też álbo od prácy wielkiey álbo od wołánia iż przerwie śię żyła, álbo humor iáki gryzliwy ią otworzy, y ták krew idźie do gęby.

30. *Czemu żelázo potnieie gdy ie z mrozu do ćiepłá przynieśie?*

Nie iest to prawdźiwy pot, bo nie idźie z żeláza: ále po-

wietrze ćiepłe bliſkie źimno żelázowe w wodę obraca, tymże ſpoſobem okná potnieią w ćiepłey izbie á nie w źimney, bo będący źimne od mrożu, tedy powietrze ćiepłe gdy na nie przypada w wodę ſię obráca, zwłáſzcza gdy będzie barzo wielgotne powietrze, dla ſuchośći y źimná w wodę ſię o bráćá, tym że też ſpoſobem krople ſtáią ſię ná pułmiſku ktorym potráwa ćiepłá przykryta gdy pułmiſek źimny. Dla tey że przyczyny mármory zá mrożone potnieią gdy wolnieyſze poczyna powietrze.

31. *Czemu ſie mleko zſiádá?*

Rzeczy tłuſte łácno ſię zſiádáią bo wiele máią w ſobie powietrza, ktore iż zá ládá źimnem idzie do gromády, zá tym też śćiſká ſię że te rzeczy w ktorych ieſt: á zá ládá ćiepłem roſchodźi ſię dla tego też y tłuſte rzeczy od máłego ſię ćiepłá rozpuſzczáią.

32. *Czemu zśiádłe mleko nie rozpuſzczá ſie od gniá?*

Te ſię tylo rozpuſzczáią w ktorych ſię nie dzieli tłuſtość od wilgotnośći, á w ktorych ſię dzieli, tedy prędzey uſchną á niż ſię rozpuſzczą, á w mleku zśiádłym cále ſię oddzieliłá wilgotność dla tego ſię więcey rozpuśćić nie dáie, á y ſáma tłuſtość w mleku ieſt ziemna dla tego ſię nie rozpłynie.

33. *Czemu gdy krew puſzczáią ná troie dźielą?*

Pierwſza krew z bliżſzych mieyſc wychodzi y pokázuie iáko ſię máią: druga z dálſzych, á trzećiá od wątroby y ſzledziony. od zdrowych ludzi gdy ſię z krzepnie zoſtáie czerwona, y nie śmierdzi. ieżeli nie pływa po niey humor, tedy znáczy ſuchość ſercá, gdy ſię nie śćina, znáczy iż názbyt wiele humorow w ćiele. gdy gruba y kliiowáta, znákiem ieſt wiela flegmy.

34. *Czemu z mleká ſer y máſło ſie czyni?*

Iáko we krwi ſą częśći iedne ſubtelnieyſze, drugie grubſze, co znáć gdy ſię z śiądzie, ták y we krwi: co tedy grubſze y

nátu-

náturę ziemſką nieiáko máiące w ſer ſię obracáią: co tłuſte w máſło: co wilgotnieyſze w ſerwatkę y máślankę.

35. *Czemu ſię krew zśiada?*

Gdziekolwiek krew z żył wypadnie, lubo miedzy wnętrznośći, zśiada ſię, y potym gniie, y w trućiznę ſię obraca. Iż ſię z śiáda, przyczyną ſą nieiáko w nim drobne iákoby nitki ktore może oddzielić, álbo krew ćiepłą przez chuſtę przecedźiwſzy, álbo ták długo mięſzáiąc áż oſtignie, tedy więcey krew ſię nie zśiądzie.

36. *Czemu we krwi ieſt żołć, meláncholia, flegmá?*

Zołći tám niemáſz prawdźiwey, boby ſię ſmákiem ſwym gorzkiem wydawáłá, y krwiby ſłodkość pſowałá, iáko gdy kto do mleká namniey żołći wmieſza. potym, żołć gdy ſię do krwi mieſza ſpráwuie żołtą chorobę. á zátym áni innych humorow we krwi niemáſz poſpolićie, ále to ſą krwi częśći, ktorey iedná ieſt czerwona, á druga żołta, czarna, biała.

37. *Czemu ſię u niektorych żyły nazbyt krwią nápełniáią?*

Zyłá nie ćiągnie nic názbyt: bo ápetyt náturálny nic názbyt nie czyni, ale przez dymy ſubtelne ſámá ſię krew do żył wdziera y one názbyt nápełnia.

38. *Czemu zwiazki nákſztáłt nitek ſą we krwi?*

Aby ſię niemi krew wiażąc łácniey mogłá w ćiáło obroćić.

39. *Czemu ſię w żyłach krew nie zśiada?*

Bo lubo w wątrobie ieſt uczyniona. w żyłách ſię ſwey doſkonáłośći dochodzi. y w nich uſtáwnie płynie.

## ROZDZIAŁ X.

## O głowie.

1. *Czemu kto ma bárzo máłą głowę, poſpolićie y rozum ma máły?*

 Kto

Kto ma bárzo máłą głowę tedy fumy w niey, y subtelna krwi pára, ktorą zowią *spiritus* nie maiąc gdzie rozprzestrzeć ściska się y zápala, zátym spraw swoich duszá nie może dobrze odpráwowáć. y owszem gdy się głowá taka rozgrzewa, y krew oraz około sercá wzwiera, gniew się wznieca, że táki człowiek często w gniewie bywa: á máiąc w głowie zámięszánie rzeczy rozeznáć nie może, y ták się wątpliwość rodzi, ktora iest mátką boiáźni, y rozum mnieyśi.

2. *Czemu ktorzy máią wielką głowę są niektorzy mądrzy á niektorzy też głupi?*

Głowá wielka gdy nie iest dobrze uformowána, znák iest że máteryi ná nię nátura wiele przyniosłá, á słábo około niey chodząc słábe iey nádáłá śiły: záczym swoim zabáwom táka głowá podołáć nie może, iáko może, ktora iest dobrze uformowána, to iest ktora ná skroniách płáskáta, z tyłu pociągła y z przodu trochę.

3. *Czemu głowá nie z iedney kośći?*

A żeby dymy nie potrzebne przez mieyscá spoięnia wychodziły y skorze ktora iest ná głowie pomoc y nutriment przychodził.

4. *Czemu głowá ludzka nie cále okrągła iák kulá iáka?*

Bo gdy ták okrągła byłá do spraw swoich nie byłáby sposobna, ktore są, stáwić sobie ná umyśle, uważáć, pámiętáć, &c. á teraz gdy głowá ma dobre uformowánie, mieysce iest w tyle przestrone ná pámięć: ná przodku ná wyobráżenie, y z iedney strony do drugiey przez szrzodek przechodzić mogą subtelne duchy álbo *spiritus* á ták gdy kto z tyłu ma głowę prostą bez żadnego się wydánia, táki pámięći nie ma, kto zaś ná przodku nád oczy nie ma wydáney głowy máłego rozsądku zwykł bywáć.

5. *Czemu białegłowy máią mieć głowę nákrytą?*

Gdy

Gdy głowá ieſt nákryta, dziurki ktore *poros* zowią otwiera ćiepło y wychodzą dymy: białegłowy zaś máią zimnieyſzą y wilgotnieyſzą głowę niż męſzczyzná, y dla tego áby dymy odchodziły, y ták ſię mozg czyśćił, máią przeſtrzegáć áby pory otwárte były.

6. *Czy prawdá to iż w ſámych białogłowich głowách ßwow niemáß?*

Odpowieda Medyk ſławny *Andreas Laurentius cap: 6, de cathanis* iż nie máło głow męzkich widział bez żadnego ſzwu, á tácy wielkie głowy bolenie zwykli ćierpieć.

7. *Z czego bywa zawrot głowy?*

Gdy zá podnieceniem ogniá w piecu ſię dym záweźmie nie mogący proſto wyniść á o wierzch ſię piecá obiiáiąc w koło idzie, toż ſię w głowie dzieie, gdy krew rozpaliwſzy ſię dymámi ią nápełniáią, ábo inne humory ktore ſię w koło kręcąc zá ſobą ćiągną duchy, y ták imáginácya młynkiem idźie, woczach ſię wſzytko mieni,

8. *Co ſprawuie ßálenſtwo?*

Gdy ſię mozg za pali, álbo ſam z ſiebie, álbo z humorow oſtrych y gorących, ktore gdy będą melancholiczne tedy ſzáleiący gadáć nie chce. á iák záś gádáć pocznie tedy nie wie kiedy przeſtáć. ieżeli będą choleryczne, to ſzalonego furiatem czynią. ieżeli ze krwie zpaloney dymy będą wſtępowáć, to ſzáleiący wſzytko ſię śmieie. głowę záś zápaláią w długie nieſpánia, y wielkie fráſunki, dla tego z tych dwu przyczyn wiele od rozumu odchodzi, dla tego też przy ſzaleńſtwie gorączká zwykłá bywáć.

9. *Czemu ſie głowá śćietego rucha?*

To pewna iż tám duſze niemáſz, boby też y w ćiele muśiáłá bydz ktore ſię też náczás ruſzą, á ták álbo iedná duſza byłáby ná dwu mieyſcach, álbo część iey w głowie część w ćiele: albo dwie duſzy. co wſzytko być nie może. Ruſza tedy

głowá o czyma iezykiem iáko kámien gdy go rzuczą iż wnim impet, ták y tu impet zostáwa. iáko gdy się kto rozbieży nie może się zátrzymáć záraz bo go impet nieśie.

10. *Czemu u dźieci zrázu białe włosy á potym czernieią?*

Poki są bárzo wilgotne są białe: toż y tu. gdy wilgotność wyichnie żołkną, iáko y kłosy dostałe: gdy ćiepło przypali zczernieią iako y drzewo ktore ogień opalił.

11. *Czemu to mieysce ná głowie prędzey śiwieie, gdźie głowá obrażona.*

Tám więc bywa mniey ćiepłá, dla tego nie wywarza dobrze materyey, y z tego włosy białe iż wilgotność surowa.

12. *Czemu gdy kto w koło się kręći stać ná nogach nie może?*

Gdy się kręći w głowie się mieszáią humory z duchámi, ták że mozg niewie co ma czynić y ktorey częśći álbo zmysłowi dáć pomoc, ále impetowi się záwziętemu podaie y ná koło się obracáiąc, nogom duchow nie dodáiąc, upadáć dopuszcza.

13. *Czemu otręby się ná głowie rodzą.*

Te otręby gdy kto pali smrod wydáią, bo rodzą się z tłustośći grubey przez skorę się wybiiáiącey ktora się przy włosách kliiąc w otręby obraca.

14. *Czemu głowá kośćiána.*

Záwiera w sobie głowá bárzo miękki mozg, ktory wielką szkodę czyni kiedy się namniey pomiesza, zaczym w kośćiáną głowę włożony, ktoraby go mocno chowałá.

15. *Czemu iednym głowá prędzey śiwieie á drugim broda?*

Gdzie słábsze iest ćiepło że mniey przypali máteryey włosow, álbo więcey wilgotnośći tám włosy białe albo śiwe. ztąd że osłábione mieysce gdzie kto w głowę uderzony tam tęż prędzey śiwieie, dzieci zás że máią wiele wilgotnośći

kto.

ktorey ćiepło nie przemaga, włoſy białe máią. Ci tedy ktorym brodá prętko śiwieie álbo ná zęby chorzeli, álbo w głowie ſzwánk mieli dla ktorego ſurowa wilgotność zpływa ná brodę, álbo ſerce gorące máią ktore głowie ćiepłá przydáiąc od śiwośći záchowuie, á żołądek flegmiſty z ktorego dymy idące od głowy ćiepłey ſię odbiiáiąc ná brodę zpadáią, one ziębią, y do śiwośći ſpoſobią.

## ROZDZIAŁ XI.

## O włoſach.

1. *Czemu dźiéć nie zaraſtaia?*

Dźieći máią bárzo wiele wilgotnośći w ſwym ćiele, aż gdy latá nadeydą poczyna wyſychać: wilgotność záś owá tłumiłá ćiepło że nie mogło dymow tych wzbudźáć z ktorych ſię włoſy rodzą, zatykáła też y ſkorę przez ktorą miáły wychodźić: ta tedy zá laty wilgotność wyſychá y ćiepłu nie przeſzkadzá y ſkorey nie zákliiá y włoſy ſię rodzą.

2. *Czemu białegłowy nie záraſtaia?*

Dla podobney przyczyny iáko y dźieci: gdyż ſą bárzo wilgotnośći pełne, y zimnieyſzey ſą nátury niż męſczyzná, zaczym ani może ćiepło fumow ku ſkorze popędzáć, áni one przez ſkorę przechodźić.

3. *Czemu w niektorych chorobách włoſy opadáia?*

włos ſię rodzi zdymu iednego grubego, ktory ćiepło wyganiá do ſkory, ktora przechodząc dym on ſię zſycha, y ſtaie ſię włoſem. W chorobách ſię záś trafia nie ktorych że albo tákich dymow nie ſtáwa, álbo ćiepło oſłábione pędźić ich nie może: álbo też ſkora ſię rozchodźi y dźiurki ſię ktore włoſy śćiſkáły przeſtrzeniáią, zaczym włos wypáda, á z pierſzych záś dwu przyczyn dla tego zpada, iż nie ma niciáko żywnośći ſwoiey.

4. *Czemu ná głowie oſobliwe włoſy roſta?*

Głowá wczłonku ieſt naywilgotnieyſza : á dla tego ma na więcey máteryey do włoſow, bo ona wilgotność łácno ſię wdymy odmięnia zktorych włoſy ſię ſtáią. A ku temu iż człowiek proſto chodźi nieiáko zwierz náchylony, tedy wſzytkie z cząłego ćiáłá dymy idą do głowy.

5. *Czemu na bliznach nie roſtą włoſy?*

Bo ſkorá bárżo twárda, iż przez nię przebić ſię nie mogą.

6. *Czemu ná niektorych mieyſcách nie roſtą włoſy?*

Pochodźi to iz abo dymow z ktorych ſię włoſy rodzą, niektore mieyſca nie máią: álbo ſkorá bárżo gruba że iey przeſzyć nie mogą: álbo ſkorá ná zbyt przeſtroná że przez nię przelátuią, y wniey ſię zatrzymać nie mogą, gdyż włos nie przez przeſtroną ſkorę ma wolno przechodźić, ale nieiáko ſię przećiſkáć.

7. *Czemu niektorzy rzadkie maia włoſy: drudzy ſababiaśćie*

Pochodźi to z tąd, że álbo ćiepło máią ſłabe ktore dymow podniećć nie może, á to ſię trafia tym ktorzy ſą bárżo podobni niewiáſtom w komplexyiey, Albo iz ćiáło nazbyt ſuche máią, zázcym wilgotnośći nie ſtáwa ná dymy, ktore ſą materyą włoſow. Albo iż ſkorá názbyt przeſtrona, y ták máterya włoſow vćieka przez ſkorę.

8. *Czemu niektorzy ſą łyſemi?*

Łyſemi nie bywaią ani dźieći, áni białegłowy, bo máią doſyć wilgotnośći: ále męſcyżná wlećiech podeſzłych á przynámniey męſkich w ktorych wilgotność w nie ktorych wyſycha, oſobliwie nád czołem. A ztąd ktorzy wiele myslą, częſto łyśieią, iż ćiepło do głowy ćiągną ktore wilgotność ſuſzy.

9. *Czemu głowa z przodku álbo z wierzchu nie ztyłu łyśieie?*

Bo ztyłu więcey ieſt ćiáłá ná kośći, ktore wilgotność łácniey zachowa, mniey ſchną niż ktore ſą przećiw mozgowi.

10. *Czemu zwierz liniele á nie człowiek?*

Sierć

Sierć opádá ze zwierzá względem czasu, nie względem nátury: to iest, nie zá stárośćią iako z człowieká włos ale zá odmianą powietrza odchodźi, iáko y liśćie z drzewá. dla tego też gdy czas y powietrze się wroći, tedy y liśćie drzewu, y śierć się wracá zwierzowi, á łyśiná człowiekowi nigdy nie porásta. á tá tey rożnice przyczyna, iż iáko liśćie ná drzewie, ták też y śierć na bydlęćiu powietrze formuie, śćiskáiąc álbo otwieraiąc skorę. y máterya sprawuiąc ktorá się skory trzymá y nie głębicy iest. W człowieku záśię z głęboká włosy wychodzą, y ćiepło przyrodzone, nie powierzchowne około nich pracuie: dla tego lubo się odmieni powietrze nic włosom nie przyda, gdy przyrodzone ćiepło nie powroći.

11. *Czemu nie káżdy zwierz linieie?*

Niektore zwierze maią wilgotnośći słábe, y ciepło nástąpi wysuszá ie y ták śierć opada, a ktore maią wilgoć mocnieyszą, te nie linieią.

12. *Czemu liśi na brodźie y ciele pospolićie maia dosyc włosow?*

Cztery są stopnie ćiepłá pomagáiacego do włosow, iáko też y włosy są czworakie. Pierwsze ćiepło słábe, á iednák dostáteczne áby tworzyło włosy ná głowie, brwiach y powiekách. Drugie mocnieysze á to włosy po wszytkim ćiele rodźi. Trzećie ieszcze mocnieysze y z odbiezem się oczáskę w głowie z stępuie na brodę, y włosy czyni. Czwarte ćiepło wygáláiace y goraiące á to czyni łyśinę. Y według tego podźielenia ćiepłá przyczyná iest, czemu te albo owe są włosy. A ták w dźieciách iż wilgotność wielká tłumi ćiepło, tylko się pierwszy stopień ćiepłá náyduie: á gdy za laty ubywa wilgotności, przychodźi do wtorego stopnia ćiepło. áż potym do trzećiego, á u niektorych y do czwartego.

13. *Czemu na ćiele włosy nie rostą?*

W czele bowiem ieſt kość gruba przez ktorą dymy do włoſow należące przechodźić nie mogą.

14. *Czemu człowiek łyśieie á nie inny zwierz?*

Dla tego iż proſto chodźi, á zátym ćiepło wnim biie w czáſkę u głowy y wyſuſzá wilgośći z ktorych ſię włoſy rodzą.

15. *Dla czego u zwierzá bárźiey grzbiet we włoſy odźiány niż inne częśći?*

Bo iż grzbiet u zwierzá ieſt ná wierzchu tedy wſzytkie humory ktore ſą máterya włoſow, ćiepło do niego pędźi á nie ſuſzy iáko w człowieku, bo nie na ták małe ſię mieyſce zbierá, y od cáłych wnętrzności, żołądká má odwilżenie.

16. *Czemu u iednego człowieká włoſy czarne, á u drugiego białe, rude &c.*

To pohodźi częśćią z dymow, ktore w iednym ſą przypalenſze á nie w drugim, bo im dymy bárźiey przypalone tym włos czernieyſzy á grubych też dymow nie kożde podnieść ćiepło zmoże, ale tylo mocne, á gdy podnośi przypala. A z tąd pochodźi iż Melancholicy włos máia czarny, bo maią wilgotność przypáloną: w Flegmátykách białe, wodniſte humory, tákieſz też y włoſy, w cholerykách żołte albo czerwone bo táká cholerá.

17. *Czemu człowiek śiwieie á ledwie ktory zwierz?*

Człowiek względem ćiáłá ſwego ma wiecey mozgu niżeli ktory zwierz albo bydlę, ktory má wiele wilgośći y flegmy, ktora zá uymą ćiepła gniie, y zgniłą dáie materyą włoſom, y ták śiwizná ſię rodźi, ále o tym ieſzcze niżey.

18. *Czemu wprzod u człowieka ſkronie śiwieią?*

Wierzch głowy więcey ma ćiepłá á mniey wilgotnośći niż ſkronie, dla tego nie ták prędko śiwieie,

19. *Czemu u drugich włoſy proſte u drugych kedzierzawe?*

Ciepło y ſuchość wielka włos kręći, iáko y pargamin gdy w gorącu będźie: pomága też do tego gdy dźiurki w ſkorze

przez

przez ſkore dymy przechodzą idą nie proſto, álbo bárzo ściſło że ſię włos z trudnośćią przez nie ćiśnie y kręći.

20. *Czemu gdy kto w więźieniu albo w drodze bárźiey mu włoſy roſtą?*

Bo w tych niewczáſach więcey ieſt dymow ktore ſą máteryą włoſow, y dla teyże przyczyny bárźiey roſtą melancholikom, á niżeli innym włoſy.

21. *Czemu u niektorych włoſy krotkie?*

Włoſy iáko y inne rzeczy maią ſwoy kres ktorego nie przeráſtáią. bo maią niejákie żyćie.

22. *Czemu dźieći nie śiwieia?*

Máią dźieći wilgotnośći ták wiele iako y ſtárzy, ále ćiepłá máią więcey, ktorá wyſmáżaiąc wilgotność fárbę iey dáie.

23. *Czemu w ćiepłych kráiach ludźie włoſy maia czarne?*

Ciepło powierzchne gdy ſię złący ze wnętrznym humory przypala y w ſadze obracá: y tak czernieią.

24. *Czemu śiwieia włoſy?*

Z rożnych przyczyn bywá śiwizná, dla tego też y nie ſtarym ſię przydáie. W ſtárośći bywá iż ćiepłá niemaſz ktoreby materyą włoſow wygrzáło, y fárbą nie biáłą odziało. Młodźi śiwieią álbo iż Mátká gdy ich nośiła ná śiwiznę ſię zapatrzyłá: álbo że z rodzicow ſtárych zrodzeni, mámek też ſtárych używáli, z choroby śiwieią gdy ćiepło oſłábieie przyrodzone co też y żywot nie czyſty ſpráwuie y ſmutek wielki. W krotkym czaſie kto ośiwieć może gdy ćiepło dla boiáźni do ſercá ſię ledwie nie wſzytko, częśćia inne ćiáło opuśćiwſzy, zbieży. Pomaga do śiwizny prędzey, womit zbytni, názbyt częſte głowy myćie, zbytnie winá pićie, gorące głowy chowánie, bo te wſzytkie rzeczy przyrodzone ćiepło ſłábieią.

25. *Czemu po ogoleniu włoſy grubieia?*

Dla iedneyże przyczyny iáko y drzewo gdy mu wierzch zetną, bo co miało iść wgore, wſzerz ſię obraca humor ktorym ſię włos karmi.

26. *Czemu białegłowy dłużſze włoſy máią niż meſzczyzná:*
Bo więcey maią wilgotnośći ktorá ieſt materyą włoſow.

## ROZDZIAŁ XII.

### O Vrodzeniu.

1. *Czemu źle urodzonych práwo Duchowne do Kapłańſtwá nie przypuſzcza?*
Bo poſpolićie złych Rodźicow złe dźieći: á takowych pewnie Rodźice dobrymi nie byli: y chowánie też złe miewaią.

2. *Czemu brzemienne do ladá czego miewáia áppetit?*
Dla tego do ſiáná nie mamy appetytu iż żołądek naſz nie ma tego humorow umiarkowania, iákie ma woł ktore kiedyby miał do ſiáná by tesknił. w brzemiennych tedy wielkie ieſt zamieſzanie humorow, ktore gdy rozmaićie żołądek nápełnia, rozmáity w nim appetyt wzbudza.

. *Czemu płonki nie zowiem ſynem drzewá?*
To náywiękſza, tylko tym należy ktorzy iákiekolwiek uznánie maią: á drzewo záś nic má nic tákiego, dlá tego ſyná nie ma.

4. *Czemu Rodźice kochaia ſie wſwych dźiećiach?*
Káżdy ſię w ſobie kocha á dźieći ſą cząſtką Rodźicow dla tego ſię też w nich kochać muſzą Rodźice.

5. *Czemu czaſem Oycu czáſem matce podobne potomſtwo?*
Idzie to zá krwią Rodźicow, ktora bowiem mocnieyſza ieſt tam tá skutek ſwoy oſobliwy w potomſtwie y podobnieyſzym czyni.

6. *Iák prędko po poczęćiu płod ludzki duße nabywá?*

Nadáley corká we dni ośmdźieśiąt, á syn we sztérdźieśći duszą rozumną żyć poczyna, á to dla tego iż synowskie ćiáło więcey maiąc ćiepłá prędzey bywa dokończone, iednákże dniá trzydźiestego Syn á sztérdźiestego Corká duszę bierze.

7. *Czemu zacnych ludzi często potomkowie ládaiácy?*

Wiele ná mamkách należy gdyż nie mniey z nich dźiátki niżeli z Rodźicow biorą: wiele ná wychowániu, ktore często u zácnych ludźi názbyt pieszczone bywá.

8. *Czemu te choroby ktore z Rodźicow dźiećie bierze, nie záras sie wydáią?*

Takie choroby są podagra, káduk, y niektore inne. Do tych z Rodźicow bierze zádátki y przygotowanie potomek ále nie zaraz się zwykły wydawáć aż sam też do nich materyey w sobie przysposobi, chyba że są bárzo mocne

9. *Czemu rożney płćiey bliznieta rzadko sie wychowáią?*

Rożna płeć potrzebuie rożnośći w humorach, że mu nátura ledwie może wydołáć: y ták słábe się rodzą: gdyż áni to áni drudie nie ma dobrego humorow umiarkowánia.

10. *Czemu miedzy źwierzęm iedne dłużey brzemie, niż drugie noßa?*

Poty nośi matká, poki w żywoćie płod nie będzie dobrze uformowany: ktory iest podleyszy y nie doskonálszy prędzey go nátura odprawi, zatym prędzey ná świát wynidzie: á ktory doskonálszy, nie rychley.

11. *Czemu robakow ktore sie z ćiáłá náßego rodzą nie zowiem synami?*

Potomstwo nie tylko ma bydz ze krwie nászey, ale też podobney nátury, czego iż w robakach nie masz, nie są potomstwem nászym.

12. *Czemu niektore dźieci rodzą sie bárzo máłemi?*

Albo iż żywot maćierzynski bárzo był ćiásny, álbo iż ná

tym czego im do ich karmienia potrzebá, z chodźiło, álbo iż rod tákowy.

13. *Czemu dźiedźicza synowie prawem przyrodzonym?*
Bo ſą częśćią Rodziców dla krwi ktorą z nich wzięli.

14. *Czemu dźieći ktore ſie rodzą oſmego álbo dźieſiątego mieśiacá nie zdrowe?*
Chociáż płod będzie doſtatecznie uformowany zostáwuie go ná iáki czás w żywoćie náturá, áby ſię zmocnił y nieco podrosł, á to bywa przed mieſiącem ſiodmym poſpolićie, á gdy przychodźi mieſiąc ſiodmy iuż będąc podroſłym chce wynisć, ieżeli wynidzie zdrow bywa gdy nie wynidźie bárzo ſię zmoże, y ták gdy mieſiącá oſmego ſię urodźi. bárzo ſłábym ná świát wychodźi: ieżeli ieſzcze do dziewiątego mieſiącá zoſtanie, tedy znowu śił nábędzie y zmocnieie, á gdy na dzieſiąty mieſiąc zoſtanie znowu osłabieie.

15. *Czemu lewá nie ieſt corká Adamowa choć z kośći iego uczyniona?*
Bo uczynioná z tego czego náturá nie naznáczyłá ná potomstwá.

16. *Kiedy kokoß wyleże káczeta czy ieſt matká ich?*
Kiedy wylęga kokoſz, nic więcey nie dáie tylko ćiepło, ktore tożby ſpráwiło gdyby mierne było ogniowe, iáko w Ægypćie kaczetá lęgą ſię ná ćiepłym piecu bez kokoſzy, á przećię, piec nie ieſt ich mátką, ále kokoſz ktora dáłá ich naſięnie,

17. *Ieżeli może bydz człowiek bez duße rozumney?*
Kiedyby ćiáło ludzkie w żywoćie było doſtátecznie uformowáne, a Bog by duſze ludzkiey nie wlał, á przećięby żywe było: tedyby beſtya byłá podobna człowiekowi á nie człowiek

18. *Czemu ſtárym rodzą ſie poſpolićie corki?*
Dla teyże przyczyny iáko y uczonym, álbo ieśli ſię rodzą Synowie, poſpolićie Oycow nie dochodzą. Bo Syn z ſuſzſzy y ćieplcyſzey krwie ſię rodźi niżeli corká. Krew záś ćiepley-

ſzą krwie ſpráwuie większe ćiepło, ktoremu ieſt ná pomocy nie tylko ćiepłych żáżywáć potraw ále dobrze ie ztráwić, dobrze pracowáć w powierzchnych robotach, żyć w ſtrzemiezliwośći. y dla tych też przyczyn bárźiey, y mocnieyſze potomſtwo ſię rodzi ubogim niż bogátym, á u ſtárych y uczonych zchodzi poſpolićie na ćieple, ná dobrym iedzeniá, ſtrawieniu ná roboćie zwierzchney.

19. *Czemu poſpolićie Corki urodziwſze niż Synowie?*

Bo ſą źimnieyſze y wilgotnieyſze, materyą zaś wilgotną nátura lepiey formowáć może iáko to ſię pokázuie w glinie, dla tego też ktorzy ſą goracy y ſuſzy bywáią nie wielkiey urody, ále bárźo urodźiwi, ták w dowćipie y ſtatku iáko y w rozſądku máią do biáłychgłow podobieńſtwo.

20. *Czemu ſie niektorzy rodzą o ſzeſciu pálcach?*

Gdy máło máteriey z ktorey ſię człowiek zawięzuie członká iákiego nie doſtáie, ácz go też może utrácić z przypadku iákiego ieſzcze w żywoćie maćierzyńſkim, kiedy záś wiele máteryi tedy co zbytniego będzie iáko to ſzoſte pálce.

21. *Czemu Synowie niektorzy maią podobne Matkom obyczaie?*

Więcey bárźo Syn z Mátki niżeli z Oycá, z właſzczá gdy go Matká ſwemi pierſiámi kármi: za poſtánowieniem záś nátury, ſkłonnośći idą, ktorey gdy kto powolny, według niey ſpráwuie obyczaie. To zaś u tych nie bywá, w ktorych nátura Oycowſká przemaga.

22. *Czemu niektore płody giną niż ſie urodzą?*

Rośćie płod iáko płonká iáka, ktora álbo iż ſię urwie, álbo iż nie ma ſwego pokarmu, álbo iż co ią zaráżliwego oblało, álbo iż ią złámał kto, álbo od zbytniego lub źimná, lubo albo od wiela zbytnicy wilgotnośći, álbo poruſzenia ginie, toż y o płodźie mowić.

23. *Czemu iedni predzey ſie rodzą niż drudzy?*

Bo ie:

Bo iednych ćiáłá náturá prędźey formuie niż drugich, iáko iedno drzewo prędzey rośćie niż drugie.

24. *Czemu ná czas potomſtwo Rodźicom námniey nie podobne?*

To idźie po wielkiey częśći zá tym iż fantázyia álbo imaginácyá maćierzyńſka obraz inákſzy wyrażáła ſobie.

25. *Czemu co fantazyia wyrazáto ſie ná potomſtwie okázuie?*

Widźieć to dobrze w niektorych známionách ktore z weyrzeniá Mátczynego á zatym z fantazyi ná potomſtwie zoſtały, to nie z tąd idźie, áby moc ktora formuie członki pogladáłá ná fantazyią, bo tá nie więcey widźi niżeli w drzewie: ále że fantázyia odmienia humory y duchy, á zátym y ciepło y inne właſności ktore do formowánia należą, á to czyni zá ſprawą appetytu ktory iákie poruſzenie boiaźni, álbo chęć, nie uczuie, czego gdyby nie było, tedy miáłoby oboygom Rodźicom potomſtwo bydź podobne, to ieſt z oboyga mieć nieco.

26. *Czemu pták nie rodźi ále leże?*

Te ktore ſię rodzą krwią ſię w żywoćie kármią, y zaraż iey odwyknąć nie mogą dla tego nátura dáłá im pierśi áby krew w mleko obrácaiąc do czáſu płod miał ſwoy pokárm, y ták gdyby ptacy rodźili, tedyby muśieli mieć pierśi y krwie wiele, coby ich do lotu czyniło ciężkiemi, nożki też ptáſząt twarde nie ſpoſobne do ſtániá.

27. *Czemu ryby nie rodza rybiat?*

Krom tych przyczyn, ktoreśmy dáli o ptakách, ieſt y tá iż dla małego ćiepłá ktore máią muśiáłyby rybiętá bydź bárzo niedoſkonałemi, y za matkámiby chodźić nie mogły ktore ktore mieyſcá y gniazdá nie maią, ále uſtáwicznie ſię przechodźą: á tákby gineły.

28. *Czemu robak z wilgotnośći ſie zámiezuie?*

Trze-

Trzebá do wilgotnośći ćiepłá ktore ná niey ſkorkę uluſzy, owa zas wilgotnosć będący w ſkorce zamkniętá gdy ieſt w ćieple miernym, máiąc niektore częśći ſubtelnieyſze niż drugie, ſuzſze, dźielnieyſze, zá nieiáką walką ich włáſnośći między ſobą, nábywa iednego umiárkowania, ktore ſpoſobne ieſt do duſzy ktora po tákim zporządzeniu náſtępowáć muśi, y ták żyć poczyna, y członki ſię doſtawáią, á będący do czego przyklijona z támtego śie wilgotnosć y oną ſię karmi, y wzraſta áż máiąc więcey śiły odmoże ſię, y chodzi ſobie wolno, á to mieyſce záſychá ktorym zywność ćiągnelo, á tym że ſpoſobem y bydlętá zawiezuią ſię w żywotách mátek ſwych.

29. *Czemu nie iednákie ſię robactwo rodźi z wilgotnośći?*

Bo nie kázdá wilgotnosć iednakie ma właſnośći; zaczym nie do iedney że duſze przyſpoſobić ſię może:

30. *Czemu ptak rożne ma rodzenie od zwierzá?*

Wtym ſię rożni że ná powietrzu ćiepłem ſwym płodu dokończywa, á inny zwierz w żywoćie ſwym: á to dla tego iż ptak maiąc początek z wody ieſt barzo wilgotney nátury, y dość ná ćieple ſuchym iáko ma ná wolnym powietrzu, gdyż y ná piecu ćiepłym w niektorych kraiách z iáiá wychodzi. Zwierz záś inny maiąc początek z ziemie ſuchym ieſt, y potrzebuie wilgotnośći, y dla tego ſię w żywoćie doſtawá. Bo też zwierzęcy płod niemiałby ſię czym żywić ná powietrzu, a pták ma żołtek ktorym ſię kármi do czáſu ſtuſznego. podobna rzecz o rybách iako o ptakach ktorym dość z początku ná wodźie; do ktorych też wylęzęniá więcey wody potrzebá niż ćiepłá bo ſię z wody grubey nie odmienioney w párę; z iakiey ieſt ptaſtwo.

31. *Czemu kwiat rożne ma rodzenie od zwierzá?*

Ma podobne barżo rodzenie ále teraz dośić odpowiedźieć, iż ieſt rożnego ſtopniá żyćiá.

32. *Czemu niektore drzewá rodzą ſie z rozg bez náśienia?*

Táká ieſt wierzba y inne ſłábe ktore nie máią ták wiele śił

áby moc naſienną w iedno mieyſce zebráły, y ták ſię po nich cáłych rozchodźi.

33. *Czemu zwierz dźiki ktory ieſt iednego rodźáiu ie- dnákiey ſie też farby z drugiemi rodźi?*

To idzie naprzod że ledwie co przeſtawá z inſzym národem, y ták imaginácyia Mátek inney farby nie bierze tylo ſwoię włáſną. powtore, iż żywność ma iednakową ktora humorow nie odmienia. co ſię oboie nie trafia bydłu domowemu.

34. *Czemu zaiac cześciey ſie koći niżeli lew?*

Pewnie nie dla większego ćiepłá: ále że rzeczy ſłabſze prędzey do ſwoiey doſkonáłośći dochodzą, co nie tylo w zwierzu, ále y w drzewách, y kwiátách widziemy prętko záś ſię doſtáie, że nie mocno ſię zraſta áni ſą humory dobrze zporządzone, dla tego tákie rzeczy ſą ſłabe y nie trwałe.

35. *Czemu iedni urodźiwemi ſie rodza á druáży ßpetnymi*

To pochodźi od materyi, pochodźi od imáginacyi máćierzyńſkiey y affektow ktore miáło brzemię noſząc od potraw, powietrza, zdrowia y innych przyczyn, náwet y od mieyſcá, bo ná niektorych mieyſcach rodzą ſię máiąc głowy wielkie, nádęte wárgi miewáią, na niektorych znoſámi wklęſłemy &c.

36. *Czemu ſie niektorzy w czepku rodza?*

Są to blonki w ktore uwiniony płod w żywoćie, rożnych farb wedle roznych humorow, tych poſzárpane ſztuki ná ſobie wynośi y nic nie znáczą.

37. *Czemu bydle albo zwierz doſkonáły nie może ſie urodźić ná powietrzu albo w źiemi iáko myßy y robactwo?*

Zwierz doſkonáły krwią ſię karmi ze krwie wzraſta, tey mieć ná powietrzu nie może, dálcko więcey ćiepłá iednoſtaynego ozywiáiącego. myſz też ktora ſię rodźi z źiemi z rážu krwie niemá ále tylko iákąś ropę.

38. *Czemu u człowieka rodźi ſie człowiek á nie inny zwierz*

Taż ieſt przyczyna iáko y czemu ſię z náſienia koprowego rodźi

go rodzi kopr á nie cebulá. ále co formuie tak że kośći, żyły, to trudnicy wypowiedzieć, bo iáko mowi Aristoteles *4 Meteor* 10. może ćiepło, zimno uczynić pewną materyą to iest, mięso kość, ále ręki z nich uczynić nie może: iáko może uczynić złoto miedz, ále z nich naczynia nie uczyni, y owszem iáko tenże *de ortu animali lib. 2. c. 1.* tylo mogą uczynić, mięk kość twardość, záczym muśi bydz co wyższego nád własność Clementow co te rzeczy spráwuie.

39. *Czemu z złodźieia nie rodzi sie iábłonká?*

Każdá rzecz żyiąca dáie naśieniu swemu, właśnośći swoie, te nic nie czynią, áż poki źiemiá náśienie swą parą przyymie, toż ie słońce w zbwdza do czynienia, iáko żołądek ćiepło w pieprzu y ták powoli pluią właśnośći naśienne, iáko więc ogień pluie w drzewie właśnośći drewná, że muśi náśienie niciako umierać; á też sáme przygotowania ktore są náśieniu do zginienia, sposobią do duszc dębowey, że gdy duszá dębowa poczyná w tymże momenćie ginie formá naśienia, y ták drzewo iuż żyie á tey przyprawy nie było do inney duszc tylo do dębowey, iż dla tego też dąb á nie co innego się rodzi. co szerzey náydzieśz wywiedźiono gdzie rzecz byłá o duszy w pospolitośći.

40. *Czemu ná złey źiemi z pszenice rodźi sie kąkol?*

Ták się dzieie, iáko gdy się nie może urodźić człowiek urodźi się *monstrum* bo przygotowánie dla roznych przyczyn, nie iest dla dusze ták zacney ále tylo dla podleyszey.

41. *Czemu fantazyiá w brzemiennych może uczynic známiená płodźie á płći nie może odmienić?*

Wiele może fántazyia álbo imaginacyia iáko tego pełne histoyie, ále tylo może sprawić áby nátura ináczey formowáła, nie żeby co innego formowáłá.

# ROZDZIAŁ XIII
## O Namiętnośćiách ábo áffektách y łzach

1. *Czemu czásem namiętności, iáko gniew smutek, rádość &c. do niezdrowia przywodzą gdy są zbyteczne?*

Humory násze złączone są z imáginacyą ták, iż gdy sobie co ná u mysle stáwiemy, záraz humory niektore się burzą, zá ktorych wzburzeniem ćiáło się álteruie, y ták gdy się kto smuci, meláncholia: gdy się gniewa, cholerá: gdy się ráduie krew niejako wzwiera y burzy się: co gdy się zbytecznie stánie, tedy álbo się humor zápáli, álbo bárzo z drugiem zmięsza, zá ktorą odmiáną ćiáło się álterowáć muśi.

2. *Czemu gdy się kto boi álbo smuci źiebnieie*

W tákich námiętnośćiách serce się zćiska, iáko widziemy że y robak gdy go uderzy, kurczy się. á gdy się ták serce w gromádę zbiera, tedy krew chcący ie rátowáć, do niego się zbiera záczym powierzchowne częśći ziębnieią. y z tąd też pochodzi iż bledniele gdy się kto boi.

3. *Czemu gdy kto iest w gniewie. álbo w rádośći, rozgrzewa się?*

W gniewie serce się nád zwyczay rozpala, y krew ktora iest około niego wzwiera, á zátym goraca się po ćiele rozbie ga czásem też bledniecią z gniewu, á to się dźieie kiedy serce krew do siebie ćiągnie, zá ktorey prędkim bieżeniem niektorzy nie tylko w gniewie drżą ále y bledniecią w rádośći záś serce się rozpośćiera y krew ktorą ma w sobie gorącą po ciele rozlewa, ktore wylanie gdy iest zbyteczne czásem do mdłośći, á czásem też do śmierći przywodzi.

4. *Czemu boiacy się drży?*

W boiázni krew z ćiáłá zbiega się ku sercu, záczym bywa gdy się kto bárzo boi, choć mu żyłę otworzą, że krew nie idzie: á gdy ták krew uchodzi ku sercu, zimno nieiákie żyły

przey-

przeymuie, y dymy krwie ktore zowią *ſpiritus* nie rownie idą, y drżenie ſprawuią.

5. *Czemu niektorzy gdy ſie bárzo boią czuią prágnienie?*

Pod czás boiáźni ćiepło zbiega ſię wewnątrz, zátym ſuſzy á ſuchość czyni prágnienie.

6. *Czemu pod czás boiázni głos nieſtáteczny?*

Gdy ćiepło zbiega ſię ku ſercu, ięzyk poniekąd oziębiony zoſtáie, y pomocy od ćiepłá nie ma do ſłow wyrażánia. Dla tego też y wárgá ſpodnia drży iż przeciw náturze ćiężkośći ku gorze zawieſzona á nie ma ćiepłá y śiły ktoreby ią trzymáły ſtatecznie, co ſię bárzo rozgniewánym dla teyże przyczyny trafia.

7. *Czemu śmiáłośći przybywa zágniewánemu?*

Ciepło zbieráiąc ſię do ſercá, one rozgrzewa, zkąd śmiáłość pochodzi: y boiaźń też zbiera ćiepło ku ſercu iednák go ſpołem niezátrzymuie. iáko gniew; ále rozpraſza.

8. *Czemu w wielkim ſmutku zwykli ludźie woláć?*

W ſmutku do ſercá ſię zbiega nie tylko krew ále y dymy w ćiele będące, te gdy ſerce duſzą wzdycha człowiek dla tego iż ie ſerce odrzuca od ſiebie á powietrze ſwieże do ſiebie ćiągnie chcąc ſię ochłodzić: a ná czás z mocą nie tylo ſerce ále y płucá te dymy wyrzucaią, y wiátr od ſercá zagrzany; przez gardło biezy y ták wołánie, iák, y krzyk ſtáie ſię,

9. *Czemu wielce boiać ſie człowiek milczy?*

Lubo ſię śćiſka ſerce y do wnętrzá zbiega ćiepło iednákże rozſypuie ſię po wnętrznośćiách, záczym y tego czego do głoſu trzebá niemáſz, áby płuce wiátr mogły mocno odrzućić

10 *Czemu w wielkiey boiáźni włoſy na głowie powſtáią?*

Gdy ćiepło uſtępuie, śćiſka ſię ſkorá z ktorey wyraſtáią włoſy, zátym y włoſy podnośi.

11. *Czemu w gniewie y innych namietnośćiách puls ſie mieni?*

 Kiedy

Kiedy ćiepło przyrodzone y śiły ſą ſłábe puls też ieſt ſłáby: w gniewie zaś przybywa ciepłá, záczym puls większy. coś podobnego wgorączce, ieſt ćiepło, ále iádowite, ktore ſercá nie umacnia ale ſłábi, záczym puls większy, á że ſerce ſię śili, tym prędzey odbiia, á gdy żyły ſuche od gorącá ztwárdnieią tedy niemi ſerce władáć nie może y puls máły ſpráwuie.

12. *Czemu w ſmutku tchnienie pretſze.*

Gdy ſię rzecz przykra ná człowieká trafi, tedy appetyt niżſzy nam z bydlęty zpolny, porywa ſię, á krew bieży ku ſercu, á zátym oſtátnie ćiałá częśći ziębną, á prętſze bywá tchnienie iże krew y dymy na ſerce nálegaią.

13. *Co ſą łzy?*

Ode krwie wilgotnośći niektore odchodzą iáko pot, y wodá tá ktore gdy płáczem za śćiśnieniem około oczu częśći będących, wychodzą, łzami zowiemy.

14. *Czemu dzieći y białegłowy łez wiele maia?*

Gdzie mniey ćiepłá, albo choć ieſt ćiepło ále wilgotne, tedy też więcey ma krew wody ktora od niey odchodźi, y tak dzieći y białegłowy, iż álbo małe álbo wilgotne máią ćiepło więcey też ieſt humoru wodniſtego w głowie, ktory łzámi odchodzi.

15. *Czemu niektorzy śmieiac ſie płácza?*

To ſię trafiá, maią máłe álbo wilgotne ćiepło, á zátym pełną głowę wilgotnośći, kiedy zás śmieiąc ſię częśći około oká ſię śćiſkáią, tedy wodá iáko z gębki śćiśnioney odchodźi przez oczy.

16. *Czemu ná wietrze łzy zoczu płyna?*

Ná wietrze broniąc oczu, śćiſkámy częśći około oczu, ktore iesli maią w ſobie wodę, tedy ią śćiśnieniem onym wytłaczamy.

17. *Czemu ſie nowym rzeczom dziwuiemy?*

Dziwo-

Dziwowánie ieſt prágnienie wiedzieć przyczynę rzeczy nam niewiádomey. á tak nie wiemy z czego, dla czego, od kogo rzecz uczyniona, niewiemy rzeczy przyczyn, y dziwuiemy ſię.

17. *Czemu po płáczu zda ſię lżeyßá głowá.?*

Bo głowá ktora byłá pełna wody niepotrzebney, od niey ſię ulżyła; gdyż wodá przez łzy ućiekłá.

19 *Iáko ſię płac rodzi?*

Stánie ná imaginacyiey rzecz przykra ktorá naſz trapi, záczym boleść ſię w zbudzá, álbo inny affekt, ktory wzbudza duchy ktore porywáiác ſię, wodę będącą przy mozgu wyćienczaią zágrzewáiąc, á oná ćienſzá, przy oczách gdzie má przeyśćie wypływa, y tak łzy ćieką.

20. *Iako to prawda czego uczą mądrzy ludzie, że tylko ſam człowiek płácze?*

Płácz prawdziwy ma bydz z uwáżeniá rozumnego rzecz ktorá ſzkodzi czego niemaſz áni w bydlećiu, áni w małym dziećiećiu, á zátym y tákiego w nich płáczu nie maſz.

21 *Czemu płaczący wzdychaią?*

Płaczący w ſobie ćiepło wzbudza, ktore podnośi grube dymy y iákoby nieiákie ſádze z humorow, á te ná ſerce zpádáią, z ktorych gdy ſię chce otrząſnąc, powietrza świeżego więcey bierze, y bárżiey ſię rożſzerza, áby ták z wyrzuceniem potym powietrze, y one odrzućiło, á z tąd bywá wzdychanie kiedy ich oraz nie może zbyć wſzytkich, tedy wzdychánie álbo y oddychanie czyni.

22. *Ieżeli może kto płakáć, álbo śmiáć ſię, kiedy zechce?*

Co ſtrony powierzchowney poſtáwy, moze; ále to nie będźie áni płácz áni śmiech prawdźiwy. Może iednák y prawdziwie płakáć, byle ſobie w przod w imáginácyey ſtawił, rzecz ktora mu ſię przykrzy.

23. *Czemu bládzi á drżący bywáią gniewliwemi?*

Bo ták poſtanowieni ſą iako ci ktorzy ſię ſámą rzeczą gniewáią, gdyż y ći bledniеią y drżą

24. *Czemu w ktorych sie nád zwyczay wielkie serce náyduie sa boiáźliwi?*

Ciepło czyni śmiáłym. więc rowne ćiepło bárziey nágrzeie máłą niż wielką izbę.

25. *Czemu stárzy boiázliwi y sa skapymi?*

Boiázliwemi są bo w nich ustáie ćiepło, z tąd cholerycy śmielśi, bo máią ćiepłá więcey. niedowierzáią bo iusz ich nie raz oszukano. skąpemi są bo náuczyli się iák z pracą dostáwáć rzeczy. á maią przećię nadzieię żyćia dálszego.

26. *Czemu ukąszony ode psá szalonego boi sie wody?*

Trućizná tá ma tę własność, iáko gdy Tárantulá páiąk kogo ukąśi do skakánia go pobudza za usłyszeniem pewney muzyki

27. *Czemu sie śmieie gdy kogo łechcą?*

Gdy łechcą ná tych mieyscách gdzie ćieńsza iest skorá tedy duchy wybiegáią zá wyćienczeniem skory przez łáchtánie, á wybiegáiący żyłek się tykáią y one ruszáią y to do sledziony dochodzi, ktora poruszona śmiech sprawuie.

28. *Iáko sie teskność rodzi?*

W ten czás smutek ktorego skutkiem tesknicá iest rodzi się kiedy grube dymy z humoru melancholicznego do głowy idą álbo tesz krew w głowie będąca wygore, y dymami nápełni głowę mozgowi się przykrzy.

29. *Czemu mali gniewliwi?*

Krew w sercu zágrzawszy się gorące dymy do głowy pusscza, á iż u máłych od sercá do głowy nie dáleko, nie przestygszy záchodzą, y głowę zápaláią, y czynią nieuważnemi furiatámi; że máiąc mozg zárážony gniewowi służą.

30. *Czemu w wielkim frasunku wßziebnie iuß zágrzewa sie człowiek?*

W tákim rázie biedzi się krew z sobą, biedzą się y duchy to ku skorze to ku sercu biegáiąc: bo gdy nádzieiá się trochę

rozświeći ,to bieży ná wierzch boiaźń śćiśnie , to krew ku ſercu y ták, to ziębnie to ſię zápala człowiek iáko krew przy chodzi álbo odchodzi od ſkory. náſtępuie potym ſłábość nie tylo z tego biedzenia, ále teſz iż nie máłe krwie zaſkorney d y mámi przez ſkorę ubyło.

31. *Czemu niektorzy w wielkim gniewie przemowić nie mogą?*

W gniewie wielkim gorąco otwiera ſzeroko powietrzu z płuc wychodzącemu, á płuce teſz mocno powietrze pędzą, dla tego poki ieſzcze nie zbytni gniew, bywa głos wielki: á kiedy zbytni, tedy powietrze lećí y nie da ſobą miarkowáć, żyły też ktore ięzykiem rządzą z tężiáwſzy nie ſłużą, y ták nudno przemowić,

31. *Czemu rożny puls w rożnych namietnośćiách?*

Bo rożno ſię krew y duchy mieſzáią. Gdy mierne weſele, mierny puls: bo ſerce miernie duchy wylewa. W gniewie puls prętki, bo ſerce wſkok do ſiebie porywá duchy ze krwią, á potym gdy ſię mśći gwałtem też duchy z ſiebie wyrzuca do członkow wierzchnych. W wielkim weſelu puls ſłaby, bo duchy barzo ſię rozſypuią, y gdy zgołá giną, śmierć náſtępuie. W ſmutku puls leniwy y ſłáby, bo y duchy y krew ziębnie y pſuie ſię, á gdy bárzo ſię zepſuią śmierć nadchodzi.

33. *Czemu niektorzy z gniewu albo fraſunku w goraczkę wpadáią?*

Wpadaią czáſem y z wielkiey pracy, á to tym ſpoſobem, w pracy ćiepło ſię záwezmie, bo duchy do tey częśći ktora pracuie zbieraiąc ſię onę zagrzewáią, á gdy to ćiepło wprzod uſtánie á niżeli ſię rozleie po wſzytkim ćiele, będzie ſpráco wánie: ieſli to ćiepło będzie dłużey trwáło, tedy z ćiepłym ſię ſerdecznym złączywſzy, zápáli ſię, y gorączkę uczyni. W gniewie także ſię duchy zápáláią ktorym gorącá przydáie żołć w ſwoim worku wzwieráiąc. W ſmutku du-

chy wszytkie do wnatrz się zbiegáią, y złączywszy się z ćiepłem serdecznym zágrzewáią.

34. *Czemu bestyi zagniewáney pieni sie sliná?*

Bo z wielkim impetem leći, zágrzáne powietrze z płuc do gęby y w slinę wpadáiąc onę nadymá. Dla tego też nozdrze zagniewány rozdymá iżby gorąco one wypádaiące drogę miáło przestrzenszą.

35. *Czemu zagniewány spáć nie może?*

Gorącość do głowy w stępuie ktora wysusza zaduchy sen spráwuiące.

36. *Czemu sámá przez sie duszá nie má námietnośći?*

Duszá nászá będąc szczyrym duchem, y w tym rowná Aniołom, máteryalney mieć odmiány y pomieszánia nie może á námiętnośći ná tey odmiánie y zámieszániu zależą: lubo tym co podobnego do skutku duszá mieć może, y ma.

37. *Czemu śmiáły na poczatku niebespieczeństwá odwáżniey postepuie niż ná końcu?*

Męstwo ktore idzie zá rozumem y cnotą iest, rożne iest od mocy ktorą nas bestye przechodzą, im dáley idźie w niebespieczeństwie tym się mnoży, bo bárziey á bárźiey cnotę męstwá człowiek uznáiąc, wniey się zákochywá: śmiáłość iż idźie zá sercá rozpáleniem y humorow pomieszániem ktore powoli ustáie, á nátura do siebie y swego pomiárkowániá przychodźi y ták też y śmiáłość tępieie.

38. *Czemu gdy kto płácze folge czuie w smutku?*

Smutek iest námiętność. námiętność záś się burzy humory, zá humorámi rozprzestrzeniá się álbo twárdnieie ćiáło osobliwie serce y mozg. y ták wyćiskáią humor ktory obćiąża, ten gdy przez łzy wychodzi folgę czuiemy. Dla tego też pod czás smutku niektorzy łaźni zażywáli y uznáwáli pomoc, bo przez pot humory ktore przykrość czynią odchodzić zwykły.

39. *Czemu w rzeczach naszych namietność nám rozsadek psuie?*

Bo iż

Bo iż nas kochamy nád drugich pospolićie, tedy y to co nam dobro barziey kochámy iż co drugim dobro, á zátym bárziey się boiemy ábyśmy nie stráćili: á ták boiázni y miłośći trudno się uchronić, gdzie o nászc rzeczy idzie: á tę rozsądek turbuią:

40. *Czemu boiazliwi o swoim mestwie náywiecey mowia?*

Czego sercu nie dostáie, tego słowy nadstawuią: gdyż zgołá niechcą bydz nie mężnemi: iáko gdy kto nie má swych sukien, w czudzych się popisuie, ták y tu, bo męstwo w dziełách ma bydz nie w słowiech.

41. *Czemu ktorzy woyny nie doználi radzi woynie?*

Smiáłość wiele sobie obiecuie poki iey postrach iáki nie umiárkuie, á te, zwykły cále gáśić ktore iest bez uwági. á ták prágnący woyny, są śmiáłemi, ále często bez uwagi.

42. *Czemu chromy chce predzey chodzić, chorych oczu drobne pisma czytać, záiakáiacy sie pretko mowić?*

Miłość własna ćmi rozsądek bo gdy oni siebie kocháiac, swe wády chcą pokrić, więcey im każe miłość własna czyńić niżeliby według zdrowego rozsądku potrzeba y ták winy występek wpádáią.

43. *Czemu łakomy nie násyći sie zbiorem?*

Podobna przyczyná, iáko y o chromych, niedowidzących &c. ku temu iż zbieraiąc nábywáią nałogu ktory ich do zbierániá ustáwnie nákłania. Ná koniec tylo nieskończone dobro nás może násyćić. Zaczym te dobrá zawsze nas głodnemi zostawuią.

44. *Czemu dzieci boia sie mowić przy nieznáiomych?*

To boiázń spráwuie áby przed nimi w iáki wstyd nie popádli.

45. *Czemu sie przed nieznáiomemy barziey wstydziemy?*

Przed nászemi się nie wstydźiem, kiedy wiedzą o nászym

 nie do-

nie dostatku: ále ieśli nie wiedzą, tedy przed nieznáiomemi woli się záwstydźić. przyczyná iest, bo ze dwoygá złego, nátură uczy obieráć, ktore sobie kto ma zá mnieysze.

46. *Czemu niektorzy są upartemi?*

To się trafia pysznym, iż innych rozsądek nád innych przekłádáią, á to iest iedno głupstwo, bo często swoię głupią radę bárźiey ważą niż cudzą mądrą: á w tym ich miłość siebie záslepia, tráfia się y to boiażliwym iż boią się áby się ná cudzym rozsądku nie oszukáli: trafia się melancholikom ktorzy ták się w iedną rzecz wlepiáią, że innych do głowy nie przyimuią.

47. *Czemu prędzey cudzą wadę widźiemy niż nászę?*

Bo w cudzych rzeczach wolny máią rozsądek od námiętnośći, zdrowo rozsądzány, á często bez nás przenosząc nád nich, gániemy co chwálić było potrzebá, á w rzeczách nászych miłość włásna ták nám rozum mięszá iż nám się y to podobá, czego by się wstydźić trzebá.

48. *Czemu iedni się kochaią w porządku á drudzy nie?*

V tákich porządku trudno szukáć ktorzy máią odmienne fántazyie álbo też zgoła ospáli, że o nic niedbaią, álbo w innych rzeczách mysl swoię zatopili.

49. *Czemu się dzieci łácno wstydaią?*

Wstydliwość iest kiedy się rumianość ná twarzy pokaże, a tá pochodzi ze krwie do twarzy występuiącey: w dzieciách záś ná twarzy skorká cienszá, záczym się krew przez nie łácniey wyda, rozum też hamuie appetytu, zatym appetyt zá tym idąc co fantazyia okáze, łacno krew burzy.

50. *Czemu pijanice namietnośći maią barzo potężne?*

W tákich wilgotnośći wiele surowych ktore mozg nápełniáią, że rozum máiąc od nich przeszkodę, nierozeznawa iaśnie złego od dobrego y ták namiętnośći máią przestronność na humorach, nie maią ktoby ie záttrzymywał.

50. *Czemu Meláncholicy nie rychło ſię gniewáć poczynáią ále długo gniew chowáią?*

Meláncholia ieſt zimna, y dla tego nie rychło ſię zápala, á gdy ſię zápali nie rychło ſię zpali, ápoki gore, poty gniew trwa.

53. *Czemu Cholerycy prętko ſię zágniewywáią, ále nie długo?*

Cholerá ieſt ſucha y ćiepła, dla tego y prętko ſię zápali, y prędko ſię ſpali.

54. *Czemu náczczo bárziey ſię gniewáią, á náiadſzy ſię gniew uſtáie?*

Poſt człowieká wyſuſza, á co ſuchego prętko ſię zápala, gdy záś ſię naie, wilgotnośći przybywa.

55. *Czemu Meláncholicy ſobie ſzkodzą á Cholerycy drugim?*

Wiemy że meláncholia przywodzi do tego że ſiebie ſámych zábiiaią, á cholerá iż drugich przyczyná tego. meláncholiia zimna ieſt y czyni boiázliwym, á ku temu ták uważa ſwoie nieſzczęśćie, iakoby nic było innego, y owemu nieſzczęśćiu nie mogąc ſię odiąć, ſiebie iemu umyka y przed nim, co ieſt boiázliwych, ućieka náwet y z ſamego żywota wychodząc. Cholerá záſię iáko gorąca, śmiáłym czyni y gárdzącym niebeſpieczeńſtwá, á śmiáłych ieſt nie ućiekáć ále gonić y ták nieprzyiaćielá prześláduie.

56. *Czemu zágniewány nie uważa niebeſpieczenſtwá?*

Humory máią z podobnymi ſobie imáginácyiámi złączenie, że ktory humor pánuie, ſwoie na fántázyi ſtawia obrázy: á iż z wzágniewánym pánuie cholerá, tedy ſtawia tylo przed oczy zemſtę y z niey poćiechę y około tego wſzyſtká duſzá ſię báwi, á wyobrázenie niebeſpieczeńſtá zoſtaie ná ſtronie.

57. *Czemu Cholerykowi myśli przychodzą do cholery wiodące?*

Gdzie

Gdzie iákiego więcey humoru tákich fántázyi więcey ktore się z nim łączą, zá fántázyią záś idą myśli, á u Cholerykow więcey cholery, dla tego y więcey wyobráżenia cholerycznego na fántázyi.

57. *Czemu drzewo nie czuie bolesci áni rádośći?*

Ze zmysłow rodzą się wyobráżenia na fántázyi, te wzbudzáią áppetyt, ktory iż iest nieiáką ręką duszy, dusza przezeń wnętrznośćiámi rusza, a zátym y humory wdzięczne albo przykre powstáią ktore lubość y roskosz, álbo boleść czynią. á tego w drzewie nie mász.

58. *Czemu drzewá nie boli gdy ie rabią?*

Gdzie nie mász żadnego uznánia, iáko widziem w śpiących twárdo, tám bolu nie mász, drzewo záś nie ma áni zmysłow ani fántázyi przez ktoraby poznawáło. y dla tego tesz mniey bolu czuie kto myśl od swego utrapienia odwraca.

59. *Czemu Meláncholikom zda się iákby niektore rzeczy widzieli álbo słyszeli; ktorych nie było, á to ieszcze bárziey się pokázuie w szalonych?*

Dusza pátrzy ná fántázyie y wyobrázenia, á w takich humor zbyteczny (co tesz y w innych inne humory poniekąd spráwuią) obrazy sobie należyte stawia na fántázyi y ták ie do mozgu przyłącza że innym nie ustępuią, y żywoscą swo ią drugie tłumią, y ták dáleko się wzmagáią iż iákoby teraz się tá rzecz dzieiá ( bo dawnych rzeczy są słábsze á teráznieyszych żywsze obrázy ) y ták y dusza sądzi że to teraz się dzieie.

60. *Czemu bárziey się ná twárzy wydáia namietnośći?*

Wszystkie dymy idą do głowy, tákich pod czás namiętnośći iest wiele, te przez głowę wyniść nie mogąc obracáią się do oczu y twárzy, y onę odmięniáią, zápaláią, ziębią, bládą álbo czarną czynią.

61. *Czemu nienawiść suszy, áż też y w suchoty w prawiá?*

Kto nienáwidzi ten zcudzego dobrá boleie, boleść záśię suszy, á suche łácno się zápala y wygorywa.

62. *Czemu Melancholicy gdy sie weselą aż nazbyt są wesołymi?*

Bo z nátury będąc smutnemi chcą się pokazáć wesołemi: a to się w ten sposob dzieie: wiele wesołych rzeczy w głowę im wchodziło roznymi czásy, ále te wszystkie dym melancholiczny gruby záćierał, ten dym gdy raz od ćiepłá będzie rozpędzony, wszystkie one wesołe imáginácyie oraz się dobywáią. toż o cholerycznych imáginácyiach albo duchách rozumieć.

63. *Czemu tego nie łácno zápomina w czym sie kto kocha?*

Bo częściey y pilniey o nim myśli á przez to mocniey iego obraz ná mozgu rysuie.

64. *Czemu iedni predśi do śmiechu niż drudzy?*

Smiech álbo pochodzi z ućiechy ktora idzie z nowey rzeczy, a ták dzieći, y prości łácno się śmieią ktorym wszystko nowo. álbo smiech pochodzi z iákiey rzeczy wesołey, á z tákiey się smieią barziey ktorzy wesołey natury niż ktorzy smutney.

65. *Czemu pierwsze impety nie są w nászey mocy?*

To iest gdy niespodzianie kto się porwie lub áffektem, lub z mieysca nie iest to wolna sprawá. tego tá przyczyná iż w ten czás tylo żá fántazyią áppetit poszedł, á dalszá ieszcze nie przyszłá do tego aby rozumu záżyłá, y żeby wola według rozumu rządziłá. Appetyt zás tám ten spolny nam iest z bestyiámi.

66. *Czemu niektorzy krew obáczywszy mdleią?*

Zá obaczeniem krwie, imaginácyia stawa, ukázuiąc y krew y niebespiebzeństwá przy krwi płynieniu będace, zatym się áffekt boiázni porywa y serce się zćiska y ták mdłość nástępuie y gorące dymy zátrzymywa.

ROZ.

*67. Czemu niektorzy łacno námietnośćiom panuią?*

Ogień mały przygáśić łácno. tym że sposobem y namiętność niewielką. krom tego wiele do tego służy wiedzieć sposoby iákimi panowáć námiętnośćiom, nad to, ktorzy czysto y trzeźwie żyią, nie tak máią mozg dymami pochodzącemi z rożnych humorow zaćmiony, że łácniey rozeznáć co złego mogą, y ták się prostowáć; á na koniec, iż kto raz y drugi swym námiętnośćiom gwáłt uczynił, łacniey im potym pánuie.

*68. Czemu niektore affekty nas mieszaią, że áż od nich drżą niektorzy, á drugie sa lekkie?*

Nie w káżdym affekćie iednesz się burzą humory, ále w niektorych ostre, á te nam drżenie spráwuią, w niektorych łáskáwe y potrosze, á te nas nie bárżo mieszáią.

*69. Czemu sie trupa ludzkiego boiemy á nie boiemy wołowego?*

Bo nam sámá náturá powiáda iż duszá nászá ktora byłá w trupie ludzkim żyie, y tey się boiemy: á ktora byłá w wole tey nie mász, y ták nic się iey nie boiemy.

*70. Czemu w nászych rzeczách złemi bywamy sędźiámi?*

Bo około nászych rzeczy łácno się przymiesza ktora námiętność, á tá rozsądek záćmi.

## ROZDZIAŁ XIV.

## O wnetrznych Dusze spráwách á osobliwie o dowćipie y pámięći.

Krom powierzchownych zmysłow piąćiu, iest zmysł wnętrzny tak w nas iáko y w bestyiách, bo co widziáły pámiętáią, ten zmysł ma swoie mieysce w mozgu, ktory ná ksztáłt kiszeczek iest zwiniony, y dla tego głowę leczą gdy kto ná tym zmyśle szwánkuie. wieloraki záś ten zmysł iest, trudno po-

wie-

wiedzieć. iedni ich dwá liczą, drudźy pięć, inni śiedm tym sposobem. 1. Zmysł pospolity ktory uznawa sprawy wszytkich powierzchownych zmysłow y co oni poznawáią. 2. Fántázyia ktora rzeczy nieprzytomne wyraża. 3. Imáginácyia ktora wiele rzeczy uznánych przez powierzchowne zmysły łączy. 4. Vważenie, przez ktore rzeczy poznáne, poznáne przez zmysły i nieiáko z sobą rownąmy. 5. Pámięć máteryálná ktora się báwi około rzeczy nieprzytomnych ile są nieprzytomnemi. te pięć w káżdey się bestyiey nayduią. krom tych záś w człowieku 6. Rozmyślenie ktore około rzeczy szczegulnych máteriálnych ma nieiáki dyskurs lubo niedoskonáły. 7. Przypominánie około rzeczy przeszłych z nieiákim dyskursem niedoskonáłym. Rozumieią niektorzy iż tá pámięć mieysce ma w tyle głowy ktory się wydawa, ále to nie iest ták, bo wszyscy práwie we włoszech ktorzy mieszkáią w Pedemonćie tego tyłu głowy nie máią, á ná pámięći im nie schodźi. y owszem Medyk Schenckius nápisał że iednemu mozg z tey częśći głowy wyięto, áprzećię miał pámięć. Wmozgu iest komorek cztery: ná przodku głowy dwie, gdzie się *Spiritus* albo Duchy gotuią. We śrzodku ieden, gdzie też Duchy dorabiáią się á w tyle głowy iedná przez ktorą do żył suchych te Duchy idą. bo w tyle mozgu záczyna się żył wszytkich suchych zebránie, ktore potym przez paćierze krzyżowe idą, y z nich parámi ná tę y ná owę stronę wychodzą: spráwa záś zmysłu wnętrznego tym sposobem zda się odpráwowáć. Gdy, ná przykład, co widziem, wyraża się obraz ná zmyśle oká, tego *species* albo promienie idą z Duchámi do tylny komorki mozgowey gdzie iest tych Duchow schowá. z támtąd w mozg idą y miedzy niem z duchámi zostáiá kliiąc się do mozgu, tych potym zmysł wnętrzny używa., á one ná roskazánie appetitu stawiáią się imáginácyey; álbo tez inna przyczyná, dym vg ktorego humoru ie wzrusza: y dopiero álbo w nich uznawamy czegośmy szukáli sobie przypominájąc, álbo co tákiego czyniem, Ten zmysł wnętrzny

często prácuie choć zmysły powierzchowne odpoczywáią, co się w spániu trafia,

## ROZDZIAŁ XV.
## O pámięći.

1. *Wieloráka iest pámieć?*

Iedná iest máteryálna, ktora się też w bestiiách nayduie; á druga duchowna, a tá nie iest rożna od rozumu: o pierwszey tedy tu rzecz iest.

2. *Czemu Meláncholicy lepsza pámieć máią?*

Bo więcey rzecz uważáią á uważáiąc w głowę sobie wbiiáią do tego mozg máią suszszy, záczym choć się nie záraz náuczą tedy długo pámiętáią.

3. *Co dłużey w pámięci trwá?*

To czegośmy się z młodu náuczyli, bo tośmy sobie częśćiey przypomináli, á przypominánie w pamięći rzecz utwierdza To też dłużey pámiętamy co swieżo się stáło, bo *species* ieszcze świeże, álbo to co nam się uprzykrzyło, álbo nowość iáką uczyniło.

4. *Czemu ludzie prośći lepiey pámietáia drogi niż uczeni?*

Bo prośći w drodze tylo o drodze myślą, á uczeni o innych barziey rzeczách, niż o drodze.

5. *Czemu niektorzy dowćipni pámięci nie máią?*

Dowćip ná tym zależy áby kto miał prędkość y łácność do poięćia, y wywiedzenia czego, co pochodzi gdy ma fántázyią prędką y bystrą, może iednák bydz defekt że nie ták prędko dobydz może co záchował w mozgu, bo iáko iákie obrazki chowamy gdy co pámięći polecamy, ktore obrazki gdy giną, rzeczy zapominamy, álbo gdy się miedzy inne zámieszáią, nie záraz sobie przypomnieć możęmy.

6. *Ktorym latom pamieć należy?* A.ii

Ani barzo ſtárym áni młodym, v młodych zá wzroſtem mozg ſię odmienia: u ſtárych odmieniá ſię iż idzie ku zeplowániu: y ták u obu rzeczy z pamięći giną.

7. *Czemu niektorzy zá uderzeniem w głowę wſzytkiego zapominaią?*

Bo ſię w nich mozg zámieſzał iż wſzytkie obrazki poginęły ktore w nim były. toż może choroba ſpráwić, toż długie nie ſpanie, toż inne przypadki.

8. *Czemu w goraczkách wiele ná pamieć przychodźi?*

Obrazki gdy ſię mozg trochę rozgrzeie bez wilgotnośći, powſtáią y dlá tego w gorączcze wiele rzeczy przed oczami ſtawa. á te obrazki máią porozumienie álbo zgodę z humorámi, dla tego cholerycznym ákty choleryczne, innym inne przychodzą, łácniey niżeli inákſze.

9. *Czemu zbytnie melancholiczni ſą nieſtateczni?*

Nie idą za rozſądkiem ale zá fantazyią ktorá im iuż to niż co innego okázuie, á nic ſię nie podoba: y ták niewiedzą czego ſię chwyćić.

10. *Czemu melancholiczny łácno ſie domyſláia y w podeyrzeniu máią?*

Meláncholia boiáźń ſpráwuie, á kto ſię boi, wiele ſię dorozumiewá, á zátym łácno ma w podeyrzeniu.

11. *Czemu fraſuiacy ſie wzdychá?*

Duſzá cale wlepi ſię y utopi w myslách y zápomina przez odetchnienie ſercá chłodzić, áż gdy potrzebá przyćiſká, chce oráz nagrodzić co omięſzkałá, tedy mocno ciągnie oráz powietrze y ták wzdychá.

12. *Czemu dzieći ktore ſie zdadzą bydź dowćipnemi, do lat przyſzedſzy dowcipu nie pokázuia?*

Zá dowćipne máią dźieći, álbo te ktore prędkiemi ſą w odpowiedźiách: álbo te ktore co rękomá pieknie zrobią, máluią, buduią, piſzą &c. pierśi z tych nie zwykli miewać roz-

ſądku y uwagi, bá y dowćipu do gruntu rzeczy przenikáią. czego ále maią przyiemność poki ſą dziećmi, drudzy záſię imaginacyią máią dobrą, á nie dowćip ktorego też iesli co było, znákiem ieſt ſuchey głowy, korá zá láty bárziey wyſchnie, y nieſpſobna ſię ſtánie: á pierwſze nád to ſą nieſtátkowi podlegli, gdy záráż ſię im zda że rzeczy przeniknęli: ktorey áni poználi iák potrzeba.

## ROZDZIAŁ XVI.
## O Spâniu y ſnach.

Gdy ſpiemy, proznuią zmyſły powierzchowne, á tylo ná czás ſam wnętrzny pracuie: w ten czás náprawuie náturá co przez prace duchow ubyło, y tuczenie y inne do záchowania náleżące ſprawy lepiey idą: á ztąd ktorzy máło ſypiáią ſłábieią ná śiłách, y zmyſłách, iáko też y ſen zbyteczny ſzkodliwy, bo gnuſność y niepámięć czyni. Zmyſły powierzchowne nic robić nie mogą, gdy im Duchow mozg nie dodaie, nie dodaie záś gdy drogi ktoremi do zmyſłow idą, dymámi z żołądká idącemi zátkáne będą około mozgu, pomaga do tego ſam mozg zimnośćią ſwoią ktorą one dymy gęſtemi czyni, dla tego też potrawy ktore więcey máią dymow, ſen przywodzą. Może iednák ſen przychodźić y z innych przyczyn nie tylo z iedzenia, bo náprzykład, gdy kto ieſt ſprácowany, ćiepło w niem przez pracą wzmożone humory ná dymy wyćiencza, ktore ſen ſpráwuią: gdy kto zmyſłow nie wzywa, záſypia, bo powoli do nich nie idą Duchy. Ocykamy ſię kiedy ſą dymy ſtráwione, álbo gorące názbyt ſię wyćieńcą, iáko bywa gdy ćiepło nie maiąc nic w żołądku robić, obráca ſię ku głowie, álbo zkąd inąd bárzo będzie wzbudzone: ocykámy ſię też od trzaſku wielkiego ktorym w uchu błonká barzo bywá poruſzona, y mozg odganiá dymy ktore żyły ſuche zátykały, álbo gdy co boli, bo náten czás duchy ſię zbiegáią do mieyſca obrażonego y przez gwałt rozbiiáią dymy ktore żyły

poza-

pozatykáły. á ktorzy máią pełen humorow żołądek, ći gło-dni záſypiáią, bo dymy ná ten czás u nich hoyniey wſtępuią do głowy, niż kiedy humory potrawámi záłożone. znáyduią ſię iednak krom dymow z innych, w niektorych rzeczách władności, ktore ſen przywodzą, dla ſwey gruboſći choc gorącey.

1. *Czemu wiele ſpáć ſzkodźi?*

Tácy ludzie zwykli doſtáwáć oćiężáłośći, bo w nich ſię gwáłt rodźi flegmy, álbowiem we ſnie zátrzymuią ſię te wilgotnośći ktore ná iawie odchodzą.

2. *Czemu nie rádzą ſpáć zárаz po iedzeniu?*

Gdy ſię potráwá poczyna w żołądku zágrzewáć, wydaie z ſiebie wielkie fumy ktore idą do głowy, złączone z dymami ſen czyniącemi, y obracáią ſię w kátary: á te potym ná rożne członki ſpádáiąc ſzkodę czynią: záczym gdy kto zaraz po iedzeniu ſpi, oćiężałośći w głowie y w ćiele doſtaie.

3. *Czemu gdy kto chce ſpáć kryie ſie od świátłá?*

Gdy blaſk w oczy biie, mozg do oká poſyłá ſwoie pomocy do widzeniá, zaczym zmyſł ſię ten ućiſzyć nie może czego do ſpánia potrzebá.

4. *Czemu iedni dłuższego ſpánia potrzebuią niż drudzy?*

Sen ſię ſtáie gdy dymy ſłodkie do głowy wſtępuią, ktore ſię rodzą z wilgotnośći, ktorey więcey u iednych á niż u drugich, záczym też nie rownego ſnu potrzebuią. dla tego też ſypiáć nie mogą ktorzy gorące choroby ćierpią, iż gorącość one wilgotnośći ktore były máterią ſpánia, wypala.

5. *Czemu gdy kto nie ſypiá ſchnie?*

Bo więcey ſtrawi ſię duchow w człowieku á niżeli natura może ich wygotowáć, bo co wednie duchow tych ze krwie uczynionych á koniecznie do káżdey ſpráwy potrzebnych ginie, to ſię pod czás ſnu nagradzá. dla tego ktorzy dobrze ſpią, bywáią rześkiemi y cery dobrey.

6. *Czemu niektorzy ſpáć nie mogą nie iadſzy?*

Míte

Máterya ſnu z ktorey ſię rodźi ſą dymy z potraw idące, tey niemaſz cáłem u głodnego, á przeto ſpáć nie może.

7. *Czemu ſtárzy ſypiáć nie mogą?*

V ktorych mozg ſuchy, mało ſnu: u ſtárych záś ſuchy, dla tego y włoſy ná głowie rzadnieią: dla tego też y ſpáć nie mogą, częśćią iż ſię też przedrzymuią wednie.

8. *Czemu ptacy y zwierze niektorzy mało ſypiáia?*

Bo mozg máią ſuchy, wilgotność záś ſię do ſnu pomaga, iáko to w dźiećiách widźieć ktore wiele ſpią, máią mozg wilgotny.

9. *Czemu ktorzy nie ſypiáia głowe máia ſłábą y oczy?*

Przez nie ſpánie mozg ſię ſuszy, bo czuiączy przez gwałt ćiepło do głowy ćiągnie, oczy też ktore ſą wilgotney nátury: ſchną: á zatym oboie w ſwych zabáwách ſłábieie, á dymy ktore do głowy poſzły nie bawią ſię, ále idą do oczu.

10. *Czemu niektorzy ſpiąc gadáia?*

Sen u tákich nie wiąże cále zmyſłow, álbo nie wſzytkie: bo álbo dymow z ktorych ſię ſpánie rodźi, nie wiele: ták lubo wſzytkie zmyſły zwiąże barzo to iednák ſłábo czyni, że mogą cokolwiek robić: álbo też dymy tylo na iednę część mozgu idą, á ták niektore zmyſły wolne zoſtáią y nie powiązane.

11. *Czemu w gorącu ſpáć trudno?*

W gorącym mieyſcu ſkora ſię otwierá, á ták przez poty álbo dziurki w ſkorze będące materya ſnu odchodźi.

12. *Iáko ſen w człowieku przeſtáie?*

Gdy materia ſnu, to ieſt dymy, ſtrawione bywáią:

13. *Czemu po niektorych potráwách ſpáć nie możem?*

Po tych ſpáć nie możem ktore ſą gorące y ſuche, bo tákie gubią y ſuſzą dymy z ktorych ſię ſen rodzi.

14. *Czemu ſzaleiący ſypiáć nie mogą?*

V tákich ieſt mozg gorący á ten fumy z ktorych ſen miał bydz wyſuſza y wniwecz obraca.

15. Cze-

15. *Czemu gdy co boli ſpáć nie możem?*

Gdy boleść ieſt, fántázyia do niey uznániem ſwym wchodzi, á tak y inne zmyſły budzi: bo boleść nie bywa bez uznánia fantázyi.

16 *Czemu piiáńſtwo ſen przywodzi choć mozg rozgrzewa?*

Bo niektore rzeczy máią moc nie tylo ſen przywieść, ále gdy w nich miárę przebierze y zmyſły odiąć, á tym zbytni napoy ma coś podobnego. á krom tego wiele dymow u piiá nego z żołądká do głowy wſtępuie y mozg nie ták uſypia iák żáwala.

17. *Czemu poſpolićie śiedm godzin ſpaniu náznáczáia?*

Iż poſpolićie zá ſiedm godzin żołądek iadło trawi, y dymy koniec máia.

18. *Czemu ſen pierwſzy naytwárdſzy?*

Iż przez ten czás trawią ſię potráwy, á trawiąc grube dymy wychodzą ktore mocno wiążą zmyſły, zwłaſzczá że na trawienie potraw wſzyſtkie duchy náturá śćiąga do żołądká ktoreby zmyſłom ſłużyły.

19 *Czemu kur pieie około pułnocy?*

Naprzod w żołądku trawi ſię iadło, á w ten czás twárdſzy bywa ſen, potym z ſtrawioney potráwy krew ſobie rozdá ią członki, á w ten czás lekko ſpięmy gdy tedy w kurze odpráwi ſię ſtrawięnie, czuie nieiákąś rzezwość y potrząſa ſię y pieie, á potym lekko zaſypia,

20. *Czemu gdy kto ná noc mocno zákádzi miewa ſny ćieſzkie?*

Bo kádzęnie obrazki ná fántázyi będące wzbudza, y bez porządku rozkłada, á te ſny czynią ćiężkie.

21 *Czemu niektorym o tákiey ſie fárbie ſni, iákiey fárby ná wieczerzy potrawy iedli?* V tá-

V tákich ieſt fántázyia mocnieyſza, á mozg ſuſzſzy ktory w wyobrázenie oney fárby wlepiwſzy ſię, we ſnie ſię ſtawia wiele bowiem ſnow bywa z iákiey okázyiey, ná przykład, że w uſzu zápiśnie, aż ſię ſni, iákobyſmy ſłyſzeli z dział ſtrzelánia; pioruny y inne grzmoty: zpádnie ſliná ná ięzyk nie cále ſnem związány aż ći bánkiety fántazyia ſtawia. boi ſię kto karánia, álić mu ſię ſni że go biią.

2 2. *Czemu niektorym zda ſie iákby ich przez ſen kto duśił?*

Krew nie dobrze wywárzona zátyka żyły w pierśiách, z tąd fántázyia bierze okázyią formowáć ſobie iákby złodziey, álbo zły duch człowieká duśił, y ták ſię z ſobą człowiek męczy że y wołáć nie może.

2 3. *Czemu gdy wiátr pánuie wiecey ſie ſni niżeli w pogodę?*

Wiátr poruſza powietrze, á nie tylo ná dworze ále y w izbie gdyż y tám gwiazdy z ziemie ćiągną wiátru máteryą, y w nas ſámych humory burzy ktore duchy w nas wzruſzáią, á te obrázki ná mozgu będące budzą.

2 4. *Czemu naiadſzy ſie y napiwſzy ſpáć ſie chce?*

Bo máteryą ſnu ſą dymy żołądkowe, á táki ich ma więcey. iako też dla teyże przyczyny ktorzy głowę máią więkſzą, ſnu więkſzego poſpolićie potrzebuią, bo tácy więcey dymow zwykli miewáć.

2 5. *Czemu niektore choroby ſen przywodzą?*

Te zwykły przywodzić, ktore pochodzą z wilgotnośći grubey y zbyteczney, iáko ápoplexya, káduk, letarg bo drogę zmyſłom zátykáią.

2 6. *Czemu gdy kto bárzo twárdo ſpi, nic mu ſie nie ſni?*

Aby ſię ſniło trzebá żeby zmyſły były nie cále dymámi związáne w twárdym ſnie ſą zgołá związáne.

27. Cze-

27. *Czemu Hippokrates każe Medykom áby chorych pytáli co ſię im ſniło?*

Gdy kto zdrowia dobrego, ták porządnie ſny mu ſię ſtawiáią, iákoby to ſię ná iáwie działo á w chorobách bárzo pomieſzánie y práwie nie do rzeczy. bo we wnątrz człowiek nie dobrze zporządzony. á tá ieſt náuká Hippokrateſá *lib. de inſomniis.* y z tąd wrożą o niezdrowiu gdy kto widzi, iákoby ſłońce gáſło, álbo gwiazdy: bo w ten czás obćiążone bywa ćiepło przyrodzone od humoru iákiego. Z tąd tákże o chorobie wrożą gdy ſię komu zdrowęmu ſni iákoby ſię dom wálił, álbo zięmiá trzęſłá: ále gdy to ſię choręmu ſni, znákiem bywa zdrowia: bo humory ſię odmieniáią. Gdy ſię ſni o wodách, potopách, znákiem zwykło bywáć, że wiele w człowieku humorow: á gdy ſię humory turbuią y pſuią, ſtráſzydłá ſię ná fántázyi ſtawiáią. ále te rzeczy nie ſą nieomylne, bo te ſny mogą bydz y z iákiey inny przyczyny. gdyż czáſem z okázyi iákiey, czáſem z tego o czymeśmy zá dniá myślili, czáſem od Bogá. czáſem od Aniołá dobrego álbo złego ſny pochodzą.

28. *Iáko ſię to ſtaie że ſny bywaią czáſem nie do rzeczy?*

Kiedy kroplę fárby álbo inkauſtu puśći ná wodę y zámięſza, co wiedzieć co ſię nie wyraża: toż ſię dzięie ná mozgu náſzym; ná ktorym iáki dym, łácno zámięſza obrazkámi bárzo lekkiemi.

29. *Czemu ſny iáśnieyſze. wyráźnieyſze ná świtániu?*

Bo z wieczorá potrawy grubſze páry wydáią, á gdy iuż ſą ſtrawione, ſubtelnieyſze do głowy wſtępuią dymy, y nie ták obrázki mięſzáią.

30. *Czemu we ſnie ták krotkim wiele robot zda ſię nam żeſmy odpráwili?*

Bo nie odpráwuiemy, ále zda na nam ſię iákbyſmy odpráwowá-

wowáli, y pátrzamy ná nie w obrázách ktore ſą ná mozgu; obrázkow záś w krotkim czáſie bárzo wiele, byle były rozłożone, obaczyc możęmy.

31. *Czemu ſie niektorym toż częſto ſni?*

Bo teſz przyczyny ſnu trwáią. to ieſt, o tymże częſto myſli też potráwy iada, z ktorych iednákież dymy do głowy wſtępuią, humory też ſię nie odmieniáią, &c

32. *Czemu ktorzy rádzi kłamáia rzadko ſny prawdziwe miewáia?*

Bo tácy mieſzáią w ſwey głowie bárzo obrázki, dla tego im ſię też pomięſzáne ſtawiáią ná ich mozgu.

33 *Czemu mámká chcac dziecie uſpić kołyſze?*

Fumy z humorow idące ſpik czynią kołyſzą tedy dziećię áby humory wzruſzywſzy dymy wzbudziła, y ták áby ſpánie przyſzło dla tego y dzieći ſpią dobrze gdy ſię nágráią.

34. *Czemu ná dobra noc graia?*

Gdy gráią, álbo ſłuchamy czego nie bárzo z wielką pilnośćią záſypiąmy: bo ná ten czás duchy lekko idą do mozgu áby do ſłuchánia y fántázyey ſłużyły, á zá nimi wſtępuią dymy ktore zmyſły wiążą, co ieſt ſáme záſnienie. y ná to na noc gráią.

35. *Czemu niektorzy ze ſmutku záſypiáia;*

Ma bydz ſmutek wolny w ktorym kto záſypia: bo w tákim gdy powoli duchy do głowy idą ćiągną też zá ſobą y dymy z humorow ktore ſen ſpráwuią. ále w wielkim ſmutku duchy do ſercá biegą, y zbiegſzy ſię zápaláią ſię wzaięm giną, y ták ſen nie máiąc máteryey z ktoreyby był, nie przychodzi.

36. *Czemu niektorzy gdy ſpia chrápia;*

Chrapánie pochodzi, gdy álbo w płucách wádá, álbo w gárdle kátar że ſię wiátr przezeń iáko przez wodę álbo co gęſtego przebiia.

37. *Czemu po ćiężkim ſnie nie zárаz możem ſubtelnie dyſkurowáć:*

Bo lubo iuż zſtrawione ábo rozpędzone grubſze dymy ktore zmyſły wiązáły, zoſtáły ieſzcze iednák ſubtelnieyſze ktore niejáko ćmią obrázy ná fántázyi, á tych iáſnych nie máiąc rozum uczynić nie może diſkurſu ſłuſznego.

38. *Czemu w lekkim śnie lubo fántázya wolna przećie rozum nie diſkuruie?*

Dla teyże przyczyny ktora przeſzłemu pytániu przyłożona, iednák co ſię w mieſzywa ná czás diſkurſu gdy ſię tráfi iáśnieyſze wyobrázenie, ále przećię záwſze coś będźie niedoſkonáłego. iáko też poſpolićie diſkurſy bywáią niedoſtáteczne ktore kto w nocy ſpáć nie mogąc, á potrzebuiąc, czyni.

39. *Czemu we śnie czáſem zda ſie iákby to ná iáwie było?*

Bo gdy zmyſły záwárte nic niewiemy co ſię dzieie około nas, y duſzá cále ſię w obrázy ná fántázyi wlepiłá, áppetyt czáſem ſię zá nimi wzburza, y cokolwiek w człowieku ſpráwuie, y ták co ſię we śnie dzieie, zda ſię iákby ná iáwie było.

40. *Czemu tych co wnocy ſpiac chodza, zowia Lunátykami?*

Bo Kśiężyc gdy ich głowy dośięgnie w niey humory burząc tę ich mnoży wadę y wznieca.

41. *Czemu fántázyia we śnie rzecz podobna tey co ſie trafia wyraża?*

Obrázy ktore ſą ſobie podobne z ſobą ſię łącza, y ták gdy nowy obraz we śnie łączy ſię z podobnymi, one wzbudza.

42. *Czemu ná czás lubo czuiemy iż głowá pełna waporow ſpáć nie możemy?*

Wapory álbo zaduchy gdy ſą gorące, obrázy ná fántázyi zágrzewáią. á te zágrzane bárzo ſię żywo ſtawiáią, y ták ſpánie odeymuią iákoby budząc.

43. *Czemu Lunátycy ſpiąc chodzą?*

To ſię tylo trafia młodym lekkim y mocnym, że ſpiąc chodzą chybá że im kto przeſzkodzi wołáiąc ná nie, álbo innym ſpoſobem, to upadáią. Tácy ſą pełni krwie wzwieráiącey y w wiátr obroconey ktora ich lekkiemi czyni, że łácno czego ſię dotknąwſzy mogą w gorę iść y ſuwáć ſię, á iż nie widzą niebeſpieczeńſtwá ſpiąc, y oczy máiąc zámknięte, biegą śmiáło [ bo poſpolićie z boiáźni ná mieyſcách niebeſpiecznych ludzie upadáią ) á ieśli zwykli wołáć, to y przez ſen wołáią y tumult czynią: tácy więc y nie ſpiąc y ná weyrzenie, y w obyczáiách, y we wſzyſtkich coś po ſobie niezwykłego pokázuią. tákim weſnie ſtawia ſię ná fantázyi obraz ich ſpraw, fantazyia wſkrzeſza appetyt iáki ieſt w bydle, ten z mieyſcá ruſza człowieká, że iáko ślepa beſtyiá bieży tym ſię tylo rządząc co ma ná pámięći, á rozum y wolá ludzka tym czáſem proznuie: fantázyią záś wzbudzáią dymy gorące z humorow idące, iáko więc bywáią w gorączkách. ále bayká ieſt aby po promieniu álbo przez ſzyby wychodźili.

44. *Czemu niektorym zda ſię aby ich kto wnocy duśił?*

Tácy więc zwykli ćierpieć ſurowość ná żołądku, y w znák ſypiáią. oczy máią otwarte: w tych dymy grube mozg y ſerce obćiążáią, y ſen ſprawuią podobny. bo fántnzyia zwykłá wzbudzáć ſię od rzeczy podobnych, iáko gdy kto wnocy o co ſię obraźi fantázyia formuie iákoby go zwierz drapał, álbo co podobnego. ná takich gdy kto záwoła że ſię porwą álbo ná bok obrocą, wſzyſtko uſtawa, bo zá onym poruſzeniem dymy ſię rozſypuią.

45. *Czemu rzadko nám ſię ſni o woniách?*

O tym ſię śni czego mamy w głowie obrazy ktore przez *ſpecies* do głowy idą: *ſpecies* záś woni idą przez mokrą drogę że oſłábione rzadko mocno ſię w mozg wlepić mogą.

RO

# ROZDZIAŁ XVII.

## O pracy y odpoczynku.

1. *Czemu praca wielka suszy człowieká?*

Gdy człowiek prácuie ćiepło się w zbudza, od ktorego tá-ie tłustość ktora iest, á nowa ma przeszkodę áby się nie zbieráłá.

2. *Czemu prácuiąc człowiek potnieie?*

Praca zágrzewáiąc humory wyćieńcza, ktore ná wierzch wychodzą: kiedy te wilgotnośći są barzo grube tedy zá skorą zostáią, y ztąd u niektorych po pracy krosty się czynią.

3. *Czemu gdy kto czym rzuca, nie ták ręke fátiguie iako gdy niczym?*

Impet idzie społem zruszeniem, y im prętsze ruszenie tym większy impet się rodzi, y ten ná kámień idzie ktorym kto rzuca y on nieśie: á kiedy w ręce nie ma nic tedy ná ręke moc swoię obraca y onę miece.

4. *Czemu praca mierna tuczy?*

Praca mierna w członkách wzbudza ćiepło przyrodzone, ktore zagrzane tym mocniey do siebie ćiągną pokárm swoy záczym się stáią pełnieyszemi.

5. *Czemu łáczniey człowiek upada gdy pretko bieży, á niżeli gdy idzie zlekká?*

Kiedy człowiek bieży wprzod od ziemi iednę nogę podnośi á niżeli drugą dobrze ustánowił, y ták ieśli się pierwszą nie ustáwi dobrze, oraz ná obie upada.

6. *Czemu niektorzy gdy są barzo zprácowáni, ćierpią duszenie, á ná czás y umieráią?*

To się tym trafia ktorzy máią w sobie zbyteczne humory, ktore ćiepłem w zbudzonym przez pracą rozpływáią się y w dy-

my obracáią ktore pierśi y płuce nápełniáią przez co oddychác nie mogą: á zwłaszczá gdy humory były nádgniłe, tedy te serce dymámi iadowitemi y mozg zárazáią iáko trućizną iaką.

7. *Czemu po wielkiey pracy fatygę czuiemy?*

Nic robić nie możem bez duchow, to iest dymow nieiákich ze krwie powstaiących, ktore dlá subtelnośći duchámi zowią. te są troiákie, iedne ktore człowieká ożywiaią á te w sercu się rodzą. drugie przez ktore zmyslow záżywámy, á te z mozgu pochodzą: trzećie z wątroby idą ktore sprawuią wzrost y tuczenie. gdy tedy pracuiemy, te duchy niszczeią ktore nas czerstwiły á zatym słábość czuięmy.

8. *Czemu proznowánie czyni gnuśność?*

Gdy wiele człowiek proznuie tedy śiły w nim proznuią, y nie wzbudzaią się áby dobrze swoie sprawy odpráwowały áby dobrze pokarm trawiły y członkom strawiony rozdawáły.

9. *Czemu chodząc zpracuie sie człowiek?*

Gdy chodzim stáwy się z sobą zćieráiąc, zágrzewaią, y ták czuiemy ćiepło, ktore humory wyćięncza, y duchy; á skorę otwiera, te zaś częśćią od ćiepłá giną, częśćią przez skorę wylatuią: y ták mdłość nádchodźi.

10. *Czemu gdy kto bieży częściey oddycha?*

Kiedy kto bieży zágrzewa się, serce záś potrzebuie záwsze iákiey ochłody, y dla tego iáko uprágnione áby się ochłodźiło powietrze do siebie ćiągnie, prędzey swoie ruszánia odprawuiąc, y dla tego ruszánia puls w biegáiących bywa prędszy.

11. *Czemu gdy ćieżar niesiemy prędko tchniemy?*

Do odetchnienia należą boki y pierśi, kiedy ćieżar nieśiemy tedy muszkuły zábáwione są, ktore pod czás oddychánia pierśi rozpieraią, y ták nie maiąc serce rozprzestrzenionego tchnienia, muśi to drobiąc nágradzać, á zátym y puls pręt-szy, y oddychanie bywa gęste.

RO-

# ROZDZIAŁ XVIII.
## O ſmierći.

1. *Czemu nie wßyſcy iednáką śmierć máią:*

Przyczyny bowiem śmierći u rożnych rożne. V niektorych iáko u tych co na gorączkę umieraią, zbytni ogien gubi wſzelką wilgotność, czáſem ćiepło gáśnie iáko u ſtárych, u niektorych náżbyt ieſt wilgotnośći, iáko u tych ktore flegma záduſza: u niektorych humory w rożne członki zpadáią álbo raczey drogi żywotne záwaláią, iako byw w parálizách.

2. *Czemu człowiek umarły ćięzßy niż żywy?*

Bo ćiepłá w nim niemaſz ktore wywarzá ćiáło y lżeyſzym czyni.

3. *Ktore ſą znaki śmierći?*

W chorobie znáki bliſkiey śmierci, kiedy człowiek od rozumu odpadáiąc furyią pokazuie; gdy mowę tráći; zbiera około ſiebie, co pochodźi z śćiſnienia ſercá; nie może ná świátło patrzáć, co pochodzi że oczy ſię pſuią: gdy w gorączce wſzytek ſię páli, á ręce y nogi ziebną: gdy odetchnienia przez nos y gębę źimne, znák ieſt ſercá uſtáiącego w ſwoim ćieple: ná twárzy fárbá źielona álbo czarna ſię pokázuie, co ieſt z wielkiego krwie zepſowánia: czoło ſię wyćiąga, y ſchnie, ſkronie wpádáią, uſzy ſię kurczą y źiebną, nos ſię oſtrzy, oczy ſię kryią, znáki to ſą uſtáiącego ćiepłá ſą y inne krom tych znaki, y owſzem wkáżdey chorobie oſobliwa, bo káżda choroba ma ſwe oſobliwe ſkutki w ćiele chorego. poſpolity zaś znak ieſt śmierći, gdy człowiek podobnieyſzy ieſt tak ná farbie iáko y leżeniu, umarłęmu ani niż żywemu.

4. *Czemu zadußony człowiek czernieie?*

Bo gdy ſię kto duśi naprzod ſię krew zbiega ku ſercu, á potym odbiega ku ſkorze y tâm ſię ſkrzepa y czernieie.

5. *Czemu w zadußonych płuce ſą rozerwane?*

płuce

Płuce ſą pełne wiátru, wiátr zaś gdy ſię zagrzeie większego mieyſcá potrzebuie, á ták gdy w zaduſzonych płuce rozpośćierá á ieſzcze nań ćiáłbo, inney też drogi nie ma do wyiśćiá, tedy áby mogł ſię rozprzeſtrzenić płuce rozrywa: y ták wychodźi.

6. *Czemu ſtárzy y dźieći łacniey umieráia:*

W dziećiách wilgotność zbytnia á śiła nie zmocniona w ſtárych wilgotnośći wiele máło ćiepłá, zaczym y to trochę łácno ſię zadusić może: y tamto co ieſt ſłábe.

7. *Czemu trup pretko ſie pſuie:*

Rzecz wilgotna y ćiepło w ſobie niewielkie máiąca łácno gniie, á táki ieſt trup, záczym też predko gniie.

8. *Czemu trup puchnie:*

W trupie humory kiſną, á kiſnąc ćiáło rozpychaią y ták puchnie, áż też w ćiele ſię zatrzymáć nie mogąc, ktorędy mogą płyną.

9. *Czemu humory kiſna w umarłym:*

Ciepło ze wſzytkiego ćiáłá zebrało ſię do ſerca gdy człowiek umierał, to trwa náczás po śmierći, y humory grzeiąc cienkiemi czyni, ktore wyćieńczone mieyſcá chcą większego, y ták kiſną.

# TRAKTAT IV.

## O Duſzy ludzkiey.

1. *Co ieſt duſzá ludzka:*

Ieżeli ſię gdzie Pogáńſká Filoſofiia mykłá, á náwet niektorzy z uczonych Chrześćian, iako gdy o duſzy ludzkiey diſkurs mieli. Sam Tertulián rozumiał iż duſza naſzá ieſt człowiekiem iednym materyalnym miedzy pogány, tedy Pytágoras rozumiał iż ieſt iákąś Harmonią álbo zgodnośćią muzyki. Bias iż ieſt Aniołem do więźienia ćieleſnego zdánym, Hyp-

parchus

párchus, iż ieſt ogień, Anáximenes uczył że powietrze ieſt duſzą, Critias iż krew, Gálenus iż iedná complexya álbo przy pádłośći pomiárkowánie. Secundus, że ieſt ſam Bog. Heraclitus Ponticus, że ieſt świátło iedno. Heraclitus Phyſicus iż ſztuká gwiazdy, Socrates iż ſztuká Bogá ſámego, toż rozumiał Alexander Aphrodiſæus y Simplicius, á potym Hæretycy Mánicheyczykowie Bogá ſobie máteryálnym y podzielnym czyniąc. Drudzy mniemáli że duſzá ieſt ſerce, drudzy że mozg: duſzá tedy według Filozofiiey Ariſtotelesowey ktorą Chrześćiánie przyimuią ieſt część człowieká ktora z ćiáłem ſię łącząc czyni człowieká y żywot mu dáie: á lubo w tey máteryi wiele rzeczy ktore ſię tylo ná wierze buduią y zátym do Filozofii nie zdadzą ſię należeć iednák iuż o nich Filozof práwie káżdy dyſputuie, opuśćić ich nie należáło.

2. *Czy może bydz duſzá naſzá w takim ćiele ktoreby żadnego zmyſłu nie miało?*

Gdyby w tákim ćiele byłá, tedyby tego przećię nie ſpráwiłá áby był człowiekiem: bo duſzá w człowieku ma chćieć y wiedzieć przez uſługę zmyſłow, ktorychby tám nie miáłá.

3. *Iezeli duſzá ludzka nieſmiertelna?*

Nie tylo nas tego wiárá uczy ále y ſam rozum. Bo gdyby duſzá umieráła mieyſcáby ſpráwiedliwość Boſka nie miáłá ktora teraz często złośliwym dobre dáie powodzęnie, á dobrym dopuſzcza wiele ćierpieć. záczym y kárę y zapłátę ná drugi żywot po śmierći chowa. Duſza też náſza z ćiáłem nie ma wſzelkiego złączęnia, álbowiem w ſtárych muśiáłáby ſię ſtárzeć y ſłábizą bydz, á oná w ten czás naylepiey o rzeczách ſądzi, nalepiey poznawa; muśiáłáby w chorych chorzeć y w tych co ſą ſłábemi ſłábieć á w tákich bywa często mocnieyſza, gdyż rozum lepſzy często miewáią nizeli duźi zapáśnicy. Ma też ſwoie zabáwy właſne ktorymi ſię może bawić z ćiáłem rozłączywſzy, to ieſt rozumu y woli záżywáć y niektore rzeczy poznáwáć, do ktorych uznánia, zmy-

ſłow nie trzeba, gdyż y teraz wiele poznawa czego ſię żaden zmyſł dotknąć nie może, iáko Ducha, rzeczy w powſzechnośći, cnoty, wyſtępku. I ſam to rozum káżdemu podaie że duſza nieſmiertelna, dla tego ſię boią przy ćiele ludzkim zoſtawáć á nie boią przy zabitego wołu, iż człowiecza duſza ieſt, á wołowa zgynełá, dla tego groby bogáte buduią ſwoich przodkow, umarłych ſzánuią, y dármoby nąm przydał áppetyt ſzczęśćia, gdyż go tu ná tym świećie nie możem doſtąpić.

4. *Ieżeli duſza z ciáłem bárźiey ſię łączy ániżeli żeglarz z ſwoią łodzią?*

Nigdy nikt nie názwał łodzi rozumney choć nią rządzi rozum maiąc żeglarz, człowieka záś rozumnym zowiemy nie tylo iż nim duſzá rozumna rządzi, boć niemowlęta ſą rozumne choc niemi ieſzcze ile do rozumnych ſpraw nie rządzi. od tego tedy zowie ſię rozumnem, iż nie tylo ſprawcą iákim ále częśćią człowieczą ieſt duſzą rozumną.

5. *Ieśli duſa ludzká ieſt máterialná?*

Káżda rzecz máteryálna ma to, iż ſię dźielić da, á gdyby dałá ſię duſzá dzielić, álboby káżda część toż mogłá co duſzá cała, á ták káżda część byłáby duſzą, y w człowieku tylo duſz, ile częśći bydz może: álboby cząſtká nie mogłá tego, co cáła duſzá, to ieſt, chćieć, rozumieć, ktore ſą ſpráwy niepodzielne, á więcey ich włáſnych nie ma duſzá, á ták by káżda cząſtká nic nie mogłá czynić, ániby żywą byłá, á za tym y duſzá ná częśći ią pośiekawſzy mogłáby bydź zábitą, á zátym śmiertelną. ku temu, gdyby máteryálną byłá, nic byśmy nic materyálnego poznać nie mogli, gdyż moc poznawáiąca ma bydz w nieiákiey rownośći z tym co poznawa, álbo go przechodzi.

6. *Z kąd ſię duſá ludzká bierze?*

I tu Filozofiia dawna bárzo ſię myliłá, á tożby y teráżnieyſzy ſię doſtáło gdyby ſię ná wierze nie wſpieráłá, ktora uczy, iż ſam Bog duſzę z niczego tworzy w ćiałku dziećinnym ná

ten

ten czás gdy iuż w żywoćie Máćierzyńſkim doſtátecznie uformowánym.

7. *Czemu nie záraz dźieći máią rozum zupełny?*

Duſzá náſzá lubo ieſt ſzczerym Duchem, iednák rozumienie záczyna od zmysłow y fántázyi máteryálney, ktora w dźieciách doſkonáła bydz nie może, w ktorych mozg ieſzcze bárzo wilgotny y ſłaby, dla tey záś przyczyny niektore dźieći prędzey do rozumu przychodzą niż drugie, iż mozg w drugich prędzey do swey doſkonáłośći przychodzi, ániżeli w innych.

8. *Czemu iedni máią lepſzy dowćip niż drudzy?*

Bo mozg máią lepſzy. mozg záś lepſzy lepſze formuie fántázyie, zá ktoremi lepſze rozumienie náſtępuie.

9. *Czemu u ſtárych ſłába pámieć? mowiąc o pámięći duſzney.*

Bo mozg bárzo záſchły, záczym co mu zmysły podáią nie bárzo ſię do niego klii, ále ginie: á duſzá idzie poki ieſt w ćiele, zá pomiárkowániem ćiáłá, y imáginácyi.

10. *Czemu niektorzy w iedney tylo máteryey ſzáleią, á w drugiey ſą mądremi?*

Toż ſię trafia, że niektorym ſię zda, iż ſą kotámi, álbo beſtyámi, Krolem, Kárdynałem. Rácya tego. w ten czás bywa ſzaleńſtwo gdy ſię fántázyia zmieſza. może záś fántázyia, álbo cáła, álbo po częśći ſię pomieſzáć. gdy ſię cáła zmieſza cále ſzáleie człowiek, gdy ſię po częśći zámieſza, to tylo w niektorych rzeczách ſzáleie. że záś po częśći ſię zmieſza, pochodzi to poſpolićie z wielkich namiętnośći, gniewu ſmutku, zazdrośći, nieufánia, rozpaczánia, &c. ktore gdy często ſię burzą, ták fántázyią popſuią, że ſkoro ná pámięć przyidzie tá rzecz około ktorey namiętność pánuie, fántázyią y imáginácyią zá ſobą młynkiem porwie, á zátym lubo táki w innych rzeczách ma zdrowy diſkurs, w máteryey iednák tey

w ktorey namiętność przemaga, zda mu ſię że inaczey trzebá ſądzić y diſkurowáć, bo namiętność ćmi rozum. A tákie ſzaleńſtwo w wielu pánuie. ták drugi piniądze ſypie y rozrzuca, á gdyby mu kto ruſzył rzecz iáką co ſię zá nic nie ſtoi, záraz w furyią wpádnie. z tąd w Małżeńſtwie kiektorzy zá bárzo ládáiáką okázyiką złe máią domniemánia, drudzy wielkie rzeczy wyćierpią á iedney máłey wyćierpić nie mogą &c. ále mowiliśmy też o tym y ná innym mieyſcu.

11. *Wielorakie ma akty náß rozum?*

Pięćiorákie, iedne zowiemy *umieiętnośćią*, kiedy dla pewnych iáſnych, niechybnych dowodow ná co, iż ták ieſt, zezwalamy. Drugie *rozumięnięm*, kiedy dla ſłnſznych rácyi ná tákie zezwalamy ktore iednák nie ſą niepochybnemi. *Wiárą* zowiemy kiedy ná co zezwalamy, iż nam to powiáda wiádomy rzeczy y prawdę miłuiący, álbo prawdziwym będący. *Domyſlániem* ſię názywa gdy dla dowodow ſłábych ná co zezwalamy, ále niedoſkonále. *Wątpliwość* záś ná ten czás kiedy ſię nie możem determinowáć áni ná tę áni ná owę ſtronę. kiedy iáſne ma dowody y nie chybne, rozum muśi koniecznie zezwaláć, á w innych áktach czterech pomienionych ważność go woli, ná tę álbo owę ſtronę przeważa, y dla tego te ákty zowią ſię wolnemi.

12. *Wiele ma áktow rozum?*

Trzy. Pierwſzy ſię zowie proſtym uznániem, gdy rzecz poznawa iakoby tylo ná nię pátrząc á nic o niey nie ſądząc áni z niey do inney ſię udáiąc poznánia. Drugi zowie ſię Rozſądkiem, kiedy ſądzi iż rzecz ieſt táka álbo owáka. Trzeći Diſkurſem, kiedy y rzecz poznawſzy, y o niey rozſądek uczyniwſzy, z tego co wnośimy iáko zátym idąc.

13. *Ieżeli ludzka wola ieſt wolna?*

Wolna ieſt bo może tego ſię iąć álbo temu przećiwnego, czego gdyby nie miałá, ná cożbyśmy ſię náradzáli iéśli to czynić albo nie czynić? zá cożby nas chwalono gdy dobrze czynim

nim á mybyśmy ináczey uczynić nie mogli? á o cożby karano gdy śię złego ważem, á my muśielibyśmy to á nie co innego czynić? cożby to zá ſpráwiedliwość, zrzućiwſzy kogo zgory karáć go że na doł zpada, á on ná powietrzu śię wieſzáć nie mogąc muśi zpadáć?

14. *Ieżeli wola bez rozumu może co czynić?*

Wola ieſt wolna ále ślepa, rozum niewolnik w tych rzeczách gdzie mu gwałt czyni uznawa prawdá, w innych záśię to czyni co mu każe wola, ále wſzytko widzi.

15. *Czemu śpiący nie używáią wolny woli:*

Iż ná ten czás, iáko uczy Doktor Anielſki q. 28. *de Verit: á 3. ad 6.* bárziey wola idzie zá fántázyią álbo imáginácyią áni żeli zá rozumem, á do wolnego używánia woli potrzebá, áby rozum ią oświecał nie fántázyia.

16. *Iáko wola może wzbudźić namietnośći?*

Tym ſpoſobem. náprzykład. Przeleknie śię kto piekłá, zna to rozum czego śię wola boi: rozum wzbudza imáginácyią áby ſobie wyobráźiłá męki piekielne, co gdy śię ſtánie, áż śię namiętność boiáźni porwie.

17. *Ieżeli poznawamy náſze rozumienie?*

Znamy, iż co umiemy y wiemy, á zátym nie tylko rzecz ktorą umiemy, ále y rozumienie ktore o niey mamy, poznawamy.

18. *Ieżeli duſzá náſzá może drugą duſzę poznáć?*

Duſzá naſza Dwoiáki ma ſpoſob rozumieniá, iako ieſt *p. 1. q. 89.* ieden oglądaiąc śię ná fantázyią y to rozumieiąc co fantázyia pokázuie, á tego w ćiele záżywá. a iż fántázyiá albo imaginacya będąc materialną Duchá wyráźić nie może, tedy náſzá Duſzá poki ieſt w ćiele, áni śiebie ſamey, áni innego Ducha poznawáć nie może. Drugi ſpoſob poznawánia ma Duſzá nie pátrząc fántázycy, á tego gdy od ćiáłá odłączona ieſt, używa: y tym ſpoſobem śiebie, y inne duſze wi-

 dźieć

dźieć, to iest iáśnie rozumieć może.

19. *Ieżeli duβá gdy z ćiáłá wynidźie wβyſtko záráz umie co może umieć przyrodzonym kiedy ſpoſobem?*

I Aniołowie źli choć ſą wyżſzey nátury niż Duſzá, uczą ſię y umieiętnośći nábywáią, tedy pogotowiu Duſzá ktorey mniey pomocy przyrodzonych do umienia, ktore zowią *ſpecies* Pan Bog niż Aniołom dáie.

18. *Ieżeli to czego będąc w ćiele náuczyliśmy ſie duβá po śmierci naβey umieć będzie?*

Náuki iáko y inne przypádłośći, álbo *accidentia* duchowne, ná duſzách ſámych y zá żywotá mieſzkáią, y po śmierći zoſtáią ktore náuki y umieiętnośći w ſzczęśliwych duſzách wielkie pomnożęnie odnoſzą: y namniey nie zginą.

19. *Ieżeli trzebá iákiego przybliżenia ſie aby Duβá iedná drugą poznáłá?*

Iáko teraz gdy co poymuięmy rozumem, nie trzebá nam głowy do tego przychyláć, ále by naydáley od nas było możem to umieć: ták Duſzá po śmierći będáca bez ćiáłá iż nie oczu ále rozumu używa, w iákieykolwiek odległośći będąc, rzeczy obaczyć będzie mogłá.

20. *Ieżeli duβá od ćiáłá oddzielona przyrodzonym ſpoſobem może wiedzieć co ſie ná świećie dzieie?*

Nic nie może wiedzieć do czego nie ma *ſpecies* ktorych będąc ná świećie nábyć w ćiele mogłá rzeczy záś teráznieyſzych ponieważ przedtym z ćiáłá odeſzłá, nie ma tákich *ſpecies* áni icy też Bog według przyrodzonego trybu dáć ie powinien záczym nie wie co ſię tu dzieie. Może iednák o nas myślić lubo nie wie co ſię z námi dzieie, iáko y my o umárłych myślem lubo nie wiemy iáko ſię obracáią. iednák duſze mogą mieć wiádomość od duſz ktore potym z ćiał wyſzły. Inſza rzecz o Duſzách ſzczęśćia wiecznego záżywáiących ktore w Bogu iáko w zwierzśćiedle iákim wiele widzą, czego według biegu nátury nie widziáłyby.

21, Cze-

23. *Ieżeli rozum y wola ſą rzeczy od duße rożne?*

Doktor Anielſki uczy z S. Dionizego *de div. Nom. cap. 11.* że nie tylo w duſzach, ále y w Aniołach te rozum y wolą prżeczywiśćie od iſtoty ich rożne ſą: inni Doktorowie w tym rożnią.

24. *Ieżeli rozumienie, chcenie, rzeczywiśćie od dußy ſie rożni?*

Tylo w ſámym Bogu rozumienie y chcenie ſą iego iſtotą, á w ſtworzeniu káżdym ſię rożnią, y to chcenie co było ginie, á przećiwne częſto náſtępuie, toż o rozumieniu.

25. *Z kad to ieſt iż wßyſcy záraz przyſtáiemy y zezwalamy ná niektore prawdy?*

Są niektore prawdy ktorych nie nábywamy ále ie ſámá nam podáie náturá, iáko te, *Więcey ieſt trzy á niż dwá. Większa rzecz ieſt wßyſtká aniżeli cząſtká iey nie może oraz bydz y nie bydz &c.* á na tákie záraz rozum náſz zezwala. bo wſzyſtkie rzeczy ktore ſą iedneyże nátury iednákież máią ákcyie ktore idą zá náturą: ludzie záś wſzyſcy iedneyże ſą względem iſtoty, nátury, tedy w tych zezwalániách ktore idą zá náturą, iákowe ſą te ktore ſą około pomienionych prawd, zgadzáć ſię muſzą, y na co ieden zezwala ná to y drugi muśi zezwaláć: Drugie prawdy ſą ktorych przez dyſkurs nábywamy, iákie ſą náuki przyrodzone ktore z daleká ſię funduią na onych prawdách á te nie mogą ták bárzo náſzego rozumu niewolić.

26. *Ieżeli pamieć ieſt co rożnego od duße?*

Pámięć ieſt dwoiáka, iedná máteryálna ktora też y w bydlętách ſię náyduie: á tá niepochybnie rożni ſię od náſzey duſze. Druga ieſt nie máteryálna, á tá nic innego nie ieſt tylo náſz rozum ile rzeczy przeſzłych *ſpecies* ná ſobie przechowywa, albo iákieś duchowne wyrážęnia.

27. *Co ieſt ſumnienie?*

Dwoiáka ieſt umieiętność, iedná, ktora tylo to ſpráwuie

że co

że co umięmy. druga, ktora nie tylo ſpráwuie że umięmy á le záraz do czynięnia czego oświeca y nieiáko ſłuży. iáko to. *grzechu nie trzecbá czynić Bogá ſię bać trzebá* y inne tym podobne. dáłá nam náturá oboiey umieiętnośći początki, a potym ich przez nàuki dokończąmy przećiwko tym gdy kto czyni, tedy czyni przećiwko ſumnięniu. y kto ie w ſobie złych innych nábywſzy nauk záćmił, ma złe ſumnięnie. Ale poſpolićie, przez to ſłowo *ſumnięnie* rozumieią, wiádomość w ſwoich ſprawách, że wie kto o ſobie, że źle, álbo dobrze ſię záchował.

28. *Iáko áppetyt rozumowi ieſt poddány?*

Dwoiáki ieſt w człowieku áppetyt: iedęn niematerya lny á ten ieſt wola. Drugi ieſt máteryálny ktory nąm ſpolny ieſt z beſtyámi, á o tym tu nie o pierwſzym, pytánie. á ten ieſt chcęnie iákieś y popedliwość do czego, á ieſt dwoiáki iedęn, ktorym nas od rzeczy nąm ſzkodzących odchyla, a drugi ktory nas do rzeczy nam dobrey náchyla· tych ſą ákty gniew, miłośc, boiaźń, ſmutek &c. ten áppetyt nie ieſt we władzy náſzey ták, áby ſię nie odezwał ażby mu rozum kazał: ieſt iednák tym ſpoſobęm we władzey, iuż go może powoli unośić iáko widzięmy że niektorzy gniew w ſobie tłumić mogą, drudzy ſmutek, lubo z pracą.

29. *Ná ktorym appetyćie może bydz wiekſzá ućiechá ná máteryálnym czy ná duchownym?*

Rożne to ſą bárzo ućiechy, Gdy kto vg. ſię biczuie, pewnie áppetyt máteryálny nie ma z tego poćięchy: ma przećię częſto áppetyt duſzny. álbo wola: że od roſkoſzy ſię iákieyśi rozpływa toż o innych trudnych cnoty dziełách. Więkſza ućiechá ieſt duſzna á niż ćieleſna álbo áppetytu máteryálnego, á to ſię z tąd pokázuie, że więkſze ſą dobrá duſzne á niż ćieleſne, dla tego woli kto wſzelkiey poćiechy ćieleſny pozbyć á niżeli uczćiwego, co ieſt dobro duſzne. iednákże bárziey ſmákowáć wielom zwykły ćieleſne bo duchownych dobr nie dobrze znáią.

30. lecz.

30. *Ieżeli uciechy cielesne sa na przeszkodzie rozumowi?*

Vciechá cielesna, iáko ieść smáczno, pić, y inne, ćiáło nász mięsza y álteruie, á gdzie ćiáło zmięszáne tám rozum nie może swey dzielności záżywać.

31. *Ieżeli duszna boleść wiekßa niż cielesna?*

Wielu áby uszli wstydu, frásunku, háńby, y innych boleśći dusznych, życzyli sobie choroby ktora iest boleśćią zwierzchną, zaczym znáć że większa iest boleść ná duszy.

32. *Czemu gdy nas w smutku kto cieszy ulżenie czuiemy?*

Miła rzecz człowiekowi gdy mu ludzie miłość wyświadczáią, co czynią ći ktorzy smutnego ćieszą, y ták tá boleść psuie molestyą ktorą frásunek przynośi.

33. *Co zá rácyia tego że przy zmartwychwstániu z tymże ćiáłem Duszá táż znowu sie złaczy?*

Gdzie Wiárá wchodzi tám rácyi szukáć nie trzebá, gdyż ktoby dla rácyey chćiáł wierzáć, wiáręby tráćił. bo wiárá iest dla słowá Bożego. á to do Theologow należy. iednák. że nie ná to ábyśmy wierzáli dla rácyi, ále żebyśmy co wierzamy pokazali niewiernym że nie iest przećiwko rozumowi, rácyi szuka Filozofiia. y ná záłożone pytánie táką przywodzi. Ponieważ po śmierći ma bydz nie tylo duszá ále y ćiáło karáne álbo koronowáne, tedy niesłuszna áby inne ćiáło było karáne à nie to z ktorym duszá grzeszyłá. áni było inne uwielbione tylo to z ktorym duszá ná odpłátę zárabiáłá. Duszá też y z nátury swoiey iest częśćią á nie cáłą rzeczą, nie byłáby na wieki szczęśliwą według práwá nátury, gdyby się z ćiáłem nie złączyłá, z ktorym iáko część z częśćią cáłą rzecz czyni, y skłáda, to iest człowieká.

34. *Gdzie dusze po śmierci przemieszkiwáia?*

Ná to pytánie z Wiáry odpowiedźieć potrzebá. a rozum też to może iákokolwiek wywieść, że nie pospołu zostáią.

Gdyż iedne były bárzo złych ludzi, á ieszcze Bog ich ná tym świećie namniey nic karał. drugie bárzo dobrych ludzi, a ná tym świećie odpłáty nie mieli. Należy záś Bogu iáko Naywyższemu Sędźiemu złych karáć, dobrym nágradzáć, tedyć to czyni. á nie widzi się do rzeczy, áby kátownia támże byłá, gdzie rádość y wesele, tedy inne muśi bydz mieysce ná iedno, á insze ná drugie. Náydowáli się też y drudzy ludzie ktorzy lubo złemi byli ále się upámiętáli, y sámi się álbo ich Bog ukarał lubo niedostátecznie niektorych, y tym trzebá dáć mieysce ná ktorymby ostatek káry odnieśli. uznawa to Aristot: *Sec:* 29. *Probl*: 9. gdzie rátowáć umarłych zá rzecz słuszną przywodzi.

35. *Ieżeli iest dla złych Dusz piekło po śmierći?*

Ieżeli iest mieysce ná ktorym ie karzą, tedyć iest y piekło, Do tego żadna Rzeczpospolita porządna nie iest, ktoraby nie miáłá mieyscá osobliwego ná káránie: ten świát cáły iest iedną Rzecząpospolitą, álbo Krolestwem Boskim, tedyć muśi mieć mieysce ná káránie.

36. *Ieżeli więźienie złych Dusz iest w sámym szrzodku źiemie?*

Dawszy pokoy Theologiey, ták z sámego rozumu odpowiádam: iż przystoi aby od mieyscá wesela iák naydaley było mieysce płáczu y káry, á szrzodek źiemie iest naydálszy od páłacu szczęśćia, to iest, od niebá, záczym przystoi áby we szrzodku źiemie piekło było.

37. *Iáko materyalny ogień palić Dusze może?*

To się dźieie sposobem nádprzyrodzonym, gdy Bog te śiły dáie stworzeniu ktorych nie ma, iáko dał ná czas kamieniowi że pływał, promieniowi słonecznemu że ná sobie záwieszony ćiężar nákształt drągá nośił. o tym więcey mowić należy Theologowi. tákże też nádprzyrodzonym się sposobem stánie, że ogień potępionych ćiáłá ustáwicznie paląc, nie spali. iako, y że duszá gdyby ią wypuszczono z piekłá ogieńby pie-

piekielny iednákoż czułá iáko y w piekle, iáko y teraz czuią źli Duchowie, choć miedzy ludźmi przemieszkiwáią.

38. *Z kad to pochodźi że kto ſpoſobnieyßy do iednych náuk niż do drugich?*

Z rożnych to może pochodzić przyczyn. A naprzod z námiętności przodek trzymáiący do ktory człowiek względem swoiey komplexyey ieſt ſpoſpobnieyſzy. iáko kto do chćiwośći ſkłonnieyſzy ten też do tákich náuk przez ktore łácniey nábywáć, bárziey ochotny, y w nich lepſzy dla ochoty postępek czyni. Powtore iż śiły niektore wnętrzne bárziey w iednym niż w drugim pánuią. tak drugi lepſzą ma imáginácyią, á zátym do tych náuk ktore dobrey imáginácyey potrzebuią, iákie ſą Mátemátyczne ſpoſobnieyſzy. drugi ſpoſobnieyſzy do diſkurſu, á táki w Filozofiey będzie przodkowáł. drugi ma rozſądek zdrowy, á tego potrzeba do Theologiey Morálney oſobliwie. drugi pámięćią celuie, co do Iurisprudencyey ſpoſobnym czyni. &c. Może też to z tąd pochodzić że kto záraz z młodu do tey náuki przyſádzony, nałog w niey y ſmák otrzymał, y więcey prácowáł.

39. *Z kad to iż iedne narody ſkłonne do innych wyſtepkow á drugie do drugich?*

Skłonnośći ták do wyſtępkow iáko y cnot rożne mogą bydz przyczyny: 1. Ze nie iednáko umiárkowáne kráie, w iednych ćiepło, w drugich źimno, w innych wilgotność, álbo ſuchość pánuie: á zátym ſkłonnośći rożne, lubo iednakaż duſzá. bo gdzie wilgotność, tám do leniſtwá ſkłonność &c. y tenże człowiek w ćieple inákſzym, á w źimnie inákſzym ſię czuie. 2. Z rożnych pokármow y napoiow: záczym gdzie rośkoſznieyſze potráwy y napoie gorętſze, do zbytkow ćieleſnych prętſzy pochop y do gniewow, á zá tymi náſtępuią tych ſkutki, proznowánie, niedbálſtwo, wymyſły, ſzkodzenia, y inne. Gdzie trudno o wyżywienie, tám ſkłonność ſię záymuie, do wydźierſtwá, zdrad, y prácowánia przemyſłu, á

proznowánie nie wiele ma mieyscá. 3. Ze mieli álbo nie mieli mádrych ludzi ktorzyby do dobrego záprawili narod, á występki zbrzydzili, y tákie narody y do tych czas w bárbáryey zostáią. wiele też w tym może wychowánie: wiele y niebo y gwiazdy. y ták doznawáią że kto pod znákiem Báráná się urodzi ma sposobność do rády dobrey: kto pod Wołem, do prácowitośći: kto pod Niedzwiadkiem do złośći, y trućizn: pod Wodnikiem, do prac wodnych: pod Wagą, do hándlow: pod znákiem Pánny, do odmiány &c. ktore iednák doznánie nie iest nieomylne.

40. *Iako to rozumieć co Aristoteles powiedźiał. Gdźie mniey rozumu wiecey fortuny albo szczęśćia?*

Fortuná ná ten czas iest, gdy kto o czym nic myśląc, ále co innego czyniąc, ma iákie dobre powodzenie, náprzykład w ogrodzie kopiąc skarb náyduie. Fortuná tá pochodzi od niebá, Aniołow, y Bogá. od niebá, ile ma skłonność do tákiey pracey ktora powiedzie mu się. Anioł záś y Bog nádtchnienie dáiąc, ná przykład, aby kopał, gdźie wiedzą o skárbie zakrytym, iáko uczy S. Thomasz *contra Gentes lib: 3. c: 90. & 91.* Więc że ći ktorzy mniey rozumu máią, prędko zatym idą do czego się w nich ochota porwie, y ták nádtchnieniu służą. á zátym y szczęśliwy skutek gdy iest prawdźiwe nádtchnienie odnoszą.

41. *Czemu trudno wiele oraz rzeczy robić?*

Bo náturá nie ták wiele ma śił áby ich záraz wielom członkow udzielałá. imáginowáć też mocno oraz nie możem wiele rzeczy, á do imáginácyey stosuie się rozum, wola zaś to czyni co rozum okázuie, y członki wszystkie wola rządzi

42. *Czemu dzieći bárzo rozumne prętko umieráią?*

Tákie zwykły mozg mieć bárzo suchy, bo wilgotność do rozumu używánia iest przeszkodą. mozg záś gdy zá láty ieszcze bárziey schnie, álbo głupstwo, álbo śmierć przywodzi.

43. *Czemu sie niektorzy predko ná pámieć náucza á predko też zapomnia ?*

V tákich iákby ná wodźie rysował, trudnośći niemász byś chćiał y naygłębiey rysowáć, ále záraz wszystko zginie, bo woda wilgotná, u tákich też mozg bárzo wilgotny: á ktorzy maią mozg twárdszy, trudniey się nauczą, ále dłużey pamiętaią: ále to do máteryalney pámięći náleży, zá ktorą iednák dusza idzie.

44. *Czemu niektorzy ná starość głupieia ?*

Gdy melancholiá w stárego się w krádnie y suchość mozgu spráwi głupim go uczyni, bywaią y inne głupstwá przyczyny.

45. *Czemu iedni skłonnieyśi do pewnych wystepkow y cnot y náuk ?*

Tę skłonność spráwuią humory. Cholericy do gniewu, wspániáłośći, męstwa w ktorych krew pánuie do krewkośći, łáskáwośći, ludzkośći, w ktorych flegma, do lenistwá, niedbalstwa, ćichośći, ćierpliwośći. Melancholia nákłaniá do desperaciey podeyrzenia, skromnośći. Ták że cholerycy rádniey się báwią Metaphysiką w ktorych krew przodkuie Physiką, Phlegmátycy Ethiką. Meláncholicy Poétyką. Zá tymiż humorámi idą y námiętnośći. Wesele ze krwią, Nádzieiá z cholerą, boiáźń z flegmą, smutek z melancholiią się wiąże.

46. *Czemu poznánie náße nie iest dußa náßa ?*

Poki iest tenże człowiek tęż ma duszę: á gdyby poznanie było duszą, álboby zawsze toż było poznáwáć y mysli álbo ile nowych myśli tyle nowych dusz muśielibyśmy mieć.

47. *Czemu w ßaleństwie trafia sie iż ták madry diskurs uczyni człowiek iákiegoby zá zdrowia dobrego nie potráfił ?*

Dusza nasza ták spráwy swoie odpráwuie iako ma sporządzone ćiáło, álbo mozg: á iż w szaleństwie tráfić się może

 że

że ćiepło w mozgu tak będzie pomiárkowáne iako w zdrowym, tedy też zdrowy diſkurs będzie: co gdy ſię znowu pomieſza człowiek w ſzaleńſtwo wpada: y ták niektorzy ſzaleni máią czaſy, ktorych rozumu dobrego záżywáią, ktore po Łácinie zowią *Lucida inter valla*. może też ſię tráfić iż proſty iáki człowiek, y nieuk, mozg w ſzaleńſtwie ná czás będźie miał bárzo zporządzony, á zátym diſkurs bárzo dobry uczyni, ácz ſię też do tey ſpráwy pomoc iakiego Anioła może przymieſzáć, dla táiemnych rad Bożych.

48, *Czemu ktorzy maią wielką pámięć ſzwánkuią ná rozſadku?*

Pámięć potrzebuie wilgotnego mozgu, á rozſądek ſuchego, co oraz rzadko bydź nie może, y dla tego dźieći máiące oſobliwą pámięć rozſądku nie máią, á gdy zá láty na rozſądek ſię zbieráią, pámięći im ubywa.

49. *Czemu ſie niektorzy nie łácno mogą náuczyć iezyká?*

Poſpolićie ludzie uczeni nie ſą prędcy do náuczenia ſię ięzyká, á to dla tego: że ięzyk potrzebuie pámięći dobrey, pámięć mozgu mokrego, uczeni záſię y wielki rozſądek máiący, mozg maią poſpolićie ſuchy.

50. *Czemu ludzie uczeni częſtokroć piſzą ſzpetnie:*

Piſmo iáko y inne rzemioſłá ſubtelne imáginácyi dobrey potrzebuią, á tá nie bywa chybá ná wilgotnym mozgu: u uczonych zaś w náukách, ktore zowią *ſpeculatiuæ* przyſuſzłzy ieſt: á do tego czáſu máło dáią piſmu.

51. *Czemu rzadko uczeni bywáią kráſomowcámi?*

Wymowá potrzebuie imáginácyey, á tá mozgu wilgotnego, co rzadko bywa u bárzo uczonych w náukach ktore zowią *ſpeculatiuas.*

52. *Czemu niektorzy lepiey diſputuią troche ſie rozgniewawſzy?*

Dla teyże przyczyny, iáko też drudzy trunkiem ſię troche

zágrzawſzy wierſze łácniey piſzą: bo mozg w ten czás ſię zágrzewa y *ſpiritus* hoyniey dodawa y ſubtelnieyſzych, záczym łácniey rzeczy przenikáią rozumem, y wyrażáią co zrozumieli.

53. *Czemu ktorzy ſą w odpowiedźiách oſobliwemi, do wyſokich náuk rzadko bywáią ſpoſobni?*

Tácy rzecz prędko poymuią, ále w głąb iść nie mogą dla nieſtáłośći: y ták co pięknie poieli odpowiádáią, á dáley nie idą.

54. *Czemu uczeni ludźie rzadko w ochędoſtwie ſą wyśmieńići?*

Myśl ſwoię cále utopili w náuce y rzeczách wyżſzych ták iż o te máło dbáią ktore należą do ſtroiow.

55. *Czemu niedouczeni zwykli o ſobie więcey rozumieć niż uczeni?*

Miedzy niedouczone liczyć ktorzy tylo niżſze náuki umieią. A tá ieſt przyczyná tego, że tácy mniey máią rozumu, á pámięćią bárziey nárabiáią. á zátym rzeczy tych ktore umieią máłośći nie uznáwáiąc pyśnią ſię y iák dźieći máłe ſobie wielce ważą.

56. *Czemu biáłymgłowom mnieyſzy rozum przypiſuią?*

Dla teyże práwie przyczyny iáko y młodym iż máią mozg wilgotny á ku temu źimny, dla tego nie łácno łyśieią, y włoſy wielkie máią. Zá tą mozgu wilgotnośćią to idzie, iż do náuk głębokich nie ſą ſpoſobnemi poſpolićie, ále tylo do rzeczy mnieyſzych poięćia, álbo tych co bárziey należą do pámięći á niż do rozumu, iáko gráć ná inſtrumentách Muzycznych, po łáćinie nieco mowić.

57. *Czemu duſzá to poznawa czego zmyſł nie dochodźi?*

Rzecz máteryálná nie może ſię dotknąć nie máteryálney,

dla

dla tego Aniołá oczámi widzieć nie możem, bo oko mätery-álne, á Anioł Duch ſzczery. Duſzá záś náſzá, tyka Bogá, Aniołow, tyka ſię rzeczy ktorych zmyſł nie dogoni, bo nie ieſt máteryálna.

58. *Czemu w ſtárych ludźiách śił ćieleſnych ubywa, á madrości y rozſadku przybywa?*

Wſzelka rzecz ſkáźitelna im ſię bárziey ſtarzeie, tym bárziey ná śiłách uſtáie: y dla tego człowiek im więcey w látá idzie, tym bárziey ſłábieie, bo ćiało ma ſkáźitelne: ſłábieią też y ſpráwy ktore od ćiáłá pochodzą, y ná ćiele ſię funduią iáko, widzenie, ſłyſzenie &c. áiż duſzá náſzá nieśmiertelna, y rozum iey y wola nie ná ćiele ſię funduią, dla tego choć ćiáło ſłábieie w ſtárych, rozum y wola nie czuie ſłábośći. cośmy też wyżey nádtkneli.

59. *Czemu o tych wſzyſtkich rzeczách nie myślemy záwſze ktorych mamy ſpecies?*

Nie doſyć ná tym że duſzá będąca w ćiele ma czego *ſpecies*, ále áby oczym myśliłá, trzebá iey máteryálnego wyobrázenia, ktorego záwſze mieć nie może: dla tego y záwſze o wſzyſtkich rzeczách myślić nie możemy.

60. *Czemu gdy kogo czego náuczamy, áby łácniey poiął przywodźiemy, podobieńſtwá, przykłády &c.*

To czyniemy dla tego, áby imáginácyia álbo fántáſmátá łácniey ſobie uformował z tych rzeczy ktorych ſię kiedy ktorym dotknął zmyſłem, y dla tego tákie mu podobieńſtwá y przykłády przywodziemy.

61. *Czemu duſzá bedac w ciele bez fántaſm poznawáć nie może?*

Bo nie ieſteśmy ſzczerym Duchem iáko Anioł, ktory też dla tego fántaſm nie potrzebuie máteryálnych: bo ſpráwá náśláduie poniekąd nátury tego ktorego ieſt ſpráwą: my zaś ieſteśmy z ćiáłá y duſze złożeni dla tego ſpráwá náſzá duchowna wiąże ſię z máteryálną.

62. *Czemu śpiąc nie mamy rozsądku zupełnego?*

Rozsądek zupełny o iáki rzeczy bydz nie może kiedy rzeczy niepoznawamy z tym co do niey należy, á tego nie możemy mieć wiádomośći gdy nász zmysły sąn wiąże od ktorych się poczyna wszelkie poznánie.

63. *Czemu mowią mądrzy iż wszelki grzeszący, iest nieumieiętny?*

Wie on barźo dobrze w powszechnośći ktore są rzeczy dobre álbo złe: náprzykład wie on że wszelkiego grzechu strzedz się trzeba, ále iż nie umieiętność w pospolitośći sprawámi naszemi rządzi, ále w szczegulnośći, gdzieby miáł mowić, *ten zły iest uczynek y nie uczynię go:* bierze z fáłszywey náuki, ktora iest táká. *Nie trzeba strzedz się grzechu.* szczegulną tákową, *dobry to iest uczynek, y uczynię go.* w czym iest nie umieiętność, y tym się rządźi y grzech czyni.

64. *Czemu mowiemy, iż ieden głebiey rzeczy rozumie niż drugi?*

Ten głębiey rozumie, ktory iáką propozycyią może przywieść áż do prawd z ktoremy się zaráz rodziemi, y ią przez się iásne: a kto ták dáleko zawieść nie może, ten nie ták głęboko rozumie.

65. *Czemu niektore prawdy woli nászey nie wzbudzaią?*

W powszechnośći wiádomość nie rusza naszey woli, bo nie ták okazuie iż rzecz dobrá iáko iż iest prawdziwa: w szczegulnośći záś się pokázuie częśćiey dobroć rzeczy, á wolá nie zá prawdą ále zá dobroćią idzie.

66. *Czemu wola innym śiłom w człowieku rozkázuie?*

Koniec dla ktorego człowiek co czyni, należy do woli nászey, bo iest dobro: záczym też y te śiły ktore służą do końcá tego dostąpienia, naleźeć maią. bo do iedneyże śiły należą, ukochánie się w dobru y w pospolitośći iáko y w szczegulnośći á wola dobra iákoby w pospolitośći szuka, śiły záś dla onego dobrá dostąpienia w szczegulnośći pracuią, zaczym iey są poddane.

67. *Czému nie mowiém iż drzewo dobrowolnie owoc rodzi?*

Tym tylo rzeczom dobrowolność przypisuięmy ktore z uznániem co czynią: co się w drzewie nie nayduie.

68. *Czemu nieczynienie w człowieku dobrowolne?*

Dwoiákie są przyczyny, iedne ktore co czynią: drugie ktore nie czynią co by czynić miáły. y ták Iuristá iest przyczyną sprawy utraconey, gdy iey się podiąwszy, nie pilnuie: tymże sposobem człowiekowi czego opuszczenie iest dobrowolne.

69. *Czemu rzecz przez gwałt nie iest dobrowolna?*

Niedobrowolnie náprzykład kto kogo uderza, gdy kto mocnieyszy rękę iego wziąwszy kogo nią biie. Bo rzecz dobrowolna ma od naszey woli pochodźić, á to co gwáłtem się dzieie od cudzey woli pochodźi.

70. *Czemu dobrowolnie chodziem, choc nie wola ále inna siła chodzenie sprawuie?*

Bo lubo chodzenia wola przez się nie sprawuie, ále śiłá poruszáiąca, tá iednák śiłá we wszem woli podlega,

71. *Czemu wola nászá nie może sercu naszemu rozkázáć áby sie nie ruszáło?*

Tym rzeczom wola nie rozkázuie wolno, ktore náleżą do postanowięnia rzeczy żyiącey: á to do tego náleży serca się ruszánie: trawienie przez ćiepło w żołądku y inne.

72. *Czemu wola koniecznie w dobru pospolitości sie kocha?*

Około tego áni samá nie iest wolną wola, áni śiłom innym roskazowáć może, co iest włásnego tey śile, y kiedyby około tego nie báwiłá się, tedy by iuż tą śiłą nie byłá á táka iest prawdá względem rozumu, dobro względem woli, farbá y swiátło względem oká, dzwięk względem uchá.

73. *Czemu wolá około dobra w szczególności iest wolná?*

Bo niektore dobra w szczegulnośći są tákowe dobra, iż też mogą bydź nie dobrá; iáko niektore prawdy w szczegulnośći mogą nie bydz prawdámi álbo mogły nie bydź dla tego ro-

zum

zum lubo koniecznie zezwala ná prawdę w pospolitośći, nie zezwala iednák koniecznie ná práwdę w szczegulnośći.

74. *Czemu wolá náßá wolna; áppetyt bydlecy nie wolny?*

Wolność tám ieſt, gdzie ieſt rzeczy obieránie, y iedney nád drugą przekładánie y porownánie, co ieſt włáſna rozumowi ktorego bydlęta nie maią.

75. *Czemu rzeczy nie podobney nie obieramy ſobie?*

Wſzelkie obieránie ieſt dla wykonánia, á iż rzeczy nie podobney wykonáć nie możem, tedy też około niey obieránie bydz nie może.

76. *Czemu w nas áppetyt máterialny nie iáko woli podlega?*

Appetit ma to iż używa inſtrumentow máteryálnych, to ieſt, humorow, członkow, żył &c. á względem tego woli nie ieſt poddány. Ma też to iż ślepy ieſt y tylo chodzi zá imáginácyią, ktora łączy ſię poſpolićie z rozumem iáko śiłá ſzczegulna z śiłą powſzechną, á wolá w rzeczách nie iáſney prawdy rozum ná tę álbo ná owę ſtronę przeważáć, tedy też imaginácyią przećiąga, tym ſpoſobem áppetytowi roſkázuie, Ale iż ná czás imáginácyia ſię porywa nie czekáiąc rozumu, dla tego też ná czás, nie to czyniem dobro cobyśmy chćieli, ále ráczey złe czegobyſmy nie chćieli.

77. *Czemu członki nàße ſą poſłußne woli?*

Bo ſą inſtrumentámi śił woli podlegaiących.

78. *Czemu ſpráwy należące do pierwßego ſtopniá żyćia nie ſą woli poſłußne?*

Tákowe ieſt trawienie w żołądku y w wątrobie, krwie ſię przechodzenie przez żyły &c, bo te nie idą za imaginácyią ktora woli podległá.

79. *Czemu w nás nayduie ſie dwoiáki áppetyt, to ieſt do chćiwośći y gniewliwośći należący?*

Bo tego oboygá potrzebá do záchowánia każdey rzeczy:

ták y ogień choć nie iest rzecz żyiąca, ma im coś podobnego, bo udaie się zátym przez co się mnożyć może, ućieka przed tym przez co ginie, toż iest y w innych rzeczách.

80. *Czemu duszá naszá gdy się z ćiałem rozdźieli nie bedźie potrzebowłá fantasmat?*

Bo iáko ktora rzecz iest w sobie ták też y dzielnośći zażywá, á iż w ten czás iest bez ćiáłá materialnego, fantasm też máterialnych nie potrzebuie.

81. *Czemu potrzeba áby Duszy od ciáłá oddźieloney P. Bog dał species do poznawania potrzebnych?*

Bo niektore dusze ná tym świećie, iákowe są niemowląt, żadnych nie nábyły *species*, átákby nic po śmierći zeznawáć nie mogły.

82. *Czemu bydlę nie maiac rozumu iák człowiek żyie, á człowoek żyćby nie mogł bez wtorego stopniá żywotá ktory ma bydlę?*

Bo sprawy wtorego stopniá żywotá mogą bydz bez stopniá trzećiego, á nie przećiwnym sposobem: bo sprawy rozumne wszystkiego máią początek od zmysłow, á nie zmysły od rozu- (mu.

83. *Czemu niektorzy tráca sumnienie?*

Nietraći nikt chybá szalony, sumnienia, álbo raczey poznánia prawdy w pospolitośći należącey do rządzenia spraw swoich vg. *iż grzech iest zły*: ále gdy w szczęgulności o tey sprawie sądzi że to iest grzechem tu się mięszaią, álbo dla wielkiego nałogu złego, álbo namiętnośći rospuszczoney.

84. *Czemu sumnienie zostaie w potepionych?*

Bo uznawáią swoie sprawy w szczegulnośći że są złe, y brzydzą się niemi nie dla tego iż są cnoćie przećiwnemi ále iż dla nich karę ćierpią, y to iest ich robák sumnienia ktory ich gryzie.

85. *Czemu duszá ludzka z nátury swey prágnie z ćiáłem bydz złaczona?*

Bo iż

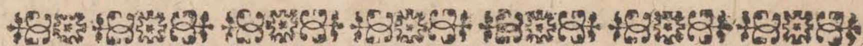
Bo iż ieſt miedzy duchámi naynizſza, nie ma z nátury *ſpecies* potrzebnych do uznwánia, ále ich zá pomocą zmyſłow nabywa, á zmyſłow nie má krom ćiáłá.

86. *Czemu proſći ludzie predzey rzeczy poymuią w ſżczegulnośći niż w poſpolitośći ?*

Rzeczy w ſzczegulnośći, (mowiąc o materialnych, bo duchownych y w ſzczegolnośći niepoymą,) mogą bydz zmyſłem dotknione, á gdy w poſpolitośći co poymowáć, trzebá od zmyſłow myśl odrywáiąc, one wyżey wynośić, czego ſię czynić proſtacy nie náuczyli

87. *Czemu w wielkich myſlách niektorzy w záchwyczenie wpádaią ?*

Nie mowię tu o záchwyczeniu ſpráwą Boſką, iákie ſię niektorym ſwiętym przydáie. ále o przyrodzonym. á to ſię dzieie iż im duſza głębiey á głębiey rzeczy uznawa, nád poznánie przez zmyſły ſię podnośi, áż też y zmyſłow nieiáko odſtępuie, á w ten czás bywa to záchwyczenie.



# TRZECIA CZĘSC FILOZOFII O Rzeczách Niemáteryálnych ktorą zowią Metáfizyką. 265

*ROzum naſz wybić ſie może ták wyſoko że tak o rzeczách materyalnych może diſkurowáć iakoby nigdy nie były máteryálne to ieſt tego tylo tykáiac co maia ſpolnego z rzeczámi nie máteryalnemi, á potym y do ſamych niematerialnych ſie wſpina. w pierwſzym Rozdźiale o tym co ſpolnego materyalnym y niematerialnym. we wtorym o Nayprzednieyſzy rzeczy*

*czy Niemáteryálney, to ieſt o Bogu. w trzećim o Aniołách dobrych, w czwartym o złych pytáć ſie bedźiemy, opuśćiwßy y tu ſubtelnośći trudnieyße do wyłożenia ná iezyk Polſki y do wyrozumienia wiele tu rzeczy bedźie ktore zdádzą ſie nie należeć do Filozofii iż im rácyi dáć nie możemy krom widry: ále iż o nich Filozofowie tráktuią, iam ie też tu włożył.*

## ROZDZIAŁ I.

## O tym w czym ſpołkuią rzeczy Máteryálne z niemáteryálnemi.

1. *Co ſpolnego ma rzecz máteryálna z nie máteryálna?*

To naprzod iż iáko tá ma to że ieſt czym, ták y tá: iáko tá ma ſwoie ieſteſtwo, ták y tá, iáko tá ieſt álbo iſtotą przez ſię będącą álbo przypádłośćią, ták y tá: iáko tá ieſt rzeczą ták y tá: iáko tá ieſt rzeczą prawdziwą á niezmyśloną, ták y tá: iáko tá ma dobroć należytą ſwoiey náturze, ták y tá: iáko nákoniec tá ma to, iż może bydz od iákiego rozumu poznána, ták y tá.

2. *Czym ſie rożni rzecż máteryálna od niemáteryálney?*

Oſobliwie tym iż rzecz máteryálna ma ſwoię podzielność według ſzerokośći długośći &c. iż ná cząſtki może bydź rozśiekána, rozbita &c. á rzecz niemáteryálna od tego wolna.

3. *Czemu rzeczy niemáterialney nie możemy ſie zmyſłámi tykáć?*

Nie tylko niemáteryálney, ále y máteryálney nie záwſze zmyſł może dośiąc, gdy ieſt álbo názbyt ſubtelna. á dla tego powietrza nie widziemy: álbo názbyt máła, á dla tego nie ktorych rzeczy dla ich ćienkośći nie doyrzemy &c. rzeczy záś niemáteryálnych dla tego zmyſł nie dośćiga, y ták do niego nie máią proporcyi, iáko dzwięk áby był widźiány od oká,

fárbá áby byłá słyszána od uchá &c. bo rzecz táka áni biała, áni ćiepła, áni twárda &c.

4. *Wielorákie są rzeczy ná świećie?*

Są álbo istoty przez się bydź mogące, co zowią po łáćinie *Substantia*, iáką iest Anioł, człowiek, kámień, &c. álbo isto. tą do czego przylepioną, iàko białość, zimno, y inne przypádłośći, ktore tylo zá cudem mogą sáme bydz bez tego do ktorego się lepić máią, ták białość przyrodzonym sposobem nie iest tylo ná czym, to iest ná pápierze, chuśćie &c.

5. *Czy może ktora rzecz bydz á nigdźie nie bydź?*

Iáko rzeczy niepodobna bydź á nigdy nie bydź, ták też niepodobna áby byłá á nigdźie nie byłá. y ták o káżdey się może mowić iż tám á tám, y tego czásu iest.

6. *Czy rożny Piotr, álbo kámień, Anioł, od swey nátury?*

O tym tylo mamy świátło z Wiary świętey, ktora nas uczy, iż w Troycy S. iest iedná náturá á trzy Persony, iákobym rzekł trzech widzący, oto ći trzech są iedná nàturá. y ták iest coś rożnego bydź osobą od swey nátury, y może P. Bog odebráć komu áby w nim tylo náturá zostáłá prawdźiwie ludzka á nie byłá *persona*, y ták się stáło w Chrystuśie Pánie w ktorym iest náturá ludzka bez persony. ále tá rzecz dáley do Theologiey należy.

## ROZDZIAŁ II.
## O Bogu.

1. *Ktore rácyie pokazuią iż iest Bog?*

To sámá wielka iest, iż rozum przyrodzony uczy że Bog iest. bo żadnego narodu tákiego nie było ná świećie ktoryby nie wierzył iż Bog iest: lubo niewiedźieli pospolićie co iest ten Bog, y drudzy rozumieli iż báłwan iáki, drudzy iż słońce,

zwierz

źwierz iáki &c. ku temu obaczywszy ten porządek ná świećie, słońce pewnych czásow wschodźi, źiemiá rodźi, rzeki płyną, powietrze nád źiemią się unośi, ktory iest większy porządek niżeli w iákim Páńskim páłacu bydź może, nie rzecze pewnie że się trefunkiem dźieie, bo trefunek nie ma porządku, tedyć muśi bydz kto tym wszystkim rządźi, á ten iest Bog.

2. *Ktore rácyie pokázuia iż ieden iest Bog?*

Naprzod iesli są rożni dwá Bogowie, tedy ieden nie ma tego co ma drugi, á ták áni ten áni ow nie będzie Bogiem, bo Bog wszystko mieć ma. Powtore iesli są dwá Bogowie, álbo ieden ma błogosłáwieństwo z widzęnia drugiego, álbo nie? ieżeliż ma, tedy nie iest Bogiem, gdyż Bog ma sam w sobie swoie błogosłáwieństwo: ieżeliż nie ma błogosłáwieństwá z widzenia drugiego, tedyć widzenie drugiego nie ubłogosławia, záczym áni drugi Bogiem iest. gdyż błogosłáwieństwo rozumu żależy ná uznániu nawyższey prawdy ktora iest Bog. Przytym iáko dwu Krolow nie ćierpi iedno Krolestwo, tedy y świátá iednego rząd nie może mieć dwu Bogow. bo ieżeli ieden śił y władzy mnieyszey, to iuż nie Bog. ieżeli rowny iáko y drugi to co ieden zechce, drugi może nie chćieć, zátym niezgoda miedzy Bogámi będzie.

3. *Ktore rácye pokázuia iż Bog nie iest máteryalny?*

Co lepszego to Bogu náleży, lepsza záś bydz nie máteryalnym tedyć Bogu náleży. bo rzeczy materiálne maią częśći ná ktore ie kto może podźielić. co gdyby w Bogu było tedy káżda część, álbo nie byłáby Bogiem á przećię Bogá by czyniłá iáko część złotey monety nie będąc złotą gdyby czyniła monetę złotą, co bydz nie może. álbo káżdaby byłá Bogiem á tákby wiele było Bogow, á ku temu gdźieby iedná część byłá Bogá tam by drugiey nie było, y ták nie wszędzieby był cały Bog.

4. *Ktore racyie pokázuia iż Bog iest nieskończony?*

Nieskoń-

Nieſkonczony ieſt w doſkonáłośći, bo rzeczy nieſkończone w rożnośći może uczynić záczym ich doſkonáłość w ſobie záwiera. ku tęmu ludzka chćiwość názywa ſię Bogiem á żadna rzecz ſkończona nie może icy náſyćić, gdyż Bogácz im ma więcey prágnie więcey, umiawſzy wiele chce więcey umieć: muśi ten bydz nieſkończoney mocy bo z niczego czyni.

5. *Ktore rácye okázuia iż Bog z niczego świát ſtworzył?*

Ieżeli z czego ſtworzył, tedy to, z czego mocy iego nie podlega y tego zepſowáć nie może záczym áni ieſt wſzechmogącym.

6. *Ktore rácye okázuia iż Bog wſzytko záchowuie?*

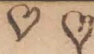
Gdyby iákiey rácyi niezáchowywał mogłáby bydz bez niego, iáko zegar raz zrobiony może bydz bez zegármiſtrzá, á zátym chcęniem ſámym niemogłby icy zepſowáć, y tákby nie był wſzechmocnym. Wſzyſtkie tedy rzeczy ták Bog záchowuie iáko ſłońce záchowuie promięnie, ále ſię wtym z ſłońcem rożni iż dobrowolnie, nie iáko ſłońce, záchowuie.

*Ktore racye pokázuia iż Bog ieſt wſzędzie?*

Zadna ſpráwá bez pomocy Boſkiey bydz nie może záczym aby pomagał wſzędzie ieſt przytomny, co mu łácno gdyż ieſt niezmierny.

8. *Czemu Bog nie má właſnego imienia?*

Wſzytkie imioná ktore Bogu dáiem nie ſą imieniem iego właſnym, ale tylo tytułámi, iego właſnośći wyrážáiącemi. Imieniá záś właſnego nie potrzebuie, bo ſám tylo iedyny, dla ktorey tez przyczyny áni ſłoncu, áni mieśiącu nie daiem iák daiem gwiazdom imioná. Nie możemy też mu dáć Imieniá tákiego ktoreby iego náturę wyrázáło bo nam niepodobná rozumem naturę iego ogarnąć, y ták łacniey go opiſuiem wyliczáiąc czym nie ieſt, á niżeli tego ſzukaiąc; czym ieſt y ták co Bogu dáią imię Iehowa dáią oſobliwie Heretycy naſzá rzecz ieſt gdyż żaden z dáwnych biegły w piſmie Hebray-





ſkim ták nie czytał, liter czterech ktore miáſto imieniá Boſkiego ſą w piſmie.

9. *Czemu Bog lubo wßechmogący grzeßyć umieráć nie może?*

Bo te rzeczy nie pochodzą z mocy ále z niemocy, á Bog záś moc ma, nie ſłábość álbo niemoc. bo kto grzeſzy ſłábość ma w świątobliwośći, kto umiera ſłabość ma y ułomność w żyćiu.

10. *Co Bog robił przez ták wiele lát niżeli świát ſtworzył?*

Gdzie niemáſz żadnego ruſzęniá tám niemaſz y czaſu, bo czás ſię z liczby rodzi, gdy liczemy ... ſię ruſzánie, iáko dzięń zowięmy gdy ſłońce wſchodzi od Wſchodu do zachodu przebieży: a rok kiedy ten bieg odprawi 365 rázy, á że przed ſtworzenięm świátá nie było żadney rzeczy ktoraby z mieyſcá do mieyſcá ſię ruſzáłá, bo Bog ſię nie ruſza gdyż ieſt niezmierny, zátym y lat nie było. Ale przed ſtworzeniem świátá toczynił co y teraz, ſwoią mądrośćią nieſkończoną około ſiebie y wſzyſtkich rzeczy ktore może uczynić, zabawiał ſię, y w ſobie ſię kochał; bo ſam ieſt ſobie błogoſłáwieńſtem y ſzczęśćięm ſwoim zupełnym.

11. *Czemu Bog lubo nas kocha wiele ná nas utrapienia dopußaza?*

Nie zgniewu czyni ſádownik oćináiąc gáłęzie niepotrzebne y ſzkodliwe ná drzewách, áby tym ſad był płodnieyſzy: nie z gniewu orácz pługięm w ziemię zárzyna áby tym zyzniey ſzą byłá nie z gniewu ogrodnik przepieła ogrody, nie z gniewu tenże ogrod nawozem zárzuca, ále w tym wſzyſtkim dobrze czyni ziemi, ták teź y Bog gdy ná nas utrapienia przepuſzcza, nam dobrze czyni. Ná toż też y kmiotek cepámi bije zboże, y Młynarz kámieniem ná mąkę rozćiera. ná toż y medyk lekárſtwá choć y przykre dáie. dla tegoż y Bog wſzyſtko dla człowieká ſtworzy wſzy wſzyſtkiego ku iego dobru, lubo czáſem z iego nieſmákiem záżywa, potrzebuie iednák áby iego

by iego uleczył chorobę. Bo utrapienie rozum y upámiętánie wielom dáie, ktorym ie było szczęśćie odięło. dáie wzgárdę rzeczy ziemskich, y do końcá nábyćia ná ktoryśmy stworzeni záchęca. Spráwiedliwośći też Boskiey przez utrapienie nász e dosyć się stawa. A człowiek też zwykł przeglądáć sumnienie swoie: patrząc czym ná to karánie zásłużył, y żeby znowu nie był kárany grzechu się strzeże. pożądliwośći też ćielesne utrapionemu się nie przykrzą: pycha ná stronie stoi, y ludzi innych wzgárda &c. utrápienie iest iáko sol, ktora zachowuie rzeczy od zgniłośći, iest prásá ktora wino wyćiská z iágod. iest ... żyzną czyniący duszę nászę.

12. *Czemu ... gdy sie pokazał w ludzkiey to postáwie czynił?*

Bo tá nászposobnieysza była ku tey sprawie dla ktorey się okázał, bo albo to czynił izby z ludzmi obcowáł, náuczáł, ich ćieszył, á do tego wszytkiego náyspośobnieyszá, iáko też miedzy rzeczami stworzonemi widomemi náygodnieysza osoba ludzká.

13. *Czemu Bog nigdy sie nie pokázował tylko w męskiey osobie?*

Wolno mu było przyiąc y inney płći osobę, ále w tym się do rozumow naszych stosowáł, gdyż káżdy narod w rodzaiu Męskim stawi sobie Bogá: á ták gdyby się pokazał w Niewieśćiey postawie, nieuwierzonoby tym łácno, ktorzyby opowiedali iż go widzieli. Przytym iz tá płeć sposobnieyszá byłá do tych spráw dla ktorych się Bog pokazowáł widomie.

14. *Czy pokázowál sie Bog w młodego czy w stárego postáwie?*

Obrázy ktore wyrázáią Bogá początek maią z tego iáko się widomie pokázował, á zátym iż go maluią iáko stárcá, tedy znáć iż się okazowáł ná kształt stárca. bo też to iego od wiekow byćie barziey wyraża y mądrość, y státeczność ktore

właſnośći w ſtárych ſię barziey nayduią: á dla przećiwnych przyczyn nigdy nie czytamy áby ſię w dziećinney oſobie pokázał, Bog inná rzecz o Chryſtuſię Pánie. bo ten oraz człowiekiem.

15. *Czemu Bog gdy ſie pokázowáł w ludzkiey poſtáwie pokazował ſie w piekney y urodźiwey?*

Aniołowie tę poſtáwę w ktorey ſię Bog pokázowáł, czynili, zaczym ią iák náyprzyſtoyniey formowali: y przyſtáło też áby ſáma oſobá pokázowałá iż to był Bog gdyż o Bogu wſzytko co nalepſzego y nayzacnieyſzego rozumieią. Ná koniec że z tey przybraney poſtáwy mieli ſię domyśláć ludzie iakiemi ich ciáłá wprzyſzłym żywoćie bydz máią, tedy iak náypięknieyſza bydz miáłá.

16. *Czy ſam Bog czy Anioł imieniem Bożym ſie pokázował w poſtawách przyiętych?*

Bog ten świát rządzi y ſprawuie nie przez ſiebie tylko ſámego ále też y przez śrzednie przyczyny to ieſt Anioły, iako uczy S. Dionizy Areopágitá, zaczym gdyż te wſzytkie okázowania obracały ſię ku rządzeniu świáta y ludzi, w ktorych ſię Bog oczywiśćie pokazował często niebył tám Bog w tey oſobie, ále Aniołowie, y nie potrzeba też tego áby ſam Bog w ſwey oſobie naſzę poſtawę iáką widomą przyiął.

17. *Czemu gdy ſie Anioł imieniem Boſkim pokázał, mowią iż ſie Bog pokazał?*

Odpowiadá S. Auguſtin, gdy Piſarz wydá dekret, nie mowią iż Piſarz wydał ále Sędziá. Gdy Poſeł Turecki komu opowie woynę nie mowią że Poſeł opowiedźiáł, ále że Ceſárz Turecki, bo iego imieniem opowiedziáł nie ſwoim. táż też ieſt przyczyná o Aniołách, iáko też mowiemy, że w Piśmie S. Bog mowi, choć Prorok, álbo Ewangeliſtá mowił.

18. *Co pokazuie że Bog nie odmienny?*

Co ieſt odmiennego, tedy nabywá czegokolwiek czego przed

przed tym nie miáło, a Bog ma wſzytko, tedy ſię odmieniáć nie może.

19. *Czemu oko nie może widźieć Boga?*

Oko materiálne nic nie może widżieć nie máteryálnego, Bog záś ieſt nie máteriálny, záczym go widżieć nie może.

20. *Czemu rozum ſtworzony Bogá ogarnąć nie może?*

To ogarniá rożum co ták zrozumie że iuż lepiey zrozumieć nie może, y w nim nie náyduie co by mogł ieſzcze uznáć, á w Bogu zawſze à záwſze, bo nieſkończony co do uznániá náydzie: zaczym też Bogá nie ogarnie

21. *Czemu nie iednako w niebie Boga wſzyſcy widzą?*

Bog może bydż zawſze barżiey á bárżiey uznány, bo ma moc do więcey á więcey ſkutkow czynienia nie ſkończenie, záczym też w nim więcey á więcey poznác może, im go iáśniey rozumem doſięże.

22. *Czemu dawni Filozofowie lubo dochodzili że ieſt Bog, doyść nie mogli Troyce Swietéy?*

Niedochodźili bytności Bożey tylo ze ſkutkow ktore náſ tym świećie widzieli, ale z tych nie mogli doyść trzech oſob. Iáko gdyby kto páłac wybudowany miſternie w dzikich polách obáczył, domysliłby ſię że go ktoś wybudował, ták oni obaczywſzy ták pięknie zporządzony świát, domysláli ſię że má ſwego ſprawcę. ále iako z páłacu wybudowanego nikt nie może doyść ieżeli budowniczy tamten ma Syná, álbo bratá, ták y oni ze świátá, ieżeli Bog má Syná y Ducha S. dochodzić nie mogli á zatym ieżeli co wiedźieli o Troycy S. tego ſię od wiernych nauczyli.

23, *Co pokázuie iż moc Boſka nieſkończona?*

Moc idzie zá iſtotą: rzeczy, dla tego co barżiey ćiepłego więtſzą ma moc do zágrzewaniá. á iże Bog nieſkończoney iſtoty, tedy mocy nieſkonczoney.

24. *Czemu Pan Bog dniá wczorayſzego wrocić nie może?*

Nie może Bog uczynic tego w czym się náyduie to, iż by oraz muśiáło bydz y nie bydz, á ták wczoráyszy dzień gdyby był dziś, byłby oráz wczorayszym y niebyłby, zaczym dziśiá go wroćić nie może, ale dáć może dzień nowy nie ile wczorayszy, ták też pánieństwa stráconego wrocić nie może, to iest áby oraż było strácone y nie strácone y innych rzeczy gdzie *contradictio* wchodzi.

25. *Co pokazuie iż Bog náybłogosławieńszy?*

Bo ma wszytko w sobie y cokolwiek może uczynić błogosłáwionym, to iest ma wszytko dobro.

26. *Czemu Bog rzeczy niepodobnych czynić nie może?*

Wszytko Pán Bog może uczynić co nászę przechodźi śiły, ále rzeczy nie podobnych nie uczyni boby iuż były podobnemi, á tak by iuż podobne czyniły nie niepodobne. niepodobne zás są te ktore gdyby były, oraz by y były y niebyły.

## ROZDZIAŁ III.

## O Aniołách á osobliwie o dobrych?

1. *Czy są prawdziwie Aniołowie?*

Krom tego co wiárá nas uczy o ich bytnośći, może bydz też racya tákowa. Swiát ten iest doskonały, á niebyłby doskonáły gdyby Anyołow nie było. bo są iedne stworzenia cále máteryálne iáko kámięnie, elementy, drzewá &c. drugie częśćią máteryálne. częśćią nie máteryálne, iáko człowiek trzeba tedy żeby y trzećie były cále nie máteryálne, á tácy są Anyołowie.

2. *Wiele iest Anyołow?*

Tego nam y wiárá nie obiáwiłá, á zátym pewnośći żadney nie mamy o liczbie ich, krom tego iż iest ich bárzo wiele. Arystoteles tylo ich ták wiele liczył iak wiele iest obrotow niebieskich. Pláto tyle ile iest rożnych sobie niepodobnych rzeczy ná świećie.

3. *Kiedy ſtworzeni Anyołowie?*

Theologia uczy iż záraz ná początku świátá. Rácya może ná to też bydz táka. Anyołowie niebá obracáią, zá- czym nie ſą ſtworzeni po ſtworzeniu niebá, gdyżby niebo przez iáki czás bez obrotu zoſtawało, á zatym ſtworzeni ál- bo rowno z niebem, álbo wprzod.

4. *Gdzie ſtworzeni Anyołowie?*

O tym nic Filozofiia nie powie krom tego, iż ponieważ, nazacnieyſzymi ſą świátu cząſtkámi, przyſtało áby ná nay- zacnieyſzym mieyſcu byli ſtworzeni: o więcey ſię pytáć Theo- logii ktorey tu nie piſzemy.

5. *Ieżeli káżdy człowiek má Anyołá ſtrożá?*

Nie tylko ludzie ále y Páńſtwá, y inne rzeczy máią ſwoich ſtrożow Anyołow iáko nas wiárá uczy. rácya też może bydz tákowa. Ieżeli P. Bog złym Anyołom dopuſzcza áby nas niewczáſowáli tedy też należáło áby przydał dobrych ktorzyby nas ſtrzegli. Anyołom też w tym nic máiz nic ſzkody, gdyż ná ziemi będąc iednákoż iáko y w niebie ná Bogá pátrzą: á porządek też ieſt ten u Bogá, iż iedne ſtworzenia przez dru- gich uſługę rządzi y ſwoię opátrzność wykonywa, á nie máiz podobnieyſzych do tego iáko ſą święci Anyołowie.

6. *Ieżeli duſze zmarłych máią Anyołow ſtrożow?*

Sroże Anioły ná to Bog przydał, áby od złego bronili, á do dobrego pobudzáli, áby ták duſze do ſzczęśćia wieczne- go łácniey przyść ná ktore ſą ſtworzone. te przyczyny nie maią mieyſcá około duſz zmárłych ludzi; bo ieżeli złe, do ſzczęśćia więcey nie przyidą. ieżeli dobre álbo iuſz ſzczęśćie wieczne máią, álbo go chybić nie mogą. Dziećię poki ieſt w żywoćie Máćierzyńſkim, iż nieiákim ſpoſobem iednoż ieſt z Mátką iáko owocz z drzewem, dość mu ná tym ſtrożu, ktory Mátki ſtrzeże. á ći ktorzy ſą ná godnośćiách ducho- wnych álbo ſwieckich, y innymi władną, do podobieńſtwá że więcey niż iednego máią ná ſtraży Anyołá, iák uczy Do- ctor Anyelſki 1 p.

6. *Cze-*

7. *Czemuż ludziom dopuszczáią w grzechy upádáć Anyołowie ponieważ ich strzegą?*

Straż około ludzi odpráwuią niwczym nie psuiąc nátury ludzkiey, bo się w tym stosuią do opátrzności Boskiey ktora wszystkich chce zbáwić záchowuiąc iednák ich wolność, á nikogo nie niewoląc, záczym człowiek ze swey wolney woli grzeszy. Straż Anyelska podobna Pedagogowi dorosłego iákiego Panicćiá, ktorego radby iák naleplzym widział, y do tego pobudza, łágodnie námawia, ále gwałtu niwczym nie czyni.

8. *Ieżli smutek Anyołowie máią z tego gdy ći giną ktorych oni strzegą?*

Zupełne y naywyższe szczęśćie nie dawa smutkowi mieysca, á w tákim szczęśćiu są Anyeli, przeto też smućić się z niczego nie mogą 1. *p.* *q.* 113. *a.* 7.

9. *Ieżeli może kogo po wodzie nośić Anyoł?*

Może nie siebie podeń kłádąc gdyżby człowiekowi tym sposobem nic nie pomogł, bo że iest duch, człowiek przezeńby przepadł, bárziey niż przez powietrze, ále rzuca go zlekká, y ták impet mu dáiąc, unośi go.

10. *Czy może Anyoł cała ziemią zátrzesnąć?*

Ze Anyoł nie ma śił nieskończonych, to pewna: y że nie wszyscy śił iednákich y to iásna: ále iákich śił ktory, to widzieć trudno. Doktor Anyelski *q* 16 *de malo a* 10 *ad* 8. żadnemu tákich śił nie przyznawa áby cáłą ziemią mogł władnąć.

11. *Czy máią Anyeli imiona własne?*

Gdzie iest wiele rzeczy iednegoż rodzáiu, tám są imioná im przydáne dla ich rozeznánia, iáko to w ludziech widziemy, bo gdybyśmy komu rzekli, *Záwołay do mnie człowieká*, iż wiele iest ludzi, niewiedziałby kogo wołáć, dla tego muśiemy imię własne przydáć: toż iest miedzy Anyoły, ponieważ iest ich wiele iednegoż rodzáiu: ácz ináczey drudzy uczą.

12. *Cze-*

12. *Czemu nie ieden Anyoł wßystkiemi niebámi obraca?*

Náuká tá ieſt Oycow SS, á oſobliwie Dámáſcená *lib 2 de fide cap 3.* Bázylego *lib de Spiritu S. c 22.* że Anyoł nie ieſt ták wielki, aby z iednego niebá do drugiego záśiągł, y owſzem, áby oraz dwie kráiny odległe nápełnił. á zátym nie może ieden dwu niebá ſię dotykáć, y obracáć, miedzy ktoremi wielka odległość.

13. *Czy żyie ćiało w ktorym ſie Anyoł ná czás pokázuie?*

Anyołowie nie łączą ſię bárziey z támtemi ćiáłámi nizeli bátnik z bátem, ktory po wodzie wiosłem prowádzi, á przetoż te ćiáłá ani máią dotykánie, áni widzą, áni ſłyſzą, áni ktorą żyiących ſpráwę odprawuią, ale gdy mowiá ſię zdadza, Aniołowie w nich głos formuią, gdy chodzą Aniołowie ie noſzą, &c.

14. *Iak wielkie mieyſce Anioł záſtępuie?*

Tylko ſame rzeczy máteryálne mieyſce nápełniáią, bo ſáme tylo inną materyláną rzeczą mogą bydz obięte y okreslone: iáko człowiek ná powietrzu będąc ieſt powietrzem okreslony będąc w wodźie, wodą ieſt otoczony: á Anioł będąc ſzczerym Duchem, lubo może go okázáć gdzie ieſt, mieyſce go iednák nie okrąża, záczym też y ná mieyſcu nie ieſt, ále każdą rzecz materyálną przenika.

15. *Ieżeli Anioł z tępego może uczynić dowćipnym?*

To śiły przyrodżone nie przechodzi, bo dowćip dobry idzie zá dobrym umiárkowániem humorow w mozgu, zá ktorym idzie iż dobre bywá rzeczy wyobrażenie: á to iáko zepſować ták y ſporządzić Anioł może. ták że też Anioł może uczynić zdrowym y chorym: ſpráwić oſpáłość, y głowy bolenie, mdłość, gorączki, humory zmieſzawſzy, álbo ſpoſobem niewiadomym dawſzy ná to iákie lekárſtwo, czego ie-

dnák nie uczynią iedno iáko ſporządzá álbo dopuſcza opátrzność Boſká.

16. *Czemu Bog będący wßechmogącym, świat przez Anioły ſprawuie?*

Nie dla tego iż by potrzebował pomocy, bo on ſám Twórcą Aniołow: ále iż ten porządek náylepſzy kiedy rzeczy niżſze bywáią przez ſzrzednie rządzone. á Aniołom też przyſtoi z námi iákokolwiek zaczynać y teraz przeſtáwáć, gdyż zná mi ná wieki ſpołnie żyć máią. My też ſami będąc bárzo ſłabemi iáko dzieći iákie potrzebuiemy ták mądrych Pedagogow iakowemi ſą Anieli. To ſprawowanie do tego obraca ią, áby nás proſtowali w tych rzeczách ktore pomagáią do nábyćiá końca ná ktoryſmy od Bogá ſtworzeni á odwodzić od tego co nam przeſkadzaią do nábyćia tego końca, á ták to ſpráwowanie Anielſkie nic nie ieſt innego tylo wykonanie opátrzności Boſkiey.

17. *Czy wyßśi czy niżśi Aniołowie ludźiom náſtraż dani?*

Rozumem ſámym tego dochodźiła Pogáńſka Filozofiiá, że nám Bog przydał ſtrożow Aniołow. to też iawna iż ſ. rownemi wſzyſcy bydz nie mogą, gdyżby miedzy niemi nie było rządow y pánowániá. To záłożywſzy idźie zatym że nániżśi Aniołowie ludzi ſtrzegą według poſpolitego rządu opátrzności Boſkiey, ktory ná tym ieſt że porządkiem niżſzych przez wyżſzych ſprawuie, co też widziemy y w rządzie ták Swieckim iáko y Duchownym. Pápież rządzi Biſkupámi, Biſkupi Plebanámi, á Plebáni ludem poſpolitym, ták też Aniołowie wyżśi rządzą niżſzemi, á nániżśi rządzą ludźmi.

18. *Czy miałby Anioła ſtroża ktoby miał dár táki od Bogá iż by zgrzeßyć nie mogł?*

Nietylo náto Bog ták zacnych nam ſtrożow przydáł áby nás od grzechu odwodzili, ále też áby do cnot wyżſzych pobudzali, y okazyie do nich dawáli, á ták y tákiemu człowiekowi Anioł potrzebny. Niemowlęćiu záſię ktore grzeſzyć nie

może

może ieſt potrzebny áby ſtrzegł iego zdrowiá od złych Anio-łow : y żeby w nich humorow nie pomięſzáli, y ſpoſobnośći do złego nie názaſiewáli.

19. *Iezli co może przypaść przeciw woli Anielſkiey ?*

Iż wiele tákiego ſię trafia złym Aniołom to nie wątpliwa, ale dobrym nic tákiego przypaść nie może, bo ich wolá ieſt Boſká wolá, á Bogu nic ſię przećiwko woli tráfić nie może. Dla tego nie ſmucą ſię gdy ten bywa potępiony, o ktorego ſię zbawienie ſtárali. bo ták chćieli áby był zbáwionym, ieże-li ſzrzodkow potrzebnych do zbawieniá będzie ſię trzymáł: á ieżeli niemi będzie gárdził, tedy zezwaláią ná iego potę-pienie, wiedzą też iż przez to liczba náznáczonych im do to-wárzyſtwá wiecznego kończá, námniey ſię nie zmnieyſzy, y że, co z ich ſtrony było ni náczym pilnośći około támtego człowieká nie zchodziło.

20. *Ieżeli Anioł náwyżſzy może w pyche wpáść ?*

Nie tykaiąc wiary ktora to uczy o luciferze, ſamego ſię ro-zumu trzymáiąc iáko nálėży Filozofowi, powiádám iż to bydz może. Bo lubo pycha ieſt chćiwość nie porządna miedzy wſzytkiemi przodkowáć, á táki Anioł iuż to ma: záczym zdá ſię iż w pychę wpáść nie może. ále może ieſzcze ſię py-ſznić chcąc bydż rownym Bogu, mowiąc tylo wedle ſámey na-tury.

21. *Czy może Anioł chćieć rownym bydz Bogu gdyż wie że to rzecz ieſt niepodobná ?*

Lubo ſkutecznie tego chćieć nie może iáko rzeczy niepodo-bney, może iednák zuchwále pragnąć gdy by to możná by-ło. zakłádaiąc zaraz iáko w oſtatnim końcu ſwoie wſzytko w ſobie á nie w bogu ſzczęśćie y tego ſię godnym dla ſiebie ſáme-go ſądząc w czym go pychá zaslepić może.

22. *Czy może Anioł bydz karany ?*

Nie ma ćiáłá w ktorym by czuł bićie, nie ma członkow kto-reby mu kto mogł odiąć: ále tylo ma rozum y wolą. Może

bydz tedy kárany ná rozumie uymuiąc mu umieiętnośći, nie poufaiąc mu taiemnic: odeymuiąc mu tákie rzeczy poznánie záktorym ſkutecznie wola do dobrego lubo wolno idzie: á zostawuiąc ktorym ſię nie wzruſza iáko widziemy w ludziach, gdy dwa iednegoż kazaniá ſłuchaią, oba uznawáią to co mowi kaznodzieia, ále ieden ſię wzruſza do pokuty, á drugi nią gardzi. Może też y woli wodzow popuśćić iż zazłym ſię udawáć będzie, z twardnieie przez upor w złym: wzbudźi w ſobie zazdrość y nienawiść: y uważáiac ſwoie karanie tym bárźiey ſrożeie, y z deſperuie y rozpaczáć będzie.

23. *Czy może Anioł czuc pálenie ogniowe, álb inną táką máterialną boleść?*

ponieważ nie ieſt máteryalny, á zatym zmysłu dotykániá nie má, czuc też żadney boleśći máterialney nie może ale boleść ktorá ieſt ná woli barzo dobrze czuć może, iáką boleść mamy gdy nás kto słowy znieważy álbo ná uczćiwe náſtąpi: álbo kiedy tego niemamy czego chcemy á mamy czego niechcemy. A záś boleść máteryalną iáko czuć mogą przez moc Bożą, nápiſał S. Auguſtin, iż to ſię dzieie práwdziwemi ále dziwnemi ſpoſobámi á choć by nic więcey od rzeczy máteryálney nie ćierpieli tylo żeby d'oniey wſzadzeni byli iáko dowięzieniá byłáby to męká barżo wielka, bo nie lekká rzecz ieſt ſtraćić wolność. Ale práwdziwie ogień cudownie Aniołá trapić może, iáko trapi duſze naſze teraz ſpoſobem przyrodzonym kiedy ćiáło naſze páli, lubo do duſzy iako do ſzczerego Duchá nie zachodzi, że ćierpi ogień nie tylo widząc ále też iego dzielnośći koſztuiąc. á otym więcey Theologia.

24. *Czemu Anioł ieſt nie ſmiertelny?*

Nie ſię zepſować nie może tylo od przećiwney rzeczy, ták w człowieku ćiepło ginie od źimna, wilgotność od ſuchośći, ktore ſą rzeczy przećiwne, a zátym człowiek umiera. Anioł záś y duſzá ludzka nie ma nic przećiwnego zátym też ieſt nie śmiertelna.

25. Co

25. *Co pokázuie iż Aniołowie nie ſą od wieku?*
Stworzenie rzeczy ieſt uczynione zniczego, zaczym rzecz ktora ieſt ſtworzona niebyłá od wieku, to ieſt záwſze, bo co ieſt zniczego, to nie záwſze było. Aniołowie zaś ſą ſtworzeni zniczego, tedyć od wieku nie byli.

## ROZDZIAŁ IV.
## O złych Anyołách.

1. *Iáka śiłe máią zli Anyołowie?*
Náuczá *S Dionisius lib de divinis Nomin. cap* 3. iż wſzyſtkie śiły y moc w nich zoſtałá ktorą mieli kiedy od Bogá byli ſtworzeni, tylo iey ná zaſługę u Bogá używáć nie mogą. mocy ich żadna śiłá ná źiemi nie zrowna *Iob 41* przez domyſł mogą dochodzić myśli náſzych, mogą rzeczy z iednego mieyſcá ná drugie przenośić, y odmiánę w nich ſpráwowáć lubo nie wedle iſtoty, mogą oſzukáć náſze zmyſły, w nas pobudzić namiętność, y innych wiele rzeczy. umieią wſzyſtkie náuki ktorych rozum przez ſię doyść może znáią wſzyſtkie nátury zioł, kámięni kruſzczow &c. ále nie káżdy rownie.

2. *Ieżeli czego mogą náuczyć ſie zli Aniołowie?*
Vmieiętnośći Anioł nie może nábydz przez zmyſły bo ich nie ma: áni iey może nábydź od tych rzeczy máteryálnych, bo tych ſąm zmyſł ſię tyka, ále ſámym rozumem ktory tych rzeczy wyobráżenie bierze od P. Bogá. ále iednák ſądzą o rzeczách poznánie ich máiąc, częſto omylnie, máiácy wolą przez złość ná iednę ſtronę náchylona.

3. *Ieżeli zli Aniołowie wiedzą myśli náſze?*
Nie tylo zli ale y dobrzy wiedzieć ich nie mogą, ále tylo ſię domyśláć, á zátym częſto ſię około nich zli mylić mogą ták zli, iáko y dobrzy mowiący wedle ſámey nátury.

4. *Ieżeli Aniołowie zli mogą wiedzieć rzeczy przyſzłe?*

Troiákieſą rzeczy przyſzłe. iedne ktore koniecznie będą y nikt ich zátrzymáć nie może, chybá P. Bog przez cud, áby nie były, iáko áby iutro ſłońce nie weſzło, á takie ſą ktore nie należą ná czyiey dobry woli, ále máią przyczyny, od ktorych pochodzą, niewolne, á tákie wiedzą Aniołowie. Drugie przyſzłe ſkutki ſą krore lubo tákie od przyczyn idą nie wolnych ále ſię w mięſzywa też wolna wola, iáko czyli ma dom iáki zgorzeć. ogień nie ieſt wolny, ále ten ktory zápala wolny ieſt y wolno mu zápaláć álbo nie: a tákich wiedzieć nie mogą dáleko więcey ſámey woli náſzey ſpraw, iáko ná przykład ieżeli ten álbo ow człowiek zgrzeſzy albo nie zgrzeſzy á tákich rzeczy wiádomość ſamęmu P. Bogu właſna, ktorą zli Duchowie rádzi ſobie z pychy przywłaſzczáią, y rádzi gdy ich ludzie o takie rzeczy pytaią: ná co oni też zwykli odpowiádáć, iako to znáć w tych odpowiedziách ktore Pogáńſtwu przez báłwanow dawáli, ták oboiętnie, że ná obie ſtronie ſię rozumieć może álbo też te rzeczy ktore iuż ſię ſtáły, lubo nam ieſzcze ſą niewiadome miáſto przyſzłych udáią.

5. *Iako może bydz zły Anioł widziány?*

Zmyſł náſz tylo ſię rzeczy máteryálnych dotknąć może: ále iż Anioł nie ieſt máteryálny ále Duch ſzczery, ná táki kſztałt iáko náſzá myśl tedy ani oko obaczyć áni ſię ręká iego dotknąć może. Ale gdy ſobie z máteryi iáki ćiáło urobi, w nim widziány y tykány bydz może, y ták ſię pokázuie w oſobie ptaká álbo beſtyiey álbo inney rzeczy.

6. *Iako Anioł ſobie ciało formowáć może?*

Ná táki kſztałt, iáko gdy fárbę przy fárbie rozkłada rzęmieślnik y widzi ſię obraz, á gdyby ieſzcze ten obraz mogł z mieyſcá ná mieyſce poſtępowáć, zdałby ſię nam rzeczą żywą. ná ten ſpoſob Anioł rozkłada fárby ná iákiey máteryi, ná powietrzu ná przykład, y ſam pod nimi będąc one ruſza, w nich głos formuie, właſnośći woni álbo innych przypadłośći im przydáie y taką materyią ná czás ćiáła czarownic okrywa, że ſię zdádzą wilkámi álbo innemi beſtyámi,

*7. Ieżeli Anioł zły może uczynić áby iedná rzecz materyalna druga przeniknełá?*

Przeniknienie, to ieſt áby ná przykład przez ściánę nienáruſzoną, álbo drzwi zámknione człowiek przeſzedł, ieſt to ſpráwá ſámey tylo ręki Boſkiey, a zátym gdy zli Aniołowie przez ściány zdádzą ſię przeprowadzáć czárownice, tedy drzwi álbo okná im otwieráią álbo też y ściánę á potym prętko zámykáią, fántázyą im uczyniwſzy, y oczy ná to pátrzącym oſzukawſzy, iákoby prawdziwie przez ściánę przeſzły. I ták kiedy oczárowáni wyrzucáią z ſiebie ná czás gwoździe, noże, ćiernie, kłęby nići, álbo inne tákowe, tedy poſpolićie nie ſą prawdziwe rzeczy, ale tylo omyłká oczu náſzych, y przeto gdy ie dłuzey kto przechowa w flegmę iednę zwykły ſię obracáć bywáią też czáſem y prawdziwe ále w tym żadne ſię nie znáyduie przeniknięnie, bo álbo prętko że nikt nie poſtrzeże z kąd inąd Duch ie przynośi, y ták podrzuca iż ſię zda że z człowieká wypádły, álbo też w człowieku były prawdziwie, iáko ie w człowieká w ſztuczki pokruſzywſzy wprowádził, ták ie ſztuczkámi wyprowadza, á potym ſubtelnym ſpoſobem klii y iednoczy. ( *moga?*

*8. Iako Aniołowie w ćiałach w ktorychſię pokázuia gádać*

Prawdziwie rozmawiáć nie mogą, iż do mowy ludkiey wiele potrzebá, płuc, ięzyká &c czego oni nie máią: ale tylo iáko te rzeczy ſobie uformowáć z wiátru álbo inney máteryiey mogą, ták ich też ná formowánie ſłow záżywáć. á gdy w człowieká álbo beſtyą wſtąpią, ięzykiem iey obrácáć ná wyrážánie ſłow ktorych zechcą mogą.

*9. Iako Aniołowie w ćiálach uczynionych ieść mogą?*

Mogą potráwę w uſtách zmyslonych kruſzyć zębomá, y zpuſzczáć iákoby do żołądka, ále trawić, y w krew obroćić, á potym w ćiáło, nie mogą. záczym tákie potráwy potym ná iákie mieyſce zárzucáią. Obcowáć też mogą z ludzmi w

poſtá-

postáwie tey álbo owey płći, od iedney naśienie prawdźiwe wziąwszy do drugiey zánosząc, y tym sposobem cząlem z tákiego obcowánia bywa potomstwo, y tym sposobem u Pogáństwá byli nie ktorzy Bogow Synámi, á potym nie iáki Merlinus Anglik zpłodzony, co też Remandus, y inni niektorzy o Lutrze powiádáią.

10. *Czemu źli Aniołowie częśći Białegłowy opętywaią niż męszczyzne?*

Bo w białychgłowách łácniey o humory złe, o uwierzenie pręstsze, omniejsze rzeczy rozeznánie: ktorych to włásnośći Duchowie źli iáko instrumentow używáć mogą, y dla tego też więcey czárownic niż czarownikow, y to ktorzy są czárownicy ludzie bywaią nie uważni, nie mądrzy, boiázliwi. przytym że w tákich się łácniey táić mogą, gdy ludzie rozumieią iż to iest wolá przyrodzoná, co iest sprawá Anioła złego.

11. *Iáko czárownice na czas samym weyrzeniem szkodzą?*

Bywá to u niektorych ludzi, zwłászczá stárych białychgłow w ktorych humory w trućizne się obroćiły, iż sámym weyrzeniem osobliwie słábey complexiey dźieći záráżaią, co zowiem urokiem: álbowiem trućizna ćiepłem przyrodzonem zágrzaná przez oczy subtelnym dymem wychodząc gdy padá ná dźieći one zaráźá. y wten sposob Báśiliszek ludzie samym w zrokiem zábiiá. A zaś krom tego czarownice niektore maią ze złym Aniołem zmowę, áby tym szkodźili ná kogo gniewliwie spoyrzą. y ták zły Anioł chorobę w człowieku sprawuie, álbo wnim psuiąc humory przez wlanie iákiey taiemney zarazy, álbo targaiąc wnętrznośći, á pod czás y fantazyią mieszaiąc, y wten sposob Bazyliszek ludzie sámym wzrokiem zabiiá y rozum odeymuie.

12. *Ieżeli ziołmi iákiemi zły Anioł może bydz przywabiony, álbo odpędzany?*

Czárownicy paleniem ziół, álbo iákich pewnych ceremonyi czynieniem, maiący zmowę przed tym ze złym Aniołem

mogą

mogą go przywołáć álbo odpędźić. Mogą też go uwolnić od obowiązku áby więcey gdzie nie przebywáł, álbo nie szkodził, pluiąc, pàląc, wykopuiąc te rzeczy, ktoremi drugi czarownik obowiązał Duchá złego áby tu przebywał, álbo szkodził, zmysla też na czas Duch ten iákoby się pewnych kádzenia bał, áby ták ludzie zwodził y do gusł przywodził rozumiejących, iż prawdźiwie się boi, á ták z lekká w táiemną z nimi zachodził zmowę. Czasem też prawdźiwie pomágáią źiołá y lekarstwa przećiw takowym Duchom naprawuiac w człowieku co oni zepsowáli, byle im znowu psowáć nie dopuszczono. Ná ostatek P. Bog ná w zgardę ich ná czasie pod moc tym rzeczom máteryalnym poddáwa, że według nich spráwowáć się muszą.

13. *Iákie racyie pokazuią iż są źli Aniołowie?*

Wiáre minąwiy z ktorey nie zawsze powinni Filozofowie bráć dowodow, samego tylko rozumu się radząc, ze skutko w dochodziemy tych Aniołow, ponieważ tákie się nayduią ktore twarzom niemym przypisane bydz nie mogą, ále rozumnym iákiem lubo nie widomym y to barzo złym, á tácy są źli Aniołowie. Takie skutki widziemy w opętanych gdy ięzykiem niektorzy mowią ktorego nigdy nie umieli, náuki pokázuią ktorych się nigdy nie uczyli á w tym bluznią: ná powietrzu wiszą rzeczy taiemne o ktorych nikt nie wie, álbo ktore się ná ten czas dalеko dzieią opowiedáią, á dobrymi duchámi bydz nie mogą gdyż bluznią, kłámaią, potwarzáią &c. Ciż Duchowie Pogáństwu w bałwánách, słupach odpowiedzi dawali.

14. *Ieżeli miedzy Aniołámi złemi nayduią się głupi?*

To pewna iż nie iednakiey są umieięnośći, iáko też y w innych rzeczach nie są rozumnemi, boby rządu miedzy sobą zachować nie mogli gdyby we wszytkim byli rownemi, ále iednák kázdy znich ma rozum barzo wysoki, ktory przećię, złość, gniew, pycha, boiazń może tak zamięszáć iż

wszytko iako szalony opacznie będzie sądził.

15. *Ieżeli Anioł grzeszyć może?*

Iáko nás wiárá uczy że więcey Aniołowie dobrzy grzeszyć nie mogą, tak nas uczy że ći wszyscy ktorzy są złemi z grzeszyli. rozum záś tylo pokázać może iż zgrzeszyć mogli. Albowiem, tylo ten sam grzeszyć nie może ktorego wola iest práwem prostośći y świątobliwośći, á táki tylo sám Bog iest. Aniołowie zaśię mogą chybić prawá. Iáko gdyby Rzemieśniká ktorego ręká byłá robot iego prawidłem nigdyby w rzemieśle swoim nie mogł pobłądzić: á teraz zaś często błądzą, bo insza iest ręká, á insze prawidło. ták stworzona wolá nie ma w sobie prostośći, ále tylo w ten czás prosta iest gdy się do Boskiey stosuie; od ktorey iż wolna iest, może się od sunąc ku temu że żádne stworzenie nie iest ze swey istoty błogosłáwione, zaczym może grzeszyć chybić błogosłáwieństwá.

16. *Iák pretko po swym stworzeniu Anioł z grzeszyć może?*

Iák prętko zgrzeszyli nie o tym w Filozofii ále y miedzy Theologami roznica iest. Drudzy trzy momenta, drudzy cztery á S. Thomás Doktor Anielski tylo ieden moment im daie przed zgrzeszeniem. á ták wiele też czasu mieli dobrzy Aniołowie od swego stworzenia do potwierdzenia się w łásce Bozey iako záś wiele zgrzeszyło nie niewiemy, tylo co namienia pismo S. iż ze wszytkich trzećia cześć: á z tego się to pokázuie iż barżo prętko może zgrzeszyć gdyż zaraż ma rozum zupełny y użyć go może iáko y woli.

17. *Ieżeli źli Aniołowie sie mnożą?*

Tylo tám pomnożenie ma mieysce, gdzie śmierć nie ktorych zbiera, ná ktorych mieysce drudzy nástępowác muszą áby nie wszyscy zaginęli. Aniołowie záś nie umieraią, tedyć też y rozmnożeniá im nie potrzeba, a co zátym idzie, áni płći rożney ktora iest dla rozmnożenia.

18. *Ieżeli Anioł zły gdy kogo opęta w cáłym ciele iego iest, álbo tylo w iednym członku?*

Czásem wszytko ćiáło: a czásem tylo ieden członek opętywa. gdyż się wedle swey woli może skurczyć, álbo rozciągnąć. Bywa też y to, iż w iednym żc człowieku bárzo wiele złych Aniołow gospodę sobie uczynią ieden z drugim się przenikáiąc.

19. *Ieżeli opętanym wierzać możem?*

Iż Anioł zły iest oycem wszelkiego kłamstwá, nie mądryby był ktoby mu wiárę dáwał chybà w pewnych okolicznośćiách.

20. *Ieżeli Aniołowie z niczego mogą co uczynić?*

Samemu to Bogu własna Tworcą bydz, to iest z niczego co czynić. Záczym áni robaczká iednego z niczego Anioł nie uczyni. Ale mogą máteryią ták przyspośobić że się robák wyleże, gdyż to y człowiek może uczynić w tych rzeczách biegły.

21. *Iáko nowe skutki Anioł może czynić?*

Troiákie są skutki, iedne są około ktorych więcey nie masz pracey tylko zbyteczne częśći odrzućić, iáko gdy z kámieniá obráz ryią: álbo w gromade zebrać to co było rożnie rozrzucone, iáko gdy dom z kámienia buduią y te rzeczy barżołácno Anioł może czynić. Drugie zaś skutki są w ktorych prawdziwie nową część trzeba uczynić, iáko gdy się koń rodzi, dusza ktorey nigdy nie było stawa się, á tákich skutkow Anioł nie może przez się sprawowáć, chyba máteryą przez naturalne pomocy przyspośabiaiąc. Trzećie są skutki w ktorych lubo nie wiele nowego bywá iednák śiły przechodzą nátury, iáko áby się ieden człowiek z drugim na dusze mięniáł, álbo umarły zmartwychwstáł, á te skutki nie są w mocy Anielskiey.

22. *Iáko zły Anioł może człowieká do złego wzruszáć?*

 Moze

Może sposobem czworákiem: Náprzod, przed oczy iego álbo inne zmysły táką rzecz przywodząc do ktorey człowiek skłonny. Powtore Námiętnośći w człowieku wzburzáiąc iáko zápálenie gniewu, boiáźń, miłość nie porządną y inne. Po trzećie Fántázyie w człowieku y wyobrażenia wnętrzne według woli swoiey wzruszáiąc. Poczwarte zdaleká y nie prosto rozum y wolą wzbudzaiąc. ále w człowieczy rozum mysli włożyć nie mogą áni woli iego do czego przymuśić, mogą uczynić áby człowiekowi zdał się napoy bárzo dobrym ktory iest ládaiáki, y ták áby go człowiek nád potrzebę zażył áby osobá szpetná zdáłá się bárzo urodziwą, y ták do zakazaney miłośći pociągnełá. mogą w człowieku zápalić krew y inne humory álbo też oziębić, z kąd pochop będzie do nieczystośći, álbo obzarstwa, álbo gniewu. Fántázyią zaś mieszáią rożnie mozgiem nászym, iáko im Bog dopuśći, zámieszawszy y ták człowiekowi będą sny rożne przychodzić abo omylne widzenia ná iáwie, iákie więc miewáią szaleni, ná ktore gdy rozum iáko ná pismo iákie pátrza, podobne im miewa myśli, y ták do rożnych mysli może Anioł przywodzić, ktore grzechem poty nie będą, poty poki ná nie człowiek nie zezwala: y áby nie zezwolił ná pomocy Aniołá dobrego, y ná łásce Bożey nigdy nie schodzi.

23. *Iáko może zmysły nasze zły Anioł omamić?*

Pospolićie trzemá sposobami, álbo pokázuiąc iák by to tu było czego niemász, álbo okázuiąc inaczey niżeli iest. albo kryiąc to co tu iest, że się zda iakoby tu nie było. Pierwszą rzecz czynią, bárzo mięszaiąc fantázyią, że w obraz ktory sobie uformuie ták się w lepi że rzeczy przed człowiekiem będacych nie uważa, iáko gdy dymy száleiącego mozg zárážą, zda mu się że widzi y słyszy czego ná świećie álbo przynamniey tu nie masz. Drugą zás rzecz spráwuia, zmysły nász zarážaiąc, iáko więc w gorączkách gdy gorzkie dymy z cholery idące ięzyk napełniaią, wszytko się zda gorzko, ták

zmy-

zmyſły będą ſię myliły. może też wtora omyłká pochodzić gdy ſźrzodek pezez ktory rzecz do zmyſłow przychodzi, będzie nie rowny, álbo czym zarażony, iáko więc promienie słoneczne gdy przez ſzkło źielone przechodzą bywáią źielonemi, y oko ie ma zá źielone, álbo gdy pzzez węglaste okulary pátrzymy ná iednę rzecz zda ſię wieloráką iż promienie od rzeczy pochodzące węgły we ſzkle podzieliły, Trzećiey ſztuki może Anioł nie dobry dokáżáć, álbo przeſzkadzáiąc zmyſłowi naſzęmu aby oney rzeczy dotknąc ſię nie mogł, álbo onę rzecz prętko czym innym zákrywáiąc.

24. *Czemu P. Bog dopuſzczá aby nas źli Aniołowie kuśili ?*

P. Bog w rządách ſwoich nie czyni przeſkoku, y niżſzych rzeczy nie zporządza przez nàywyżſze ále przez ſzrzednie: á więc że Náturá Anielſká ieſt we ſzrzodku miedzy Boſką, á Ludzką, tedy ludzkie zbáwienie y dobro ták przez dobre iáko y przez złe Anioły ſprawuie. Przez dobre odwodzi proſto ludzie od złego, á prowádzi do dobrego przez złe, złośći ich ná ludzkie dobro záżywáiąc, na ten kſztáłt iáko gdy kto ze złośći chce zádmuchnąć ogień, á on go tym bárżiey w znieca álbo chcący w cudzym ogrodźie pod czás ſuſzy uczynić błoto, polewá go á przez to czyni urodzaynym, ták też gdy źli Aniołowie nám chcący ſzkodzić nas kuſzą, P. Bog im tego dozwala, áby przez to cnotá naſzá bárżiey ſię gruntowáłá y mnożyłá. y ták pokuſá względem intencyi Boſkiey ktory naſze dobro w niey upatruie dodaiąc zaraz pomocy ábyſmy ią zwyćieżyli dobrá ieſt: względem Duchá złego ktory przez nie ſzuka upadku náſzego zła ieſt.

35. *Co ma z tego zły Anioł że człowieká kuśi?*

Ze ma w wielkiey nienawiśći Bogá, tedy chce áby go wſzyſcy nienáwidzieli, y iemu ná złość czynili. nam też wſzelákiey zguby życzy, widzący iż nas Bog kocha.

25. *Ieżeli może kto mądrze prágnąć áby był kuſzony od złego Aniołá ?*

Zadney

Zadney rzeczy mądry prágnąć nie może tylo tey, ktora iest w sobie dobra: kuszenie záśię od złego Duchá ile z niego iest, nie iest dobre, ále zguby nászey szukáiące, záczym go prágnąć nikt nie może, zwłaszczá wiedząc o słábośći swoiey, o ktorey wątpić może, ieżeli tey pokusie wytrzyma.

27. *Ktorym iezykiem naprzod zły Anioł przemowił?*

Ięzyká żadnego Anioł áni ma áni potrzebuie, gdyż záraz prosto myśli swe ieden drugięmu oznaymia. gdy záś do ludzi mowi, może to odpráwić ná fántazyi ich stawiáiąc to czego chce. Lecz gdy ná się postawę iáką wezmie tedy tego ięzyká używa ktory człowiek rozumieć może, z ktorym rozmawia. á ták ná początku świátá iż tylo Hebráyski ięzyk ludzie umieli, gdy naypierwy do nich mowił zły Anioł, muśiał Hebráyskiego ięzyká záżywáć tymże ięzykiem y P. Bog do nászych pierwszych Rodzicow mowił, tegoż y w niebie błogosłáwieni, iáko uczą Theologowie záżywáć będą, lubo też y innemi ięzykámi będą mowić umieli.

28. *Ieżeli Aniołowie źli mogą cudá czynić?*

Cud iest sprawá iáka ktora wszystkiego stworzenia śiłę przechodzi, á zátym y Aniołow. Ieśli záś to zá cud kto będzie miał co nad ludzkie iest śiły tákie cudá mogą Aniołowie czynić ále to nie będzie prawdziwym cudem.

29. *Ieżeli człowiek słowy iákiemi álbo ceremoniámi może Aniołá złego do czego przymuśić?*

Człowiek przyrodzonemi śiłámi Aniołá złego do niczego zniewolić nie może gdyż Anielskie śiły nieporownánie są większe nád ludzkie. á ieżeli człowiek sámemi, álbo ziołmi álbo ceremoniámi drugiego człowieká nie poniewoli, dopieroſz pogotowiu Aniołá, áby álbo w pierśćięniu álbo w czym innym státecznie mięszkał, zwłaszcza gdyż żádna rzecz máteryálna dosiąc Aniołá nie może. ále ieśli człowiek Aniołá przymusza kiedy, tedy się to dzieie álbo mocą Boską. álbo zwierzchnośći Anielskiey, álbo też zmyśla Anioł zły iákby był zniewolonym do tego co sąm dobrowolnie czyni, áżeby tym bárziey ludzie záwodził.

30.

30. *Ieżeli Muzyka, álbo zielem iákim może Anioła złego z człowieká opetánego wypedzić?*

O Muzyce nápiſałem *in Philoſophia curioſa* káżdy tam może przeczytáć, á nád to przydáię że to bydz nie może dla przyczyny dáney tu w pytániu 12.

31. *Ieżeli záklinanie wężow moc bierze od złych Aniołow?*

Słowá z ſiębie żadnego ſkutku uczynić nie mogą chybá że przez nie u tego ktory ma moc ná uczynienie tákiego ſkutku to uprośiemy czego o ſłowách czárownych záklinánia (toż ſię mowi o odczyniániu chorob, záżegnywániu) rozumieć nie możemy áby co u Bogá uprośiły, poniewaź częſto rzeczy fałſzywe, nie przyſtoyne w ſobie záwieráią, ktore Bogá rychley rozgniewáć niż ubłagáć mogą.

32. *Kto wiekßa ma moc do ßkodzenia ludziom, czy źli ludzie czy źli Aniołowie?*

Więcey ludzie źli mogą dobrym ſzkodzić, gdyż mogą wedle ſwoiey woli, chybáby Bog oſobliwie nie dopuſzczał, poſtępowáć męczyć, y zábiiąć, czego dokázowáli Tyránnowie nád SS. męczennikámi, á ná to mocy nie dąno złym Aniołom, ktorą gdyby mieli pewnieby ludziom w grzechu śmiertelnym będącym, tę moc oznáymili. A to podobno dla tego, tákiey mocy nie dał Bog złym Aniołom, iż człowiek człowieka uchronić ſię może, bo ieſt widomy nieprzyiaćiel, á niewidomego Duchá nie uſtrzegłby ſię. Nád to, tym tylo Bog dáie woli zázywáć ná wſzyſtko ktorzy ieſzcze nie ſtáneli w kreſie ſzczęśćia álbo nieſzczęśćia ſwego, iákowi ſą ludzie tym záś ktorzy ſtáneli w dobrym ſzczęśćiu wiecznym, nie dáie ná złe záżywáć woli, iáko tym ktorzy w wiecznym iuż ſą nieſzczęśćiu nie pomaga áby iey dobrze używáli: ále y ná złe záżyć nie we wſzyſtkim mogą przećiwko tym ktorzy nie ſą iednegoż z nimi ſtanu.

33. *Ieżeli y iako źli Aniołowie umieráiacym ſię pokázuią?*

Bárzo do podobieństwá że ktorzy cáły żywot człowieczy zguby szukáć nieprzestáią. iż ostátniego czásu nie zániedbywáią ná ktorym dobra álbo nieszczęśliwa wieczność záwisłá· Mogą się też człowiekowi ná ten czás pokázac y do podobieństwá że się pokázuią, nie tákiemi iáko są, bo duchá ludzkie oko widzieć nie może: nie w ciele też uformowánym, boby y od drugich ludzi, nie tylo od umieráiącego, mogli bydz widziáni:ále ná imáginácyiey y fantázyi poburzywszy hu mory człowieku y wyobráżenie wzbudziwszy swoie, á náwet choćby y w ciáłách uformowánych się pokazáli mogą w to potráfić że ich ieden obaczy. á drugi widzieć nie będzie mogł, co też rozumieć się ma y o mowięniu.

34. *Czemu źli Aniołowie sny w człowieku wzbudzáią?*

Dwie są przyczyny dla ktorych sny w człowieku budzą. Naprzod áby człowieká do myśli iákich nieprzystoynych przywiedli. Powtore áby w gusłá wpráwili żeby wierzał czemu wierzać nie potrzebá, y dwornością zdięty, powoli do nich o pomoc się udawał. dla tego przez sen okázuią rzeczy przyszłe y skryte, ktorych wiádomość áni nam áni bliźniemu nie iest pożyteczna, ále tylo pychę y nádętość spráwuie álbo do czego złego, do pomsty, gniewu, cielesności pomaga.

35. *Czemu źli Aniołowie dzieci álbo Pánien do dánia od siebie odpowiedzi Pogánstwu záżywáli?*

Bo ci iáko słábszego mozgu nie mogli zdrády ich postrzec á do tego, tym osobom łácniey co udáć mogli, y oszukawszy ich drugich przez nie oszukiwać.

36. *Ieżeli zły Anioł może zdechłego wołu wskrześić?*

Práwdziwie nie może. ále może omamić oczy iż się będzie zdał żywym. może też prętko zdechłego ná insze mieysce zárzućić á żywego podobnego ná iego mieyscu postáwić. może też w zdechłego sam wniść y ruszáć go. może z powietrza álbo z inney máteryi uformowáć że się będzie zdał wołem prawdziwym. 37.

37. *Ieżeli zá ſprawą Aniołá złego rzecz iáka oráz może być ná dwu mieyſcách?*

Przechodzi to śiły nátury ſtworzoney, dla tego zły Anioł gdy zánioſłzy ná iákie inne mieyſce czárownicę, pokazuie iákby w domu ná łożku byłá, tedy álbo oczy mami, álbo uformuie z powietrza ćiáło podobne czárownicy.

# ROZDZIAŁ V.

## O rzeczách rożnych?

1. *Czemu człowiek ſtworzony z twarzą podnieſioną, gdyż wſzelki zwierz ma ku ziemi ſpuczoną?*

Bo przyſtáło, iż człowiek miedzy zwierzęty ieſt náydoſkonalſzy, áby też y twárz miáł w doſkonalſzym położeniu nád zwierzę, to ieſt, podnieſioną ku Niebu, ku temu gdyby miáł twárz zſpuſczoną ku źiemi, to by muśiáł chodźić ná ręku y nogach, á tákby rowny był niemym zwierzom: ieżeliby zás chćiáł ná ſámych nogach chodźić, tedyby muśiał z wielką ſwoią pracą kárk łámáć.

2 *Czemu ná głowie ſą włoſy?*

Bo dymy ktore ſą w człowieku gdy przez ſkorę pełne dziureczek przechodzą, z ſycháią śię: á dym ieden pogania drugi, y ták przybywa włoſow iákoby roſły: ztąd gdy dymy będą gorące kręcą śię włoſy. V kołtunowátych zás przemieſzywáią śię dymy iádowite, kliiowate, ztąd do włoſow prawdziwych przymieſzywáią śię brzydkie fałſzywe, ktorych ták długo przybywá, poki dymy plugáwe idą á gdy iść przeſtáną, to też y kołtun rość przeſtawa, y od głowy odchodzi, á tylko prawdziwe włoſy przy głowie zoſtáią pilſni śię kołtun bo ieſt z máteryi kleiowatey.

3. *Czemu niektorzy ná prágnienie piią ocet z wodą?*

Ocet z śiebie ieſt źimny, prágnienie záś przychodzi z ſuchośći, álbo z ſłonośći, ktore ćiepło ſpráwuie, to ćiepło gáśi wodá z octem.

4. *Czemu kwáśne rzeczy appetyt naprawiaią?*
Bo uśćie żołądká gdy námaże humor melancholiczny spráwuie áppetyt do iedzenia, á ten humor ieſt kwaśny, toż ſámo rzeczy kwáśne tymże ſpoſobem czynią.

5. *Czemu uczeni tych ſobie nie ważą ktorzy máią głos białoglowſki?*
Kto ná ſobie podobieńſtwo drugiego wyraża ieſt mu też poczęśći w náturze podobny, białegłowy záś poſpolićie ſą miáłkiego rozumu niż mężczyzná, dla czego ktorzy im podobni ſą w głos, podobni ſą y w rozumie, y z tąd ich nie ważą uczeni.

6. *Czemu niektorych głos gruby ále ſłaby?*
Im grubſza piſzczałka tym grubſzy głos wydáie, ále ćichy gdy lekko w nię dmą, toż ſię z tákimi dzieie: máią gárdłá ſzerokie, ále płuce ſłábo wiátru dodáią.

7. *Czemu niektorzy ſą nieſtateczni?* Wſzelka nagła odmiáná przychodzi z wielkiego gorącá, bo tá humory burzy, zá humorámi porywa ſię fántázyia, za ktorą idą áffekty nieſtáteczne, ná ktore wola nie opátrznych ludzi częſto zezwalá, z tąd nieſtatek, zápálczywość, nie dotrzymánie ſłowá, lekkomyślność, nieuwagá.

8. *Czemu wino po iedzeniu owocow pić nie dobrze?* Wino ieſt ſubtelne y łácno idzie w żyły y z czym ſię mieſzá to do żył prowádzi, iáko też y ſok owocow leżące w żołądku nie zwarzony ktory ſię zátym łacno pſuie y gorączki rodzi, y inne choroby.

9. *Czemu chorym nie radzą pić winá ſłodkiego?* Bo y ſámo ſię w cholerę obraca, y cholerę zápalá.

10. *Czemu młodzi kocháiący ſię w czyſtośći ſtrzegą ſię winá?*
Bo wino y gorące ieſt, y pełne dymow, z kąd do nieczyſtośći pobudká.

11. *Czemu niektorzy co wino z wodą piią, nie záraz zmieſzawſzy piią?*
To czynią áby tym czaſem wino ſtráwiło ſurowość wody.

12. *Czemu ſtarzy nie zażywali rożnych potraw u iednego ſtołu?*
Bo żołądek nie iednákich potraw nie może ſtráwić oráz,

záczym

zaczym następuie iż żołądek, zwłaszcza słaby, mięsza się y turbuie.

13. *Czemu wodá morska pożyteczna iest leprę álbo puchlinę ćierpiącym?* Bo pobudza womity, á przez nie wyrzuca flagmę, y humory insze ktore tych chorob przyczyną na doł zstępuią.

14. *Czemu ná niektorych mieyscach częśći bywá powietrze niż ná drugich?* To pochodzi z tąd, że niektore mieyscá są zgniłe, smrodliwe: álbo dymow kruszcowych pełne.

15. *Iako poznać powietrze ktore iest subtelnieysze á ktore grubsze?* Subtelne zaraz co słońce wznidzie oziębnie. Ná powietrzu grubym dzieie się przećiwnym sposobem.

16. *Czemu głowy máłe máiący barziey są cholerycżni?* Bo duchy od serca pochodzące barziey się z sobą w małey głowie śćiskáią á zátym y krew rozgrzewaią, ktorá gdy się burzy, y wre około serca gniew spráwuie,

17. *Czemu nad wszystkie dzieśiąty człowiek mędrszy?* To pochodzi z tąd że ma krew subtelnieyszą, z ktorey też subtelnieysze duchy do mozgu idą, á zátym mozg swoie spráwy dosko nálszy odpráwuie, náczym zależy mądrość.

18. *Zkąd pochodźi, że gdy o straślinych rzeczách myslemy skora ná nás drży?* Bo przy tákich myslách boiaźń się w nás w zbudza, záczym krew bieży do sercá, ktorey wzruszenie sprá- wuie ono drżenie.

19. *Czemu serce záwsze się rusza?* Bo krew y duchy wszytkie ktore że pochodzą iáko iskierki z winá gdy go w kiliszek ná- leiesz skaczą nád kieliszkiem te gdy do serca wnidą, ćiepłem iego się rozprzestrzeniaią y serce rozszerzaią, z tąd serce się wszerz ruszá, á gdy z serca wychodzą, to się serce śćiska á nową krew z owemi duchami przyimuie, ktore oboie gdy się zágrzeią toż czynią co y pierwsze.

20. *Czemu płuce są nakształt gębki pełne cżczych mieysc?* Aby tym łácniey w się powietrze brały ktore iest potrzebne y do mowienia.

21. *Czemu zwierz ktory mnieysze ma serce smielszy?*

Bo w mnieyszym sercu bárźiey się duchy śćiskáią, á zatym y zágrzewáią á gdźie gorącość tám y śmiáłość iáko widziemy w tych co się trunkiem zágrzali.

22. *Czemu niektorzy od radośći, drudzy od strachu wielkiego iáko by nágle umieráią?* Bo w smutku názbyt się śćiska serce, á w rádośći názbyt się rozprzestrzenia.

23. *Czemu krew czerwoná?* Gdy rzecz surową miernie wárzą czerwienieie się: krew zaś iest z tego co iemy y piiemy á to się w żołądku obraca w rzecz száráwą ktorą zowią *chylum* ktory gdy w wątrobie bárźiey przewre záczerwieni się y w krew obroći.

24. *Wiela sposobow czyśći się mozg?* Humor subtelnieyszy wodny odchodzi przez oczy: choleryczny przez uszy, flegmá przez nos y meláncholiia, dymy obracáią się we włosy.

25. *Czemu pigwy naczczo iedzone żołądek zátrzymuią, á iedzone po obiedźie uwalniaią?* Owoc ten iest mocno śćiskáiący, záczym gdy go kto przed obiádem użyie, drogę śćiska drzez ktorą by się uwolnił żołądek: á gdy go po obiedzie użyie, ponieważ ná wierzchu potráw zostánie, usćia zwierzchne żołądkowe ták śćiśnie, iż dymy przez nie nie wynidą, ktore gdy się zágrzawszy mieyscá większego potrzebuią, udáie się do spodniego usćiá żołądkowego, y co w nim iest nie potrzebnego z sobą wyprowadzáią.

26. *Czemu chrzan pomaga do strawienia, lubo sam w sobie trudno się trawi?* Bo w chrzanie dwoiakie są częśći co subtelnieysze te pomagáią do strawienia á co grubsze, te do strawienia są trudne, dla tego też octu przydaią do chrzanu áby ocet grubsze zkruszył.

27. *Czemu obieszonym rosta włosy?*

Bo dymy ktore z ćiałá przez głowę idą słońce suszy y ták się we włosy obracáią.

28. *Czemu białegłowy brody nie máią?*

Máią więcey wilgoći niż męzczyzná, ktorych dymy grubsze, ná dole zostáią, á lżeysze do głowy zászedszy we włosy

się obra-

ſię obracáią, y dla tego więkſze włoſy máią niż mężczyzná, ále też że nie máią ták mocnego mozgu áni ćiepłá ktoreby onych dymow część odbiiáło ku dołowi, to ieſt twárzy, dla tego, im brodá nie rośćie.

*29 Dla czego u niektorych włoſy grube, u drugich miękkie?*

Gdzie więkſze ćiepło, tám pędzi do ſkory nie tylko ſubtelne, ále, y grube dymy, y dla tego ná zwierzách ſrogich śierć twárda, iáko ná niedzwiedziu, koniu, wilku ná ſárnie też twárda ále krucha y ſłába, bo lubo z niey gęſte lecą dymy, iednák ſię miedzy nie mięſza powietrze, dla tego też śierć ieſt nákſztałt piſzczałek y krucha: do grubośći pomágáią dziurki w ſkorze, ktore zowią *poros* przez ſtronę idące záś te pory ſą ſubtelne y dymy ſubtelne, y ćiepło máłe iáko ieſt w záiącách krolikách ieſt śierć ćienka.

*26. Czemu ktorzy ſię wſtydzą rumienieią ſię gdyż wſtyd nieiáko do boiáżni należy, á boiáżń czyni blademi?* Wſtyd mięſza ſię z boiáźnią y gniewem, bo wſtydzący ſię ná ſiebie ſię gniewa ſámego y ná drugich, gdy drudzy to odkrywáią co chćielibyśmy żeby zákryto było, á tym czáſem gniew przewyżſza boiaźń, á zátym krew częśćią bieży do ſercá, częśćią od ſercá ná wierzch wybiega, y z tąd rumięność pozoſtawa.

*31. Czemu tłuśći bárzo, poſpolićie iákoby nagle umieráią?* Bo tłuſtość zćiſka żyły y záwiera, że duchy przez nie wolno przechodzić nie mogą á zatym ćiepło ſię przyrodzone duśi.

*32. Czemu młodzi lepiey iedzą niż ſtárzy?* Bo młodych ieſt ćiepło więkſze.

*33. Czemu potrawy názbyt gorące ſą nie dobre?* Bo krew palą, á krew zpalona obraca ſię w ćiężką meláncholią.

*34. Czemu záraz po obiedzie ſzkodzi uczyć ſię?* Bo ćiepło ktore miáło bawić ſię w żołądku idzie do głowy.

*35. Czemu gdy żołądek boleie, wſzyſtek człowiek ſłábieie,* Bo żołądek ma z ſercem, z mozgiem, y wątrobą porozumienie, ktore ſą przednieyſze częśći ćiáłá.

*36. Czemu lepiey ręki práwey niż lewey używamy?* Bo ćiepło od ſercá pochodzące bárziey w prawą ſtronę biie. 27.

37. *Czemu káżde bydlę bárziey chude w młodośći y ſtárośći?* Bo w młodośći nie ták mocne ćiepło przyrodzone, á w ſtárośći uſtáie tłuſtośći fundáment, ćiepło á wilgoć.

38. *Czemu w ſzczkániu pomaga dech zátrzymáć.* Szczkánie pochodzi z zimney przyczyny á zátrzymánie oddechu zágrzewa.

39. *Czemu ſtárzy z trudnośćią kicháią?* Bo dla zimná przeyśćia máią zćiśnione.

40. *Czemu winá mocne przyrodzą niemocy?* Bo wino názbyt mocne zwyćięża ćiepło przyrodzone gdy wątrobá ieſt ſłába, záczym dobrey krwie rodzić nie może ále ráczey wodę, ktora przywodzi puchlinę.

41. *Czemu nie ták chorzeią niemowlętá iáko po tych lećiech?* Bo naprzod niemowlątek od prágnięnia broni ich wielka wilgośći, á prágnięnie nie ieſt co innego iedno pożądanie wilgoći, á zás dorośli dla ſwey ſuchośći bárziey prágną á zá ſuchośćią inſze idą choroby.

42. *Czemu w oczách piiánych wßyſtkie rzeczy ná koło chodzą?* Bo dymy z napoiu pochodzące mięſzáią ſię z duchámi do widzenia ſłużącemi, ktore dymy iż ſię kręcą, duchy też z ſobą porywáią y z tąd ſię widzenie mięſza, aż czáſem w oczách ſię wſzyſtko dwoi czáſem ná koło chodzi, było też o tym wyżey.

43. *Czemu kokoß gdacze gdy iayko znieſie?* Bo ná to mieyſce gdzie iayko było wchodzi powietrze y ták kokoſz w ſobie odmiánę czuie, ktora ią do wrzaſku pobudza.

44. *Czemu gdy wodá wre w kotle dno u kotłá zimne?* Bo gdy wodá co ſię iey zágrzeie, to z wiátrem ktory ſię część wody odmięnia ná wierzch wypada, z tąd ſię wrząca wodá mięſza á co zimnieyſza wodá ná doł uſtępuie, y zátym dno ochładza

45. *Czemu uczą Medycy że niebeſpieczna rzec tłuſtemu krew puſzczáć?* Bo u tłuſtych y cienkie ſą żyły y głęboko ſiedzą y krwie máło.

46. *Czemu bogáći bárziey ćierpią podágrę niż ubodzy.*

Podágrá z tych ſześćiu przyczyn pochodzi. Albo że ſię kto z podágrycznych urodził, y ták iákoby dziedzictwem nań ſpa-

nań ſpada podágrá, álbo że z młodośći przez nieczyſtość ćiepło przyrodzone z wątlił· álbo że kiedy nogi odmroził. álbo ſtaniem nogi zprácował. álbo że trunkow záżywa że ich żołądek iego ztrawić nie może, zatym do żył idą ſurowe y w nihc gniią, á káżda rzecz ktora gniie mocno zágrzewa, y z tąd mieyſce podágryczne czerwięni ſię: gdy záś gniie w zięmię ſię obroći, z tąd u podágrycznych y chirágrycznych bo ſię te choroby tylko mieyſcem rożnią, guzy pełne wapná ná ſtáwách roſtą, á od gorącá ſchną członki. czáſem ſię záraża człowiek używáiąc obuwia w ktorym podágryczny chodził. á z tych przyczyn więcey ſię náyduie u bogátych niż u ubogich.

*47. Czemu iedząc nie dobrze rozmawiáć* Bo rozmawiáiąc nie dobrze ſię potráwá zżuie, zátym do żołądká ſztuczkámi wpada, y trawienie trudzi. Wpada też czáſem potráwá w gárdziołkę do głoſu ſłużącą, ktora ſię otwiera kiedy mowięmy y zátym duśi.

*48. Czemu ktorzy rzadkie zęby máią rzadko długo żyią?* Naprzod iż tacy nie dobrze żuią potráwy, z tąd też y dzieći łákome ktore całkiem iedzenia połykáią, nie rosną, áni tyią. Powtore że w tákich náturá nie ieſt mocna, y zátym nie ná wiele zębow zdobyć ſię mogłá.

*49. Czemu ptáſtwo ná wioſnę ſię lęże?* Ptáſtwo ná wioſnę ieſt chude, á w ieśieni tłuſte a przećię w ieśięni ſię nie lęże. bo ná wioſnę podnaſzáiąc ſię ſłońce wſzyſtko ożywia y czerſztwſzym czyni y krew wſkrzeſza z tąd ochotá do lęgnięnia ſię

*50. Czemu wymioty ćierpią, ktorzy po morzu żegluią?* Bo párá morſka niezwyczáyna, żołądek nápełnia. Dla tego też bárziey womituią ktorzy do morza nie przywykli.

*51. Czemu pierwſze owoce drzewá ſą lepſze?* Bo przy pierwſzym rodzeniu ma drzewo śiłę więkſzą.

*52. Czemu ćiáło umárłego ćięſze niż żywego?* W ćiele żywego ieſt ogień y powietrze, ktore z przyrodzenia ſwego máią ſię ku gorze, a zátym ćiáło lżeyſze czynią á tego nie máſz w umárłym.

55. Cze-

53. *Czemu ſłábieią ktorzy bárzo nieczyſto żyią.* Bo wiele ćiepłá przyrodzonego, y wilgoći, ktora ieſt życia pożytkiem gubią.

54. *Czemu ſię brzemienne ſtrzegą rzodkwie?* Bo uśćie żołądkowe námáſzczáią iż uczuć nie może ſoku meláncholicznego, ktory na toż uśćie zpadáiąc áppetyt wznieca.

56. *Czemu ktorzy názbyt używáią rzeczy kwáśnych przed czáſem ſię ſtarzeią?* Bo kwáśność pſuie wilgoć y ćiepło przyrodzone gáśi.

57. *Czemu zbytnie używánie rzeczy ſłonych ſkodzi oczom?* Bo oczy ſą wilgotney nátury, á ſol wilgoć ſuſzy, á przez to oczom ſzkodzi.

58. *Czemu zwierz meláncholiczny ma uſzy wielkie, iáko záiac ośieł?* Bo meláncholia ieſt zimna y ſucha, uſzy też ſą tákieyże nátury záczym gdzie meláncholiey ieſt wiele, uſzom też wiele doſtawa máteryiey, á zatym ſię rozraſtaią.

59. *Czemu większa u męſczyzny nogá niż u białychgłow?* Bo w mężczyznie więcey ćiepła, ktore wſzyſtkie ćiało nie tylko nogi rozprzeſtrzenia: w białeygłowie záś mnieyſze ćiepło, wſzyſtko mnieyſze czyni.

60. *Czemu niektorzy ſpią ćicho drudzy chrápią?* Bo ktorzy máią wolne pierśi, ći ſpią ćicho: ktorzy maią zawalone flegmą, iż ſię oddech przez flegmę przebiia ći chrápią.

61. *Czemu dym przećiwny oczom?* Bo ieſt y gruby że ćmi oczy y kąſa oſtrośćią.

62. *Czemu chleb ſolony lżeyſzy niżeli nie ſolony?* Bo ſol gubi wilgotność ktora dodaie ćiężkośći.

63. *Czemu chleb ćiepły nie barzo zdrowy?* Bo ieſt pełen wilgotnośći y dymow, ktore krew pſuią.

64. *Czemu chleb ćiepły nie ták biały, iáko oſtygły?* Bo ćiepły pełen dymow y wilgośći, ktore białość tłumią.

65. *Czemu oliwa świeża nie ták biała iáko ſtára?* Bo świeża pełna drozdzy, ktore potym upadáią, ku temu świeża ma w ſobie wilgoć wodną, ktora zá czáſem wiátrem wychodzi. to wſzytko gdy odydzie, zoſtaie oliwá ćienſza, iáśnieyſza, bielſza.

66.

66. *Czemu gdy ieden pies ſczeknie y drudzy ſczekáią?* Szczekánie ieſt ſkutek cholery, á wſzyſcy pśi ſą choleryczni, záczym gdy ieden ſzczeknie w drugich ſię cholera burzy, y do ſzczekániá owſzem do kąſániá pobudza.

*Czemu człowiek ná głowie dłuższe ma włoſy niżeli ktory zwierz?* Bo ma nád inny zwierz mozg wilgotnieyſzy, z kąd też włoſy wzroſt ſpoſobem wyżey opiſanem: ku temu człowiek nie linieie iáko beſtyie.

98. *Czemu ná bliznie nie roſtą włoſy?* Bo ſkora ieſt gruba że przez nię dymy przebić ſię nie mogą.

69. *Czemu ná miły dobry zapách á złym ſię brzydziem?* Bo dobry zápách ma podobieńſtwo do náſzey dobrze ſporządzoney nátury, ktorey przećiwna ieſt wonia, toż ieſt o muzyce złey y dobrey.

70. *Czemu miedzy wſzytkiemi potrawami mięſo nám pożytecznieyſze?* Bo ieſt náſzemu ćiáłu podobnieyſze.

71. *Czemu z białego drzewa wągiel czarny?* Dla tego wągiel czarny że ſię w nim ćiepło mieſza z wilgotnośćią, bo to włáſná ćiepłu wilgoć czernić, bo gdy barzo warzą iaki likwor czernieie, kiedy záś ćiepło ziáwi ſię około rzeczy ſuchych one bieli. y ztąd popioł ná węglu bieleie.

72. *Czemu cholerycy głos wielki máią?* To pochodzi z ćiepłá ich wielkiego. ćiepło czyni gardziałkę głoſową ſuchą, z tąd głos wielki, iako też y piſczáłka ſucha głośnieyſzá niż mokra ćiepło też mocno z płuc nágániá wiatru, ktory idąc przez gardziáłkę głos czyni mocny.

73. *Czemu gdy kto zażyie terpetyny, wonią iey pokazuie w urinie?* Toż ſię dzieie gdy kto oleyku iakiego záżyie, bo tákie rzeczy nie cale trawi żołądek, ále ich część iáko weſzłá ták od chodzi.

74. *Czemu nie trwá długo pogoda ktora ſię wnccy pokázuie?* Moc ſwoię oſobliwie wnogy kſiężyc wywiera, y iáką wnet ſprawi pogodę ták iey nie długo dochowá dla ſwego nieſtátku.

75. *Czemu bydlęta przed niepogodą pokázuią po ſobie odmianę?* Bo Plánety gotuiąc deſzcz, wſzelaką wilgoć z dołu ná po-

wietrze ciągną, żátym y tę po częśći ktorá ieſt w bydlęcych ćiáłách, y z tąd ſię ſame ćiáłá w ſobie mieſzaią.

76. *Czemu to lepiey ná ſtárość pamiętámy coſmy w dziećińſtwie czynili niż co w doroſłym wieku?* W dziećinſtwie o iednym tylo człowiek myśli, zaczym mu ſię káżdá rzecz mocniey w pámięć wlepi: á w dalſzym wieku myśli rożne nás roztárgiwáią, á roztargniony umyſł mniey może około oſobnych rzeczy.

77. *Czemu poſpolićie kto prętko rośćie długo żyie?* Widzieć to y w wierzbie y w drzewach innych, ktore prędko roſtą, że ſą miękkie, ſłábe, nietrwáłe, bo w nich humor ktory wzroſt czyni, dla prędkośći nie dobrze ieſt wywarzony, y iákby zápieniony, á toż ſámo dzieie ſię w człowieku.

78. *Czemu cegłá wypáloná ćięższá ieſt niż ſurowá?* Im w ſobie gęſtſzy kámień tym też y ćieżſzy bo gdzie więcey ieſt máteriey tám też więcey y ćiężkośći choćby w wielkośći rzeczy ſobie rowne były, cegłę záś ogień śćiſnął u paloná ieſt mnieyſzá niżeli byłá ſurowá, wypędził też zniey powietrze, ktore lekkośći dodáwáło, y zatym ieſt ćieżſzá.

79. *Czemu drzewá ná błotách roſtące prędko ſię ſtárzeią?* Bo zły máią pokarm lubo wielki.

80. *Czemu ogień nieſkrowity?* Ogień co ieſt tłuſtego w drzewie to w ſię obracá wyćienczywſzy, to záś wyćienczone ieſt lekkie y do gory wylátuie, á z nim ogień paląc ie y ztąd obáczyſz wośk ná igle gdy włożyſz ią w płomień ſtoczká goraiącego.

81. *Czemu Delfinowie przed nawáłnośćią ſkácza po morzu?* Bo niż ſię morze pocznie burzyć, wypuſzcza zedna ćieple páry, ktore iż Delfinom ſą przykre, tedy ná powietrze wyſkakuią.

82. *Czemu niektore ptáſtwo ma długie ſzyie?* To ma długie ſzyie, ktore ma długie nogi, boby ináczey do páſzy nie doſięgło.

83. *Czemu u młodych mocnieyſzy puls niż u ſtárych?* Bo gorętſi.

84. *Czemu ſtarzy umieraią bez wielkich bolow?* Są w nich bole iáko y w młodych, ále ie mniey czuią, że maią zmyſł dotyká-

tyká-

tykániá osłabiony á przytym sama stárość pomagá do śmierći.

85. *Czemu nie wszystkie żyiące rzeczy maią płuce?* Bo nie wszystkie odetchnieniá potrzebuią.

76. *Czemu zwierz wodny, iáko to ryba ná ziemi się duśi, á ziemski w wodźie?* Bo zwierz ziemny nie może oddychać w wodzie á wodny od powietrza barźiey się zagrzewa, niżeli iego: przyrodzenie znośi.

87. *Czemu post człowieká suszy?* Bo ćiepło przyrodzone gdy nie ma pokármu ktoreby tráwiło, ćiáło trawi.

88. *Czemu ogień trwá nákryty popiołem?* Bo ieszcze nieiáki pokarm nayduie w popiele, w ktorym trwá iákokolwiek.

89. *Czemu zwierz wielki żyie dłużey niż máły?* Bo ma więcey ćiepłá.

99. *Czemu w boiaźni bárźiey serce biie?* Gdy do serca krew przybiegá, serce biie, á w boiáźni záś barźiey przybiega, záczym bárźiey serce biie.

91. *Czemu niemowlętá chodźić nie mogą?* Náprzod iż u niemowlećia słábsze są częśći niższe, á potym ćięższe y większe zwierzchne.

92. *Czemu utonięni zrazu leżą w wodźie, á potym ná wierzch wypływáią?* Bo ktory świeżo utonie ćięższy iest niż wodá, záczym zostáie nádnie: á potym gdy się w nim zgniłość záczyná, trup się zágrzewa, y powietrze ktore w niem iest, od ćiepłá się rospośćiera, zaczym wedle swey wielkośći poczyná bydz lżeyszym nad wodę,, á zátym wypływá.

93. *Czemu źle pić nadczo winá?* Bo do żył surowe idźie, y wiele złego przywodzi.

94. *Czemu ktorzy wielką głowę máią bárźiey śpią niż ktorzy máłą?* Sen pochodzi z dymow, á w większey głowie więcey iest tych dymow niżeli w mnieyszey.

95. *Czemu tłuśći máło krwi maią?* Bo się w nich krew obraca w tłustość.

96. *Czemu wino stáre gorętsze niż młode?* Bo w winie młodym są częśći wodniste, ktore potym wychodzą párą.

67. *Czemu kto się boi blednieie?* Bo w boiaźni krew od skory do wnętrza idzie.

98. *Czemu owoce słodkie?* Bo w nich ćiepło mierne nię zápaliło ále dobrze pomiárkowáło wilgotność.

99. *Czemu w owocách rodzą się robacy;* Robak poczyna się ze zgniłośći tákiey wilgotnośći, á w owocach iest dosyc wilgotnośći, iest też y ćiepło, bo są słodkie, á wilgotność zágrzewa prędzey gniie, dla tego w słodkich owocách prędzey bywá robak byle nie nazbyt było wilgotnośći bo w tákiey nie ták się prędko zaymie zgniłość.

100 *Czemu od przodu głowy łysiná poczyná?* Bo támtá strona iest barziey sucha.

101. *Czemu w żołtey niemocy miod się zdá gorzki?* Bo w tey niemocy żołć się po ćiele y ięzyku rozlewa, y wszytko czyni gorzko.

102. *Czemu u niektorych kwáśnieią w żołądku potráwy?* Bo máią żołądek źimny, y pełen melancholiey, ktora swym kwasem wszytko zaráźá.

103. *Czemu powietrze ćiepłe á wilgotne nie zdrowe?* Bo łacno się psuie y zaraża.

104. *Czemu murzynowie maią kręte włosy?* To pochodzi z wielkiey ich suchośći.

105. *Czemu mięso zwierzęce iest kruche?* Mierne ćiepło spráwuie tę kruchość, ktore ćiepło spráwuie biegánie ustawiczne, y targanie się gdy go łowią. Wilcze záś mięso iáko y krucze dla wielkiego ćiepła y suchośći twarde.

106. *Czemu białek w iáiu biáły?* Dla źimna, bo prawie wszytko ćiepło w się zabrał żołtek.

107. *Czemu słońce płotno bieli człowieka czerni?* Płotno bieli bo przez się iest biáłe, y tylko mu wilgotność ktora w niem iest do biáłośći przeszkádzá: ta żeby w płotnie nie zálchłá polewaią áby z párą w ktorą się wodá obroći odeszłá. Czerni zaś skorę ná człowieku, bo skora iest suchá, y zátym nietáko słońce iey przypala.

108. *Czemu wiatr pułnoczny y wschodni broni od zgniłośći?* Bo są te wiátry suche y zimne: á zgniłość pochodzi od ćiepłá y wilgotnośći.

109. *Czemu ziele názwane ięzyk wołowy po wymoczeniu w winie iedzione uwesela?* Bo krwie przyczyniá y serce umácnia.

110. *Czemu piwonia ná szyiey noszoná, pomága przećiw wielkiey chorobie?* Bo woniá z niey do mozgu wstępuiąca zły humor w niem wysusza.

111. *Czemu lazurowa farbá iest oczom milá?* Bo wszytkie rzeczy tęgie są zmysłom, przykre iáko to gorzkość y mroz, farbá záś lázurowá y zielona srzrodek trzymaią miedzy farbami.

112. *Czemu krząka wieprz kiedy bieży?* Bo dla śćisłośći w szyiey ma ćięzkie odetchnienie, á kiedy szyia śćiśnioná przez nię wiátr odchodzący czyni chrapánie y temu podobne iest krząkánie.

113. *Czemu niemowlętá oczy wielkie maia?* To pochodzi z wielkiey wilgotnośći, dla ktorey też wiele śpią.

114. *Czemu przy ogniu nie potnieiemy?* Bo ogień barżo suszy.

115. *Czemu na słońcu częśćiey kichamy niż przy ogniu?* Bo słońce ćiepłym swym, wilgotnośći mozgowe rozpuszcza á nie pali ich iáko to ogień czyni.

116. *Czemu stoiące wody nie zdrowe?* Bo z nich co subtelnieyszego słońce wyciągá, á zostawa co grubsze, y to ná mieyscu stoiąc gniie.

117. *Czemu lepiey widzą ktorzy maią oczy głębokie?* Bo nie ták w nie wpádá swiátło, ktore do widzenia przeszkadza, y dla tego gdy z ćiemnego mieyscá pátrzym ná iásne lepiey widziemy.

118. *Czemu u kotá wnocy oczy się swiecą?* Swiecą się y wednie, ále swiátło słoneczne, iáko większe nie daie widzieć mnieyszego. swięcą się záś oczy dla suchośći mozgu, y duchow ktore się zápalaią.

119. *Czemu sowa wednie nie dobrze widzi?* Bo ma wielką źrzenicę, przez ktorą wiele świátłá wchodzi co do widzenia przeszkadza.

120. *Czemu świátło w chodzące w oko przeszkadza do widzeniá?* Od káżdey rzeczy widomey wychodzą promienie, może ie káżdy obáczyć ná ścienie w ciemney komorze dziurkę máłą zostáwiwszy, áby w nię słońce nie biło á rzeczy ktore są zá komorą ná dworze, oświecało iáśniey ie obaczy, á w komorze chustę białą rośćiągnie, przybliżáiąc ią álbo oddáláiąc áż ná niey iaśnie obáczy co się nádworze dzieie, te promienie się zowią *species uisibiles* y te w oko wchodząc spráwuią widzenie, á gdy świátło do nich się przymiesza to ie gáśi.

121. *Czemu przeyrzawszy się w zwierciedle, łacno zápominamy iákiemy iesteśmy?* Z twárzy naszey promienie biiąc w zwierciádło, od niego się odbiwszy idą w oczy nász e y tak się w zwierćiedle widziem, te promięnie iż są słábę, słábą też w nás pámięć spráwuią.

122. *Czemu człowiek słábsze ma powonienie, niżeli zwierz?* Bo ma mozg barziey wilgotny, wilgoć zaś częśći w ktorych się niestawa powonięnie námáścza y ták przeszkadza.

123. *Czemu urok częśći páda ná dzieći niż ná doroste?* Vrok się stawa gdy przez oczy párá zaraźliwá z pátrzącego ná dziećię wichodzi, y ćiáło iego iáko ieszcze miękkie przenika, w dorosłych zaś ćiáło iest twarde y gęste, y zátym nie może ták łácno w nie párá wchodzić.

124. *Czemu ług uczyniony z popiołu drzewá figowego lepiey myie niż inszy?* Bo iest ostrzeyszy.

125. *Czemu rutá lepsza gdy ia sadzą przy figowym drzewie?* Bo iey to drzewo udziela słodkośći y zatym gorzkość iey miarkuie przez co ruta buyniey rośćie.

126. *Czemu ziewamy gdy pátrzym ná ziewáiącego?* I Owszem gdy tylko pomyslem o ziewaniu, ziewáć nám się chce, spráwuie to imáginácyia, ktora do tego pobudza, ziewanie też iest dobre, bo przez nie dymy niepotrzębne odchodzą.

127. *Czemu zęby rosta á nie inne kośći?* Bo innych kośći się nie ućiera iáko zębow, ktore też gdy w starości mało co rostą, znácznie się mnieyszą.

128. *Czemu ślina biała?* Bo ią ustawnie mieszaiąc ięzyk w piane obraca.

129. *Czemu niektorym z ust cuchnie?* To pochodzi, albo z żołądka ktory się źle záwarszy dymy z siebie szpetne wypuszczá, álbo ze zgniłośći czego w uśćiech.

130. *Czemu czasem ná wilka patrząc chrapki dostawamy?* To się tylko tym trafiá ktorzy się barżo wilka boią, zaczym tá chrapka z boiázni pochodzi.

131. *Czemu lepszá wodá w studni gdy ia często czerpáia?* Bo czerpaniem ią ruszaią, á zatym nie gniie, y dymy z siebie wyrzucá.

132. *Czemu po ućięćiu głowy kokoß się rusza?* Bo ma subtelne żyłki w szyiey, przez ktore áni krew oraz, áni duchy wyniść nie mogą.

133. *Czemu iedni dla snu długiego tyią á drudzy chudnieią?* Ktorzy są gorącego przyrodzenia śpiąc lepiey tráwią ostatki potraw, y ták tyią: ktorzy zaś zimni to przez spánie bárziey chłodzą, y mniey tráwią á zatym chudnieią.

134. *Czemu zła ma cerę kto ięczmiennego chleba pożywá?* Bo zły pokárm táki chleb czyni.

135. *Czemu chleba używamy kwáßonego y solonego?* Bo sol w niem zbyteczną wilgotność suszy, á kwas czyni go miększym żeby nie był tęgim y do trawienia trudnym.

137. *Czemu w niektorych chorobach włosy obłáżą* Bo gorącość choroby spáliłá włosow máteryią.

137. *Czemu niektorzy brody nie maią?* Bo, álbo dziurki ktore zowią *poros* ták przestronne w skorze máią, że máteryia ktora się miáłá w brodę obroćić, záraz przez nię wylátuie, álbo głowę ták słábą że nic nie odbiie máteryiey do włosow idącey: álbo skorę tak twárdą że się przez nię máteryia włosow przedobyć nie może, ( á dla tey przyczyny ná bliznách nie rosta) álbo ćiáło ták wilgotne iż się máteryiey zsycháć nie dopuśći, á dla tey przyczyny białegłowy brody nie máią.

138. *Czemu brwi stárym rosta?* Toż się trafia y tym ktorzy się

bar-

bárzo fráſuią, co ſtrony ſtárych przyczyná ieſt, że ich oczy pełne ſą wilgoći, ktorey część w dymy ſię obraca, ktore ſą máterya włoſow: poſpolićie też włoſy rzadnieią, y ták część máteryiey we brwi wpada, z tąd też y ná iágodách y ná uſzách włoſy ſię w nich pokázuią, Co ſtrony fráſobliwych, przyczyná ieſt, że gwałtem ćiepło do głowy pędzą, á zátym y dymow wiele, ktore gdy nie wſzyſtkie mogą ſię we włoſy ná głowie obroćić, część ich do brwi zpada:

139. *Czemu lepſze wody ktore idą po piaſkách ániżeli ktore idą po opokach?* Bo po piaſkách idąc co grubſzego máią ná piaſku zoſtáwuią. á záś ná opokách nie zoſtáwuią ále ſię przećię oneż rozbiiáią.

140. *Czemu włoſy u zmárłych twárdnieią?* Bo ſię bárziey zſycháią.

141. *Dla czego niektorzy łyśieią?* Albo że ſkorá ich ná głowie ztwárdnieie, iż máteryia włoſow ſię przebić nie może álbo że názbyt ieſt wilgotna, álbo że gorącość ieſt wielka ktora máteryią włoſow pali, álbo że názbyt dziurki włoſow ſię otwieráią, y ták máteryia włoſow wylátywa.

142. *Czemu ráczey łyśieią na głowie niż ná brodzie?* Bo ná głowie prędzey ztwárdnieie ſkorá niż ná brodzie.

143. *Czemu ná głowie często bywáią inney fárby włoſy niż ná brodzie?* Bo brodá rośćie z dymow ktore głowá ná doł odbiia, á te dymy gdy przez rożne części ćiałá przechodzą, nie rownie w nich ſię przewarzaią.

144. *Z kąd ſię śiwizná bierze?* Dymy ktore idą do głowy gdy zgniią w śiwy ſię włos obracáią.

145. *Czemu uczeni ludzie poſpolićie łyśieią?* Bo przy uczeniu ſię, ćiepło przyrodzone idzie do głowy, zátym dymy ſurowe idą ktore we włoſy obroćić ſię nie mogą.

146. *Czemu więcey potnieią ſpiący niż czuiący?* Bo w ſpániu ćiepło nie rozchodzi ſię po zmyſłách, zaczym więcey około tego robi, áby niepotrzebne humory od potrzebnych oddzieláło.

147. *Czemu do winá czerwonego przylawszy wody bárziey chłodzi, niż przylawszy do winá białego?* Bo wino czerwone z siebie iest bárziey chłodne niż białe á wodá záś zimna przydáie.

148. *Czemu gorączki ustáią zwłászczá kwártány gdy się kto z nagłá przestrászy?* Gorączki pochodzą z pomięszánia humorow, záczym też mogą przestáć gdy się przez przestrách ináczey humory pomięszáią.

149. *Czemu lepsze wody ktore płyną przećiw słońca wschodowi ániżeli ktore przećiw zachodowi?* Bo idąc przećiw wschodowi idą przećiw słońcu, y zátym z nich słońce wybiera częśći grubsze one wywarzáiąc, co się nie trafia rzekom idącym ná záchod.

150. *Czemu rzeczy ćiepłe pachną?* Zapách iest párá wychodząca z rzeczy, á tę ćiepło wyprowadza nie zimno.

151. *Czemu białegłowy mieśięczne psuią zwierćiadłá zwłászczá kruszcowe gdy w nie patrzą?* Bo przez ich oczy wychodzi dym szpetny ktory ná zwierćiádło pada.

152. *Czemu słodkich rzeczy używánie zátyka żyły?* Bo máią w sobie kleiowátość.

153. *Czemu dzieći łácno płáczą* Bo są pełne wilgotnośći.

154. *Czemu mulice dłużey żyią niż klácze álbo oślice?* Bo nigdy nie rodzą.

155. *Czemu pierwszych trzech mięsięcy łácniey niż innych uroniáią białegłowy* Bo ná ten czás ná słábym przywiązaniu płod wiśi.

156. *Czemu w morzu bárziey gorzka wodá lećie niż zimie?* W morzu iest wodá słona, á słonośc gdy przewre gorzknieie.

157. *Czemu białegłowy częśćiey ná głowę boleią niż mężczyzná?* Bo więcey máią w sobie wilgoći z ktorych dymy do głowy idą.

158. *Czemu więcey zębow u mężczyzny niż u białeygłowy.* Bo więcey ma ćiepłá mężczyzná.

159. *Czemu iuażte dorastáiąc głos mięnią?* Bo się rozszerza gárdziołká głosowa.

160. *Czemu tego zwierz inny nie ie czego niedźwiedź skosztował?*

 Bo pa-

Bo párá y śliná u niedzwiedzia zárázliwa.

161. *Czemu oley pływa ná wſzyſtkich likworách?* Bo oley ieſt tłuſty á tłuſtość pływa.

162. *Czemu iedni bárziey mogą wytrzymáć głod niż drudzy?* Bo cholerycy mniey mogą głod wytrzymáć niż flegmatycy.

163. *Czemu białegłowy nie ták łyśieią iák mężczyzná?* Bo pospolićie nie ták ſą ſuche iák mężczyzná á łyſość naywięcey pochodzi z ſuchośći.

164. *Czemu człowiek ma ná głowie więcey włoſow niżeli ktory zwierz* To pochodzi z gorącośći ſercá á wilgotnośći mozgu.

165 *Czemu wąż ućieka przed rutą?* Bo wąż zimny á rutá záś gorąca.

166. *Czemu gdy kto głodny łácno ſię gniewa?* Bo żołądek ſtráwiwſzy inne humory, ná koniec udawa ſię do cholery, ktora gdy ſię zágrzeie, dymy ſwe puſzcza do mozgu, y z tąd fántázyie choleryczne

167. *Czemu bárziey kruche mięſo w kápłunie âniżeli w kurze?* Bo w kápłunie mniey ieſt gorącá ktore mięſo twárdym czyni

168 *Czemu wodá dzdzowa prędko gniie?* Bo ſię rodzi z páry ſubtelney y zátym ſámá ſubtelna y dla tego też do napoiu ſzkodzi, bo ſię pretko pſuie.

169 *Czemu kwártáná iáka chorobę po ſobie zoſtawuie?* Rzeczy gniią naprzod mocno záźiębną iáko to ieſt iáwna, á potym rozegrzeią ſię mocno, á czaſem y zapálą, á tym czaſem żywioły z ktorych rzecz ieſt zrobioná rozbiegáią ſię przez drogi ſobie przyzwoite na mieyſcá ich naturze ſpoſobne, ogień wypada oſobliwie przez gardło, y z tąd ięzyká przypala, woda przez pot powietrze przez dziurki ktore ſą w ſkorze zoſtaie kiedy ieſt máło, z temi ſię w mięſzá, ále kiedy ieſt wiele iáko w kwártanie to ſię w człowieku zoſtáć muśi, tá ziemiá iż nie ieſt czyſta ále zaráżona, gdy ná płuce zpádnie, one ſuchośćią ſwoią ſuſząc ſuchoty przywodźi. gdy ná wątrobę, ták ią pſuie, że co miáłá krew dobrą czynić robi wodę,

y z tąd puchliná gdy ná inne wnętrzności zpádnie, obraca ie, á do obrażoney częśći ze wszytkiego ćiałá zchodzą się humory. y z tąd wrzody, y inne zárázy. Nie codzień bywa gorączká, bo gdy przez pierwszy paroxysm gniie máterya, á przećię iey nie co zostánie, trzebá czekáć áżby do niey potrzebnieysze ták wiele z ćiałá się nábiegło, áż by gniiąc znáczną mogło odmianę y nowy paroxysm uczynić. á máteryie podobne dla swey ćiężkości, álbo lekkośći prędzey álbo pozniey się zbiegáią, á kwartáná że iest żiemna, sucha, nie prędka do zgniłośći materyiá aż się to dniá czwartego stáwa. á ieżeli się to nie będzie ná dwu mieyscách dźiáło, to będzie dwoiáká tercyana, álbo kwartáná. lekárstwa ktorych przećiw gorączkom zażywámy, álbo wyprowadzáią ná wierzch materyią. iáko czynią *vesicatoria*, álbo cale z ćiáła wywodzą iáko to *vomitoria purgantia*, álbo ią gaszą, po czym zwykliśmy odpádáć gdy się znowu zagrzeie máteryia álbo ią trawią iáko *chinachinæ*. A mało ná tym że ná iednym mieyscu tylko się warzy, máteryia gdyż y ranę będącą cále trápi ćiáło.

170. *Iako się kámień w człowieku rodźi?* Nákształt sera. ser się rodzi kiedy cząstki wodne od żiemnych się oddálą, a żiemskie się zrosną, twárdość potym przychodźi z zásuszeniá, toż się dzieie w człowieku gdy woda od żiemie niedoskonale oddzielona idzie do nerek, lubo co grubsza żiemiá gdzie indziey żostáłá. ta tedy wodá zmięszana y mętna gdy się przez nerki, álbo inne ćiásne mieyscá cedzi, zostawuie w nich co ma ziemskiego, to gdy się potym z sycha stáie się kamieniem ktory z kruszyć trudno, ále zabiegáć trzebá żeby się nie czynił, álbo żeby niż wielkim się stanie odchodził.

171. *Co iest kołtun?* Iest trućizná osobliwá, álbo z nápoiow, álbo z zarázy, álbo z innych przyczyn pochodząca, ktora poki iest w człowieku, zle barżo w niem skutki sprawuie áż też w dymy kleiowate obrocona, idzie zá dymámi z ktorych się kolory rodzą, y we włosy plugáwe się przemieniáią, y do włosow prawdziwych przylepiáią, potym trućiznę będą-

 cą w ćie-

ca w ciele do siebie ciągną iáko niedźwiádek zły iád swoy ktory przez ukąszenie wlał w człowieká á zátym folga y to trwa poki kołtun sámego się tyká ciałá, y szkodliwie go obrzyna, ále gdy iuż więcey trućizna nie odchodzi: to też y włosow fálszywych nieprzybywa, y kołtun od ciała odstępuie, y wolno go rznąć.

# ETHICA

## Albo o rzeczách do obyczáiow należących

1. *Co dobrego z kąd może wyniść gdy się kto chwali?* Gdy się będzie stárał áby to czynił z czego się chwali.

2. *Czemu nie iest rzecz dobra bydz gniewliwym?* Bo gniew czyni podobnym szalonemu.

3. *Co iest państwo bez spráwiedliwośći?* Iest prawdziwym rozboiem.

4. *Czemu lepiey aby się w tobie wszyscy kocháli, ániżeli áby się ciebie báli?* Bo nie długo trwa boiaźń, áni długo ponośi.

5. *Czemu nie trzeba szczęśćiu dufáć?* Bo iest niestateczne.

6. *Czemu się boią stárośći?* Bo iest skłádem wszystkich bolow y chorob.

7. *Czemu trzebá się strzedz nábyćia niespráwiedliwego?* Bo áni trwa długo áni dobry koniec miewa.

8. *W czym przyiaźń zależy prawdziwa?* Kiedy toż obá chcą y nie chcą.

9. *Kiedy poznáć kto iest prawdziwym przyiaćielem?* W nieszczęśćiu.

10. *Iaki iest żywot łákomych?* Ustáwicznie się trapić, ustáwicznie prágnąć, ustáwicznie się bać áby nie utráćił co ma.

11. *Ktory stopień iest pierwszy do cnoty?* Siebie sámego dobrze poznáć.

12. *Iáko mamy około cudzych spraw chodzić?* Ták ábyśmy swoich nie zápominali.

13. *Ná co máią pámiętáć młodzi* Że też y sámi będą kiedykolwiek stáremi.

14.

14. *Kto iest mężny?* Ktory nád sobą panuie.
15. *Iáko rośnie cnotá?* Przez niebespieczeństwá y przećiwności.
16. *Iáko ktoż utrapienia wynidź może?* Przez ćierpliwość.
17. *Iáko możemy przed nieszczęśćiem dobrá násze uchowáć?* Chowáć ie u przyiaćioł.
18. *Komu przykre ubostwo?* Temu ktory go nie znośi ćierpliwie.
19. *Co pracą chłodzi?* Odpoczynek.
20. *Czemu szczęśćie ślepe?* Bo swoich czyni ślepemi
21. *Co nabárziey szkodzi Pánom?* Pochlebstwo.
22. *Co się rzadko zgadza?* Vrodá z czystośćią, bogaty z mądrośćią, młodość ze státkiem, starośc z nieuprzykrzeniem się.
23. *Kto nie umie mowić?* Ktory milczeć nie umie.
24. *Co iest prawdziwym człowieká obrázem?* Mowá iego.
*Iáki iest żywot człowieká nieumieiętnego?* Noc.
25. *Iáko sobie sławy przymnażáć możemy?* Máło mowiącá wiele czyniąc.
26. *Iáko się rozszerzáia krolestwá?* Iako przez niezgodę giną, ták przez zgodę rozszerzáią się.
27. *Iáko się rátowáć w utrapieniu?* Zápominájąc go.
28. *Ktora drogá nakrotsza iest do sławy?* Tákim bydz zá iákiego chcesz bydz miány.
29. *Co zátrzymywa Páństwá?* Kárá y nagrodá.
30. *Co nam nabárziey szkodzi?* Miłość sámych siebie.
31. *Czemu gárdzić mamy rzeczámi ziemskiemi?* Bo przemiiáią.
32. *Czemu krolom potrzebna spráwiedliwość?* Bo ich umacnia.
33. *Czemu wielkie bogáctwá szkodliwe* Bo spáwuią zápomnienie Bogá y uczćiwośći.
34. *Co iest wstyd?* Iest hámulec od złego.
35. *Iáko może człowiek pánowáć sobie?* Tego się strzegąc to w drugich ganić.
36. *Czego potrzeba do przyiaźni?* Zgodney woli ná cnoćie ufundowaney.

37. *Iáko poznáć człowieká dobrego?* Przypatruiąc mu się iáko ponośi nieszczęśćie.

38. *Zkąd się poczęło że u Pánow trąbią do stołu?* Bo stárzy kiedy mieli zasiádáć do stołu dawali znać ubogiem áby oni też dla siebie po iáłmużnę przychodzili.

39. *Przez co mogą trwáć rzeczy pospolite?* Kiedy stárśi umieią dobrze rozkázowáć, á młodśi posłusznemi bydz.

40. *Kiedy się ná woynie nie powodzi?* Kiedy wielu rządzi.

41. *Ktore krolestwo szczęśliwe?* W ktorym poddani prawdziwie miłuią Páná á z sobą zgodni.

42. *Iáko używáć dostatkow?* Tak ábyś ty im pánował, nie one tobą.

43. *Co należy Pánu?* Dobrze czynić á niedbáć ná obmowy y to iest znák serca wielkiego.

44. *Czemu ćiężka rzecz krolowáć?* Bo nie podobna káżdego ukontentowáć.

45. *Co szczęśliwym czyni człowieká?* Pánowánie nád swemi námiętnośćiámi.

46. *Ktora Pánom naysroższa chorobá?* Słucháć pochlebcow.

47. *Iáko się zachowywáć z przyiaćioły?* Tak żebyś pamiętał záwsze niż mogą stáć się twemi nieprzyiáćiołmi.

48. *Czym się Pan może stac milym?* Kiedy bynayliższego sprawy ochotnie słuchá.

49. *Kiedy Hetman przegráć może?* Kiedy náćiera ná desperatow.

50. *Co iest szláchectwo bez cnoty?* Iest pycha z gwałtem.

51. *Ktore wyszepki są podobne cnoćie?* Chytrość podobna mądrośći, upor podobny státeczności: śmiáłość męstwu: okrućieństwo pokrywa się sprawiedliwośćią.

52. *Co iest trućizną przyiaźni?* Pochlebstwo.

53. *Ktore niewiádomośći są nágorsze?* Nieznáć Boga, nieznáć siebie.

54. *Czemu ták milá cnotá?* Bo się z rozumem zgadza.

55. *Ktora woyná sprawiedliwa?* Ktora szuka pokoiu sámego.

56. *Czemu kto pochlebcom wierza?* Bo się w sobie sámym názbyt

zbyt kocha: dla tego też y w tych się kocha co go chwalą.

58. *Czym żyią dworscy;* Nádzieią.

59. *Co zwyciężyć należy?* Odpuścić zwyciężonym.

60. *Kto iest mężny?* Ktory się kochá w swoim żywoćie, á śmierći się nie boi.

61. *Która przyiaźń nie prawdziwa?* Ktora się łácno kończy.

62. *Co namocnieyszego.* Potrzebá.

63. *Co wszystko odkrywa.* Czás.

64. *Co droższego nád złoto.* Wolność.

65, *Kto náyuboższy?* Łákomy.

66. *Kto ma nawięcey czásu.* Ktory co ma czynić nie odkłada.

67. *Kto zawsze iest człowiekiem.* Trzezwi.

68. *Czym się cnotá kármi?* Dziełámi swemi.

69. *Kto náyprędzey náuczy?* Ktory z siebie przykład dáie.

70. *Kto námniey ćierpi.* Ktory chcąc ćierpi.

71. *Co nám ilszego?* Co w sobie náywięcey wáży.

72. *Która sztuká inne przewyższa.* Swemi áffektámi dobrze rządzić.

73. *Ktory iest Obraz Oycowsky.* Syn.

74. *W ktorym małżenstwie náylepsza zgodá;* Gdzie mąż nie wszytko słyszy, á żoná nie wszytko widzi.

75. *Kto náydłużey żyie.* Ktory álbo ma wiele synow, álbo wiele ksiąg.

75. *Iáko się może sekret utaić.* Gdy go nikomu nie powiesz.

77. *Ktore rzady złe się nádáią.* Ktore źle nábyte.

78. *Ktory dom nieszczęśliwy.* Ktorym skąpy rządzi.

79. *Gdzie sludzy przewodza.* Gdzie się im Pánowie poddáią.

80. *Co iest szczęśćie ludzkie.* Sen czuiącego/

81. *Kto ma dosyć.* Ten ktory więcey nie pragnie:

82. *Ktorędy do cnoty ida.* W práwą się udáiąc.

83. *Iáka iest cnotá.* Iest iák zwierćiadło nikomu nie pochlebuiące.

84. *Komu iednákoż mieć y nie mieć.* Kto czego nie używa.

85. *Co gubi zgodę.* Vpor.

86. *Kto w karty grać może bespiecznie.* Ktory ma niepotrzebne pieniądze.





